



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGIELL.
CRACOVENSIS

lati komp.

36667

Y

1800

P

Teol. 3821.



36667

I

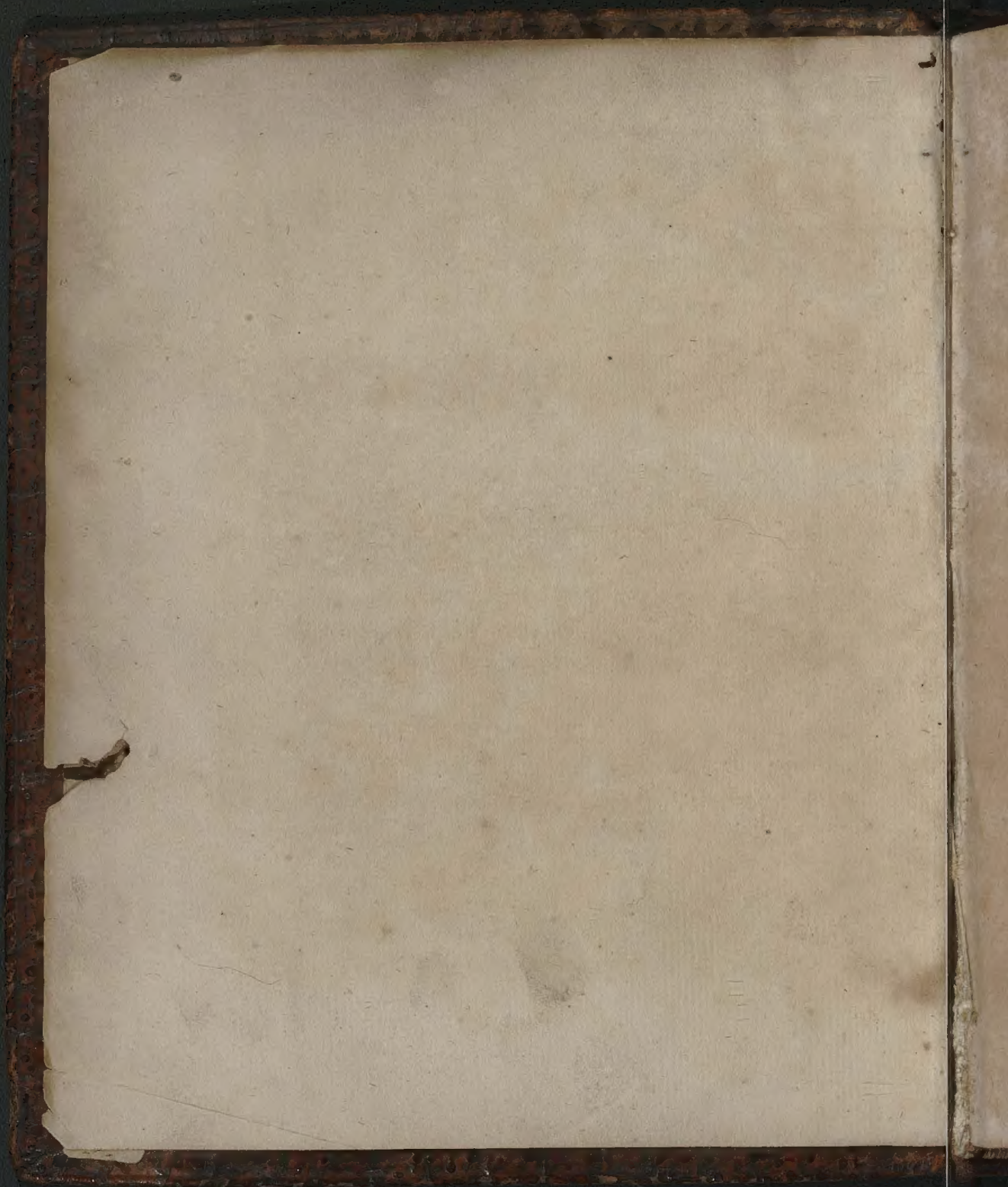
X. i. 87.

*Ex
3*

Autos Crasset Jan.

nymicunony jink w tyt ale
edycy 2 roku 1807.

brakje tu w
apic r. 1807. 1808
andany p. i R.
nr. 109 - 136.



UWAGI
CHRZESCIANSKIE

albo

Rozmyśłania Krotkie.

Nu

KAZDY DZIEŃ ROKU I SWIĘTA Uroczyſte

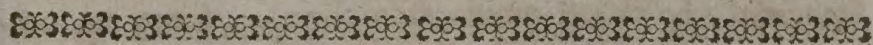
Dla

Pożytku Dusz, Krwią Chryſtuſową odkupionych.

Na wygnaniu w Dreźnie przetłumaczone.

A Roku 1708. do druku podane.

CZĘŚĆ CZWARTA.
i oſtatnia.



Ex Mandato Superiorum.

W BRUNSBERKU

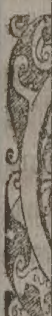
W DRUKARNIET

Collegij Societatis JEZU:

Roku Pańskiego 1708.

100

O re



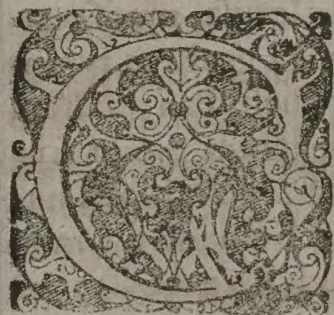
to ie
Nie
stufo
naw
ne ie
sowi
podz
bo w

Pr

Uwagi Chrześcijańskie,
NA XIV. NIEDZIELE po Świątkach.

UWAGA.

O tey usłudze, którąśmy winni oddawać Bogu.



Jaś jedno nie może mieć, tylko
jedney głowy, Królestwo jedno
nie może mieć, tylko jednego
Króla, jedna biała głowa nie mo-
że mieć, tylko jednego męża, ie-
den człowiek nie może mieć, tyl-
ko jednego Paná, jeżeli ma dwóch,
to jednego kochać, a drugiego nienawidzić będzie.
Nie możesz tedy razem służyć światu i Bogu, Chry-
stusowi i czartu. Jeżeli kochasz świat, trzeba abyś nie-
nawidział Chrystusa. Patrz jeżeli serce twoje podzielo-
ne jest, i któremu Panu służyć chcesz, jeżeli Chrystu-
sowi, trzeba zupełnie do niego należyć; nie lubi on
podziału, brzydzi się sercem dwoistym, chce mieć al-
bo wszystko, albo nic.

Punkt 2. **N**le masz inszego Paná, tylko Jezusa. On
cię stworzył, i krwią swoją odkupił, on
A2 jest

jest nieskończenie piękny, bogaty, miły, szczodry, doskonały, i kochania godny. On cię kocha z całego serca, on ci uczynił dobrodzieystwa nieskończone, i obiecuie rzeczy nieskończenie większe po tym życiu. Czy nie jestże godzién abyś go kochał, abyś mu służył? Trzebá tedy chować iego przykazania, i ode-
rwać twoy affekt od wszelkiego stworzenia, bo serce dwiema Panom służyć nie może.

Punkt 3. **I** Eżelibyś nie należał do Iezusa, musisz należeć do czarta, który jest grubym tyranem, szpetne monstrum, okrutny duch, Pan gwałtem tylko i krwią tchnący, jest naywiększym twoim nę-
swiecie nieprzyjacielem. Do kogoż z tych dwóch należeć chcesz? Dziwował się Piłat, i było mu nie miło na to, że żydzi bárziefy sobie ważyli Bárnabbásza niż Iezusá, a ty mniefy ieszcze Iezusa ważyć będziesz niżeli czarta, rozboyniká, zaboycę, rebellizantá? Czy-
niesz zaś to, gdy nad Iezusá bárziefy sobie iákiefy ważyysz stworzenie, a komuż lud moy przyrównał mię? a kogoż ty nad mię przekładasz?

NA PONIEDZIAŁEK XIV. po Świątkach
U W A G A.

Nad tąż Ewangelią.

Punkt 1. **I** Ak szczęśliwi są słudzy Boscy, serce ich
jest zawsze kontento, cieszy się z tak wiel-
kiego

Po Świątkach.

kiego uspokojenia, iákiego wyrazić niepodobna. Tákiego mają Paná, który tego tylko po nich potrzebuie, co iest sprawiedliwego, i co się z racją zgádza, i wszystkie przykazania są pożytek ich postanowione, które im dają pokoy i upewnienie. Kontentuie się ich wolą, gdy więcey czynić nie mogą, traktuie ich iáko swoje dzieci, przypuszcza ich do stołu swego, żeby z nim iedli, na niczym im nie schodzi, pilnuie na wszystkich potrzeby, i daie im Xiążęta dworu swego na usługę i na prowadzenie ich, broni ich we wszystkich potrzebách, uczy ich we wszystkich wątpliwościach, cieszy ich we wszystkich trudnościach, kocha ich ták serdecznie, że daie życie swoje za nich, i łączy ich do swoiey korony.

Punkt 2. **I** Ako słudzy czartowscy są mizerni. Nie mają pokoiu ani odpoczynku na tym świecie, i mieć go nie będą na drugim, są niewolnikami swoich passyi, które dziwnie panuią im, nigdy ich nie mogąc ukontentować, zawsze są poruszeni i zmieszani boiaźnią i pragnieniem, zawsze źle z Bogiem, z ludźmi, i z sobą samymi. Niemaż pokoiu dla bezbożnych (mowi Pan) ieżelić mowią że są uspokojeni, nie wierz im, ah czy możnasz żyć w pokoiu, gdy Bogá masz za nieprzyiacielá twego? kto może bydź w pokoiu, prowadząc z nim wojnę?

Punkt 3. **A** Chceſz że zawsze duſzo moja byđ mizer-
 ną? Czy nie ieſz konwinkowana przez
 twoie właſne doſwiadczenie, że nie maſz ueiechy dla
 tego, który ſię chce niepodobać Bogu? Wszak on ieſt
 twoim Oycem, twoim Krolem, i twoim Panem? Co-
 żeś ſobie zarobił ná uſłudze czartowskiej? Iáka nie-
 ſprawiedliwość prowadzić wojnę przeciwko ſwemu Pa-
 nu? Iáka niewdzięczność wojować z nim właſnymi ie-
 go dobrodzieyſtwy, iáka zdrada poddawać ſię iego
 nieprzyiacielowi, iáka furja i ślepota przekładać u-
 ſługę czartowską, który ieſt nayobrzydliwſzym ze
 wſzytkich ſtworzenia, który ani cię kochać może, a-
 ni dobrze uczynić, a porzucić Bogá prawdziwego
 ſwego Pana, który cię kocha nieſkończenie, który cię
 napełnił dobrodzieyſtwy, który cię ma uczynić wie-
 cznie ſzczęśliwą. Kogoż z tych dwóch obieraſz? IE-
 zuſa, czy Bárabbáſza, Bogá czy czarta.

O JEzu Panie moy, żadnego inſzego mieć niechcę
 Pana tylko ciebie, ty będziesz wiecznie Krolem ſer-
 ca mego, ty celem wſzytkiego mego affektu. Niech
 pyſzni wołaią, że inſzego nie maią Krola tylko Ceſa-
 rza, niech łakomi chełpią ſię, że inſzego nie maią Bo-
 gá, tylko pieniądze. Niech roſkoſznicy publikuią że
 inſzego nie znaią Boſtwa, tylko ciało; co do mnie, ja
 oſwiadczać ſię z tym wiecznie będę, że IEzus ieſt mo-

im Krole, moim Bogiem, i moim Panem, że in-
szego Pana nie znam tylko iego, i że chcę wiecznie
należeć do niego.

NA WTOREK XIV. po Świątkach.

U W A G A.

O obligacyach ktorych mamy służyć Bogu.

Punkt 1. **P**onieważ Bog jest naypierwszą ze wszyt-
kich istnością, ponieważ mię uformował
rękami swoimi, i na wyobrażenie swoje stworzył, po-
niemż mię uczynił abym mu służył, ponieważ mi
dał serca, abym go kochał, ponieważ mię wyciągnął
z piekła, na krórem był grzechami moimi zarobił,
ponieważ dał życie swoje za mnie, ponieważ mię krwią
swoią odkupił, ponieważ mię własnym swoim karmi
ciałem, ponieważ mię swoim ożywia duchem, swoją
oświeca łaską, ponieważ mi swoją obietnicę chwale, chcę
do niego zupełnie należeć, ani żadnemu oprócz ie-
go samego służyć Panu.

Punkt 2. **K**ochał się wemnie od całej wieczności;
pałał nieprzestanie miłością przeciwko
mnie, dał mi nieskonczone dobra, odpuścił mi nieskon-
czone grzechy. Dał mi swoją serce i dając mi swego
duchâ, prosił mię abym mu dał moje, i nigdy mieć
nie będę uspokojenia, niżeli mu się zupełnie nie od-
dam. Dobra tylko pragnie moiego, i dla tego tylko
że, mię

że mię chce uczynić ſzczęśliwym, chce abym go kochał. Daie mi ſię zupełnie, nigdzie ſię nie dzieląc. Kto ſłuży Bogu więkſzy ma honor, a niżeli gdy kroluie, będąc wiecznie mizernym, ieżeli mu oddawać nie będę uſługi. Chcę tedy należyć do niego, nie chcę mieć inſzego Pána, tylko iego.

Punkt 3. **S**wiat ieſt ieden oſzuſt, dobra iego i wielkoſci ſą imaginaryne, cokolwiek ma, to prędko niſzczeie i ginie. Uciechy iego ſą fałszywe, nieczyſte, i mało trwające. Nieſpodzieway ſię za uſługi ktore mu czyniſz, tylko gryzoty ſmiertelney w życiu, a wiecznych mąk po ſmierci. Nie maſz lepszego Pana iako ieſt Bog. Chcę tedy ſłużyć Bogu, chcę mu ſłużyć z całego ſerca, chcę zachowywać przykazania iego, i cale ſię poſwięcić na chwałę iego.

O moy Boże niechże przeſtań żyć, ieżeli mam żyć nie dla ciebie. Zepſuy moie pragnienia, ieżeli pragnę czego inſzego nie ciebie. Uczyń mię mizernym, ieżeli ſzukam inſzego dobra nie ciebie. Albo to mało maſz honoru, gdy tak wielkiemu ſłużyſz Krolowi. Czy ieſtże Pan na ſwiecie, od ktoregobys więkſzey ſpodziewać ſię miał nagrody? możeſz że znaleźć miłszego, bogáſzego, mocniejszego, ſprawiedliwieſzego i kochania godniejszego? Służyć ci będę moy Boże, bo cię kocham, ani chcę nagrody inſzey uſług moich

moich, tylko tego honoru, żem ci służył. Wszystkie stworzenia służą mi, a ja służyć tobie wzbraniam się, Stworzenia się psują abym ja żył, a ja psować się nie chcę, abyś ty krował. Co za pożytek mają ztąd, że mi służyły? a tobie służyć nikt nie może, żeby nie miał nagrody, a im mniej iej szukamy, tym większą znajdujemy. Ktoż tedy czynić będzie i czynić może trudność w tym, ażebyć służył.

NA SRZODE XIV. po Świątkach.

U W A G A.

O miłości bogactw.

Nie możecie razem służyć Bogu i mamonie.

Punkt 1. **K** To jest takomy, ten nie ma wiary, bo iego zdania cale są przeciwne Ewangeliey. Deklaruie Pan Iezus, że ubodzy są szczęśliwi, a łakomiec ma ich za mizernych. Oświadcza się Iezus, że bogáci są mizerni, a łakomiec ma za szczęśliwych. Gdyby ubogich miał za szczęśliwych, i samby rad był ubogim, gdyby bogátych miał za mizernych, bez wątpienia żeby sam nie chciał bydz bogáтым. Biie wiara przeciwko passyey łakomego, a passya łakomego przeciwi się wierze. Abyś konserwował iedno, trzebá zgubić drugie, leżli tedy chcesz utrzymać wiarę, trzebá się twoiey przeciwic passyey.

Punkt 2. **L** Akomiec nie spodziewa się szczęścia w

B

przy-

przyszłym życiu, bo iakoż ma mieć iego nadzieję, kiedy w nie nie wierzy, jeżeli rozumie że prawdziwe bogactwa są w niebie, czy stara się o to, aby ich do-
stał, jedno to u niego, czy jest Bog, czy niemasz Bogá, bo od niego niczego się nie spodziewa, dla te-
go nigdy się do niego nie modli, a jeżeli modli, czy-
ni to, żeby się pokazał tym, czym nie jest. Czegoż
się spodziewać ma bogacz, na ktorego skarżyć będą
ubodzy przed Bogiem, czy nie iestże bálwochwalcą
swoich pieniędzy, czy nie ofiarujesz im wšytkich swo-
ich myśli? czy nie pokładasz wšelkiey w nich ufno-
ści, czy nie stanowią wšelkiego w nich szczęścia swe-
go? Patrzyć, czy nie iestes z tych bezbożnych, nie-
wiernych, i bálwochwalcow, ktoreż są twoie myśli,
gdziesz idą twoie pragnienia, dla czegoż tak wiele po-
deymujesz pracy?

Punkt 3. **L** Akomiec nie ma miłości, tám serce iego,
gdzie i skarby iego. Czy możnaż służyć
dwoma Panom? czy możemyż kochać i Bogá razem,
i pieniądze. Pożądliwość psuie miłość, chciwość bo-
gáctw iest nieskończona, całe ta zawalá serce, ani po-
działu nie lubi. O iako rzecz iest trudna, wielkie czy-
nić zarobki bez wielkich niesprawiedliwości. Ten co
chce się z bogácić, ma się zawŹe za ubogiego, bierze
z kąd może tylko co wziąć, a nic nie oddaie z tego,
co raz

Po Świątkach.

co raz weźmie. Natura małą rzeczą jest kontenta, ale passya jest nienasycona, ani zakłada granic pragnieniom swoim. Zarobki pozwolone są leniwe i nieprędkie, wielkie zarobki zwyczajnie są wielkie złodzieystwa, i niesprawiedliwości. Iakoż tedy łakomiec zbawić się może, gdy nie ma wiary, nadziei, ani miłości.

NA CZWARTEK XIV. po Świątkach.

U W A G A.

Nad nieszczęściem bogatych.

Punkt 1. **B**Ez dobrych uczynków i bez pokuty, nie spodzieway się zbawienia. Łakomiec wielu czyni ubogich, a żadnemu nic nie pomoże, chodzi około tego, aby czynił wielu nieszczęśliwych, ale nie dla tego żeby ich wyciągnął z mizeryi, popełnia nieskończoną grzechów liczbę, a passya jego same o tym odeymuie mu wiadomości, albo przeszkadza aby miał szczery za to żal. Wszystkie szarpaniny, kradzieży, zdadzą mu się słuszne i niewinne. Kradzione wody (mowi mędrzec) zdadzą się być słodsze, niżeli te, które czerpać wolno. Z trudnością oddaemy to, około czego z cięskością (abyśmy mieli) chodziliśmy. Iako wszystkie passye przykładają się do oszukiwania, tak wszystkie opponują się przy obronie jego. Z tym iednak wszystkim bez restitucyey, bez oddania co komu należy, spodziewać się nie trzeba odpuszczenia.

B2

Punkt

Punkt 2. **S**erce twoie czy nie ieſtże niewolnikiem tey paſſyey? czy nie maſzże pragnienia zbytniego i gorącoſci, abyś pomnożył twoie bogactwa? Ieſtżeś bogatym, czy pragnieſz nim bydź? ieżeli ieſt bogaty, ſacnieyſza ieſt aby wielbłąd przez małą igielki przecisnął ſię dziurę, a niżeli żebyś wſzedł do niebá. Ieżeli chceſz bydź bogatym, wpadnieſz w pokuſę czartowską, a potym w piekło. To trzebá ſię zgubić dla miłaiącego dobra, ktoreć rozdzieraiają ſerce w życiu, i ták wielkich przyczyną ſą gryzot, i ktore ſprowadzą gryźnienie zębów wieczne po ſmierci? Niceś na ten ſwiat nie przynioſł, i to ieſt pewna, że nic z niego nie wynieſieſz.

Punkt 3. **S**zczęſliwy ten co ſię kontentuje Bogiem, nieſzczęſliwy ten, ktorego Bog kontentować nie może! Złoto i ſrebro ſą to Bogowie Pogánów, ale Bog niebá iedynym będzie moim Bogiem, w nim ia wſzytkę ſwoię pokładam nadzieię, dla niego pracuję, na nim ſamym odpoczywam. O moy Boże! mówię do ciebie z S. Paulinem: niechże mię nie bawią i nie dręczą wſzytkie dobra ſwiatowe, bo ty wieſz gdzieſm ia ſwoy ſkarb oſadził. Nie będę nigdy bogatym, ieżeli nie będę kontent, ani będę nigdy kontent, poki będę bogatym. Trzebá tedy ukontentowania moie oſadzić w tym, abymci ſłużył i cię kochał, rzeczy inſze ſą illuzyą i olzukaniem. **NA**

NA PIATEK XIV. po Świątkach.

U W A G A.

O dufności w Bogu, w potrzebách życia naszego.

Punkt 1. **C**zy trzebász tak wielkiego starania i pieczotowania około potrzeb życia tego? A zaś Bog niewie czego komu trzebá, a zaś ci wszystko co potrzebuiesz, dać nie może? czy masz go za tak twardego i trudnego, abyć miał co odmówić, a gdzieś jest taki Ociec, coby nie myślał iákoby miał karmić i odziewać swoje dzieci? jeżeli go o chleb proszą, czy dasz im kámiień albo węża? nie wątpisz nic w tym, żeć Bog da dobra wieczne w przyszłym życiu, a wątpisz w tym, żeć ma dać doczesne w terażniejszym? Wierzyłeś nic nie wątpiąc, żeć da swoje Królestwo, a wątpisz, jeżelić da chlebá? ten co da więcej, iákoż ma odmówić mniej?

Punkt 2. **Z** Akazuje Chrystus, abyś miał zbytnie staranie o potrzebách ciała twego, dusza twoja (powiada) waży więcej, a niżeli pokarm, ciało, a niżeli odzież. Ten, coć dał duszę w ten czas, gdyś ieszcze nie był na tym świecie, iákoż ma odmówić pokarmu ciáłu twemu. I ten coć dał ciało, iákoż ma odmówić to, czymby się mogło odziać? Pracy nie sieią, lilie nie pręda, a z tym wszystkim Bog opatruie wszystkie ich potrzeby, lubo nie jest ich tak doskona-

łym Oyćm, iako ludźi. To ty rozumieć będziesz, że ten, który ma ſtanie o każdym drzewku, albo o iedney praſzynie, które ſtworzył dla ſwoich dzieci, od-
mowi tymże dzieciom potrzeby życia.

Punkt 3. **N** Adaremnie ſię turbuieſz około zbierania dobr, iako nie mo żeſz przydać pię-
dzi iedney do wzroſtu twego, tak nie mo żeſz pomno-
żyć twoię fortunę, przyczynić ſobie dobr, ieżeli Bog
ſwego nie przyłoży błogoſławieństw. Wybąć ſię
nie iako mo że ieſzcze Poganom, którzy nie wiedzą o
Bogu, gdy z pilnoſcią około ſwoich chodzą intereſow,
ale Chreſććianie, którzy mają Oyca w niebie, powin-
niſz tak pieczołowac około dobr ziemi? A za nie on
diſpenſuje ſkarbami natury i łaski, komu, i iako mu
ſię podobá. O iednę tylko kondycią daiąc ie proſi, i o-
nę zakłada: a któraż to kondycya? ſzukay (powiada)
naprzod kroleſtwa Boſkiego, i iego ſprawiedliwoſci,
a wſzytko czego pragnieſz, będzie dane. Czcij Bo-
gá, a i Bog cię czcic będzie, czyn co do niego należy,
a on czynić będzie, co do ciebie należy. Day mu to,
o co cię proſi, a on ci da to, czego pragnieſz, ſzukay
rzeczy duchownych, a będziesz miał doczeſne. Miej
ſtanie czynić iego wolą, a on pewnie nie omieſzka
żeby nie miał czynić twoiey.

Chreſććianie, a o coż ſię skarżyſz? Ieżeli ieſteſ mi-
zernym

zernym, ty sam jesteś tego przyczyną. Ty jesteś złym, a chcesz żeby Bog był ci dobrym. Ty nie jesteś mu posłusznym, a chcesz żeby on cię słuchał ! Ty prowadzisz z nim wojnę, a chcesz żeby on tobie dobrze czynił? Czy słusznaś to? Miej nadzieję w Bogu, a czyni wolą jego, a on cię napełni dobrami, honorami, i pociechami.

NA SOBOTE XIV. po Świątkach.

U W A G A.

O końcu Człowieka.

Punkt 1. **I** Am przyszedł od Boga, ja należę jedynie do Boga i nie utrzymuję się, tylko przez moc i dobroć Boską, ja nie jestem na świecie, tylko dla tego, abym służył Bogu. A iako nie mogę mieć istności tylko od Boga, nie powinienem także być ani żyć, tylko dla Boga. Zadney nie było potrzeby abym przyszedł na świat, ale kiedy już na nim jestem, potrzebą abym całe należał do Boga i żebym żył tylko dla Boga.

Punkt 2. **W** Szytkie rzeczy mówią mi o Bogu, podciągają mnie do Boga, prowadzą mnie do poznania wielkości i maiestatu Boskiego, wszystkie rzeczy mówią i wołają na mnie, że niegodzien żyć, jeżeli nie chcę żyć dla Boga, że niegodzien mieć serca, jeżeli nie kocham Boga, że nie mogę dwiema Pa-

nom

Na czternastą Sobotę
nom służyć, że trzebá koniecznie abym należał do
czarta, jeżeli niechcę należyć do Bogá.

Punkt 3. **O** Jáki to honor moy gdy należę do Bogá!
O iáka pociecha moia, gdy iestem na u-
sludze ták wielkiego Monarchi! Iáko człowiek iest bo-
gaty i szczęśliwy, ktory, ma Bogá! Duszo moia, a
z kądże idziesz, dokądże idziesz, czegoż pretendujesz,
czegoż szukasz? wszak iestes stworzenie Boskie, wszak
on iest, ktoryć dał istność, wszak dla tego cię posa-
dził na swiecie, abyś mu służyła, abyś go kochała,
a czemuż nim gardzisz, czemuż go obrazasz, czemuż
oddajesz usługę czartu nieprzyjacielowi iego, czemuż
czynisz wżytko to, czegoż czynić nie powinna.

O moy Boże, iáko do tych czas żyłem w cudo-
wnym zaślepieniu,, i iakom dziwnie błąddził! a to
iuz prędko skończy się życie moie, a iam ieszcze nic
czynić nie zaczął z tego, dla czegoś mię postanowił
na swiecie. Żyłem iáko bym był stworzony dla siebie
samego, a nie dla ciebie, nie szukałem tylko moiey
chwały, moiey uciechy, i moiey satysfakcyey. Posta-
nowilem sobie ostatni mnie samego koniec, wżytkom
stosował do moiego uspokojenia, i do moiego interessu.
O iáka bezbożność i niewdzięczność, iáka niespra-
wiedliwość.

Wybáczże mi moy Boże, i przyimiy tę protesta-
cyą

cyą którą czynię, że chcę od tego czasu należeć zupełnie do ciebie, że chcę żyć tylko dla ciebie, niechcę inszemu Panu służyć tylko tobie, niechcę nic pragnąć tylko ciebie, chcę ciebie kochać we wszystkich rzeczach, kochać wszystkie rzeczy w tobie, i dla ciebie.

NA XV. NIEDZIELE po Świątkach.

U W A G A.

Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. **P**Otyka Iezus iednego umarłego, dotyka się mar, na których go niesiono, i oddaje mu życie. Od dawnegoż czasu iuż ciebie znalazł, gdy cię czarci prowadzili do piekła, i iużbyś tam był dawno był, gdyby była Panná dobra twoia Matká nie płakała, i gdyby syn iey zmiękczony iey łzami i proźbą, nie przywrocil cię był do żywota, oddał cię swoiey Matce, a za tym do niey należysz tytułem drowiny, nie wspominając inszych obowiązkow.

O Panno S. coż czynić będę, abym wdzięczność pokazał za tak wielkie twoie dobrodzieystwa. O iákoś wiele dla mnie łez wylała, o iáko jestem ci obowiązany, żeś mię tak wiele razy wyciągnęła z piekła, i życie dla mnie otrzymała, ktorem był stracił! Panie! miej politowanie nademną! przypomniy sobie, że jest sługą twoim, i synem twoiey służebnicy, ponieważ oddałeś mię twoiey Matce, jestem pewień, że chcesz

C

mię

mię zbawić, i spodziewam się, że poruszony iey łzami, dasz mi życie chwały, iakoś mi dał życie łaski.

Punkt 2.

MAry, na którym niesiono to dziecko umarłe, było to drzewo nieszczęśliwe, i iakoby trofeum śmierci, ale iak się go Iezus dotknął, stało się drzewem zbawiennym, które daie życie umarłym. Ieżeli drzewo, którego się dotknął Iezus, dostało przez dotknięcie mocy tak cudowney, czegoż się spodziewać nie masz od Komunii S. do ktorey masz przystąpić, gdzie Iezus dotknie się duszy twoiey i ciała twego, gdzie zbliży serce swoje do twego, aby ie ożywił i poświęcił, czy możesz na potym kochać czego innego, a nie iego.

Gdyby to dziecko zaraz po wskrzeszeniu łaiac było zaczęło Zbawiciela naszego, gdyby było poszło do żydów, i z nimi zmawiało się na śmierć iego, ktoby był taki, coby się nim nie brzydził, ktoby nie był zawołał, że trzeba wykorzenić z świata monstrum takie, a tym czasem ty to czynisz, iakoć Chrystus oddał życie przy sakramencie pokuty, iak się ciebie dotknął przy Komunii, miało tego abyś wyznawał iego dobrodzieystwo, a ty tegoż momentu następuiesz na iego życie, łaiesz, szpecisz, i krzyżujesz go w twoim sercu. Zadziwicie się niebiosá takiey niewdzięczności, czemuż się nie otworzył ziemio, abyś bezbożnych

bożnych tych i niewdzięcznych grzeszników pożarła.

Punkt 3 **S**Ynu moy (mowi Chrystus) rozkazujęć abyś wstał. Zaraz owe dziecię wstało, i gádało. Od dawnego czasu iákoż umarł, albo żyjesz w cudownym uśpieniu iáko umarły, mowi do ciebie Iezus: Dziecie moje wstań, corko moja podnieś się, wynidź z tego stanu mdłego, któryć wśzytkie życia odiął funkcyę. Wstań, i pracuy około zbawienia twego, i śpieway chwałę Bogu. Od dawnego czasu IEZUS mowi do ciebie, rozkazujęć abyś wstał rano, abyś porzucił on grzech, do ktorego masz skłonność, abyś odmienił życie; tym czasem nie słuchasz głosu iego, iesteś z tym wśzytkim głuchym i niemem, nie porzucasz owego stanu życia oziębłego, ktore gorzkie jest, niżeli sama śmierć.

NA PONIEDZIAŁEK XV. po Świątkach

U W A G A.

Nad tąż Ewangelią.

Punkt 1. **I**EZUS mowi do Matki iego, nie płacz. Toż mowi do wśzytkich dobrych dusz, którzy idą krolewską Krzyża drogą, i ktore zostaią we wielkich życia ciężkościach. Czemu płaczysz, iam ci to jest, com na cię zestał ten Krzyż i to utrapienie; dla twego dobra uczynilem to, sprobować chcę wierności twoiey, oczyścić chcę duszę twoję, i uczynić ją mil-

C 2. tza

szą przed oczami memi. Chcę cię oderwać od świata, i pociągąć do usługi moiej, chcę pomnożyć twoię zasługę, i poznać prawdziwie, jeżeli mię kochasz. Iakoż chcesz być koronowany, jeżeli się nie biiesz, iakoż się biiesz, gdy nie masz nieprzyjaciół? nie płacz, nie turbuy się, uwolnię ja cię prędko z tey pokusy, co cię dręczy. Pokoy, iest to tak wielkie dobro, że stracić lepiej wszystko, cokolwiek iest najmiłszego na świecie, a niżeli go pomiećzać.

Punkt 2. **O** Jezu moy Panie, widzisz że ja zdrowie swoje pędzę wężach, i że nie mam żadney pociechy na świecie, mowże do duszy moiej, nie płacz, a moje oczy prędko z łez oschną. Pociecho dusz utrapionych, a pokądże trzymać mię będziesz w tym zamieszaniu i w tych ciężkościach! a czemużes mię porzuciła, czemużes mi słodką twoię obecność, która mi za niebo stała, odjęła? dla tego się to stało, że cię obraził, że twoich łask źle zażywał, i wiele popełnił grzechow, a czy nie słusznasz, abym czynił pokutę? O Jezu, iaką ja czuję pociechę, gdy sobie myślę, że ty chwale twoię z ciężkości moich wyciągasz, i że iest ofiarą twoiej wielkości, sprawiedliwości, i miłości oddaną. Niechcę inżey na świecie mieć pociechy, tylko tę, abym cierpiał i umierał za ciebie.

NA

NA WTOREK XV. po Świątkach.

U W A G A.

Trzebá się gotować na śmierć.

Punkt 1. **C**zy jesteś gotow na śmierć? czy rozporządziłeś już wszystkie twoie rzeczy, czy małżę większą na głowie sprawę, iáko sprawę własnego zbawienia twego? albo rozumiesz że się schronisz śmierci? śmierć, która powinna przyść kiedykolwiek, a za nie może przyść dnia dzisiejszego.

Nie myślisz o niczym tylko żebyś żył, nie śnić się nigdy o śmierci. Pracujesz dla czasu, a nie czynisz nic dla wieczności. Małe sprawy małego potrzebią starania, wielkie, wielkiey wyciągają pracy. A może bydź większa sprawa, iáko sprawa zbawienia? o już tedy nie rychło myśleć o śmierci, gdy przyszedł czas śmierci, czy czas jest wtedy gotować się do sądu, gdy sąd następuje.

Punkt 2. **K**ażdy uczy się swego rzemieśta. Wszystkich ludzi rzemieśto nie jest insze, tylko aby się zbawić, nie trzebá wielkiej nauki, abyś się umierać nauczył, ale aby dobrze umierać, nie czyniemy nigdy dobrze tego, co czyniemy tylko raz w życiu naszym, abyśmy umarli raz dobrze, trzebá umierać wiele razy.

Czy jestże dosyć życia, abyśmy się mogli nagotować

Na piętnasty Wtorek
 wać na śmierć, czy iestże nazbyt czasu, abyśmy mogli myśleć o wieczności? iakoż możesz uczynić aktu miłości Boskiej, ktoregoś nienawidział zawsze? iakoż możesz nienawidzieć grzech ktoregoś kochał zawsze, czyniemy łąčno te akty, do ktorychśmy się przyzwyczaili: leżli się nie przyzwyczaisz do umierania, z ciężkością ci umierać przyidzie.

Punkt 3. **S**mierć tylko iest jedna, błąd iest nienagrodzony, sąd następuje po śmierci, a wieczność następuje po sądzie. Czy masz gotowe rachunki? Gdy cię Bog pytać i examinować będzie, czy wiesz co masz odpowiedzieć? Czy będzie w tedy czas gotować się do bitwy, gdy nieprzyjaciel na cię napadnie? czy iestże w tedy czas fortificować iakie miasto, gdy zewsząd ie obległ nieprzyjaciel.

Czuyże tedy, bo znagła na cię napadną, gotuy się do śmierci, ieżeli niechcesz byc niespodzianie napadniony od śmierci. Kto nie iest pilnym i czułym, będzie oszukany, a ten ktory będzie oszukany, będzie potępiony. Ucz. się tego rzemieśla, w ktorym cwiczyc się koniecznie potrzebá, ktore trzebá dobrze umieć, ktore tylko raz czynić będziesz, w ktorym się potknąc iest niebezpieczna, ktorego bładu naprawić nie będziesz mógł, i ktorego karanie nie będzie miało nigdy końca.

Punkt

Punkt 4. **N**ie dufay czasowi, zła ta jest rękoymnia.

Nie dufay zdrowiu swemu, niewierne to jest szkło, które pod twemi rostopnie się nogami, gdy będziesz rozumiał, że w największym jesteś bezpieczeństwie. Nigdy śmierć nie jest bliższa, iako kiedy ją mamy za najdalszą i najodleglejszą. A wieleż ludzi ożukała, a na wieleż nagle i niesprawiedliwie spadła? Aza nie może tego uczynić i z tobą?

O moy Boże dziękuję pokornie żeś mi dał czas że się mogę gotować na śmierć. Gdzieśbym był teraz, gdyby była śmierć nagle na mnie napadła, Cożbym czynił, gdyby mi przyszło dziś, umierać? Strzedz się na potym muszę, czuć i bydź pilnym, bo mam takiego nieprzyjaciela, który się na mnie wszędzie zafadza. Abym ostatniego dnia mego dobrze umarł, chcę umierać codzień w życiu moim. Abym dobrze raz umarł, chcę wiele razy umierać.

NA SRZODE XV. po Świątkach.

U W A G A.

Trzebą się rezolwować na śmierć:

Punkt 1. **C**Zegoż się boisz duszo Chrześcijańska? Zkądże to pochodzi że się obawiasz śmierci? Czemuż nie masz czynić tego, co czyni iedno dziecię? To nie możesz zcierpieć tego, co zcierpi iedna mrowka? Wszytkie zwierzęta i bełtye umieją umrzeć,
a ty

a ty nie wiesz iakim sposobem masz to uczynić? Coż, byś czynił z życiem, gdybyś z niego nie miał kiedykolwiek wynieść. Wszak Bog dał ci życie, a iakoż nie ma mieć prawa, abyć ie odebrał? Jeżeli pozwolił go zażywać, ale sobie i jego zostawił własności. Jest to depozyt, ktory mu przedzey albo późniey oddać trzebá? Czy iestżes gotow abyś go oddał? a iestże taki, iákiś odebrał.

Punkt 2. **N**A coż się to przyda że tak się długo targujesz, trzebá to raz uczynić. Jest to głupstwo obáwiać się tego nazbyt, czego się schronić nie podobna. Boiemy się rzeczy wątpliwych, czekamy pewnych. Nie trzebá się było rodzić, jeżeli niechcesz umrzeć, albo iestżes większey kondicyey niżeli Krolowie, albo chcesz mieć większy przywiley niż Chrystus? choćbyś był nieśmiertelnym, powinienbyś prosić o łaskę, abyś mógł tak umrzeć, iáko on.

Ty iestżes obwiniony, osądzony na śmierć. Táki dekret stanął na początku swiata. O iáko ten dekret jest dla ciebie łaskawy, o iáko na cię wiele dobrego ściąga. Śmierć nie iest rzeczą złą, i owszem iest dobro nieoszacowane, bo nam otwiera bramę do niebá, powinniabyśmy o nią prosić iáko o łaskę, gdyby nas był na śmierć nie osądził.

Punkt 3. **S**ady Boskie są straszne. Prawda, ale mi-
łosier-

łosierdzia Boskie są nieskończone. Rzecz dobra że się boisz, ale lepsza, gdy masz nadzieję. Ten, który ma nadzieję w Bogu, nie będzie oszukany w swojej nadziei. Ten, który spuszcza się na Bogą, nie będzie opuszczony od Bogą.

Kondycya twoja czy będzie lepsza, ieżeli będziesz dłużej żył? przymnożysz twoich długów, miasto tego cobyś ich miał zmniejszyć, przyczynisz twoich rachunkow, miasto tego cobyś ich miał zbyć. Powiadasz że czynić będziesz pokutę, a ieszcze iej nie zaczął. Nie masz pokuty, ktoraby miała większą zasługę, iako gdy przyjmujesz śmierć na dosyć uczynienie za grzechy. Nic może człowiek Bogu dać, coby się równać mogło do ofiary własnego życia.

NA CZWARTEK XV. po Świątkach.

U W A G A.

Nad disposycyami duży dobrej przy zbliżającej się śmierci.

Punkt 1. **P**owiedziano mi że mam umrzeć, o iako miła i wesola nowina! Porzucę ziemię, abym szedł do nieba, wyidę z więzienia, abym był na doskonałej wolności, wyidę z mego wygnania, do kochanej mojej oyczyzny, porzucę czas, a poydę do wieczności, opuszczę figurę, a zbliżę się do prawdy, oddalę się od odmiany, do nieporuszonego statku, od

D

śmierci

śmierci, do niesmiertelności, od mizeryi, do szczęśliwości. Będę miał zupełnie Bogá, będę mogł na niego ustawicznie patrzeć, będę się z jego obecności cieszył, będę na jego odpoczywał łonie, i w niego odmienię się samego. Napętniony duch moy będzie pełnością światła, wolá, pełnością pokoju, pamięć pełnością uciech.

Punkt 2. **P**owiedziano mi że umrę, o iák miła nowina! Poydę do mieysca uspokojenia, do ziemie żyjących, do Krolestwa pokoju, na bänkiet Bogá i Aniołów. Widzieć tam będę, czego żadne nie widziało oko, słyszeć to będę, czego żadne nie słyszało ucho, mieć to będę, czego żadne poiać nie może ferce. Wniydę wten kray, gdzie żadney więcey znać nie będę mizeryey, gdzie cierpieć nie będę żadney niewygody, gdzie grzeszyć nie będę mogł, gdzie żadnego niebespieczeństwa nie będzie abym się potępił, gdzie nic nie będzie, coby mi najmniej przyniosło ciężkość, gdzie patrzeć będę na Bogá, gdzie kochać go będę, chwalić i błogosławić przez wieki.

Duszo moja, gdyby cię chciał był zgubić, czy umarłżeby był dla ciebie, czy konterwowałżeby tak długo życie twoie, czy czekałżeby na cię tak długo, z taką cierpliwością? czy oświeciłżeby cię był tak wielką światła, czy wołałżeby na cię z taką wielką miłością

ścią, czy pociągąłżeby cię z taką wielką mocą. Czy napęłniłżeby cię taką wielką łaską liczbą, czy poświęciłżeby cię. był przy przyjmowaniu sakramentu, czy naznaciłby cię był pieczęcią wybranych.

Punkt 3. **I** Eżeli płaczysz i ięczyysz, będziesz zbawiony, jeżeli się z gruntu serca twego nawrócisz, wszystkie grzechy będąc odpuszczone. Dostyc na jednym westchnieniu, abyś pozyskał niebo. Nigdy późno nie czyniemy pokuty, gdy ta jest szczerą i prawdziwą, nawracamy się dość wcześnie, gdy czyniemy to z gruntu całego serca naszego. Duszo moja, o to Jezus który na cię czeka, i na przyięcie twoje ręce wyciągá, oto modli się za cię na Krzyżu, który przeprosza Oycę, i prosi za wszystkimi tymi, co przyczyną byli śmierci jego.

Podźmyż jużem kontent, umieraymy, ponieważ Bog chce tego abyśmy byli posłusznymi przykazaniom jego, umieraymy dla chwały i miłości jego, umieraymy z wdzięczności i dla sprawiedliwości, umieraymy, bo i on umarł za nas, umieraymy, abyśmy go prędzey widzieli, serdecznie kochali, czcili, chwaili, i przez całą błogosławili wieczność.

Punkt 4. **O** Ycze miłosierdzia, a to marnotrawny syn który się wraca do ciebie straciwszy życie, i wżytkę swoją substancją na rozpustach. O iá-

kom żył bez rozumu, od tego czasu gdyś mieć począł rozum. Nie czyniłem, tylko źle, od tego czasu gdyś poznał, co jest dobrego. Oycze mój, grzeszyłem przeciwko niebu i przeciwko tobie, niegodzienem abym nosił imię syna twego, i abym wszedł do domu twego. Ale coż, a zaś ty przestałeś być Oycem, gdyś ja przestał być synem twoim. A zaś ty stracił twoje dobroć, dla tego żeś ja stracił niewinność moją. To nie jesteś więcej Oycem miłosierdzia, dla tego że masz tak mizernego syna.

Oycze mój najlepszy ze wszystkich ojców! Mieyże politowanie nad najmizerniejszym z twoich dzieci. Zginałem był, a terazem się znalazł, umarłem, był, aż teraz przez twoją łaskę zmartwychwstałem. Oycze mój, wynidź przeciwko twemu synowi, przyimiż go do twego domu, dayż mu pocałowanie pokoju, wybaczż mu wszystkie uraży twoje, odziyż go szatą wesełną, niechżę pożywa przy stole twoim.

O Iezu, lekarzu wszystkich chorych ubogich. Poćieszycielu wszystkich utrapionych, odkupicielu wszystkich więźniów, jedyna wszystkich grzeszników nadziejo, a to jestem przed tobą bez siły, bez poruszenia, i bez mowy, ale ty rozumiesz dobrze mowę serca mego, któreć mówi że pała pragnieniem aby cię widziało, że jest w niecierpliwości aby umarło. Przyidź

prę-

prędko o dobry Iezu, wyciągnijże duszę moję z tego więzienia, wywołaj ją z tego wygnania, prowadz ją do kochanej oyczyzny. O iako przybytki twoie są piękne, iako twoy pałac jest cudowny, iakie ja w niebie będę miał ukontentowanie, iako będę szczęśliwy w twoiey kompaniey!

S. Bogá Matko, któraś była przy śmierci syna twego iednorodzonego, nie odstępuyżę gdy ja umierać będę, mam ten honor, że jestem twoim dziećciem i twoim sługą, iakoż zcierpisz to, żeby ieden z twoich dziećci stał się niewolnikiem czarta? mam nadzieję, że będziesz przy mnie w tej ostatniey potyczce, i że mi ty dasz zwycięstwo z moich nieprzyjaciół. Oddaję duszę moję, ciało i życie moję, śmierć moję, i zbawienie moje w ręce twoie. Aniołowie niebiescy, przyjdźcie na pomoc i na obronę moję, wybawiwszy mię z tak wiele niebezpieczeństw, niech nie ginę na samym brzegu i w porcie. Podźmyż do niebá, serce moje gotowe jest moy Boże, serce moje gotowe jest; gotowe jest i zostać na ziemi, i wynieść z świata, gotowe jest żyć, i umierać, gotowe jest na wszystko, cokolwiek ordynować będziesz w czasie i we wieczności.

NA PIATEK XV. po Świątkach.

Wykład Paćierza przy przygotowaniu na śmierć.

Oycze nasz, który jesteś w niebie.

D3

Punkt

Punkt 1. **I**A wierzę moy Boże, że ty jesteś Oycem moim, któryś mi dał życie natury i łaski, i od ktorego się spodziewam życia chwały. Ponieważ jesteś Oycem wszystkich ludzi czemuż ia nie mam cię zwąć Oycem moim. O iako się cieszę, że mam Oycę tak dobrego, tak świętego, mądrego, mocnego, i miłosiernego. Ponieważ dałeś mi życie doczesne, mam nadzieję, że mi dasz także i wieczne.

Moy Oycze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i tobie, nie jestem godzien, abym niośł Imię Syna twego, ale mię przyimiy jeżeli się tak podoba w lidzbę twoich niewolników.

Moy Oycze, jeżeli można, niechże ten kielich śmierci minie i oddali się odemnie, żebym go nie pił. Z tym jednak wszystkim niech się twoja wypełni wolá a nie moja.

O moy Oycze, oddać to życie, ktoreś mi był dał, żałuję serdecznie, że go na złe zażywałem, obracając je na obrazę twoję.

Moy Oycze, wielbiyże Syna twego, aby cię Syn twoy wielbił, a ponieważ nie umiałem cię czcić na ziemi, uczyn abym cię wielbił, i żebym cię czcił w niebie.

Który jesteś w niebiesiech.

Punkt 2. **T**Y jesteś w niebie moy Boże, a ia jestem na ziemi. Ty jesteś na mieyscu pokoju, a ia

a ja jestem ná plácu woyny. Ty ieś w niebie abyś mi gotował nagrodę, a ja jestem na ziemi ábym ci służył, ábym cię kochał, abym cię czcił. Ah ie-
szcemci tego czynić nie zaczął, Lubo iednak jestem i złym i niewdzięcznym, spodziewam się iednak, że będę prędko w niebie z tobą, a nadzieia moja ufundowana jest na przenaydrożzey krwi, którą JEzus Syn twoy dla mnie wylął. A kiedyż przyidzie ten dzień? O iák mi smierdzi ziemia gdy spoyrzę wniebo! O niebo! czegoż czynić nie powinniśmy, abyśmy cię dostąpili, czegoż cierpieć nie powinniśmy, abyśmy na cię sobie zarobili. Nic to nie jest wszystko, cokolwiek cierpię, respektem tego, czego się spodziewam.

Niech się święci Imię twoie.

Punkt 3. JMię ádoracyey godno Bogá mego; Nie przyszedłem na świat, tylko dla tego ábym cię święcił, a ja na świecie nic nie czynię, tylko to, cokolwiek do pohanbienia twego należy. Czynilem, cokolwiek mogł, abym moje wielbił Imię miasto tego, com miał wielbić twoie. Proszę cię o odpuszczenie Kro-
lu chwały i Maiestatu, i poprzyśięgám cię przez twoie nayświętsze Imię, abyś miał nademną miłosierdzie.

O przénayświętsze Imię IEzus, ty ieś wszystką mo-
ią nadzieią. Ktokolwiek cię wzywać będzie zwiarą i z
dufnością, będzie zbawiony, wzywam cię ze wszyst-
kiego

Na piętnasty piątek
kiego serca, ze wszystkim respektem i największym
nabożeństwem, nie pozwalayże nigdy na to, abym był
potępiony.

Przydź Królestwo twoie.

Punkt 4. **A** Kiedyż to będzie o moy Boże, że Kró-
lestwo twoie przyść ma? kiedyż krolować
będziesz spokojnie w moim sercu, a kiedyż jednym
Panem ciała mego zostaniesz, i duszą moją zupełnie
rządzić będziesz. Nie uczynilem nic dla ciebie a że-
byś krolował na ziemi. Protestowałem się przez całe
życie, że nie miał inzego Krola tylko Cesarza. Dla
tego godżieniem śmierci, samem się osądził, przyimu-
ję ją z całego serca, pragnę iey, i proszę o nią. Mając
nadzieję, że po śmierci moiej dasz mi weście do kró-
lestwa twego. O iako są szczęśliwi ci, którzyć wiernie
służą w tym życiu, krolować wiecznie będą w niebie.

Ciesz się duszo moia, to się zbliża królestwo Boskie,
jeden tylko moment zostaje, którego masz cierpieć, a
ten cierpienia moment przynieść uwagę wieczną
chwały. Miei się aż do końca, i nie trać korony kto-
rą ci Bog gotuje wartość jedno Królestwo tego, abyś-
my upuścili trochę krwi, abyśmy wylali cokolwiek łez,
chcąc go dostać.

Niech będzie wola twoja.

Punkt 5. **O** Moy Boże ponieważżem nie uczynił
woli

woli twoiey pod czas życia mego, niechże ia przynamniey uczynię przy śmierci. O to ciało moje bólami napełnione, ściskając mię bole śmiertelne ze wszystkich stron. Chciałbym aby życie moje jeszcze przedłużone było, abym uczynił dość za grzechy, którem popelił, i odkupił czas, którym stracił. Z tym jednak wszystkim, jeżeli chcesz abym umarł, jestem kontent, niech się wola twoja stanie, a nie moja.

Chcesz moy Boże aby się dusza moja oddzieliła od ciała mego, i żeby pokutowała w czyścju, jestem kontent. Chcesz aby jeszcze została w tym ciełe dla cierpienia ciężkich bolow, i ia tego chcę pozwalám na to, niech się stanie wola twoja, nie moja.

Day nam dzisiay chlebá powszedniego.

Punkt 6. **S**Zczęśliwy ten który pożywać będzie chlebá w Kroleſtwie Boskim. Dziękuję Oycze kochający, żeś mi dał pokarm ciała i duszy, przez tak wiele lát, osobliwie żeś, mi dał chleb Anielski, to jest Przenayświętsze Ciało Syna twego Iezusa. O Chlebie żywota, nie boję się więcej śmierci, ponieważm cię pożywał przed śmiercią. Nie obawiam się więcej moich nieprzyjaciół, umocniony będąc twoją niebieską obecnością. Poydę mocą chlebá tego niebieskiego, aż zaydę do Gory Oreb, gdzie obaczę Bogá.

Obiecałeś i poprzyśiągłeś prawdę wieczną, że ten,

E

któ:

ktory pożywać będzie Ciałá twego, i ktory będzie pił
twoię Krew, żyć będzie wiecznie. Tać obietnica wzgá-
nia wszystkie moje boiaźni, ta utrzymuię wszystkie moje
nadziei, ponieważ byliśmy tak ściśle złąceni w tym ży-
ciu, nie zcierpisz tego abyśmy byli od ciebie oddale-
ni w przyszłym.

Dayże mi o IEzu Chlebá twego na dziś, umocniey
mię twoią łaską na tak długą wieczności drogę, bez
tego chlebá osłabieię, ani doysć nie będę mógł bez nie-
go do niebá.

Odpuść nam nasze winy iáko i my odpuszczamy
naszym winowaycom.

Punkt 7. **W**ielkość i liczba grzechow moich Panie
jest niezliczona, ieżeli masz ich regestr i
rachunek, iam zginiony, nie mogę więcey modlić się
ani pościć, ani pokutować. Coż tedy uczynię, abym
mógł zmiękczyć twoię sprawiedliwość, i bydz upe-
wnionym o zbawieniu moim.

Obiecałeś odpuścić temu ktory odpuści, i uczynić
miłosierdzie z tym ktory ie uczyni zbliżnym swoim.
O moy Boże odpuszczam z całego serca wszystkim tym
ktorzy mię obrażili, i proszę cię abyś im nie poczytał
za złe, co mi uczynili. Proszę o tę łaskę dla nich, i o-
fiaruięć moię śmierć, złączoną do śmierci Syna twe-
go, na dosić uczynienie za ich grzechy.

Nie prowadz mię na pokusę.

Punkt

Punkt 8. **T**eraż moy Boże potrzebuje twoiey protekcyey i pomocy, bo oto nieprzyjaciele moi ze wszystkich stron otoczyli mię. Oto lew ryczący wyszedł z piekła aby mię pożarł, ale gdy będziesz ty ze mną, bąć się nie będę zakrwawioney tey bestyey. A lubo poydę w ciemnościach śmierci, obawiać się nie będę, gdy będę z tobą.

Wstańże tedy Boże woysk, pokwap na pomoc moję, poślij świętego Michała z Aniołami twemi, aby się mymi potykali nieprzyjaciółmi. Znaszćci ty słabość moję, niemasz na świecie większey, nie pozwalayże czartu, aby mi szkodził, zakaz mu aby mną nie kusił, a przynamniemy nie pozwalay, abym nie wpadł w pokusę.

Ale mię zbaw ode złego.

Punkt 9. **O** De złego cielesnego, na com zaśluzyl, ode złego dusznego, ktorym mi grożą, zbaw mię od naywiększego ze wszystkich złego, ktorym iest piekło. Przyimuję wdzięcznie wszystkie bole, ktore cierpię, gotow tam iść, kędyć się podobá. Ale o Boże miłosierdzia, zaprzyięgám cię na śmierć i mękę syna twego, abyś mię nie posyłał do piekła. Iákoż można, abym ia był całą wieczność bez chwaleńia i kochania ciebie, zawołay mię do niebá do kompaniey twoich świętych, gdziebym ciebie mogł błogostawić na wieki.

E2

NA

NA SOBOTE XV. po Świątkach.

Wykład na SALVE REGINA.

Wzywając pomocy P. Nayfw. ktorey nas syn isy oddał.

Salve Regina, Mater misericordia.

Punkt 1. **B** Adż pozdrowiona Krolowa niebá i ziemi,
Aniołow i ludzi, żyjących i umarłych.

Bądź pozdrowiona Matko miłosierdzia, i wszystkich
miłosiernych. Iák Matką łaski, ták iestes Matką spra-
wiedliwych, iák Matką miłosierdzia, ták iestes Matką
grzesznikow. W tym upewnieniu obracam się do cie-
bie, i mam nadzieię, że wysłuchasz moje modlitwy.
Gdybyś była Matką sprawiedliwości, bálbym się cie-
bie, ale czegoż się mam báć, gdy iestes Matką miło-
sierdzia albo raczey, czegoż się nie mam spodziewać.
Daieć Kościół to piękne imię, bo otwierasz przepaść
miłosierdzia Boskiego komu chcesz, iáko chcesz, i w
iáki sposób chcesz, ták dalece, że niemasz grzesznika
choćby naywiększy był, ktoryby nie był wysłucha-
ny od Bogá, ieżeli ty za niego modlić się będziesz.
Iáko mowi sługá twoy Bernard.

Punkt 2. **B** Adżże pozdrowiona, ktora iestes życiem
naszym, nadzieią i poćiechą naszą, po-
nieważ iestes Matką Boską, trzeba żebyś była i Ma-
tką ludzi, bo dając życie Bogu, dałaś ie wszystkim lu-
dziom, iestes tedy naszą Matką, ktoraś nas poczęła
z synem

z Synem twoim w Nazarecie, a urodziła pod Krzy-
żem. My jesteśmy twymi dziećmi, ponieważś nam
sprawiła życie łaski, i ponieważś nas przyjęła za swo-
ich na Kalwaryey w osobie Janá świętego.

Ty jesteś Matką miłości, a nie surowości. Mielis-
my u Boga Ojca miłosierdzia, trzeba nam ieszcze
było mieć Matkę miłosierdzia. Do ciebie Panno S.
ten przymiot należy od tego czasu, iakoś dziewięć
miesięcy samo miłosierdzie w czystym twoim nośła
żywoćie. Czy możemyż wątpić, żeby wszystkie twoie
wnętrznosci nie miały bydź miłosierdziem przeięte.
I toć jest co nam przydaie serca, co nas napelnia du-
śnością, i przyprowadza nas do tego, że cię zwiemy
z Kościołem, wszelka nadzieja nasza po synu twoim.

Ad te clamamus Exules filij Eva.

Punkt 3. **M**Y jesteśmy co się zwiemy synami Ewy,
którzy jesteśmy wyrzuceni z raju. Zgu-
biła nas, gdy nas z raju ziemskiego wygnała, i przez
cudowną odmianę wprzód nam dała śmierć, a niżej
życie. Ale ciebie obrał Bog, abyś nagrodziła szkody
te, których jest przyczyną ta ciężka nasza Matka.
Ty uzdrawiaj tych, których ona zraniła, ty znasz
tych, których ona potępiła.

I dla tego wołamy do ciebie, wzdychamy ięząc
płacząc na tym padole płaczu, na którym jesteśmy

obciążeni grzechamy, napelnieni mizeryami, odda-
leni od Bogá, otoczeni czartami, wygnáni z kochanej
oyczyzny naszej, wustawicznym zguby naszej po-
stawieni niebezpieczeństwie.

Eja ergo Advocata nostra. Sc.

Punkt 4.

TErażże Pośredniczko nasza, rzuć na nas
okiem miłosierdzia twego. Mamy patro-
na u Bogá Oyca, którym jest syn twoy IEzus Chry-
stus, ale trzebá nam patrona u tegoż samego patrona,
bo on jest także naszym sędzią. Ciebie obrał Bog, i
przeniósł cię z ziemi do niebá, abyś się do niego po-
dusale za nami przyczyniała, iáko mówi Kościół S.

Anselm S. dokłada: Rzućże na mnie oczy miło-
sierdzia swego, bo nic nie możesz widzieć uboższego i
mizerniejszego, jeżeli na mnie spojrzysz okiem łá-
skawym, będę zbáwiony, jeżeli odwrocisz odemnie
oczy twoie, zginiony jestem, przepadło zbáwienie mo-
ie. Ale gdzież jest taki grzesznik, którymbyś wzgár-
dziła, kiedy się do ciebie uda? O Panno święta, day-
że mi pomoc w moiej ostatniej chorobie.

Et IESUM benedictum. Sc.

Punkt 5.

UCzyńże tedy Matko miłosierdzia, abym
po tym wygnaniu widzieć mógł błogosła-
wionego syna twego. Jesteś błogosławiona miedzy nie-
wiałami wszystkimi, tyś go pokázala światu odzia-
nego

nego ciałem, i mam nadzieję, że go obaczę przez ciebie odzianego chwałą.

O Clemens, O Matko dobroci. O Pia. O Matko pobożności. O dulcis Virgo MARJA. O Mátko słodkości, Przenajświętsza Panno Marya.

Objawiła to jedney świętey, że kiedy do niey kto te słowa mowi: *Eja ergo Advocata nostra &c.* patrzy łaskawym okiem na tych wszystkich, którzy iey wzywają, i dale im swoje błogosławieństwo.

NA XVI. NIEDZIELE po Świątkach.

U W A G A.

Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. JĘzus Chrystus obiaduje u największego ze wszystkich swoich nieprzyjaciół, aby tam miał okazać, żeby mu dobrze uczynił. Obserwują tam wszystkie jego uczynki, wszystkie jego słowa, nie żeby z nich wyciągnęli jakiś pożytek, ale żeby go wczym pochwyć. Z jaką surowością i z jaką ścisłością rozumiesz zawsze iadał, ale osobliwie u stołu z smymi nieprzyjaciółami, którzy mieli przeciwko niemu tak złe intencye? znaydują się tacy, którzy mają zawsze oczy na innych, a nigdy siebie samych nie widzą. Człowiek duchowny nie ma oczu, tylko aby swoje uważał defekta, i żeby naśladował Jezusa Chrystusa. Obserwuje pilno, bo tego potrzebuje,

ie, i Bog ci to rozkazuje, uważay iako się modli, iako chodź, iako ie, iako pracuje, iako cierpi, iako konwersuje. Naśladuy pobożności iego w modlitwie, powagi w chodzeniu, skromności w iedzeniu, pokory w konwersowaniu, łaskawości w odpuszczaniu krzywd, cierpliwości w cierpieniu, i posłuszeństwa w umieraniu. Miej zawżę oczy na ten Boski exemplarz, ani ich nigdy nie odrywaj.

Punkt 2. **P**uchlina jest to figura łakomstwa, pożądliwości i miłości własney. Pełen jest cały świat takich na puchlinę chorych, lubo wiele jest takich, co nie rozumieją żeby na nią chorowali. Poznawamy tę chorobę przez puchlinę i przez pragnienie. Masz serce wielkie, pyszne, wyniosłe, jesteś nadęty pychą. Masz pragnienie nieugąśne, aby cię estymował świat, abyś miał dobra ziemskie, abyś zażywał uciech ciała. Jesteś iako owe ptaawki (w Piśmie świętym) które wołają ustawicznie przynieś, przynieś. Iak wielkie pragnienia w sercu twoim! Iak wiele pieczętowania i niepokoje w duchu twoim! Pewnie cierpisz puchlinę.

Punkt 3 **A** Ty duszo duchowna i zakonna, czy nie cierpiszże iey? masz pragnienie doskonałości, które cię pali i dokucza. Jeżeli tam w mięsz się nieuspokoienie, jeżeli czuiesz iaką nagłość, a ie-
szcze

szcze gorzey iaką zazdrość, iest to puchlina ducho-
wna, którą trzebá uzdrowić. Dusza napelniona Bo-
giem, więcey nic nie pragnie, a ktora ieszcze czego
pragnie, pokazuje przez to, że nie iest napelniona Bo-
giem. O moy Boże, coż iest na niebie, i czegoż szu-
kam na ziemi, ieżeli nie ciebie Boże serca mego, i dzia-
le moy na zawsze.

NA PONIEDZIAŁEK XVI. po Świątkach

U W A G A.

Nad tąż Ewangelią.

Punkt 1. **G** Dy iesteś zaproszony na wesele, nie bierz
pierwszego mieysca. Dwoie weselá iest, na
które iesteśmy zaproszeni, jedno niebieskie, drugie
ziemskie. Wesele niebieskie zawisło na złączeniu się
duszy naszej z Bogiem, wesele ziemskie na złączeniu
się ciała naszego z Chrystusem, wprzenayświętzym
sakramencie. Iesteś duszo Chrześciańska na to wese-
le zaproszona, wolność iest mieć się do mieysca pier-
wszego w niebie, aleć nie wolno do pierwszego na zie-
mi. Trzebá obrać ostatnie mieysce, gdy do świętego
przystępuiesz stołu, to iest, trzebáć się upokorzyć ma-
iąc się za ostatnieyszego z ludzi, za naywiększego z
grzeszników, za nayniegodnieyszego z Chrześcian,
przystępowania do tych świętych tajemnic. Ieżeli się
ty znizasz, ten co cię zaprasza, każeć poyść wyżej.

E

O za-

O zaślepienie ludzi, cały świat chce poyść wyżej, a nikt niechce się zniżyć! Cały świat chce się podnieść, a nikt niechce się upokorzyć, a tym czasem kro chce wyżej poyść, trzeba niżej z stąpić, kto chce się podnieść, trzeba się zniżyć.

Punkt 2. **I**EZUS uzdrawia opuchłego ręką się iego dotknąwszy. Mogłci to uczynić bez tego, ale aby nam pokazał że ciało iego przenajświętsze w tym sakramencie na uleczenie chorob duchownych i cielesnych. Iak wieleż razy dotknął się serca twego i ięzyka, a czemuż serce twoie jest zawsze gniewliwe, pyśzne, i niecierpliwe? z kądże pochodzi, że twoy ięzyk jest ieszcze nagrawiający się z inszych, i zlorzczący? albo niechcesz bydź uleczony, chcesz bydź uczniem Iezusa i świata? chcesz mieć miłość, nie zapierając się poządliwości.

Punkt 3. **G**Dyby twoy woł, albo twoy ośiel wpadł w studnię, pewniebyś go z támtąd wyciągnął. Brat twoy wpadł w grzech śmiertelny, a ty nie masz tey miłości, abys go z niego wyciągnął? a toż naywiększy przyjaciele twoi pałą się i goreją w czyścju, a ty niedbász o to, abys ich mogł z támtąd wybawić? O zatwardziałe serce ludzkie, dufza odkupiona krwią syna Boskiego, mniej waży u ciebie, niżeli woł, albo ośiel, pies, koń, ktorzychby wyciągniono z fossy, gdyby tam wpadli.

NA

33 (43) 55
NA WTOREK XVI. po Świątkach.

U W A G A.

O próżnym sądzeniu ludzi.

Punkt 1. **O** Bserwują i zbyt uważają żydzi Paná naszego, źle o iego sądząc uczynkach. To będziesz zawżze niewolnikiem ludzi? to nie będziesz sobie kiedykolwiek lekce ważył ich wzgárdy i posądzania, a czemuż nie deklaruiesz się przy Bogu, czemu nie porzucisz tych zbytków i pokazywania się, tych próżnych wieku ozdób? czemu nie zerwiesz przyiaźni z kompanią świecką, czemu nie osadzisz się w tym stanie, ktorego potrzebuie prawo Boskie i Chrześcijańska skromność?

Będą się ze mnie śmiać ludzie? I owtzem większą racją będziesz miał, abyś się ty z nich śmiał. A zaś niewiesz, że świat jest naywiększy nieprzyjaciół Bogá, że jest tyrannem wiary, prześladowcą niewinności? A zaś się go nie zaprzyściągł i wszelkiey przyiaźni iego przy chrście twoim? a z kądże pochodzi, żebyś nie chciał go urazić, żebyś mu się nie chciał nie podobać? Ieżeli niechcesz się zaprzecć przyiaźni świata, oddalić się trzebá od przyiaźni Iezusa, bo ten (mowi S. Jákub) ktory jest przyjacielem świata, staie się nieprzyjacielem Boga.

Punkt 2. **I** Aka to lekkość i nikczemność, gdy odda-

iesz się za niewolnika ludziom, i jakie niedotrzymanie wiary, gdy porzucasz stronę Iezusową? Iaka bezbożność, gdy się wstydzisz iego nauki i przykładów. Czy nie jesteś z owych nieczemnych, i bezbożnych, z owych żdraycow, i z owych niewiernych?

Ludzie będą się śmieli ze mnie? A za to nie będzie prawdziwe świadectwo twojej godności. Byłbyś godzien nagany gdybyś miał approbacyą tych którzy nie approbuia nic, co jest godnego nagany, sąd ludzi złych, nie jest regułą dobrych? Czy trzebaż prześląć bydź mądrym, abyś się podobał głupim? Coż za prawo mają bezbożni, abyć rozkazywali, i swoje rospisywali dla ciebie ordynanse? Ktoż cię uczynił ich poddanym? To się boisz aby cię nie osławili, sami nieślawni, abyć iaką przynieśli nieczęść, którzy sami nieczęści są godni, aby cię dishonorowali, którzy sami żadnego nie mają honoru.

Punkt 3. **Z** Li osądzaia cię, nie jest to dekret dobry, który jest ferowany od ludzi, co niemają powagi, jest niesprawiedliwy, gdy ten który osądza, godzien jest sam, aby był osądzony. A jestże to dziwna, że człowiek iaki źle gada, który nie umie gadać dobrze. Jeżeli bezbożni mają język na oszukanie twoje, ty masz dwie ręce, abyś im odpowiedział. W zgárda złych ludzi, jest to obrona, dobrych, i pochwała cnoty ich.

O IE.

O JEZU Panie moy, iák mało masz uczniow na ziemi? Mało takich co się ciebie boią, i co się w tobie kochaia! Widzę ia tyranow cnoty, ale nie widzę więcej męczennikow. Jedno owo słowo: (Coż mówić będą) więcej czyni Apostatami, niżeli ich uczynili Neronowie i Diokletianowie. Ah iakoż zniosą rozgi, biczę, ci, ktorzy znieść nie mogą małego ięzyka? Iakoż chcesz byđ męczennikiem wiary, ktorzy niechcesz byđ męczennikiem miłości? Albo to nie trzebá umrzeć jedno za miłość iáko i za wiarę.

Co do mnie moy Boże i moy Zbawicielu, nie będę się nigdy wstydził twoiey Ewangeliey, publiczną professyą, czynić będę nabożeństwa, nie będę dbał o to, choć się niepodobam tym, ktorzy się tobie nie podobaią, choć się niepodobám tym, ktorym się ty niepodobasz, i owszem za większy będę to sobie miał honor, byđ wzgárdzonym od tych, ktorzy tobą gárdzą, za największy będę miał gust i poćiechę, że będę w nienawiści u tych, ktorzy ciebie nie kochaia, przypominając sobie to, co mówi S. Hieronim: że naypierwsza Chrześcianina cnota iest wzgárdzić, i byđ wzgárdzonym, gárdzić światem, byđ wzgárdzonym od świata.

NA SRZODE XVI. po Świątkach.

U W A G A.

O pyrze, która nas prowadzi na pierwsze myśca.

F3

Punkt

Punkt 1.

Wielkież to miłosierdzie, kiedy widzimy upokorzonego samego Boga! wielkaż to mizerya kiedy widzimy człowieka pysznego! Pycha jest źródłem wŹytkich, grzechow, ták iáko pokora jest matką wŹytkich cnót, gniewamy się często, bo jesteśmy pysznymi jesteśmy niecierpliwymi, bo jesteśmy pysznymi, i rozumiemy żeśmy nie zarobili na karę. Chcemy być bogatymi, Zazdrościmy, bośmy pysznymi, jesteśmy niewŹydliwymi, bośmy pysznymi, bo Bog upokarza ducha przez ciało. SpuŹcza na pysznych wŹydlive paŹŹye, okrywa skorą beŹtyi tych ktorzy chcą być Bogami iáko on.

Punkt 2.

PYcha jest grzech diabelski, i grzech najpierwŹy ktorý był kiedy przeciwko Bogu popełniony. Niebo jest miejsce urodzenia iego, piekło jest miejsce karania iego. InŹe grzechy reteruią się i uciekaią od Boga, ale pycha wojnę prowadzi z Bogiem, biie przeciwko niemu, i chce go zepłować! Bog tákże patrzy na niego iáko na Źwego nieprzyiáciela, daie łaskę pokornym, ale daie odpur pysznym, upokarza ich cielesnie, upokarza duchownie, upokarza w wieczności. O iák wielkie nieszczęście tego, kto ma Boga za nieprzyiáciela.

Punkt 3.

O Boże moy nie porzucayże mię, ani odaway mię tey paŹŹyey obrzydliwej. Wy-
znaić

znać ię ia że iestem naypyśznieyszy z ludźi, i dla tego
brzydę się pychą moią. Podobá mi się pokora, lubo
nienawidzę upokorzenia. Choćaszem iest pyśzny, pro-
szę cię iednak o iedną łaskę, abym ciębie poznał, a-
bym poznał i siebie, niech poznam wielkość twoię,
niech poznam nikczemność moię. Niech poznam,
twoie dobrodzieystwa, niech poznam moię niewdzię-
czność. Niech poznam dobroci twoiey, niech poznam
złość moię. Niech poznam to, com odebrał od cię-
bie, abym cię chwalił, niech poznam to, co mam od
siebie, abym się upokorzył.

O drogie nic w którym znajduię wszystko czego
pragnę, w którym uczę się wszystkiego, czego nie u-
miem, w którym zażywam wszystkiego, co kocham!
Iestem w uspokoieniu, kiedy iestem w moim niczem,
bo iestem na moim własnym mieyscu. Nie mam u-
spokoienia, gdy iestem daleko mego niczego, bo ie-
stem daleki od niego centrum. O moy Boże, moie
wszystko, kiedyż wyprożnię się ze wszystkiego tego, co-
kolwiek iestem, kiedyż napełnię się wszystek tym, co-
kolwiek ty iesteś.

NA CZWARTEK XVI. po Świątkach.
U W A G A.

O poznaniu Bogá, i o poznaniu siebie samego.

Punkt

Punkt 1. **K** Tożes ty iest moy Boże, a ia któż? ty iestes wszystko, ia niczym. Ty wiesz i mo-
żesz wszystko, ia niewiem ani mogę nic. Tyś iest swia-
tłem, mocą, świętością, a iam iest ciemnością, słabo-
ścią, i złością. Ty iestes źródłem wszelkich moich
dobr, i lekarstwem na wszystkie moje choroby. Nie
mam żadney rady, tylko od ciebie, nie wspieram się
tylko na tobie, nie mam żadney poćiechy, tylko w
tobie. Ty iestes życiem moim, radością, mocą, i si-
łą moją, pragnieniem moim, i nadzieją moją.

Punkt 2. **C** Oż iestes człowieku pyszny? czy masz że-
co w sobie, czego byś nie odebrał, a ieże-
liś odebrał wszystko od Bogá, czemuż się podnosisz
nad wszystkich inszych? Czy mozeszże mieć dobrą oso-
bie myśl? Czy mozeszże w sobie dobre iákie z siebie
samego wzbudzi pragnienie? Czy mozeszże iedno
dobre wymówić słowo, albo dobry iáki z siebie same-
go uczynić uczynek

Ah z kądże pochodzi że sie nie uciekasz do Bogá,
czemu go nie prosisz aby cię nauczył, aby cię umó-
cił, aby cię obronił, czemu się nie upokorzysz w o-
becności iego, czemu się na twoy tylko sam spuszczaś
rozum, na twoię roztropność, na twoy kredyt, na two-
ich przyjaciół, na twoię cnotę i zasługi, iákobyś się
mógł obeyść bez Bogá, i cale go nie potrzebował.

Punkt

Punkt 3. **C**Oż ty jesteś rozumie próżny i pyśzny, jesteś człowiekiem, którego Bog na świecie osadził, aby go wielbił. Jesteś grzesznikiem, któryś milion razy na piekło zarobił, jesteś Chrześciani-
nem, który powinien być ukrzyżowanym, jesteś na-
znaczonym do chwały wieczney, któryś wiele powi-
nienś cierpieć, abyś na nią zasłużył. O czymże te-
dy myślisz, czemuż na to tylko pracujesz, abyś siebie
famego wielbił, miało tego, co byś miał wielbić Bo-
gą? czemu niechcesz czynić pokuty w tym życiu, kie-
dy ją czynić będziesz musiał w piekle. Czemuż bę-
dąc Chrześcianinem tak nienawidzisz krzyż, i szem-
rzesz gdy cię Bog trącić poczniesz z kądże pochodzi,
że chcesz iść do niebą inną drogą, nie tym gości-
nem, którym chodzili święci Boscy.

Punkt 4. **C**Oż jesteś nadęty człowieku? czymże by-
łeś przy urodzeniu twoim, czymże jesteś
w życiu twoim, czymże będziesz przy śmierci twojej,
w coż się obrócisz po śmierci? Byłaś iakoby besty-
ą przy urodzeniu twoim bez mocy i rozumu, jeden tyl-
ko grzech różnił cię od bydła. Byłeś zdrajcą i nie-
wdzięcznym przez całe życie swoje, będziesz podobno
odrzuconym przy śmierci, a wzrucony w piekło po
śmierci. Czemu tedy nadymasz się, i przenosisz się
nad tych, którzy daleko od ciebie są lepsi? Czemuż

50 Na szesnasty Czwartek
lekce ważysz twego bliźniego, czemu próżno chęłpiśz
się z tego dobra ktorego nie masz, albo ieżeli go masz,
odebrałeś go od Bogá, któryć odiać ie może, i z cze-
go rachować mu się powinieneś przy śmierci i na są-
dzie. O człowieku bez rozumu! o grzeszniku bez pra-
wa! o Chrześcianinie bez wiary! To wolisz naśládo-
wać pychy Lucipera, niżeli pokory Iezusa, czemże
jestes różnym od twego bliźniego, ieżeli nie grzecha-
mi twymi, którychś popełnił większą liczbę, niżeli
on? poznayże kiedykolwiek, że wśytko dobre pocho-
dzi od Bogá, a nie chciy się nim chęłpić. Poznay kie-
dykolwiek, że w tobie nie znayduie się nic tylko grze-
chy, i niepoznanie doskonałe siebie samego; a upo-
korz się przed Bogiem. Ieżeli się ty podnosisz, on cię
zniży, ieżeli się upokorzysz, on cię podniesie.

NA PIATEK XVI. po Świątkach.

U W A G A.

O Pokorze.

Punkt 1. **W** Szytkie twoie cnoty ieżeli są bez poko-
ry, nie zbawia cię. Wszytkie grzechy
i występki twoie, byleś miał pokorę, nie potępią cię,
bo pokora wygania występki z serca, i w prowadzi w
nie wszytkie cnoty. Gdybyś był tak złym iáko Krol
Achab; gdybyś się upokarzał iáko on, otrzymałbyś
miłosierdzie iáko i on. Przeciwi się Bog pyśznym, a
daie

dale łaskę swoją pokornym. A możeszże co uczynić bez łaski? trzeba się zaś upokorzyć, jeżeli ją chcesz mieć. Pyszny nie ma iey, chyba że może się modlić, i może się upokorzyć.

Punkt 2. **K** Toż może mówić, że rzecz jest niepodobna, aby się zbawił, ponieważ nic potrzeba tylko się upokorzyć, kiedy chcesz otrzymać od Boga wszystko to, czego pragniesz? Kto może mówić, że drogą do nieba jest ciężka i trudna, ponieważ tylko trzeba się upokorzyć, który chce do niey zayść, i podnieść się? nie każdy może się podnieść, ale ktoż jest taki, coby się nie chciał zniżyć, nie wszyscy możemy iść w górę, ale ktoż jest taki, któryby nie mógł zeyść na dół.

Punkt 3. **U** Czynić mogę wszystko, jeżeli się mogę upokorzyć. Nie każdy może pościć, pałki żelazne nosić, ale każdy może się upokorzyć. Nie każdy może płakać z żalu za swoje grzechy, ale może się w tym upokorzyć, że płakać nie może. Nie każdy może czynić iakmużn ani wiele modlitw, ale się może upokorzyć we wszelki czas w sercu i w duchu. Wszystko czynić mogę z pokorą, bez pokory nic czynić nie mogę. Cnota pokory naprawia defekta miłości. Każdy grzesznik jest w pewności, gdy jest wręka pokory. Nie gąrdzi Bog nigdy sercem skruszonym, i upokorzonym.

36 (52) 36
NA SOBOTĘ XVII. po Świątkach.
U W A G A.

O ćwiczeniu się w pokorze.

Punkt 1. **T**rzebá cierpieć wzgárdę, trebá sobie lekce wáżyć wzgárdę, trebá kochać i prágnać wzgárdy, trebá szukać wzgárdy. Trebá cierpieć wzgárdę, bo ta rzecz iest zła, trebá nią gárdzić, bo to iest złe imaginaryne, trebá ją kochać, bo to iest rzecz dobra, trebá iey prágnać, bo iest arcydobra, trebá iey szukać, bo iest rzecz nieofzaczana, a nam bárzo potrzebna.

Punkt 2. **U**Krywamy skarby nasze na łonie pokorzy, obáwiając się, aby nam ich czart nie wydarł. Chowa natura dla siebie to, co dla niey iest dobrego, a wypędza na wierzch, co dla niey iest złego. Ukrywayże tedy twoie cnoty, a wydaway się z twymi występkami. Iest rzecz niebezpieczna, mowić o sobie albo dobrze albo źle. Ieżeli mowimy dobrze, czyniemy to, abyśmy się pokazali świętymi, ieżeli mowimy źle, czyniemy to, abyśmy się pokazali pokornymi. Trebá sobie wysoce wáżyć małe defekta, co nam przynoszą konfuzyą, trebá generalnie kochać wszystko to, co nas trzyma w wzgárdzie i w poniżeniu. Centrum nasze iest niskość i nic, w tym się trzymać trebá, w tym trebá odpoczywać. Bydź dobrym, i

nim się pokazywać, jest to stań bårzo niebezpieczny. Pokazać się dobrym, a nie bydź nim, jest to obrzydliwa hypokryzya. Bydź dobrym, a nie pokazywać się nim, jest to stań i charakter świętych.

Punkt 3. **C**Oż za zdanie masz sam o sobie? Coż rozumiesz o inszych? Czy mówiszże dobrze o sobie samym? Czy mówiszże źle o inszych? Czy lubiszże pokazać się? Czy szukaszże wielkości i pochwał ludzi? Chroniszże się wzgąrdy? strzeżesz się konfuzyei? Podobaiącże te pochwały, które oddaia? Zazdrościłżże twoim równym? Zniżaszże chwałę i estymę w twoich konkurentach? Jesteś pyszny, gniewliwy? Mięszasz się w twoich defektach, i w twoich niedoskonałościach? Boisz się respektow ludzkich? Ieżeli tak, toć jest iednym nikczemnym, pysznym, ambicyey i pychy pełnym. To masz ducha Luciperowego, a nie Ducha JEzusewskiego.

JEZU Panie moy, iakoż to bydź może, abym ia estymował, a nienawidział tak bårzo upokorzenia, kiedy bez upokorzenia nie mogę dostąpić pokory, Dayże mi supplikuięć pokornie tę cnotę iakimkolwiek sposobem dostąpić iey mogę, luboby mię to dostąpienie kosztować miało naywięcey, lubobym dla niegołożył i honor i życie moje. Uczynźże mi tę łaskę, abym kochał wzgardę, a przynamnię abym cierpiał z cier-

Na szesnastą Sobotę
 pliwością, abym ciebie miał w niebie, gdzie wnieść nie
 mogę nigdy, jeżeli nie będę pokornym.

NA XVII. NIEDZIELE po Świątkach.
 UWAGA.

Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. **P**Ytaią żydzi Chrystusa, iedni ze złości,
 drudzy chcąc go kuścić, i znągła oszukać
 inși z ciekawości, aby swoy ukontentowali rozum, by-
 li i tacy, ktorzy to czynili z szczerrey chęci, aby się
 swoiey nauczyli powinności, i drogi zbawienney. Od-
 powiada JEzus wszystkim z łaskawością i miłością cu-
 downą: Disimuluie złość pierwszych, wymawia cie-
 kawość drugich, a uczy z affektu ostatnich. Czy
 zażywasz podobnego sposobu z twoim bliźnim.,
 czy disimuluiesz defekta iego? Czy wspierasz mize-
 rye iego, Czy daiesz mu dobre rady? Czy traktujesz
 go łaskawie? Czy chcesz go wprowadzić na dobrą
 drogą, gdy widziś że znieny zbłądził.

Punkt 2. **Z**Nayduią się Chrześciance ktorzy ustawi-
 cznie pytaią Pana naszego, iedni aby wie-
 dzieli wolą iego, (mówiąc z Świętym Pawłem) Panie
 coż chcesz, abym uczynił, a te pytania są bärzo do-
 bre. Drudzy chcąc wiedzieć racją rządu iego nad
 nimi, a te pytania są swawolne i kriminalne. Inși nie
 pytaią nigdy o nic Bogá, czyli to z niedbálstwa oko-
 ło

to zbawienia swego, i około doskonałości, czyli z rozumienia, że wszystkiego wiedzą, że niczego nie potrzebują, czyli też że się spuszczają na iego opatrność, i dla tego o nic nie dbają. Pierwsi są głupi, drudzy są pyszni, trzeci są Święci i doskonali. Z ktoreyże lid-
żby jesteś? Nie jesteś z tych, którzy chcą wiele wie-
dzieć, a nic nie czynić? Albo z tych którzy niechcą
nic wiedzieć, aby nie czynili nic? Albo z tych, aby
chcieli wiedzieć wszystko, a nie czynić nic? Albo czy-
nić wszystko? Maszże należyta Świętych mądrość,
chceszże i pragnieszże mieć ją, uczyszże się iey? Gdy
uczynisz to co umiesz, naucy cię Bog tego, czego nie
umiesz. Chcieć wiedzieć wszystko, a nic nie czynić,
jest to zbierać drzewa, na których byś gorzał w pie-
kle na wieki.

Punkt 3. **K** Ochać będziesz Paná i Bogá twego, ze
wszystkiego ducha i serca twego, z całej
duszy, i ze wszystkich twoich sił. Z całego ducha,
poddając mu twoy rozsądek, z całego serca, rzuca-
jąc twoię na iego wolą, z całej duszy, ofiarując mu
wszystkie twoie passye, ze wszystkich twoich sił, po-
święcając mu wszystkie twoie uczynki i wszystkie mo-
cy. Z całego twego ducha, wierząc wszystkiemu temu,
cokolwiek nam objawił, z całego twego serca, czyniąc
wszystko to, coć objawił, z całej duszy twoiey, szuka-
jąc

iąc wſzytkiego tego, co mu ſię podobá, ze wſzytkich ſił twoich, ućiekaiąc i oddaláiąc od ſiebie wſzytko to, cokolwiek go obraża. Ze wſzytkiego rozumu twego, nie myſłąc, tylko o nim ſamym. Ze wſzytkiego ſerca twego, nie pragnąc, tylko iego ſamego. Ze wſzytkiey duſzy twoiey, nie oddychaiąc tylko przez niego. Ze wſzytkich ſił twoich, nie pracuiąc, tylko dla niego.

Punkt 4. ¶ Eſt to naypierwſze i naywiękſze ze wſzytkich przykazań. Naypierwſze wobligácyey, bo powinno bydź przełożone nad wſzytko, a żebyś go zachował, należy, ieżeli tego trzebá porzucić ſwoy honor, ſtacić ſwoie dobra, odſtąpić przyiaćioł, zgárdzić ućiecha ni, nie wygádzáć ciału, zapomnieć właſnego życia. Eſt pierwſze w powadze, bo należy wyraźnie do Bogá, i nad wſzytkie inſze rzeczy ieſt nam opowiedziane od Bogá. Eſt pierwſze w godnoſci, bo ieſt fundamentem wſzytkich inſzych, i zebraniem wſzelkiey doſkonałoſci. Eſt naypierwſze w potrzebie, bo bez niego wſzytkie inſze cnoty nieplodne ſą i niepożyteczne. Eſt naypierwſze w uſłudze, bo bez miłoſci wſzytkie inſze dobre uczynki nie cale nie zarábiaią na niebo. Eſt naypierwſze w łaskawoſci, bo miłoſć czyni iarżmo Chryſtuſowe nieſkończenie miłe i ſłodkie, napelniaiąc duſzę radoſcią, pokoiem, i pomazaniem Ducha S. Eſt naypierwſze w ſkutecznoſci,

ści, bo przyprowadza do tego, abyśmy wypełnili in-
sze, bo ten co kocha Bogá, nie czyni nic, coby mu
się miało nie podobać. Konkluduyże przez to, że nie
masz miłości, bo się nie boisz tego, żebyś Bogá nie
obrażał.

O moy Boże, iáko mię to słowo przestrasza! Ah ie-
żeli nie mam miłości, jestem niczem, jestem twoim
nieprzyjacielem, jestem na piekło osądzony, i jeżeli
mię spytaią iáko owego czarta, ktorego wyrzucano z
opętanego, co jest za imię twoie; odpowiedzieć muszę
iáko on: jestem ten mizerny, który obnażony jestem
z miłości Bogá mego.

NA PONIEDZIAŁEK XVII. po Świątkach
U W A G A.

Nad tąż Ewangelią.

Punkt 1. **P**Rzydaie Iezus drugie przykazanie podo-
bne do pierwszego jest, kochać będziesz
bliźniego twego, iáko siebie samego. Nazywago po-
dobnym, bo z teyże pochodzi miłości, która nas po-
budza do kochania Bogá, bo też to jest cnota, przez
którą i Bogá i bliźniego kochamy. Kochać nie mo-
żesz doskonale bliźniego, jeżeli nie kochasz Bogá, bo
rozkazuje abyś go kochał, i że sam siebie kocha, i że
go uformował na wyobrażenie swoje, i że go odkupił
krwią swoją, i że go przeznaczył do teyże, co i ciebie
H chwały

chwały. A iako Bogá, tak i bliźnego kochać powinie-
neś, ponieważ miłość iednego mierzy się miłością dru-
giego, i ponieważ iedną miłość otacza obudwu.

Punkt 2. **K**Ochaszże Bogá? ieżeli nie kochasz, nay-
twardszym ieś, naygrubszym, i nay-
niewdzięczniejszy, nayniesprawiedliwysz, i nay-
niewiernieysz ze wszystkich ludzi, ponieważ uczy-
nił ci naywięcey dobrego, naywięcey odpuścił ci grze-
chow, niżeli podobno razem wszystkim ludziom. Ko-
chaszże Bogá? a czegoż kochać masz, ieżeli nie iego,
ponieważ nic nad iego nie masz piękniejszego, nic le-
pszego, nic miłszego i łaskawszego. Kochaszże Bogá?
wyznacisz to słowy, ale obawiam się, aby się serce z
ustami twymi zgadzało. Ieżeli kochasz Bogá, to ko-
chać także musisz i bliźnego. Zatrzymayże się tro-
chę nad tym, i uważ, ieżeli bliźnemu twemu życzyś
dobrze, ieżeli sądzisz o nim łaskawie w wszystkich rze-
czach, ieżeli wymawiasz iego defekta, ieżeli znosisz
słabości iego, i zły humor iego, ieżeli się ciężysz z
dobra iego, iako z twego własnego, ieżeli chętnie mu
wybaczasz te krzywdy, co uczynił, ieżeli to jest, toś
go kochasz, ieżeli tego nie masz, to go nie kochasz. A
za tym nie kochasz i Bogá, i naypierwsze iego łamiesz
przykazanie.

Punkt 3. **P**Owiadasz że kochasz Bogá, ale pytam iá-
ko go

ko go kochasz. Kochasz go z całego serca, z całego ducha &c. Kochasz go bez podziału, bez ożębienia, lekkości, i disimulacyey? Kochasz go mile, mądrze, mocno, i statecznie? mile, nie uważając na pobudki ciała, mądrze, przeciwiąc się sztukom czartowskiem, mocno, gárdząc z światem, statecznie, przeciwo lekkości naszey natury. Gdyby ieden błątan miał serce, (mowi Augustyn S.) kochałby tego, co go uczynił. Coż chcesz uczynić z sercem twoim, które kładziesz za godnieysze, a niżeli tego, co ie swoimi zrobił rękami, i swoią odkupił krwią, ożywił swoim duchem, a tym czasem nie kochasz go, albo tylko na wpuł go kochasz, albo tylko na ten czas kochasz go, kiedyć co dobrego uczyni, a może się to nazwać miłością Bogą. Zdziwuyćie się niebiosą, dwie rzeczy popelnił moy moy lud. Opuścił mię, który iestem, żrzodłem wody żyjącey, wyciągając błoto w statki dziurawe, co iedney kropli wody nie utrzymują.

NA WTOREK XVII. po Świątkach.

U W A G A.

O miłości, którą powinniśmy kochać Paná Iezusa.

Punkt 1. **C**Ale prawo zamknięte iest w miłości Bogą, i w miłości bliźniego. Wypełniam tedyż całe prawo, gdy kocham Iezusa Chrystusa, bo kochając go, kocham i Bogą i człowieka, który iest moim

H2

praw.

prawdziwym bliźnym. Ieſt to konkluzya przypowieſci o Samaritanie. Trzebá tedy kochać Ieżusa Chryſtusa, uważ iężeſi to nie ieſt rzecz należyt.

Punkt 2. **I**ezus porzucił niebo i kompanią Aniołow dla mnie. Stał się człowiekiem śmiertelnym, i cierpiętlwym dla mnie. Stał się dziećciem ubogim i mizernym dla mnie, pracował lat trzydzieści i trzy dla mnie, wycierpiał wſzytkie krzywdy, obelgi, wzgárdy, męki, i prześladowania dla mnie, wylał ſwoię krew, i dał życie ſwoie dla mnie, ieſt ieſzcze gotow, gdyby tego była potrzeba, cierpieć i umrzeć dla mnie, trzyma zawſze oczy wlepione we mnie, rozkazuje Aniołom, aby zeſzli na ziemię, aby byli w moiej kompaniey, aby wſzędzie ze mną chodzili, żeby mię uczyli, bronili, żeby mię cieszyli, i żeby wſzelkie o mnie mieli ſłaranie.

Punkt 3. **I**ezus kocha mię z całego ſerca ſwego, ieſt zawſze przy drzwiach ſerca mego, gdzie chce wnieść, aby go uczynił ſzczęśliwym, łącząc go do ſwego, proſi mię i zaprzyſięgá abym mu dał ſerce moje, dał życie ſwoie, i krew ſwoię wylał, aby ieſe ſobie zniewolił. A nie ieſtżem nayniewdzięczniejszy, naynieſprawiedliwſzy ze wſzytkich ludzi, iężeſi mu odmowie, albo iężeſi mu tylko część ſerca mego daię? Czy możnaſz rzecz nie kochać tak dobrego Oyc

ca tak

ca, tak wielkiego Krola, Pasterza kochajacego, przy-
 iaciela wiernego, Pana łaskawego, i Oblubienca tak
 pięknego i doskonałego.

A tym czatem ja go nie kocham, bo przykazań
 iego nie wypełniam, bo bliźniego mego obrażam, a
 jest to rzecz, którą naybárziefy ze wſzytkich czuiefy,
 nie myślę o nim, nic nie czynię dla niego, nie mogę
 wytrzymać godziny iedney w kompanii iego bez za-
 lu, i tęsknienia. Przechodzę nawet na ſtronę nieprzy-
 iaciół iego, przekładam uſługę czartowską nad uſłu-
 gę iego. Ieżeli go kocham, to bárzo oziębłe, z wiel-
 ko lekoſcią i rozerwaniem, to tylko na wpoł, w ap-
 parencyey, to tylko uſtami, a nie ſercem.

O miłoſci ze wſzytkich miłoſci! O ſerce ze wſzy-
 tkich ſerc! Niechże ja ciebie tak kocham, iako ty
 mnie kochasz. Niechże ciebie tak kocham, iakoſ
 tego godzię, bo ty mię uzdrawiaſz gdy ieſtem cho-
 rym, obraniaſz mię gdy na mnie napadną, cięſzyſz
 mię gdy ieſtem utrapionym, ſzukasz mię, i na dro-
 gę zaprowadzaſz, gdy z niey zbłądżę. Niechże pa-
 dnie przeklęctwo na tego, co nie kocha Pana naſzego
 Ieżufa Chryſtufa. Nic niemaſz nad niego, nic poro-
 wnać ſię nie może do niego, nic z nim, nic po nim.
 I to ieſt kochanie Ieżufa, tak czyni ten, co chce zupeł-
 nie do niego należyc

35(62)35
NA SRZODE XVI. po Świątkach.

UWAGA.

Iako kochać powinniśmy naszego bliźniego.

Punkt 1. **J**ak powinniśmy kochać bliźniego, iako kocha Bog siebie samego, ten nam przed oczy Chrystus przykład przekłada. Jako trzy osoby Przenajświętszey Troycy ieden rozsądek, i iednę wolą, tak wszyscy ludzie powinni być rzeczą iedną między sobą. A iako trzy Osoby nie mają, tylko iednę mądrość, iednę moc, iednę dobroć, i cokolwiek iedna osoba powierzchownie czyni, toż czynią i drugie osoby, tak wszyscy Chrześciane mieć nie powinni, tylko iedno serce, iednego Ducha, ieden rozsądek, i iednę wolą. Powinni przyczyniać się i konkurować do uczynku, i być uczestnikami cierpienia, co ieden albo drugi znośi, tak zgodnie postępując, aby oczywiście, widziano, że tylko jest ieden duch, który animuje Ciało, i członki Kościoła świętego. A także kochać bliźniego twego.

Punkt 2. **M**łłość którą mamy ku naszym braćci, powinna być expensą iedności części godney, słowa przedwiecznego z pokorą świętą IEzusa Chrystusa Zbawiciela naszego, ta jest tak ścisła, że ze dwoch natur, iedna stała się osobą. Znajduje się zaś między Bogiem a człowiekiem złączenie dobr, i nie-dobr

dobr, bo człowiek stał się prawdziwie Bogiem, a na-
potym wziął przymiot wiecznego, nieśmiertelnego,
wszechmocnego, niecierpieliwego, lubo jest z natu-
ry stworzony wczásie słabym, cierpieliwym, i śmier-
telnym. Bog też prawdziwie jest człowiekiem, i w mo-
cy tej iedności, mowiemy że się urodził w czásie, że
jest słabym, mizerny, śmiertelny i cierpieliwy. O toż
model miłości Chrześciańskiej, który nam sam Bog
proponował, i który był naturalnie wyrażony w pier-
wszym Kościele, w którym Chrześciane iedno tylko
serce, iednę mieli duszę, gdzie nic nie mieli własnego,
ale wszystko składali w pospolitości, gdzie dobra iedne-
go, dobrem było drugiego. A iakże złączony jesteś
do twego bliźniego.

Punkt 3. **T**Rzeci modelusz miłości Chrześciańskiej,
jest miłość, którą Bog kocha ludzi, bo na-
fza miłość, jest uczestnictwem miłości Boskiej, albo ra-
czej samą jego miłością, ponieważ kocha wszystkie
rzeczy przez swego przenajświętszego Ducha, ktore-
go nam dał. Więc Bog kocha wszystkich ludzi bez exce-
pcyey, wszystkim życzy dobrze, wyświadcza im wszyst-
kim różnymi sposobami dobrodzieystwa swoje w wszel-
kiczas, na każdym miejscu, aż do największych swo-
ich nieprzyjaciół. A to czyni, lubo z swojej strony też
go nie zasłużyli, z samey tylko dobroci swojej. Uważ
ten

ten ſpoſob i modeluſz, a patrz ieżeſi do tych czas pokazue ſię oryginału tego naymnieyſza w obyczaiach twoich kopia.

Punkt 4. **C**Zwarty modeluſz naſzey miłości, ieſt miłość którą nas JEZUS Chryſtus kochał. Więſz dobrze co uczynił, i co cierpiał dla ciebie, Coż go obligowało do tego. Umarł za wſzytkich ludzi bez excepciey, udzielił im części zaſług ſwoich, daie im ſwoię łaskę, wylewa dla nich skarby ſwoie to ieſt ſakramenta ktorymi ſię zбоgacić mogą. Lubo mu wielkie krzywdy czyniemy, z tym wſzytkim ieſt gotow zawsze, na przywroczenie łaski ſwoiey temu, który go obraził. Iák wiele obelg uczynieſ mu od tego czasu, iáko ieſteſ na ſwiecie? Iák wieleż razy odpuſcił ci, czegoż niepowinieneſ czynić dla niego? A toż ſubſtytował, i na ſwoim oſądził mieyſcu bliźniego twego. Cokolwiek temu albo dobrego albo złego uczynił, iákobyſ to iemu ſamemu uczynił.

NA CZWARTEK XVII. po Świątkach. U W A G A.

Inſze modeluſze miłości bliźniego.

Punkt 1. **P**łaty exemplarz ieſt miłość, którą ſiebie ſamych kochamy, z kąd pochodzi że ſobie życzymy dobrze, i chcemy wſzelkie na nas ſciągnąć dobro, abyſmy odwrócić mogli wſzelkie nieſzczęście

ście, które nam grozi, abyśmy wymawiali nasze defekta, abyśmy znosili nasze słabości, abyśmy wszystkim sobie wybaczały rzeczy. I tak chce Bóg, abyśmy w ten sposób kochali bliźniego naszego. Wszak tak mówi: kochać go będziesz, iako siebie samego. Czynić nie będziesz innym tego, czego niechcesz aby tobie czyniono, czynić będziesz innym to, czego chcesz, aby tobie czyniono. Czy nie jestże to rzecz słuszną i należyta, ale czy czynisz ty tego?

Punkt 2. **K**ochać jeszcze powinniśmy naszego bliźniego w taki sposób, iako się kochają w sobie wzajemnie Święci Bosczy w niebie, bo łaska jest ziarnem chwały, i ta z nami do nieba poydzie. Miara naszej szczęśliwości brać się będzie z obżerności i wielkości miłości naszej. Iakoż tedy błogosławieni mają tylko jedno serce i jednego ducha, wszystkie ich dobra są wspólne i pospolite, iako między nimi niemasz ani zwadki, ani najmniejszej dysputy, ani ambitiey, ani zazdrości, ale szczęśliwość jednego, czyni szczęśliwość drugiego; w pokoiu i we wieczney jedności i złączeniu, a tak i my powinniśmy szczęście nasze z szczęścia czynić bliźniego, chwałę z jego chwały, uciechę z jego uciechy. Chwycić się powinniśmy jego wszelkich interessów, trzymać nierozzerwany pokoy z nim, nigdy go nie obrażać, ani się mieć za obrażo-

I

nego

nego od niego, lubobyſmy iák naywiękſzą mieli tego przyczynę.

Punkt 3. **O** Statni miłości Chrzeſciańſkiey modeluſz znayduie ſię w iedności, którą mają członki ciała iedne z drugimi. Proponuie to Paweł S. Chrzeſcianom, którzy ſą członkami myſtycznego Ieżufa Chryſtuſa ciała, a tym ieſt Kościół iego. Nie maſz więkſzego niepodobieńſtwa, iák ſą członki w cieie, ieden ieſt ciepły, drugi zimny, ieden ſuchy drugi wilgotny, ieden twardy, drugi miękki, ieden mocny, drugi ſłaby, ieden czci godzien, drugi wzgárdy, ieden pracuie zawſze, drugi nic nigdy nie czyni, i zawſze ieſt w uſpokoieniu, a iednakoż nie maſz między nimi niezgody, ani ſchyzmy, (iák mowi S. Paweł) nie maſz rozdziału ani zazdrości, i owſzem cudowna iedność, dziwne między ſobą porozumienie, ieżli ieden odbiera co dobrego, drugi ſię cieszy z tego, ieżli na iednego przypadnie iákie nieſzczęście, drugi iego żałuje. Ieżeli ręka prawa zarznęła lewą, nie bierze ta noża, aby ſię mściła rany zadancy. Głowa, która ieſt częścią ciała nayzacnieyſzą i naywyſzą, zacięła ſię ſchyla ſię, aby wyciągnęła drzazgę, która rani nogę. Iednym ſłowem, wſzelkie dobra i złe, ſą między nimi poſpolite. Mocny znoſi ſłabego, twardy utrzymuje miękkiego, ciepły zagrzewa zimnego, zdrowy leczy

czy chorego, pozwalá ręka aby iá urznięto, dla sal-
wowania głowy. O iák cudowna iedność, o iák dzi-
wna miłość, o iák doskonały Chrześciański miło-
ści modelusz!

Punkt 4. **A** Także kochasz bliźnego twego? a cie-
szysz się z jego szczęścia, a trapiśz się
z nieszczęścia jego, wymawiaśz, znosisz jego
słabości? pomagasz mu w jego potrzebách, gotow-
żes umrzeć za niego? Ale ah! Iákoż dać masz życie
temu, ktoremu niechcesz udzielić naymnieyszego do-
bra twego? iestes pysznym i ambicyey pełnym, ży-
czysz mu dobra cudzego, a dobro jego własne odbie-
rasz mu gdzie możesz. Obrażasz jego reputacyą przez
obmowę, zazdrościsz mu chwałę i szczęścia, miało
tego cobyś mu uczynić miał dobrze, życzysz mu i
czynisz co możesz naygorszego. Iákoż możesz mo-
wić potym, że kochasz Bogá, iáko śmiesz brać na się
przymiot Ucznia Chrystuśowego, iáko się możesz zbli-
żyć do Komuniey, która iest sakramentem iedno-
ści? Ale coż odpowiesz na sądzie Panu naszemu, gdy
wyrzucać ci będzie, żeś nim gárdził, żeś go niena-
widział, żeś z niego żartował, żeś sobie uciechę stroił
z twoich żartów, żeś bliźnego twego źle traktował sło-
wami i uczynkami. Spytay się i wyexaminuy siebie
samego, a uważ, co na to odpowiesz.

NA PIATEK XVII. po Świątkach.

U W A G A.

Nad własnościami miłości bliźniego, i defektami, które są iey przeciwne.

Punkt 1. **M** iłość (powiada Paweł S.) jest cierpliwa, nie krzywi się ani się marzyczy się przeciwko bliźnemu, chociażby od niego naygorzey traktowana była. Znosi występki i niedoskonałości iego z łaskawością, wymawia ie, iako tylko może. Ieżeli kto iey rzecze iakie słowo urażające, czyni iakby tego nie rozumiała, krzywdy za krzywdę nie oddaie, ale znosi wszystkie nie mówiąc słowa, nie skarząc się, ani się gniewając na tych, co iey obrażają, ani pokazując żadnego nieukontentowania znaku.

Miłość jest łaskawa i miła przeciwko wszystkim, czyni dobrze tym, którzy iey źle czynią, kładzie w regestr największych swoich przyjaćioł tych, którzy iey największe źle uczynili. Nie obraża nikogo ani uczynkiem ani słowem, ani uważa żadney od nikogo uraży. Ieżeli się czasem trafi, że da iaką do niesmaku przyczynę bliźnemu swemu, zaraz go przeprosza, i pokazuje prawdziwy żal, że go obraził.

Punkt 2. **M** iłość jest ochotna aby dobrze czynić bliźniemu, nie trzeba iey o nic prosić, uprzedza wszystkie proźby, pomagając potrzebom bliźniego

żnego, służy mu z poćiechą, pyta się o jego potrzeby, i ma osobliwe ukontentowanie, kiedy się podobać może, mając w osobie jego, i uważając osobę Iezusa Chrystusa. Nie dba o swoje własne wygody, odważa się na niewczasy, byle tylko bliżnemu usłużyła.

Miłość jest roztropna, nie jest lekka i śmiała, ale jest pokorna, skromna, i z respektem czyniąca. Oddaje część wszystkim, nawet i tym, co niżsi są od niej, Maniera iey w konwersacyach jest uczciwa bez afekracyey, szczerza bez dissimulacyey, wolna bez lekkości, łaskawa bez zmarzszczenia się, pociągająca do siebie przez sztuki. Nie żartuje ani się naśmiewa z nikogo, śmiertelnie nie lubi obmowy, naygrawania, i owych żartow rozumnych, ktoreby w czymkolwiek bliżnego obrazić mogły. Kładzie się zawsze na miejscu inszych mówiąc sobie ustawicznie: czy radaszbyś była, aby to mowiono o mnie, aby się naśmiewano ze mnie, aby mną kompanią całą bawiono?

Punkt 3. **M**iłość nie jest pyśzna, nie jest wyniosła i przykra, nie podnosi się nad inszych, nie zniża pochwał inszych, nie gniewa się o to, gdy kogo więcej kocha, więcej estymuią, niżeli onę. A iako się sama kocha w sobie, tak się kładzie sama w bliżnym, cokolwiek bliżnemu dobrego uczyni, bierze to, iakoby iey uczyniono, cokolwiek honoru bli-

żnemu wyſwiadcza, bierze to, iákby iey wyſwiadczo-
no. Jeſt pokorna i uważa wſzytkich inſzych, iákoby
iey ſtarzemi byli, kłania ſię im i czci ich, pierwſzego
uſtępuje mieyſca, uſługi naypodleyſze wyſwiadcza, a
to wſzytko czyni z ſerca, z affektem ſerdecznym i za-
cnym, uważając w oſobie ich, oſobę Chryſtuſa.

Miłość nie ieſt oſzukiwająca, nie ieſt ſtuczna i diſ-
ſimulująca, ale proſta i ſzczera. Jeſt roſtropna w two-
ich ſłowach, ale nikogo nigdy nie oſzuka. Nienawi-
dźci kłamſtwa i dwoiſtego ſerca, a mowi zawsze to, co
myśli. Akkomodować ſię nie może ze zwyczajami
ſwiata, i nie lubi cudzych i zmyſlonych poſłow. U-
czynki iey ſą proſte i skromne, a lubo ieſt wſzytką z
ludzkości złożona, przecięż ta ludzkość ani ieſt z po-
chlebſtwa, ani z iſtuk iákich wyrobiona. Suſpicyc po-
deyrzenia, niedufałość, nieczemne i prożne poſądze-
nia, ſą dla niey iáko ſmiertelna trućiczna, ktorych nie-
ſtychanie nienawidźci. Idzie ſobie proſto, poſtępuje
ſobie okragło, mowi ſzczerze, ma dobrą o wſzytkich
opinią, nie ſądzi źle o nikim.

NA SOBOTE XVII. po Świątkach.

U W A G A.

Inſze przymioty miłości bliźnego.

Punkt 1. **M**iłość kocha umartwienie iáko początek
życia ſwego, bo kochają pokoy, który u-
trzy-

trzymować się nie może jeżeli każdy z swojej strony do tego się nie przyczyni, umartwiając swój honor i swe paszysze, które są wszelkich mięszanin przyczyną. Nie wiąże się nic, ani interesy do dobrego, i owszem, chętnie się wyzuwa, aby nimi innych odziała, wiedząc że interes jest iako czart, który wszelkie wzbudza myślny, rozdziały, mięszaniny, i niezgody na święcie.

Punkt 2. **M**łóść nie jest twarda i niemiłosierna, ale mało i czująca miserie bliźniego, które ma iako za jeden członek ciała swego, iako samę Osobę Jezusa Chrystusa. I dla tego z ukontentowaniem nawiedza szpitale i więzienia, gdzie znajduje mizernych i utrapionych, którym służy, których cieszy, którym asystuje, którym dobro swoich udziela. Nie zazdrości dobro doczesnych swemu bliźnemu, i owszem ile może, pomaga mu, aby ich pomnażał. Wierzy wszystkiemu, spodziewa się wszystkiego, czyni wszystko, znośi wszystko, daje wszystko, otacza wszystko. I taki jest duch i geniusz miłości Chrześcijańskiej.

Punkt 3. **A** Także czynisz dużo Chrześcijańska? O Boże! Iako jesteś od tego wszystkiego daleka. Wnidź w twoje serce, i obacz, jeżeli jest w tobie jedna isierka miłości. Czy czyniszże bliźnemu twojemu tyle dobra, ilebyś chciała, aby tobie czyniono? Traktujeszże go tak, iakobyś chciała, żeby cię traktował
kto;

ktowano? Rozumieſzże o nim dobrze, kochaſzże go? Czciłſzże go? Czy wymawiaſzże defekta iego? Ulę-
puieſzże mu mieyſca, nie wadziszże ſię z nim utrzymu-
jąc pokoy? oddaieſzże mu chętnie uſługi, Pomagaſzże
mu we wſzytkich iego potrzebach cieieſnych ducht-
wowych, Nie bierzże przeciwko iego reputacyey obmo-
wami? Nie gniewaſzże go, nie niewczuſzże go złym
twoim humorem manierami grubemi i chłopskimi,
poſturą pyſzną i rozkazującą, ſłowami uſzczypliwemi
żartami złoſliwymi, i chytrymi, gniewami zbitnie-
mi, gorącością mniej potrzebną, gryzotą melanco-
liczną, rozmową zimną i gárdzącą, konwerſacyą cię-
ską pyſzną i nie ludzką? Czy nie cieſzyſzże ſię z tego,
gdy on ieſt upokorzony i umartwiony, nie pytaſzże
ſię ciekawie o iego życiu? Nie examinuieſzże obyczai-
ow iego, abyś miał okazyą do zniżenia i upokorze-
nia iego.

O iákom ieſt nieſzczęśliwy, iákoż mam mieć na-
dzieię że ieſtem zbáwiony kiedym nie kochał do tych
czás bliźniego mego i owſzem wſzelkiemi ſpoſobámi
obrażałem go? Ah Panie, nie trzebać będzie pytać mię
w dzień ſądny, ſam na ſię ſwoy wywiodeć proceſz, ſą-
dzić mię będzie właſne ſumnienie i dekretować, gdy
nie czynił dla bratá mego tego, czego bym był pra-
gnął, aby mnie czyniono było, gdym czynił prze-
ciwko

ciwko niemu to, czego bym był nierad, aby przeci-
wko mnie czyniono było. Coż czynić będę, gdzieś
się obrocę, czy zbawię się bez miłości? rzecz to nie-
podobna jest, nie miałem iey do tego czasu, to pra-
wda, ale chcę ją mieć na potym, chcę się nawrócić,
chcę odmienić życie, aby w dzień sądu syn Boski po-
dziękował mi, że mu służył, i asistował mu w oś-
bie bliźniego mego.

NA XVIII. NIEDZIELE po Świątkach.

U W A G A.

Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. **I**ezus wygnawszy czartow z opętanego, po-
zwolił im aby wyszedzy z ciała iego, we-
szli w trzode wieprzow, ktorzy potopili się potym w
morzu, czego dowiedziawszy się obywatele tameczni,
prośili Paną, aby się od ich kraiu oddalił, co i uczy-
nił. Ktoż się nie zadziwi postępkowi tych mizernych,
i proźbie którą uczynili do syna Boskiego, aby się z
pośrzedka ich oddalił? Z kądże pochodzi, że wygá-
niaią tego, który przyszedł na świat aby ich zbawił,
i uwolnił od panowania czartowskiego? a to czynią dla
tego, że są przywiązani do dobr ziemskich, a stracć
wołą Boga, a niżeli swoje wieprze. Al! iakięż spo-
dziewać się mogą dobra, gdy ich Iezus opuści.

Silaz razy duzo Chreścianańska wygnalaś Chrystu-

74 Na ósmnąstą Niedzielę
fa z serca twego dla mizernego interessu, dla dymu honoru, dla imaginaryney fortuny? Siłaż razy mówią-
cemu do twego serca, gdy cię przynaglał, abyś od-
mieniła życie, odpowiedziałaś mu swawolnie iako ży-
dź: oddal się od nas, nie chcemy znać drog two-
ich, a ielzcie mniey iść niemi. Wygnałeś Iezusa z ser-
ca twego, a niewiesz ielzeli się nazad wroci. O iak wiel-
kie tego ludun nie szczęście (mowi Bog) kiedy oddalę
się ia od niego.

Punkt 2. **O** Ddaliwszy się Iezus od owego kraju, do
swego przyszedł miasta, to jest do Kafar-
naum, gdzie zwyczajnie swoje miał mieszkanie. Ser-
ce nasze jest miastem Chrystusowym, wchodzi do nie-
go przez Komunią, mieszka tam przez łaskę, czy
przyimuiesz go dobrze, czy nie zamykasz drzwi
przed nim? czy ielzżeś gotow na przyjęcie iego, mie-
szkanie wktorym ma mieszkać, ielzże czyste, ochę-
dożne, i ubrane? O szczęśliwa dusza, ktora przyimu-
ie takiego gościa, Krola tak mocnego, bogatego, łas-
kawego, szczodrego, i od wšzytkich wiekow uprag-
nionego. Nie wszedł do żadnego domu, wktorymby
wiele dobrego nie uczynił, czegoż się spodziewać nie
małz z łaski iego, ielzeli go przyimuiesz z wiarą, z po-
korą, i z nabożeństwem.

Punkt 3. **W** Szedłszy Iezus do miasta, prezentowano
mu

mu iednego parálityka leżącego na łożku, krolegoż
 uzdrowił dla zaślugi wyary tych, co go prezentowali.
 Dufza twoia, a nie iestże parálityczna, od kogoż ma
 poruszenie swoje, od Bogá czy od czarta, czy od na-
 tury? Pracuieszże z radością i gorącością około tego,
 cokolwiek należy do usługi iego? czy mowi przez cię
 duch iego, czy chodzi z tobą, czy on do pracy pobu-
 da ciebie? O iák iesteś lekkim na usługde Boskiey, o
 iák iesteś żimnym, i niedbátym! Wszytek iesteś zo-
 gnia gdy chodzisz około interessow swoich, wszYTEK
 iesteś z lodu, gdy trzebá służyć Bogu. Nic pewniey-
 szego że dufza twoia iest paralityczna, prezentuyże
 ią Panu naszemu, proś go aby ią uzdrowił. Będzie u-
 zdrowiona pewnie, ieżeli masz wiarę, a przynamniey
 proś inszych, aby cię prezentowali. A kiedy sam u-
 zdrowiony będziesz, przyprowadzay drugich do nie-
 go paralitykow. O iáko wiele ich iest na świecie! Nic
 nie możesz miłszego uczynić mu nad to, bo on uzdro-
 wi wszystkich, gdy obáczy wiarę twoię, i miłość twoię.

NA PONIEDZIAŁEK XVIII. po Świątkach

U W A G A.

Nad tąż Ewangelią.

Punkt 1. **I**ezus rzekł do paralityka: Synu, miey na-
 dzieię. O iák te słowa są słodkie, o iák są
 serdeczne i miłości pełne! Dziecięciem swoim nazy-

wa jednego mizernego grzeſznika. Wzbudza w nim
 wiarę i nadzieję, bo bez tego nie nieutrzymujemy od
 Bogá. Nie wylewa on oleju miłóſierdzia ſwego, tyl-
 ko wſłatki pełne dufnoſci. A czemuż ſię obáwiał
 przyſtąpić do Paná Ieżua? czemuż tak rzadko kom-
 munikuieſz, i z takim pomieſzaniem? ſłuchay co do
 ciebie mowi: Synu moy, corko moja, nie boy ſię ni-
 czego, miey dufnoſć we mnie, nie przychodź ia dla
 tego abym cię zgubił, ale żeby cię zbawił: nie tur-
 buy ani nięſzay ſerca twego, iamci ten ieſt, ktorym
 ieſt twoim Oycem, twoim Zbáwicielem, oblubienicem
 i lekarzem. Podźże, wſzytkie twoie grzechy ſamci
 odpuſzczone. Ieżeli uczynił tę áskę owemu chore-
 mu, ktory o nię nie proſił, czy odmowi iá temu, kto-
 ry o nię pokornie proſić będzie, i ktory wſzelką ſwo-
 ię nadzieję w nim położy.

Punkt 2. **P**Aralityk proſił o zdrowie, ale nie proſił o
 odpuſzczenie grzechow, ale że naſze grze-
 chy ſą przyczyną wſzelkich naſzych chorob, ten mą-
 dry Doktor aby uzdrowił chorobę, naprzod odeymu-
 ie przyczynę iej. Wyznayże ieżeli ieſteſ chorym,
 że ſą grzechy twoie, ktore te choroby zwabiły, i two-
 ie zdrowie zruinowały. Wyznay, żeſ zaſłużył na to,
 co ćierpiſz, znoſ chorobę twoię ćierpliwie, a ieżeli u-
 leczonym chceſ byđ, oczyſć duſzę twoię ze wſzy-
 tkich

tkich występku. Choroba ciała jest zwyczajnie dyspozycją do choroby duszy, kto chce uzdrowić iedno, trzebá aby uzdrowił i drugą.

Punkt 3. **S**Krybowie i Faryzeuszowie oskarżają w sobie samych Iezusa Chrystusa o bluźnierstwo, bo rzekł do tego samego, odpuszczone są grzechy twoje, a Pan znając ich myśli, rzekł: A czemuż pozwalacie wescie tak złym myślom do serc waszych? a potym aby pokazał że był Bogiem, i że miał moc odpuszczając grzechy, uzdrowił owego chorego. Nienawiść jest to bárzo zła rzecz, zazdrość jest passya obrzydliwa. Kapłani żydowscy nienawidzą naszego Pana, i zazdroszą mu, i dla tego wszystkie uczynki iego źle tłumaczą, i trucizną wszystkie iego zarażają słowa. Czy nie iestżeś opętany tym czártem? czy nie zazdrościsz szczęścia twojemu bliźnemu, coż to są za myśli, mowi Pan nasz: którymi jest napelniony twój duch? czemuż źle sądzisz o twoim bracie, a któż cię iego postanowił sędzią, coż za prawo masz, abyś iego potępił.

O IEZU, nie należy do mnie abym ia sądził, bo większa jest moja winna, a niżeli tych, których sądzę. Ia nie widzę serca bliźniego mego, ia nie znam iego intencyey, ia nie iestem starszym iego, ia nie mam żadney powagi nad nim. Sam tylko ty iestes, który ie-

Iteś naszym sędzią, i upewniasz nas, że my nie będziemy źle osądzeni, ieżli osądzać nie będziemy inszych. Więc niechcę osądzać nikogo inszego, tylko samego siebie. Ieżli sądzić chcę mego bliźniego, niechże sądzę o nim dobrze, ieżli osądzam siebie samego, niechże się osądzam na złe. Nie będę sobie nigdy przywłaszczał powągi Boskiej, i przypominąć zawsze sobie będę słowa owe Jezusowe: Nie sądz, a nie będziesz sądzony, nie potępiay, a nie będziesz potępiony.

NA WTOREK XVIII. po Świątkach.

U W A G A.

O oziębieniu duszy, która się reprezentuie przez paraliż ciała.

Punkt 1. **I**Aka jest rzecz mizerna oziębła dusza, która straciła smak do Boga, która obnażona że wszystkich iego poćiech, która zablądziła w drodze opatrności Boskiej, która grzeszy bez boiaźni i bez gryzoty, która jest zawsze daleką od siebie, ani wrocić się do siebie niechce. Która jest chora, a nie czuje swojej choroby, jest zła, a nie zna swoich występ-kow, jest niewolnicą, a rozumie że jest na wolności. Odrzuca wszystkie natchnienia, nie uznaje wszelkich łask, szpeci cnotę, dyskredytuie nabożeństwo, gorszy bliźniego, ciężkość czyni zgromadzeniu, zasmuca Ducha Świętego, przyćiska serce Pana naszego, i po-
budza

budza go do womitu, a kiedy ią raz wyrzuci, nigdy prawie niepowraca, iako nie iemy nigdy tego, co raz wyrzucimy.

Punkt 2. **C**zy nie iestżem ia w tym stanie? Iestem cę-
płym czyli zimny, gorący czyli oziębły?
iestżem zupełnie należącym do Bogá; czy tylko poło-
wą? Niewyrzuciłże mię z serca swego, czy nie go-
tuie się na to, aby mię wyrzucił? O iako iestem nikcze-
mny w usłudze Boskiey, iakom iest niedbály w wypeł-
nieniu moich powynności, iakie są rozerwania moje w
moich modlitwach, iako opuszczam często paćiorki
moie, iako ie odprawuię z ciężkością, iako czas zda
mi się długi, iako mały pożytek czynię z niego. Nie
czynię więcey pokuty, mam w obrzydzeniu umartwie-
nie, ktorem przedtym kochał, nie szukam teraz tylko
ućiech i rekreacyey, zażywam wielkiey wolności w
mowie, nie kocham więcey milczenia, nazbyt wielkie
około siebie mam staranie, delikatny iestem we wszyt-
kich wygodach ciała. Niechciałoby popęlniać wiel-
kich grzechow, ale popęlniam małe bez żadnego szkru-
pu, rospuściłem się, a nie rozumiem tego o sobie, by-
łem przedtym gorącym, ale teraz nie iestem nim wię-
cey. Słusznie się tedy obawiam, że iestem oziębły, a
zatym że mię Chrystus prędko z serca swego wyrzuci.

Punkt 3. **O** Zbawicielu moy iák dawno cię trapię, iák
wielką czynięć na sercu ciężkość. Ah Pa-

nie

nie moy, uniżam ci ſię pokornie, abyś mię z ſiebie nie wyrzucił ieſzcze. Nieoddalayże odenmie Ducha twego Przenayświętſzego, i łaski i protekcyey twoiey. Wyrzuć mię ieżeli chceſz, i wyżeń z twego niebá, ale mię nie wyrzucay z twego Przenayświętſzego ſerca. Oddal wſzytkie dobra od duſzy moiey, ale nieoddaláy łaski twoiey, i twoiey miłości. Wszak ieſzcze nie ieſtem zupełnie oziębłym, bo mi ſię tak zda, że boję barziej twoiey nienawiści, niżeli wſzytkich mąk piekielnych, i że czuję w ſobie reſolucją, że przy łasce twoiey pracować będę z pilnoſcią, abym doſtąpił doſkonałości.

Wſpominny ſobie duſzo moja ten ſtan z ktoregoſ wy-
padła, odbiery nazad twoię pierwſzą gorącość, ieżeli
tego iáko naprędzey nieuczyniſz, wyrzucą twoy li-
chtarz, a na mieyſcu twoim położą inſzy. Wyrzuci
cię Ieżus z ſwego ſerca, a podobno nigdy nie wroci ſię
tám. Czyńże pokutę za przeſzłe, i pracy z gorąco-
ścią około twoiey doſkonałości. Niech ſię wrocą na-
bożeńſtwa twoie, i ſtrzeſz ſię tego na potym, abyś ie
kiedy porzucac i opuſzczać miała.

NA SRZODE XVIII. po Świątkach.

UWAGA.

O WIERZE

Synu, miej wiarę i duſnoſć.

Punkt 1. **N**ie ma racyey, który nie ma wiary, nie
ma

ma rozumu, który nie jest Chrześcianinem. Wiara jest nad racją, ale racja nam powiada, że się trzeba poddać wierze, i ten jest obnażony z myślow, który chce podbić pod swoją racją pryncypalny racyej swojej początek, ten jest bez rozumu, który chce pojąć to, co przechodzi jego rozum.

Punkt 2. **L**ubó wiara nie zda się być oczywistą, racja jednak oczywiście pokazuje, że nasza jest prawdziwa, i że to, co my wierzymy, sam Bog nam objawił. Starożytność Religiey naszej, ustanowienie jej przez ubogich rybaków, trwałość jej od tak wielu wieków, cuda które się w niej dzieją, rozległość na cały świat, czystość jej nauki i obyczajów, świątobliwość tych, którzy żyją według praw, maiestat ceremonii, głęboka nauka Doktorów jej, liczba nieskończona męczenników jej. Wszystko perswadiuje duchowi rozumnemu, że albo nie ma wiary, albo że Chrześcijańska jest wiara prawdziwa.

Punkt 3. **I**ezeli mnie oszuka Kościół, rzekę, że Bog mnie oszukiwa, iezeli błędzę z Kościołem, rzekę, że Bog jest błędem mego przyczyną. Nie wierzyłbym (powiada Augustyn S.) Ewangeliey, gdyby mnie Kościół tego nie uczył, że jej trzeba wierzyć. Nie przyjąłbym żadnego wykładu pisma za regułę wiary mojej, gdyby Kościół nie naznaczył mi tego,

L

który

który przyiąć trzebá. Nie wierzymy nic, ieżeli nie wierzymy temu co Bog objawił, i czego Kościółiego nas uczy.

Punkt 4. **K** To chce bydź Katholikiem, trzebá wierzyć uniwersalnie wszystkie artykuły wiary, żadnego nie excypuiąc; wszystkie trzebá wierzyć pokornie przez głęboką submissyą rozumu. Trzebá im wierzyć statecznie bez wątpienia, bez roztrząsania. Trzebá im wierzyć skutecznie żyjąc tak, iáko wiará uczy, i do niy się konformuiąc.

O Prawdo niebieska, o moy Boże! tyś ośadził tron twoy na słońcu, Kościół twoy iest widoczny i iaśny iáko słońce, on oświeca wszelkie rozумы, iáko słońce oświeca całą ziemię. On daie życie łaski wszystkim wiernym, iáko słońce daie życie natury wszystkim ciáłom żyjącym. Chcę ia tedy żyć i umierać synem twego Kościoła, zapieram się wszystkich moich własnych światł, i poddaię się pod panowanie wiary. Perswadowałaby mi racya, że moja wiara nie iest Boska, gdyby ta nie zwyciężała moiey racyey. Mowię tedy bez boiaźni, żebyś ty nie był moim Bogiem, gdybyś nie był niepoiętym, i żeby serce moje nie mogło cię adorować, gdyby moy rozum mógł cię poiać, bo byś nie był nieskończonym. Poddaię tedy na zawsze i moy rozum twoiey wierze, i moje serce twemu prawu,

wu, wierzyć będę generalnie wszystko to, co rozkazu-
iesz abym wierzył, i czynić będę statecznie wszystko
to, co rozkazuiesz abym czynił. I ten jest znak syna
i corki Kościoła, i że żyją w społeczności wiernych.

NA CZWARTEK XVIII. po Świątkach.

U W A G A.

O dufności w Bogu.

Synu moy, miej dufność.

Punkt 1. **R** Zecz jest bärzo dobra, mieć nadzieię w
Bogu, bo nadzieia jest cudowną cnotą.

Człowiek mając nadzieię w Bogu, wyznaje najpier-
wszą istność, nieskończonymi doskonałościami oto-
czoną, spuszcza się na rząd mądrości iego, wspiera
się na mocy iego, dufa dobroci iego, rzuca się na mi-
łosierdzie iego, oddaie hołd wielkości iego, spoczywa
na opatrności iego. Nadzieia z ludzi czyni Bogow,
z słabych czyni mocnych, ubogich przemienia w bo-
gątych, mizernych przemienia w szczęśliwych.

Punkt 2. **N** Igdy nie trzeba większą mieć nadzieię,
iako wten czas, gdy się zda że wszystkie
rzeczy są zdesperowane. Nigdy mniej bąć się nie
trzeba, iako gdy się zda że się wszystkich rzeczy bąć
trzeba. Nigdy bärzief nie trzeba się opuszczać, iako
gdy rozumiemy, żeśmy opuszczeni. Bog daje temu
pomoc swoją, który się obnaża ze wszystkich pomocy

ludzkich. Bog daie swoię moc niebieską temu, który
wyznaie słabość swoię, Bog daie wszelkie bogactwa
temu, który zna ubóstwo swoie.

Punkt 3. **R**zecz pełna szuka próżney, obfitość na-
turalnie pragnie złączyć się z niedostat-
kiem. Kto jest mocny, rad się przywiąże do słabego.
Bądź bez pomocy, a Bog cię utrzyma; nie miej za-
dnej poćiechy ludzkiej, a będziesz miał Boską. Po-
rzuc własne twoie światła, a mądrość Boga rządzić
tobą będzie. Obnaż się ze wszystkich twoich sił i mo-
cy, a wszechmocność Boska ność cię będzie. Wy-
rzuc z siebie wszelką dobrą o sobie opinią, a Bog cię
swoją napelni światobliwością.

O Boże wszechmocny, nadzieio moja! Spuszczam
się na ciebie, wspieram się i odpoczywam na tobie.
Ponieważ zaś na ciebie iako na mego spuściłem się
przewodnika, jeżeli zbłądę, każdy mówić będzie że
ty jesteś błędu mego przyczyną. Ponieważ nie wspie-
ram się na nikim tylko na tobie, jeżeli upadnę, mo-
wić będzie każdy, żeś ty jest przyczyną mego upad-
ku. Ponieważ wszystkie moje interessa tobie oddaę,
jeżeli zginę, każdy mówić będzie, że ty jesteś przy-
czyną ruiny moiej. Czy możeszże mię zgubić, czy
możesz przy tobie zbłądzić, czy możeszże mię oszu-
kać nie mogę tedy ani zginać, ani upaść, jeżeli zu-
pełną w tobie położę dufność.

Punkt

Punkt 4. **K** To zna Bogá, a nie poznaie mizery-
 ey swoiey własney, ten ma w sobie zby-
 tnie o sobie rozumienie. Kto zna własną swoię mize-
 ryą, a nie zna Bogá, ten jest desperacyą opanowany.
 Kto zna przepaść mizeryey swoiey, i przepaść miło-
 sierdzia Boskiego, ten ma nadzieię i pociechę Świę-
 tych Boskich. Jezus nie tylko jest Bogiem, ale jest i
 Bogiem Pośrednikiem, jest i Bogiem Zbawicielem.
 Jezus nie jest więcej Jezusem, ieżeli mu odeymiesz mi-
 łościerdzie; Jezus nie jest więcej Zbawicielem, ieżeli od
 niego oddalisz serdeczną ku grzesznikom miłość.

Pieśń Miłości i nadziei.

Jezus myśli o mnie, i ja myślę o nim.

Jezus pracuje dla mnie, a ja pracuję dla niego.

Dosyć ma JEZUS, gdy ma serce moje.

Dosyć i ja mam, gdy mam serce Jezusa.

Ieżeli JEZUS kontent jest ze mnie,

I ja także kontent jestem z Jezusa.

JEZUS będzie kontent ze mnie.

Ieżeli i ja będę kontent z niego.

Tę tedy pieśń miłości spiewać będę dzień i noc.

Nie staram się o nic, tylko o to, abym nie miał nic.

Naywięcej tego dobra pragnę, abym żadnego nie
 pragnął. To mi daie życie, to pomnaża moję ucie-
 chę, żebym się o nic nie starał, żebym niczego nie
 pragnął.

NA PIATEK XVIII. po Świątkach.

U W A G A.

O mieszaniach i ciężkościach ducha.

Czemuż złe macie myśli w sercach waszych.

Punkt 1. **J**Ak mię ciężko te myśli gryzą! A czemuż się nimi gryziesz? Obawiam się, abym na nie nie zezwolił? kiedy się obawiasz, to nie zezwólasz. Wpadłem w grzech, trzeba iak najprędzy z niego powstać! Bog się gniewa na mnie? w twoicy to jest mocy, abyś go zmiękczył i przeprosił.

Punkt 2. **Z**Y z większą pilnością i cudością. Pracuy z większą gorącością, mow z większą ofirowością, służ Bogu z większą wiernością, spowiaday się bez zwłoki, upokorz się bez mieszaniny. Jedno złe nie naprawi drugiego. Jeden grzech nie uleczy drugiego grzechu. A za to nie grzech, gdy nie dufasz Bogu, gdy się w sobie mieszasz?

Punkt 3. **J**Ako mi ta pokusza jest ciężka, tak jest, ale jest ci potrzebna, trzyma cię w upokorzeniu, dać do poznania twoję słabość, i twoję dependencyą, niepozwała abyś sobie samemu nazbyt dufał. Bez pokuszy nie możemy bydz sprobowani, bez potyki nie możemy doysć korony, bez Krzyża nie możemy bydz zbawieni.

O moy Boże trzymayże mię przy sobie, a ia się lękać

kać nie będę, ani bąc mocy piekielnych, chociażby się wszystkie przeciwko mnie wysworowały. Sama tylko bez ciebie jestem słabością, ale przy tobie doskonałą jestem mocą. Nic nie mogę z siebie samego, ale mogę wszystko z tobą. Jeżeli wemnie się znajduję to, co mnie zgubić może, masz ty Boże, czym mnie zbawić możesz. Jeżeli pokusza moja jest gwałtowna możesz ją ty uskromić. Albo nie pozwoliłś czartowi aby mnie kuśił, albo dasz mi łaskę mocniejszą, żebym mu dał odpor.

NA SOBOTE XVIII. po Świątkach.

U W A G A.

O Pobudkach nadziei.

Punkt 1. **C**Hoćbym największe popełnił grzechy, zbawić się jednak mogę, chociażbym w największych był niedoskonałościach, Świętym stać się mogę.

Jestem wielki grzesznik, ale dobroć Boska większa jest, niżeli moja złość, lubo Bog jest najświętszy, kocha jednak grzeszników, ponieważ za nich wydał na śmierć Syna swego jednorodzonego. Wszelkich zaprasza, aby się powrócili do niego, protestując się, że nie chce ich śmierci, ale nawroczenia ich, zbawienia ich, obiecuje odpuścić im w ten czas, gdy wyznają swoje winę, gdy sami o odpułczenie prosić będą. Rozkazuje Bog aby-
śmy

śmy się nawrócili do niego, i żebyśmy pokutę czynili aż do śmierci, mogą ją tedy czynić poki żyją. Nie gardź nigdy sercem skruszonym, pokutującym, i upokorzonym. Czemuż się tedy boisz mizerny grzeszniku, czemuż tracisz serce, czemuż desperujesz.

Punkt 2. **U** Pewnia nas Pan Iezus, że przyszedł na ten świat, aby zbawił grzeszników. Iadł u stołu z nimi, miał gust kompaniey ich, żadnego złe nie traktował, ktokolwiek się do niego udał. Ganił mu to, gdy był łaskawy i zbytnie na nich dobry. Umarł za nich na Krzyżu, na którym wisząc, prosił Bogą aby im odpuszczał. Kroplą jedną krwi jego dostateczna jest na zmazanie grzechów całego świata, wyłżał ją aż do ostatniey kropli. Dał moc S. Piotrowi, i Sukcesorom jego, aby wszystkie rozgrzeszali grzechy. Czy może kto bydź miłosierniejszy nad niego. A za tym rozkazuje nam, abyśmy odpuszczali z serca we wszelki czas, wszystkie krzywdy które nam uczynią, pod karą potępienia wiecznego. Trzeba tedy żebyśmy wierzyli, że i on odpuszcza z serca, i we wszelki czas, wszystkie krzywdy które mu czyniemy, byleśmy tylko prawdziwy mieli żal, inaczej musiałibyście mieć nas doskonalszych, niżeli sam jest.

Punkt 3. **N**ie tylko pragnie naszego zbawienia, ale i naszej doskonałości, bo wszelki rze-

ki rzemieśnik kocha swoją robotę, i radby aby była doskonała. Ponieważ pragnie abyśmy byli świętymi i doskonałymi iako on, daie nam łaskę, abyśmy nrami zostali. A za nie trzebá mieć wielkiej doskonałości, gdy kto kocha swoich nieprzyjaciół, gdy cierpliwie znośi wszelkie krzywdy, gdy wyznawa wiare przed tyrannami, i odważa się za nią na męczeństwo? Któryż jest Chrześcianin, coby nie był obowiązany umierać raczey, a niżeli grzeszyć śmiertelnie. Ktoż może zachowywać wszystkie przykazania Boskie, ieżeli w przod nie zwycięży swoich passyi, i ieżeli wielkiego sobie nie uczyni gwałtu? Rozkazuje Bog, abyśmy iego zachowali przykazania, bo to jest essencya doskonałości Chrześcianańskiej, i żebyśmy go nad wszystkie rzeczy kochali. Mamy tedy łaskę, że go kochać możemy, że stać się świętymi możemy.

Podźmyż duszo moja, a czemuż traćemy serce? Bog jest nieskończenie dobry, chce nas zbawić, nie żałował nic dla tego ani oszczędzał, może uczynić nas doskonałymi, chce tego, pobudza nas do tego, prośi nas o to, i daie nam do tego sposoby. Mierzyć się może twoja złość, iacno iey znaleźć miarę, ale miłosierdzie Boskie nie ma ani granic, ani miary. Ieżeli z serca twego westchniesz szczerze, zbawi cię, ieżeli chcesz wynieść z twego stanu oziębłości, wyprowadzi

Na ośmnałą sobotę
 cię z niego. O moy Boże, o moy Panie! mam nadzie-
 ię w tobie, i w tey nadziei pomocy twoiey zacząć flu-
 żyć, zacząć cię kochać, i lepszey prowadzić żywot.

NA XIX. NIEDZIELE po Świątkach.

U W A G A.

Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. **T**En Krol, który sprawuje wesele synowi
 swemu, znaczy Bogá Oyca, który chciał

aby syn iego pojął naturę iego przez wcielenie swoje.
 Kto chce aby małżeństwo było szczęśliwe i doskona-
 łe, trzebá żeby się znaydowała równość miedzy ty-
 mi, którzy się poymuią. Nie uważał Bog na to pra-
 wo, biorąc sobie iedną murzynkę, to jest, naypodley-
 sze stworzeń rozumnych, którym było ciało Adámá,
 ale ią uczynił tak piękną, tak czystą, świętą i bogá-
 tą, że się teraz rowna do Bogá, i iedną z nim czyni o-
 sobę. O iák piękne małżeństwo, o iák święta iedność!
 Bog dał wszystkie bogáctwa człowiekowi, a człowiek
 dał mu wszystkie ubóstwa. Bog dał mu swoje niesmier-
 telność i swoje szczęście, a człowiek dał Bogu swoje
 śmierć i swoje utrapienia. O cudowny iarmáрку i od-
 miano! Stworzyciel ludzi odżiawszy się ciałem, uro-
 dzić się chciał z iedney Panny, i biorąc naszą natu-
 rę, dał nam swoje Bóstwo.

Punkt 2. **S**yn Boski nie kontentował się tym, że
 się

się złączył do swóiego człowieczeństwa świętego, ale chce się łączyć ze wszystkiemi ludźmi partykularnie. To czyni w niebie, gdzie poymuie dusze wszystkich błogosławionych przez światło chwały. Będzie małżeństwo nierozzerwane, a wesele będzie wieczne. Uważ salę i izbę weselną iako iest wielka, obszerna, bogata, iak iest dobrze ozdobiona! O Izraelu, iako dom Boski iest wielki, i pałac iego cudowny! Uważ wszystkich zaproszonych, ktorzy się wszyscy obroca w Krolow, ale bez pychy, bez nadętości i ambicyey. Uważ sam bankiet, siedzieć będą święci u stołu Boskiego, i nasiceni będą dobrym iego. O moy Boże! iako będą szczęśliwi ci, ktorzy będą przytomni na twoim weselu, i ktorzy ieść będą chleb w Krolestwie twoim.

Punkt 3. **W** Wszystkich tam zaproszono, bo Bog chce zbawić wszystkich ludzi, i daie im tak wiele fask potrzebnych, aby się mogli zbawić, ale mało iest takich, ktorzy są obecni na tym bankiecie, nie dla tego żeby na nim bydź nie mogli, ale że bydź niechcą, iako to Ewangelia S. znaczy. Znayduią się tacy, ktorzy nie odmawiaią w prawdzie swojej bytności, ale za pretext biorą różne wymowki, odkładaią nawrocenie swoje odednia do dnia, bo chcą wprzod zebrać bogactwa swoim dzieciom, albo że są zbyt nie do uciech swoich przywiązani. Drudzy zadają śmierć stu-

Na dziewiętnastą Niedzielę
gom Królá, którzy ich na to wesele zapraszają, a ci są
którzy tłumią natchnienie łaski, która ich pobudza,
aby wzięli szatę weselną, i przyszli na wesele.

A z których jestżeś ty? czy z tych bezbożnych, co
swawolnie mówią Bogu, że niechcą mu być poslu-
sznymi, że niedbają o jego wesele? czy jestżeś z owych
nikczemnych i z owych niedbálcow, którzy odkłada-
ją swoje przyście, i mówią Bogu: poczekay, pocze-
kay, jeszcześmy się nie wygotowali? Czy jestżeś z o-
wych Bogá zaboycow, którzy na nowe w fercach swo-
ich krzyżują P. Iezusa, iáko mówi S. Paweł. Ktorzy
go rzucają pod nogi, którzy szpecą krew jego, kto-
rzy się naśmiewają z ducha jego, tłumiąc łaski, na
którełożył i krew i życie swoje? Coż mówić będziesz
przy śmierci, coż odpowiesz, gdy się zbliży dzień sądu.

NA PONIEDZIAŁEK XIX. po Świątkach U W A G A.

Nad tąż Ewangelią.

Punkt 1. **O** Procz wesela niebieskiego, znajduje się
jeszcze wesele ziemskie. Syn Boski przez
Komunią S. bierze ślub z duszami tych, którzy go
godnie przyjmują. Ten (mowi S. Paweł) który się
wiąże do Bogá przez miłość, iednym z nim staie się
duchem: a ten, który się łączy z Bogiem przez kom-
unią, nie tylko iednym duchem, ale jeszcze i ie-
dnym

dnym z nim staie się ciałem. Co za chwała stworzenia, gdy się staie oblubienicą? i jakie pożytki odbiera dusza z tego spokrewnienia, wszystkie dobra Paná IEzusa należą do niey. Ciało iego, dusza iego, człowieczeństwo, Bóstwo, łaska, cnoty i zasługi iego, bo przez prawo małżeństwa, wszystkie dobra oblubienca należą do oblubienicy. Ale coż też odbiera od oblubienicy swoiey? mizerye, ubóstwa, niewdzięczności, zdrady. Coż od niey potrzebuie za pośląg? serca iey, miłości iey, posłuszeństwa iey. Więc duszo moia, czy odmowisz serce temu, który ci daie swoje, to nie dasz nic temu, który ci dał wszystko, to nie zechcesz przytomną być na iego weselu? Czegoż się boisz, czy idzie kto na wesele drząc? Oto Bog miłości chce z tobą ślub wziąć, a ty dasz się prosić, a ty boisz się zbliżyć się do niego, a ty niechcesz go przyjąć.

Punkt 2. **D**Owiedziawszy się Krol o złym traktamencie, który służy iego podkał od zaproszonych, wysłał woysko swoje, aby popaliło miasta ich, aby spustoszyło kraie ich, i żeby wszystkich powyścięć. To tak Bog karze tych, którzy się wymawiają, albo którzy zbraniają się przystąpić do stołu iego, pod pretextem, że ich zabawy nie pozwalają im. Posyła na nich różne bez końca nieszczęścia, wzbudza przeciwko nim prawa, wywraca fortuny ich, wy-

Na dziewiętnasty poniedziałek
dzierają im wszystkie dobra, spuszcza na nich choro-
by i słabości, odrywa ich i spędza z tego świata, w ten
czas, gdy najmniej o tym myślą. To pyśzne odrzu-
cenie i od Boga się oddalenie zapala ogień gniewu Bo-
żego, iakoż znaczy Ewangelista: Czy jestes z tych lu-
dzi, którzy źle traktują sług Bożych, którzy sprze-
ciają się nadchnieniu jego. Lękaj się gniewu wszech-
mocnego; poprzyśiągł na to, że nie będziesz poży-
wał nigdy u stołu jego, ni na ziemi, ni w niebie, jeżeli
tak upornie wymawiać się będziesz.

Punkt 3. **Z** Woływa Krol ubogich, chorych, chro-
mym, ślepych, aby asistowali na weselu
syna jego: wemknij się z tą ciężką mizerny: niech cho-
robą twoją duchowną nie przeszkadza do tego, żebyś
się nie miał zbliżyć do stołu S. Czy jestes ubogim,
chromym, ślepy? takich ludzi zapraszać Bog każe
na bankiet. Doktor nie jest dla zdrowych, ale dla
chorych. Podźcie do mnie (mowi oblubieniec) kto-
rzy pracujecie, i obciążeni jesteście iarzem walczy
nieprawości; podźcie, a ja wam ulżę, ja was umocnię,
ja was pocieszę, ja was uzdrowię.

Punkt 4. **W** Chodzi Krol do izby stołowej, gdzie
był bankiet, i postrzeże człowieka, nie
mającego szaty weselnej. Każe go wziąć, i wrzucić
w ciemne mieysce, nogi i ręce związawszy. Trzeba
mieć

mieć szatę weselną łaski, abyśmy mogli być przy-
tomnemi na bąńkiecie chwały. Trzeba mieć serce
czyste od grzechu śmiertelnego, kiedy chcemy kom-
munikować. Trzeba nadewszystko mieć miłość bli-
źniego, do bez iedności zle zazywamy komunieny.
Ten który się zbliży do stołu Świętego bez spowiedzi
wyrzuczony będzie z Izby weselney, i wrzuczonym do
piekła, gdzie same tylko będą ciemności, kaydany,
męki, narzekania, płacze, i żębow zgrzytania.

O Boże moy, o moy Panie, coż czynić będę, ieże-
lić odmawiam honoru który mi czynisz, zapraszając
mnie na wesele twoie, grożisz mi twoim gniewem, po-
tępieniem moim nieomylnym. Ale jeżeli pokażę się
tam bez szaty weselny, wrzuczony będę w miejsce
ciemności pełne. Wszystkie te rzeczy są straszne, ale
nie masz miejsca do delibéracyey, na którą udać się
mam stronę. Chcę się przybrać w szatę weselną, abym
miał honor być twoim Oblubienicem. O duszo moja,
albo to mała rzecz, być Oblubienicą Boską? Weź na
się naysięknieysze twoie szaty, przygotuy się iak mo-
żesz naysiępiey, obmyj twoję suknię, jeżeli iest iakimś
zamazana grzechem, a nadewszystko idź pogodź się z
twoim bliźnim a tak będziesz miał honor iść u stołu
Boskiego. Wpuści cię król do gabinetu swego do so-
znicy swoiey, gdzie zażywać będziesz z uciech, których

96 Na dziewiętnasty Poniedziałek
oko nie widziało, ucho nie słyszało, serce ludzkie po-
jąć nie może.

NA WTOREK XIX. po Świątkach.

UWAGA.

Nad miłością, którą Chrystus ma do grzeszników.

Punkt 1. **P**An Jezus kocha grzeszników, podobą się
mu ich kompania, chętnie iadał z niemi,
deklarował się że dla nich przyszedł na świat, nie tra-
ktował nigdy źle tych, którzy się do niego udali. U-
czynił łaskę białegłowie na cudzołóstwie zaстанey,
którą chćiano ukamienować. Wielki mu przypisywa-
no w tym występki, że był zbyt na Grzeszników ła-
skawy, a on wolał być oskarżony za łaskawość, niż
za surowość.

Pokazuje P. Jezus iák sobie wyłoce waży grzeszni-
ków, przeciwko którym miłość jego, przez cztery
znaczne wydaie się figury: Pierwsza o iednym kupcu,
ktory znalazzy iedną perłę wielkiej ceny przedaie wszy-
tko, aby ją kupił. Ta perła znaczy naszą duszę, przez
kupca znaczy się Syn Boski. A coż łożył na to, żeby
ją kupić? wszystkie dobra swoje, krew i życie swoje, a
ty ją oddaiesz czartu za ieden dym honoru, za iedną
uściechę imaginaryną.

Tunkt 2. **D**Ruga figura jest o iedney białegłowie,
która zgubiwszy ieden grosz, zaswieca
lam-

lampę, umiata dom, a znalazłszy go, zaprasza przyjaciół aby się z nią cieszyli. Tak mowi syn Boski: jest wielka pociecha między Aniołami Boskimi, gdy jeden grzesznik czyni pokutę. Uważ (mowi S. Tomasz) że syn Boski nie mowi, że on kupił ten grosz (przez który znaczy się dusza nasza) za cenę krwi swojej, ale że go znalazł. Bo tak sobie wysoce waży jedną duszę, że rozumiałby iż iey dostał darmo, gdy iey dostaje za cenę życia własnego. Zaprasza tedy Aniołów, aby się cieszyli z człowiekiem który był stracony, a ktorego znalazł, i z nim samym iakoby człowiek był Bogiem Bogą samego, albo żeby życie iego na życiu człowieka zawisło, albo że nie może bydź bez iego szczęśliwym. Człowieku, iakoż możesz lekce ważyć sobie swoją duszę, którą tak wysoce ważył Bog, iakoż mógłś ją dać za taką małą rzecz, a ona tak wiele kosztowała Bogu?

Punkt 3. **T**Rzecia figura jest owego Pasterza, który porzuć dziesięć dziewięć owiec na puszczy, a pobiegł za jedną co była zginęła, a znalazłszy ją, kładzie ją z pociechą na ramię swoje, zapraszając wszystkich przyjaciół, aby się z nim równo cieszyli. Nie bije ją kłosem, nie szczuie ją psiem, nie pędzi ją przed sobą, ale ją nieśie na ramię, czy dla tego że była zmordowana, czy żeby drugi raz nie
 N zblą.

zblądziła. Tak powiada syn Boży: większa będzie poćiecha z jednego grzesznika pokutującego, a niżeli z dziewięćdziesiąt i dziewięć sprawiedliwych.

Punkt 4. **C**zwarta figura owego syna marnotrawnego, który wracając się żmordowany i z mizeryey i występku: Potyka Oycę idącego przeciwko niemu, a potym go całuje, przyćiska do siebie, odziewa nową suknią, kładzie na palec pierścień, każe dać obuwie: a potym traktuje go z wszelkimi poćiechy znakami, nie wspominając mu iego grzechu, nie wyrzucając iego nieposłuszeństwa, i nawet nie dając mu czasu aby był kilka słów które był nagotował, przy przywitaniu powiedział. Takci P. Jezus przyimuie grzesznika, co się powraca do niego przez pokutę. Uprzedza go łaskami i nadchnieniem swoim, daie mu pocałowanie pokoiu, zapomina przeszłych rzeczy, ustanowia go w swojej przyiaźni, napelnia serce iego poćiechą, i rozkazuje wżytkim Aniołom, aby się z powrotu iego z nim cieszyli.

O moy Boże i Zbawicielu, iakoś jest łaskawy i miłości pelen, iakoś jest serdeczny i miłosierny przeciwko grzesznikom! Jam się obawiał iako Adam pokazać się przed tobą po grzechu moim, ukrywałem się między drzewami naygęstszymi, nayciemnieyszymi, ale gdy teraz znam twoię dobroć, wrocę się do ciebie

bie z dufnością, ani nigdy desperować nie będę. Jam jest mizerna i błędna owieczka, kochany mój pasterzu, szukajże mię i zbawże mię. Jam jest marnotrawny syn, którym strawił i stracił wszystkie dobra natury i łaski, ktorem był odebrał od ciebie. Zgrzelżyłem mój Boże, nie godzienem więcej nościć imienia syna twego, nazbyt to łaski dla mnie, gdy mię włożysz w liczbę twoich niewolników. Uczyńże mi miłosierdzie, o Boże dobrotliwy, bom się rezolwował na pokutę, abym dał tak wiele pociechy Aniołom przez moje nawrocenie, iak wielki wzbudziłem żal przez nieporządne życia mego prowadzenie.

NA SRZODE XIX. po Świątkach.

U W A G A.

Co Bog czyni, aby pozyskał grzeszników.

Punkt 1. **N** Aprzod ich szuka, czemu się dziwować potrzebą, bo jeden nieprzyjaciół nie szuka swego nieprzyjaciół: tylko żeby się albo na nim pomścił, albo że się spodziewa od niego czego dobrego, albo że mu może co złego uczynić. Ale Bog nie ma się czego bać, niema się czego spodziewać od grzesznika. Może go zniszczyć albo do piekła wtrącić; Dla czegoż cię tedy szuka, zły i zdrażliwy człowieku, dla tego że cię kocha, i że cię chce zbawić.

Od iak dawnegoż czasu ten Bog rozgniewany, i

twem pobudzony grzechami, szuka cię, i chce się uspokoić z tobą, i tak wiele razy odpuścił ci, i teraz jest jeszcze gotów odpuścić. Jeżeli taki człowiek odgania żonę swoją dla niedotrzymania wiary, a ta idzie za innego, czy rozumiesz że ją z nowu przyjmie, gdyby się wrociła do niego chciała? a ty duszo niewierna oddałaś się tak wielu innym, porzuciwszy Boga, a przecięż, wroć się do mnie, a ja cię znowu przyjmę: mówi Bog dobrotliwy przez usta Jeremiasza. Nie może Bog tego chcieć, abym ja był miłosierniejszy niżeli on. Rozkazuje mi pod karą potępicnia, abym odpuścił tyle razy, ile razy mię kto obraził: toć trzeba, aby i on odpuścił mi tyle razy, ile razy ja żałować będę, że go obraziłem.

Punkt 2. **N**ie tylko Bog szuka grzesznika, i tyle razy odpuszcza mu, ile razy się do jego ucieka łaski: ale jeszcze pierwszy jest do pragnienia szukać go, aby się z nim uspokoił. Gdy dwóch nieprzyjaciół zgadzamy, o mój Boże, jakie kłotnie! kto ma pierwszy krok uczynić. Rozumie każdy, że ma prawo do wyciągania i otrzymania satysfakcyey, kiedy jest urażony. Tak wielkie uraży ma Bog od nas, i tak wielkie krzywdy uczyniliśmy mu? myśmy go napadli, winna przy nas jest zupełna, a z tym wszystkim on nas pierwszy szuka: przez łaski, któremi oświeca nasz

rozum

rozum, ktoremi dotyka naszego serca. O moy Boże, wspomnieyże sobie czym ja jestem, a ieżeli jest dobry, nie pozwaláyże na to, abym się stał gorszym.

Punkt 3. **N**ie tylko chce uspokoić się z grzesznikiem ale ieszcze iákoby prosi go o to, iákoby go on obraził, albo iákoby był w takim stanie, w którymby się go bać powinien. My czyniemy (mowi S. Paweł) powinność posłów Chrystusowych, iákoby Bog napominał was przez nasze usta. I dla tego was poprzyśięgamy imieniem JEzusa Chrystusa, abyście się pogodzili z Bogiem. A nie tylko przez słow swoich o to nas prosi, ale ieszcze w osobie swojej własney, sam stojąc odkrytą głową, kołacąc ustawicznie u wrot serca naszego: i żebrząc, a żebyśmy mu tam wniść pozwolili. Ták nam go opisuie Ján S. w swoim objawieniu, a Mędrzec w swoich pieśniach.

Nuż tedy duszo moja, będzieszże zawsze wojowała z twoim Bogiem? to mu nie otworzysz nigdy drzwi serca twego? od iák dawnego czasu kołace tam przez natchnienia swoje, a kiedy pozwolisz mu wejść? to nie chcesz słuchać o iákimkolwiek z Bogiem uspokoieniu? coż zarobisz na tey z własnym Panem twoim wojnie? On jest nierownie mocniejszy niżeli ty; potrzebá będzie czy to prędko, czy późno, wpaść w ręce iego. Podźmyż tedy, padniemy do nog iego, żebrzyimy

N3

o łaskę

Na dziewiętnastą Srzodę
o łaskę i miłosierdzie, przywiążmy się do usługi ie-
go, przez wierność nieporuszoną.

NA CZWARTEK XIX. po Świątkach.

U W A G A.

Pobudzająca do miłości Boskiej.

Punkt 1. **K**ochać powinniśmy Bogą dla zacności i
istności iego, i dla nieskończonych do-
skonaleści iego. Nie tylko jest dobry, piękny, mą-
dry, mocny, łaskawy i miłosierny, ale jest dobroć,
piękność, mądrość &c. sama. Jest dobroć, przez kto-
rą jest dobry, jest piękność przez którą jest piękny,
jest mądrość, łaskawość, przez którą jest mądry i ła-
skawy. O duszo moja, jeżeli kochasz to, co jest do-
bre, iakoż kochać nie masz dobroci samey, jeżeli ko-
chasz co jest dobrego, iakoż kochać nie masz dobra
naywyższego. Jeżeli kochasz co jest piękne, czemuż
kochać nie masz tego, przez ktorego wszystkie rzeczy
są piękne, który wszystkie w sobie zamyka piękności,
i który jest samą pięknością.

Punkt 2. **K**ochać powinniśmy Bogą, bo nam roz-
kazuje to. Wiele to na nas, gdy nam te-
go pozwalá, chciał ieszcze wyraźne uczynić przyka-
zanie, co jest naypierwszym prawem i naywiększym
zewszystkich, i co obliuguie wszystkich ludzi bez dispen-
sy, bo wszyscy mają serce do kochania, i łaskę do wy-
pełnie-

pełnienia przykazania, tak miłego, sprawiedliwego, i
słusznego. Duszo moja, to niechcesz być posłuszną
twojemu Bogu? z iakiż natury złożone jest serce two-
ie, ieżli nie kocha Boga, czy możesz mówić, że pra-
wo jego jest trudne do wypełnienia, ponieważ nic wię-
cej nie rozkazuje, ieno żebyś go kochała. Dać na-
to łaskę ducha swego, i bezpiecznie mówić się może:
serce swoje własne, abyć pomógł do kochania siebie?
Nie obliguje cię abyś się wyzuła z dóbr swoich wszy-
tkich, abyś zachowała wstrzeźliwość, abyś swo-
ię porzuciła wolność, rozkazujeć tylko, abyś chowa-
ła prawo jego, abyś mu dała w sercu swoim pierwsze
miejsce przed wszelkim stworzeniem, które się z nim
może kłócić o posłuszeństwo. Czy jestże co słusniejsze-
go? czy jestże co łacniejszego.

Punkt 3. **K**ochać powinniśmy Boga, bo nas pierwszy
ukochał. Miłość jego jest dawna, iako i-
stność jego. Zakochał nas od wszytkiej wieczności
miłością pierwszą, wybrawszy nas od tak wielu gru-
bich narodów, których zostawił w ciemnościach nie-
dowiarstwa. Kochał nas miłością bez interessu, nie ma-
iąc żadney potrzeby, ani nas, ani usługi naszej, ani
niczego od nas się nie spodziewając. Zakochał nas mi-
łością serdeczną, iako jedna Matka albo mamka, bo
tych podobieństw zażywa Pismo S. Zakochał nas mi-
łością

łością mocną, zwyciężając wszelkie trudności, które zachodziły w kochaniu niewdzięcznych i rebellizujących, grzeszników. Zakochał nas miłością nieskończoną, bo tą miłością, którą siebie samego kocha; a ta jest nieskończona. Chce nam dać swoje niebo, a to jest dobro nieskończone. Dał nam dla dostąpienia jego krew Syna swego, ktorey cena jest nieskończona. Na koniec zakochał nas wszystkich generalnie i partykularnie: gotów będąc jeszcze umrzeć za każdego z nas, gdyby tego była potrzebą. Duszko moja, a komuż dasz serce twoje jeżeli nie temu, któryć daie swoje? komuż ie przedasz jeżeli nie temu, który aby ie otrzymał, daie cenę nieskończoną? Kochajmy Boga. Bracia moi, bo on nas zakochał pierwszy.

Kochać powinniśmy Boga, bo nas uczynił podobnymi sobie, bo sam się stał podobnym nam, bo jest ściśle złączony z nami, i że nas nieskończenie z dobroci swojej potrzebuie. Wszelkie zwierze podobne kocha sobie, czemuż kochać nie mamy Boga, który wyrażił na nas obraz Bóstwa swego, i który się naszą odział naturą, abyśmy go tym bärzciey kochali. Czy nie jestże złączony z nami przez wszystkie pokrewieństwa i spowinowacenia: we wszystkich stopniach skrewienienia? czy nie jestże naszym Oycem, naszą Matką, naszą głową, i naszym oblubieńcem? Wszak jesteśmy
iego

iego ożywieni duchem? wszak nas iako swoje własne traktuje członki. Gdzież są członki, które nie kochają głowy? ale coż nam jest potrzebniejszego, co przynależyszego iako on jest naszym pasterzem, my jego trzodą. Jest naszym odkupicielem, my jesteśmy jego niewolnikami; jest naszym mistrzem, my jesteśmy jego uczniami, jest naszym Krolew my jesteśmy jego poddanymi, jest naszym wodzem, a my wojskiem jego, jest naszym Oycem, my jego dziećmi. Jeżeli jesteśmy zaślepionemi, on nas prowadzi, jeżeli jesteśmy choremy, on jest naszym doktorem, jeżeli utrapionemi, on nas cieszy, jeżeli nas prześladują, on nas bro- ni. Naylepszym jest i naywierniejszym ze wszystkich naszych przyjaciół, co się nie odmienia, ni dla nowości ni dla nierowności, ni w szczęściu, ni w nieszczę- ściu, iako zwyczajnie czynić zwykli ludzie. Czy mo- że więcey należeć nam na czym, iako gdy idziemy do naszego końca? miłość końca jest naywiększa ze wszystkich miłości, naymocniejsza, naygwałtowniej- sza, naywięcey czyniąca, naystateczniejsza, nayna- turalniejsza, i naypotrzebniejsza. Czy możemy in- szy mieć koniec, jeżeli nie Bogá, czy możemy go mieć? a za nie dla tego żebyśmy mu służyli, żebyś- my go kochali, żebyśmy go mieli, stworzeni jesteśmy. O moy Panie, wyznaię że serce moje dla ciebie

Na dziewiętnasty Czwartek
 jest stworzone, bo nie może znaleźć odpoczynku, tyl-
 ko w tobie. Nieszczęście tey duszy, co się oddala od
 ciebie, rozumiejąc że się znajduje takie dobro, coby
 było lepsze nad ciebie.

NA PIATEK XIX. po Świątkach.

U W A G A.

W teyże materyy.

Punkt 1. **N**A koniec kochać powinniśmy Bogą za
 te wszystkie dobrodzieystwa co nam uczyni-
 nił, w porządku natury, łaski i chwały; dobrodziey-
 stwa wielkie w liczbie, nieskończone w przymiotach,
 czyste w intencyach, ustawiczne w trwałości. Wszel-
 kie dobrozaczne i doskonałe, idzie z wysokości od Bo-
 gą światła. Uczynił nam Bog wielkie dary w prze-
 szłym czasie, nie przestaje czynić nam w czasie teraz-
 niey, czynić nam będzie jeszcze większe i w wię-
 kszey liczbie w czasie przyszłym. A to wszystko z ie-
 dyney dobroci swojej, nie będąc połączony do te-
 go przez nasze zasługi, nie będąc oddalony od tego
 przez nasze grzechy, i przez nasze niewdzięczności.
 Takie dobrodzieystwo w stworzeniu, w odkupieniu, w u-
 sprawiedliwieniu, i w chwale niebieskiej. Przypomnij
 sobie jeżeli możesz dobrodzieystwa, co uczynił od u-
 rodzenia twego, i nieszczęścia, od których cię uwolnił.

Punkt 2. **K**Toż go oblił, aby cię kochał? czy
 ma

ma on iaką potrzebę od ciebie? a czemuż cię kochać dla tego, żeby cię uczynił szczęśliwym przez miłość swoją. Kocha cię, boś jest ubogi i mizerny; udzielać swoich dobr, zacnych w swojej substancye, drogich w swoich przymiotach, wielkich w swojej liczbie, różnych w swoim rachunku, statecznych w swojej trwałości, potrzebnych do wszystkich twoich intencye: należitych do wszelkiego czasu, wygodnych do wszystkich miejsc, stosujących się do wszystkich ludzi, abyś go ieno kochał. Wziął przy tym na się mizeryę twoię, chciał stać się człowiekiem, i umrzeć za ciebie. Dla czegoż to uczynił? aby cię przez śmierć swoją uwolnił z mizeryey wieczney, abyć tę szczęśliwość opatrzył, z ktorey się cieszy, i cieszyć wiecznie będzie.

Punkt 3. **O** Wielki Boże, o źródło niezmiernych dobroci! o celu wszystkich serc i miłości.

Iako to bydź może, żem cię do tych czas nie kochał: i żem nie wypłacał dobrodzieystw twoich, tylko niezliczonemi niewdzięcznościami. O już też chcę zacząć cię kochać moy Boże, mocy moja, życie moje. Kochać cię będę moy Panie, boś mię kochał od całej wieczności, żeś mię napełnił dobrodzieystwi twemi, i że bydź nie mogę szczęśliwym, ieżli cię kochać nie będę. Kochać nic nie będę z tobą, nic po tobie. Kochać cię będę jedynie, gorąco, statecznie, wczásie i w wieczności.

O2

NA

NA SOBOTE XIX. po Świątkach.

U W A G A.

Czemu tak mało ludzi jest zbawionych.

Punkt 1. **B**Og chce zbawić wszystkich ludzi, oświeca światem swoim wszystkich tych, co przychodzą na świat. Deklaruje: że niechce śmierci bezbożnego, ale chce żeby się nawrócił, i był zbawion. Nie porzuca nigdy żadnego człowieka, chyba że wprzód jest od niego porzucony. Od raną do wieczora szuka robotników, aby w jego winnicy robili, i dać wszystkim zapłatę. Czemu tedy tak mało jest zbawionych.

Punkt 2. **B**O natura jest zepsowana, i że ma wielką do złego skłonność. Bo wszystko iey pozwalamy, i żadnego nie czynimy iey gwałtu. Bo się zwiążemy do zmysłów, co psują nasze serce. Bo na oślep idziemy za maxymami świata, które są maxymom Chrystusa przeciwnemi. Bo ustawicznie grzeszymy, a pokuty nie czynimy iako należy, albo czynimy ją poźną, albo z nią aż do końca życia czekamy. Bo nie przestajemy grzeszyć, chyba w ten czas, gdy już grzeszyć nie możemy. Bo myślimy o ziemi, a o Bogu nie, bo iego przykazań nie zachowujemy, bo tak (na koniec) umieramy, iakośmy żyli. A iako wielka część ludzi, prowadzi życie swoje w grzechach, dziwować się nie trzeba, że umierają w grzechach.

Punkt

Punkt 3. **G** Ardzi Bog przy śmierci tym, co z nim gárdzili w życiu. Rzadko czart wypuszcza przy śmierci tę zdobycz, którą miał wposessyey przez cały bieg życia. Z trudnością w fłarości opuszczamy złe nałogi, do którychżeśmy się przyzwyczaili z młodości. Nieśie każdy do grobu występki łát swoich młodych, przenikają aż do kości, i odpoczywają pod popiołem z każdym. Coż tedy za dziw, że tak wiele ludzi potępionych, a mało zbawionych.

O moy Boże i moy Oycze, pozwólże mi abym cię spytał, gdzie ia się też obrocę po śmierci. Jeżeli będę zbawiony, stanie się to przez twoię iedyną łaskę, jeżeli potępiony, będzie to przez moię własną złość. Cofżżeś mógł uczynić dla mnie, czegoś nie uczynił? czy z chodziłoż mi kiedy na twoiey łasce, czy nie jest w mocy moiey, abym przystępował do sakramentow, które są pewnemi do zbawienia mego stopniami. Czy nie mogeż uczynić pokuty we wszelki czas za grzechy moie, ponieważ mi to we wszelki czas roskażujesz? czy nie mogeż czynić tego, co czyni tak wiele ludzi, tak słabych, iako i ia? O Izraelu, jeżeli zgubisz się, dzieie się to z twoiey dobrej woli, i z twego błędu. (mowi Bog) Jeżeli się zbawiasz: dzieie się to przez moię łaskę i przez moie miłosierdzie, na którym nigdy nikomu nie schodziło.

35 (110) 36
NA XX. NIEDZIELE po Świątkach.
U W A G A.

Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. **I** Eden znaczny Pan idzie do syna Boskiego, i prosi go aby mu uzdrowił syna, gdyby był syn nie chorował, pewnieby był o Panu lezusie ani pomyślił. Tákci mizerye życia tego przynaglają ludzi, aby się udawali do Boga, osobliwie bogatych, ktorzy mało wiary a wiele mają pychy, co się nigdy nie modlą, chyba gdy są nieszczęściem przyćmieni. I dla tego z syła też Bog na nas różne krzyże. Chce nam obrzydzić świat, oderwać od zbytniego do życia tego affektu, wzbudza pragnienie w nas śmierci, i wzdychanie do tego szczęścia, ktorego święci Boscy zażywaią w niebie. Daie nam do poznania, iako należemy do niego, bo od niego tylko samego skuteczney spodziewać powinniśmy się pomocy, i ustawicznie iego potrzebuujemy łaski. Zostawie nas zaś w utrapieniu poty, poki nie obączemy że nikt nas uwolnić z niego nie może, tylko on sam.

Punkt 2. **W** i jakim iestżeś stanie? czy iestżeś zdrowi, czyli chory? Iestżeś w szczęściu, czyli w nieszczęściu? czy masz iakie uciski, maszże ich wiele? iezli nie masz, godzienes politowania. Bo niemasz człowieka mizerniejszego iako ten, który obfituje we
wszystko

wszystko oprócz gniewu Boskiego. Jeżeli zaś ściskają cię utrapienia, czemuż się nieuściekasz do Boga, aby twoje ulżył nieszczęścia? A za nie on z syła ie na cię? Czy jestże moc iaka na świecie, ktoraby cię od nich uwolnić mogła? jeżeli Bog tego niechce, a jeżeli chce, czy jestże iaka moc i w piekle samym, ktoraby to przeszkodzić mogła? Modlisz się (powiadasz) Bogu, prawda, ale w grzechu śmiertelnym. Deklarowany jesteś nieprzyjacielem Boskim, prowadzisz z nim ustawiczną wojnę, a chcesz żeby cię wysłuchał. Nic nie czynisz z tego wszystkiego coż rozkazał, a chcesz, żeby bez odwłoki wyświadczył wszystko to, o co prosisz. Ukrzyżowałeś Syna iego w twoim sercu, a chcesz, aby to serce chore uleczył. Rozsypujesz i odganiaesz iego łaski, a chcesz aby twoje utrzymał szczęście. Poie-dnay się z nim, proś go o odpuszczenie twoich grzechow, szukay krolestwa iego i sprawiedliwości iego, a wszystko od niego otrzymasz.

Punkt 3. **N**ie tylko jest JEzus lekarzem dusz, ale i ciał. Posyła na nas choroby, albo żeby nas skarał za nasze grzechy, albo żeby nam nasze obrzydził życie, albo żeby naszego upokorzył Ducha, albo żeby nasze pomnożył zasługi, albo żeby nam swoich udzielił mąk, albo żeby miał od cierpliwości naszej część należyta. Bo nic nie jest, coby większą Bogu

Bogu przynosiło chwałę, iako gdy chory spokojnie znoś chorobę, cierpliwie cierpi bole, praktykuje wszystkie cnoty Chrześcijańskie najwyższej doskonałości. Pokazuje jasną wiarę w ciemnościach, nadzieję w chorobach rezygnacją i łączenie się z Bogiem, w ten czas nawet, gdy go Bog w apparencyey surowo traktuje. Ale przez to chce przynaglić chorego, aby się do niego uciekł, aby odmięnił życie, aby wyznał moc i dobroć jego, aby go kochał że go uwolnił, od niebezpieczeństwa śmierci. Trzeba tedy aby iako ten Ewangeliczny Pan uciekł się do niego, aby o uleczenie prosił go ciała, byle to nie szkodziło duszy.

Punkt 4. **A** Czyniszże to? Modliszże się do Boga w chorobach? Czy prosiszże wprzód o uzdrowienie duszy niżeli ciała? Czy starasz się o to tak, żebyś oczyścił z grzechów serce twoje, iako ciało szkodliwych humorów, czy pokładaszże większą ufność w Doktorach niżeli w Panu Jezusie? Czy wieszże to, że oni cię zamorzą, jeżeli Bog nie da im poznać choroby twojej, jeżeli im nie odkryje przyczyny iey, i jeżeli nie pobłogosławi lekarstwem ich, z kądże pochodzi że więcej ufasz Doktorom, niżeli Bogu, że w nich wielką pokładasz nadzieję, że bądziesz słow ich słuchasz, niżeli słow Pana JEzusa. To od nich jedynie spodziewasz się uzdrowienia, i kiedyć radzą abyś
przy-

przyjął największego lekarza niebieskiego, abyś swoje rozporządził sumnienie, w ten czas rozumiesz, że życie twoje jest zdesperowane. Wyznayże tedy, że nie masz ani wiary, ani nadziei, ani miłości. Wyznay że nie wierzysz ani Bogu, ani opatrności jego, że wątpisz przynamniemy w tym, żeby miał znać chorobę twoją, albo żeby cię mógł uleczyć, albo żeby cię chciał, lubo wie że zdrowie twoje jest ci potrzebne. O nie tak czynił Król Dawid, nie schodziło na dworze jego na Doktorach; a przeciż w swojej chorobie udawał się zaraz do Boga. Moy Koże (mowi) mieyże politowanie nademną, bom jest chory: uzdrowże mię Panie, bo wszystkie moje poruszyły się kości, od bolow gwałtownych.

NA PONIEDZIAŁEK XX. po Świątkach

U W A G A.

Nad tąż Ewangelią.

Punkt 1. **T**En Pan Ewangeliczny prosi Paná IEzusa, aby poszedł do niego, bo syn jego był bliski śmierci. Widząc Pan Iezus małą jego wiarę, że nie wierzył iż mógł go uzdrowić choć oddalony, wyrzuca mu na oczy jego niedowiarstwo; ale Ociec nie odraża się tą naganą, i owszem tym bårzicy się synowi Boskiemu przykrzy: Ey Panie pospieszayże do domu mego, bo syn moy umrze. Aż IEzus mu rzekł:

P

Idź

Idź do domu, już syn twój jest zdrowy: uwierzył, i znalazł syna doskonale zdrowego. Jak dusza twoja jest chora? ożębiona jest wustudze Boskiej, białą ciężką na nią passye, ah już jest bliska śmierci, jeżeli jeszcze nie umarła; bieżże tedy do Kościoła, wyświadcay się twoich grzechów, pokaż największy jako tylko możesz za nie żał, potem klękniy przy Ołtarzu, i mow do syna Boskiego; Panie, ty wiesz wiakim stanie zostaie dusza moja. Ty widzisz jako chora, i jako jest bliska śmierci, zstąpże jako najprędzey Panie, wnidź we mnie abyś mię uzdrowił, bo tylko sam ty jesteś, który mi dać i konserwować możesz życie.

Punkt 2. **I** Jeżeli nie widzicie cudów, nie wierzyście. Wszak to do ciebie mowi Pan Jezus? Nie jestżeś z owych niewiernych, którzy nie wierzą, jeżeli nie widzą, nie czują, nie kosztują, i jeżeli się nie dotykaia? Coż jest wiara? Jest cnota Boska, przez którą wierzymy to, czego oczoma cielesnemi nie widzimy, i czego oczoma duchownemi nie dochodzimy.

Wspiera się ona na słowie i powadze Boskiej, która daie iey do wierzenia to, co się zda bydź niepodobna rozumowi ludzkiemu; kto się nie zadziwi tedy niedowiarstwem tej duszy, która znajduie trudność wierzyć co Bog mowi, i czego racya uczy? Muśi bydź ten nierozumny, który wątpi żeby Bog był w nas, żeby nie

by nie napełniał niebá i ziemię, żeby nie był nieskończenie mądry, dobry i mocny. Z kądże tedy pochodzi, że rozumiesz iż go więcej w tobie niemasz, gdy go więcej nie czujesz? z kąd pochodzi że się rozspuszczasz w żalu, gdy na cię iakie złyła utrapienie, a za on nie wie czegoć potrzebá, to go chcesz uczyć iako ma rządzić światem? coż masz za przyczynę, że wątpisz o jego mądrości, mocy, i dobroci?

O iużci wierzę moy Panie, ale pomnoż moję wiarę, i utrzymay moje niedowiarstwo, zapieram się mego własnego światła, słuchać więcej niechcę moich własnych zmysłów. Kontentuję się tym, że ty co rzeczysz, wierzę zaraz każdą rzecz, chociażby mi się do wierzenia i do trzymania zdała bydź niepodobna. W iakimkolwiek znaydować się będę ślania, zawsze będę kontent, ponieważ wiara mię upewnia, że ty myślisz o mnie, że ty masz affekt do mnie, że ty wszystko czynisz dla większego mego dobra.

NA WTOREK XX. po Świątkach.

U W A G A.

O grzechu powszednym.

Punkt 1. **B**Liski był śmierci. Grzech powszedny dysponuje do śmiertelnego, jest to choroba duszy, która prowadzi do śmierci. Nigdy się nie zatrzymuje grzesznik na tym miejscu, na którym upa-

Na dwudziesty Wtorek
 dnie, grzech jego jest iako wagá, która go ciągnie na
 dół. Czart i namiętności pomagają jego poniszeniu,
 ani mu odpocząc dadzą, aż wpadnie do gruntu prze-
 paści, którym jest grzech śmiertelny.

Punkt 2. **B**Liski był śmierci. Nie możemy wielkie-
 go schronić się grzechu, tylko przez po-
 moc potężney łaski. Małe grzechy oziębiają miłość
 duszy przeciwko Bogu, i miłość Boga przeciwko du-
 szy, bo potym nie daie iey więcej łask tak mocnych,
 i tak częstych. Nie oświeca więcej ducha jego, nie
 tyka się więcej woli jego, iako czynił przed tym, po-
 zwalał że się ieden cmi, drugi zatwardnieie. Nieutrzy-
 muie więcej niższej części w posłuszeństwie, którą
 winna wyższej, ale pozwala, aby się przeciwko niey
 buntowała, ponieważ się ona przeciwko Bogu podnio-
 sła, i że mu nie była wierna, nie daie więcej protek-
 cyey tey duszy, iako czynił przedtym przeciwko po-
 kusom czartowskiem, przeciwko pobudkom świata, i
 przeciwko skłonności ciała. Nie odwraca od okazji
 niebezpiecznych, z których wpaść może w grzech, nie
 nawiedza iey w modlitwach i w uczynkach pobożnych
 przez pociechy i pieśzczoty niezwyuczayne, pozwala
 aby była umęczona i umartwiona przez uciski we
 wnętrzne przez mięszaniny, niedufności, gryzoty,
 niesmaki, które ją przynaglają aby szukała pociechy
 między

miedzy stworzeniami, i ktore ią prowadzą do upadku w ciężkie grzechy. O moy Boże, nie karzże mię w twoim gniewie, nie łayże mię wtwoiey kolerze. A przynamniemy karz mię iako Oćiec, nie iako sędzia. Zeszley na mię takie uciski, ktoreby mię pociągály do ciebie, a nie takie, coby mię oddalály od ciebie.

Punkt 3. **B**Liski był śmierci. Grzech powszedny dysponuje do śmiertelnego, bo zapala pożądliwość, ktora jest gorączką duszy. Zmniejszyła miłość według proporcyei, iako pomnaża pożądliwość. Inklinacye nasze naturalne mają coż z początku swego, ktory jest niczym, i grzechem w ktorym jesteśmy poczęci. Ciągna się zawsze w tąm tę stronę, i ledwo ich cokolwiek popełniesz, ciężko upadają. Wiele małych grzechow, nie czynią iednego wielkiego, ale małe dysponują do wielkiego, i formują drogę do passyey, i upadku w ciężkie grzechy. O moy Boże, czy jestżem ieszcze w twoiey przyiaźni? czy nie straciżem ieszcze twoiey łaski? iak wiele grzechow w duszy moiey, iak wiele ciemności w rozumie moim! iak wiele oziębłości w woli moiey, iak wiele nierządu w passyach moich, iak wiele rebellie w cieie moim! O zbawże mię Panie moy, nie puszczayże na mnie samego, niech raczey wpadnę w naywiększe mizerye, a niżeli mam wpaść w grzech śmiertelny.

36 (118) 36
NA SRZODE XX. po Świątkach.
U W A G A.

W teyże materyey.

Punkt 1. **B**Liski był śmierci. Nie może długo serce do stworzenia bydź przywiązane, żeby się nie miało oddalić od stworzyciela. Nie może służyć dwiema Panom, jeżeli iednego kocha, musi nienawidzieć drugiego. Znayduie się między Bogiem a stworzeniem iako żelazo między dwiema kleszczami. Im bárziej zbliża się do iednego, tym się bárziej oddala od drugiego. Zbliża się do iednego przez affekt, oddala się od drugiego przez awersyą. Miłość ktora się zaczyna między osobami czystymi, iest zaraz czysta i Boska, potym zdaie się ludzką nieprzechodząc granie rozumu; obraca się potym w naturalną, wzbudza pierwsze poządliwości ognia. Z naturalny stanie się ludzkości pełną, z tey cielesną, z cielesney niewstydliwą, a tak zaczawszy się przez Ducha, konczy się zwyczajnie przez ciało. O iak wiele ludzi Świętych i nabożnych w to wpadli błoto, że nie umorzyli passyey swoiey rozdzącey się że zbyt dufali file swoiey że się w niebiespichenstwo podali, że osobę iaką bez dyskrecyey kochali i zwielką serdecznością i że w małych rzeczach Bogu niedochowali wiary? serce twoie iestże wolne? Nie skłaniaisz się do iakich serdeczności? Niebawisz się affektem

fequem ku iakiemu stworzeniu Czuy, boy się, zerwij węzy, oderwy serce twoie od stworzenia.

Punkt 2. **B**Liski był śmierci. Dusza, która często i dobrowolnie na małe odważa się grzechy, nieznacznie trać boiaźń, którą miała we wielkich. Nałog grzechu powszedniego, że się zbyt po-
lituiemy z śmiertelnym. Wielkie jest podobieństwo ie-
dnego do drugiego. Obádwa pochodzą z iedney po-
żądliwości. Obádwa mają iednego kuścielá czarta,
obádwa też za pobudkę mają uciechy, obádwa do ie-
dnych skłaniają się stworzeń; obádwa iednakich szu-
kaią kompaniy, obádwa iednakież mają przykłady.
Pospolitość którą mamy z powszednim, zmniejszy-
boiaźń śmiertelnego, odeymuie od niego owę straszną
postać, która wzbudzała boiaźń, ta gdy się zmniey-
sza, pomnaża się śmiałość. Nie znajduiemy różno-
ści, tylko że jest mniej albo więcej, a przyzwyczai-
włzy się do iednego, łatwo przystępuiemy do drugie-
go. A nie jestżeś w tey dyspozycyey? a nie prawda to,
żeś przedtym uciekał od grzechu iako od węża, iako
od iaszczorki? a teraz igraasz sobie z nią. Boy się, aby
cię śmiertelnie nie ukąsiła.

Punkt 3. **B**Liski był śmierci. Zwyczaj jest to druga
natura, która zda się bydz mocniejszy,
i mniej uskromiona, niżeli pierwsza. Jest iako bystra
rze-

Na dwudziestą Szrodę
rzeka, która prowadzi z sobą, co tylko potyka, nie
mogąc się nic sprzeciwić jest to nałog który cięży du-
szy, i który pomnaża skłonność, którą ma do złego.
Dostępujemy iey często, uczynki powtarzając tak ma-
łe jako i wielkie pomagają do tego, a lubo wiele grze-
chow powszednich, nie mogą uczynić iednego śmier-
telnego. Przecież dysponują Dufze do popełnienia
wielkich. Jeżeli przyzwyczaisz się kłamać i źle mówić
o bliźnim wrzeczach lekich, gdy passya będzie za-
grzana, toż czynić będziesz wrzeczach wielkich. Mo-
żeszże potym wątpić o tym, czym nas upewnia Syn
Boski, że ten który jest niewierny wrzeczach małych,
będzie tak niewierny i we wielkich.

NA CZWARTEK XX. po Świątkach.

U W A G A.

W teyże materyey.

Punkt 1. **B**Liski był śmierci. Grzech śmiertelny jest
to iako rebellya duszy, która niechce od-
dać Bogu tey uniżoności, która mu należy, i niechce
mu poddać swoiey woli, iako naypierwшему począ-
tkowi swemu, i ostatniemu końcowi. Małe występki
nie oddalają nas od naszego końca, ale czynią to (ia-
ko mówi S. Tomasz) że woła przyzwyczaić się w ma-
łych rzeczach, do niepodawania się należy temu po-
rządkowi łaski i rozumu, dysponuje się aby nie pod-
dawała

dawała Bogu nawet w tych rzeczach, które do ostatniego należą końca: A tak przez letkie występki formuiemy sobie drogę do wielkich, i przez wiele powszednich, dysponuiemy się do śmiertelnych. Ah iak wiele ludzi pomarło, co nie mieli się za chorych, o iak rzecz jest zła, przyzwyczaić się do złego.

Punkt 2. **B**Liski był śmierci. Nie idzie natura od iednego ostatniego miejsca do drugiego, żeby nie przeszła śródkiem; nie łącie się razem dusza złą, tak się ćwiczy i uczy występku, iako i cnot. Zaczyna od małych grzechow, a potym popełnia i większe. Łaska i grzech śmiertelny, są to dwierzeczy ostatnie, nie przechodziemy od iedney do drugiej, ieno przez grzech powszedny. Iedna mała rybka zatrzymuje okręt, bą i gubi go cząsem; iedna iskra zapala i trawi lasy; nie trzeba, tylko iedney złey myśli, aby zabiła duszę, jeżeli iey od siebie nie odżenie; początki wszelkie są małe, ale im daley postępuiesz, z tym są większe. Rzeka iedna w swoim początku, jest tylko iednym zebraniem trochy wody, którą zatrzyma lada drzewno, ale gdy się insze mnieysze przyłączaiają do niey rzeki, w dalszych miejscach z małego owego strumyczka wielką łącie się rzeką, która przewraca mołty, zabiera z sobą domy.

Punkt 3. **B**Liski był śmierci. Coż czyni że dusza
Q umiera

umiera, kto tego przyczyną? Czart, ktoremu małe niedotrzymania wiary dają moc, żeby mocno kuśił, i do większych przyprowadzał. Dusza nasza jest iako forteca obleżona przez nieprzyjaciół niewidomych, nie trzebá, ieno iaką uczynić dziurę, którąby wniść mógł nieprzyjaciół, i one opanować. Bog kroluie nad nami przez porządek, czart przez nieporządek, małe grzechy są to iako nieporządki, co dają moc czartu iako ministrowi sprawiedliwości Boskiej, kuśić wielkimi grzechami tego, co popełnił małe.

O dużo moia boy się zawżze tego złego, co prowadzi do śmierci. Lękay się małych grzechow, ieżli chcesz schronić się wielkich. Nie wiele trzebá abyś otrzymał niebo, nie wiele trzebá, abyś go zgubił. Jeden grzech powszedny, nie może cię potępić, ale początek potępienia twego, często pochodzi z grzechu małego, bo ten prowadzi cię pierwey do śmiertelnego, a śmiertelny prowadzi cię do piekła.

NA PIATEK XX. po Świątkach.

U W A G A.

O naturze, i złych skutkach grzechu powszedniego.

Punkt 1. **W** Szelki grzech powszedny obraża Boga, lubo nas nie oddala od łaski; jest to złe winy, i dla tego więkźze, niżeli wszelkie złe kary, co cierpieć możemy w tym życiu. Kocha Bog karę, ale

ale nigdy kochać nie może winy. Wydać karę, ale nie może wydać ani approbować winny grzechu. Nie godzi się nigdy popełnić grzechu powłzedniego, choćby rzecz była o zbawienie wszystkich potępionych, albo o przeszkodę, żeby żaden człowiek nie był potępiony. O iakie to złe, co Bog nienawidzi essencyalnie, i iakoby nieskończenie! A z tym wszystkim ia się tego nie boję, popełniam bez szkrupułu grzechy powłzedne, żartuję z tych, co się ich boją, czynię sobie z nich uciechę i rekreacyą.

Punkt 2. **G**Rzech powłzedny dyshonoruje Bogą, uraża doskonałości jego, obraża świętości jego, przeciwią się czystości jego, nagrawa się z jego sprawiedliwością, nie boi się z wszechmocności jego, wzbudza zazdrość w miłości jego, smuci ducha jego, opuszcza tę wierność, którą powinno stworzenie stworzycielowi, przyjaćiel przyjaćielowi, lubo nie w ten sposób, iako grzech śmiertelny. Grzech powłzedny choćby był naymniejszy, jest zawsze grzechem, a zatym złym przeciwko Bogu. O strasze słowa! Lepiejby, aby wszystkie stworzenia wyniszczone były, a niżeli żeby się naymniejszy krzywda Stworzycielowi ich stała. A ty wolisz obrazić go, a niżeli naymniejszy opuścić uciechy.

Punkt 3. **W**lęcey dyshonorujesz Bogą przez ieden grzech

grzech powszedny, niżeli go czcić możesz przez wszystkie twoje dobre uczynki, i lepsza rzecz jest, gdy się schronisz jednego grzechu powszedniego, a niżeli żebyś miał iako najwięcej dobrych uczynków. Nie czynisz nic dobrego, a czynisz zawsze złe, nie ćwiczysz się w dobrych uczynkach, a ustawicznie czynisz złe. A jestże to żywot Chrześcianina, co nie jest na świecie dla czego innego, tylko żeby czynił dobrze, a strzegł się złego, żeby czcił Boga, a siebie zbawił.

Punkt 4. **G** Rzech powszedny rani, i szpetną czyni duszę, maże iey piękność, ćmi rozum iey, osłabia iey wolą, wzbudza iey passye, zapala iey pożądlivość, oddala od niey boiaźń Boską, odgania obecność Boską, oziębia wiego miłości, czyni ią młą i oziębłą, oddeymuje smak do nabożeństwa. Coż potym za sposób znaydziesz, żebyś się schronił wielkich grzechow, gdy Bog z większą traktować cię będzie oziębłością, a czart z większą kuścić mocą.

Zoná Lotowa dla letkiej ciekawości, w białwan obrociła się soli. Moyzesz i Aaron, wielcy owi słudzy Boscy, do ziemi nie weszli obiecanej, że letką popelnili niedufność. Pięćdziesiąt tysięcy Betfamidow na placu zgorzeli, że trochę ciekawi niż należało, na arkę Pańską spojrzeli. Siedmdziesiąt tysięcy osob powietrzem umarło, za jedną letką Dawidá próżność.

Nay-

Naywiększy na ziemi święty umierając z jednym grzechem powszednim, nie wniydzie do niebá, się wprzód z niego oczyści w ogniu czyszczowym, ktorego męki przechodzą wszelkie męki ziemskie. A ty mówisz że to nic nie jest, a ty z grzechu powszedniego uciechę i rekreacyą sobie czynisz.

O moy Boże, nigdy tego nie rozumiał, aby powszedny grzech był takim złym; Nie wierzyłem do tych czas, aby cię tak dyshonorował, aby twoie Boskie obrażał doskonałości, aby twego zasmucał ducha, aby tak wielką dobroci twoiey uczynił krzywdę, aby szpecił moję duszę, aby wszystkie dobre tłumil uczynki, aby zmnieyszał moc duszy, a pomnażał siły nieprzyjaćielskie, aby dysponował do zguby dostateczney przyjaźni twoiey przez większe grzechy, o iákom cię obraził dobrotliwy Boże! o iákom tobą gárdził mocny Boże, o iákom cię zasmucił wszelkiey poćiechy Boże! O duszo moja, w iákimże jesteś stanie? żywa czy umarła jesteś, oziębła czy chora, o iáko śmierć twoja jest bliska. Wniydźże w siebie samę, zadrzey na gniew Boski, chroń się małych występ-kow, ieżeli nie chcesz wpaść we wielkie. Niech nie będzie u ciebie małą rzeczą to, czego ciężkość Bo-gu przynosi, i czego może być początkiem potępienia twego wiecznego.

NA SOBOTE XX. po Świątkach
U W A G A.

Na owe słowa: leżeli nie widzieli cudów, nie wierzycie.
O wierze.

Punkt 1. **R**ozum i racya jest światłem człowieka, wiara światłem Chrześcianina, kto chce być człowiekiem, trzeba być rozumnym; kto chce być Chrześcianinem trzeba być wiernym. Bog chce żeby go tak rozum człowieka czcił iako jego serce, serce człowieka czci Boga w ten czas gdy sie jego poddaie prawu, człowieka czci Bog w ten czas, gdy sie jego poddaie wierze; serce człowieka poddaie sie w ten czas doskonale, gdy czyni to, co mu sie nie podoba. Rozum poddaie sie zupełnie, gdy wierzy to, czego nie rozumie.

Punkt 2. **C**zy jestem człowiekiem, czy jestem Chrześcianinem? czy rozum mną rządzi, czyli wiara? jestem raczey iedną bestyą, bo idę we wszystkich rzeczach za światem zmysłów; Niechcę niczemu wierzyć, czego nie wydzę, czego nie czuję, czego sie nie dotykam. Ieżeli nie czuję Boga w sobie, rozumiem że jest daleki odemnie. Ieżeli go nie kosztuję w moich modlitwach, porzucam ie, albo ia czynię bezg orącości i nabożeństwa.

Punkt 3. **W**iara poświęca rozum człowieka i czyni go pobożnym. Poddaie sie powadze Boga

gą i poświęca go na chwałę iego. Łączy go do iego mądrości. Oświeca czystym światłem prawdy, profluie drogę iego, czyni mu pewność iako Duch Bogą samego; bo niema inszego rozśladku, tylko iego. Nie wierzymy temu wiarą Boską, czego nie widzimy oczyma naszemi, czego się nie dotykamy zmysłami naszemi, a przynamnieny ta wiara jest wątpliwa i niedoskonała. Wiara jest światłem niebieskim, która świeci w ciemnościach, a która się ćmi w iasny dzień. Jeżeli tedy szukam pomocy w zmysłach abym wierzył, żyję iak bestya; jeżeli od rozumu, żyję iak człowiek, jeżeli od wiary, żyję iako Chrześcianin.

Punkt 4. **S** Prawiedliwy żyje iako z wiary, trzeba tedy czynić przez wiarę kto chce byź sprawiedliwy. Trzeba sądzić o rzeczach przez światło wiary, a nie przez światło irostopności ludzkiej. Trzeba tak ważyć, sobie rzeczy, iako ie waży, wiara nie iako ie waży świat, trzeba kochać to co ona sądzi, za rzecz godną kochania, nienawidzieć to, co jest godne nienawiści.

Coż mowi wiara o wielkościach świata? to, że są ożbrzydliwe przed Bogiem; coż mowi o bogactwach? to, że rzecz jest niepodobna, aby ten co ich kocha zpassya, mógł byź zbawiony: i że rzecz jest trudna mieć ie, a nie kochać ich. Coż mowi o uciechach?

to,

to, że ci którzy mają uciechę na tym świecie, nie będą ich mieć na drugim; że kto chce być Chrześcianinem, trzeba krzyżować ciało; że ten co żyje według ciała, podobać się nie może Bogu, że cierpieć będą męki w piekle według proporcyej uciech, których zażywać będzie na tym świecie.

Czy wierzyże tedy prawdziwie? jeżeli nie wierzysz nie jesteś chrześcianinem, jeżeli wierzysz, czemuś prowadzisz życie wierzetwoiey przeciwne? wierzysz że trzeba być małym iako jedno dziecko, kto chce wnieść do nieba, a ty chcesz być wielkim; Wierzysz że Bogaci są wyklęci od Boga, a ty chcesz nim być? wierzysz że ubodzy są szczęśliwi, a ty niechcesz być ubogim. Wierzysz że nic lepszego niemasz, iak zność wszystkie nieczczęścia cierpliwie, a mruczysz gdy Bog z syła ie na cię? nie szukasz, tylko uciechy, rozrywki, bankietow i ukontentowania zmysłow, czy trzeba będzie na sądzie ostatnym, ktoby na cię skarzył, ktoby cię sądził? Ten ktory niewierzy, mowi Jan święty: iuż jest osądzony, ale ten ktory wierzy, a czyni rzeczy przeciwne wierze, iuż jest potępiony.

NA XXI NIEDZIELE po Świątach.

U W A G A.

Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. **T**En Krol ktory zwoływa sług swoich na rachunek

rachunek, znaczy P. Bogá naszego, od którego odebraliśmy wszelkie dobra natury i łaski; żebyśmy go czcili na tym świecie, abyśmy mu służyli i kochali, abyśmy mu przymnażali chwały, abyśmy jego wypełniali przykazania, i jego czynili wolą. A wieleż łask odebrał od Bogá? na coż ie obrocił, czy zażywałżeś dobrze twoy rozum? twoiey pamięci, twoich dobr, twoiey powagi, twoiey mocy &c. Co za pożytek uczyniłeś z odebranych łask, z tak wielu światła i natchnienia, z tak wielu poruszenia i spowiedzi, z tak wielu modlitw i rozmyślania? czy zaczynaszże też uczynić porządek w twoich sprawach? trzeba będzie oddać rachunek ze wszystkiego tego, coś uczynił, z tego dobrego, coż odebrał.

Punkt 2. **D**Ziesięć tysięcy talentow jest summa bardzo wielka, ktora według jednych dochodzi pięćdziesiąt millionow złota, według inszych ośmdziesiąt millionow. A to znaczy wielkość i obszerność tych łask co nam Bog czyni, liczbę nieporachowaną grzechow, cośmy ich popełnili, karę straszną, co za nie nas czeka. Zowie się ta długiem, bo nie powinniśmy grzeszyć, i pokutę powinniśmy czynić albo na tym, albo na tamtym świecie. O iák wiele grzechow popełniłeś w tym życiu! O iák wiele razy Bogci odpuścił! Od dawnegoż czasu obiecujesz że mu wypła-

R

cisz

Na dwudzię. pierw. Niedzię
 cisz, że życie odmienisz, a tym czasem n.c z tego. Iá
 ki rachunek oddać powinienes sprawiedliwości Boskiej
 za nie? iákoż iey dosyć uczynić będziesz mógł, gdzie
 znaydziesz dżiesięć tysięcy talentow na wypłaczenie
 nie gdzie indżey tylko w twoim sercu, przez pokutę
 i wránach Chryśtuśowych, przez dufność w zasługách
 iego.

Punkt 3. **S**łyszec będziesz przy śmierci ow straszny
 głos: Odday mi rachunek z dobr, com ci
 uczynił. W ten czas otworzą Księgi tak, iáko w dzień
 sądny. Examinować będą te dobra coś odebrał, i iá-
 koś ich zażywał. Widzieć będą liczbę niepoliconą
 grzechow popełnionych. Examinować będą wszystko
 ściśle, aż do ostatnieyszego naymnieyszego słowk. **U**.
 Coż czynić będziesz w ten czas, coż mówić będziesz,
 coż odpowiadać będziesz? Sporządzay mowę drugie-
 raz, rachunki twoie: nie czekay śmierci, bo nie będzie
 wtedy czas poprawić rzeczy przeszłych, rozporządzić
 przyzłe. Teraz Bog dla nas iest Bogiem miłosierdzia
 i pociechy, ale w ten czas będzie Bogiem sprawiedli-
 wości i pomsty. Naśladuy tego złego sługę w tym do-
 brym co uczynił, a nie w złym, co popełnił.

NA PONIEDZIAŁEK XXI. po Świątkach

UWAGA.

Nad tąż Ewangelią.

Punkt

Punkt 1.

WIdząc ten sługą że zginął, i że był bli-
ski tego, że go wrzucić miano do wię-
zienia, upada do nog Paná swego, upokarza się przed
nim; wyznaie swoy dług, przyznaie się że wypłacić
go nie może, prosi żeby mu pozwolił więcey czasu,
przysięgając: że mu dosyć uczyni. I taką pokutę
za grzechy czynić potrzebá. Naprzód trzebá się wy-
znać grzesznikiem, obciążonym niezliczonemi dłu-
gami, nie mogący wypłacić się sprawiedliwości Bo-
skiej w najmniejszym długu we wszystkich. Drugá,
trzebá się upokorzyć Bogu, rzucić się do nog iego z
żalem i z konfuzyą. Trzeciá, trzebá prosić o odpu-
szczenie, o łaskę i miłosierdzie, z nadzieją nieomyl-
ną, że go od dobroci nieskończoney otrzymamy.
Czwarta, trzebá żebrać przez zasługi syná Boskiego,
aby miał cierpliwość z nami, aby nam ieszcze trochę
czasu pozwolił, aby wiele dał łask, przez ktore mo-
glibyśmy się wypłacić z tak wielu długow. Na ko-
niec trzebá mu obiecać, że nagrodzimy rzeczy prze-
szłe, że lepiej pracować będziemy w przyszłych; trze-
bá czynić pokutę, i prawdziwym żalem grzechy na-
sze zamazać, przez częste spowiedzi a nadewszystko
trzebá czynić dobre uczynki nagradzając złe, i wy-
kupując się niemi sprawiedliwości Boskiej. A takżeś
czynił pokutę czy rezolwowałeś się czynić ją, a dłu-

Na dwud. pierw. poniedziałek
goż odkładać będziesz? ieżli do godziny śmierci, gdy
będziesz w takim stanie, w którym ani myśleć o Bogu,
ani o tobie samym nie będziesz mógł.

Punkt 2. **U** Litowawszy się Krol, puszcza go na wol-
ność, i cały dług mu daruie. **O** dobro-
ci nieskończona Boska! która odpuszcza grzechy nie-
skończone, temu, co się upokarza przed nim, i co że-
brze odpuszczenia. Ten sługą potrzebował tylko czą-
stu, a Pan odpuszcza mu cały dług, a to dla tego że
go prosił żadney od niego na potym nie wyciągając
satisfakcey. Taki Bog z nami postępuje, nierownie
i nieskończenie więcej nam wyświadcza, niżeli prosić
śmiemy, byleśmy się wyznali winnemi, byleśmy mu
się upokorzyli, byleśmy z gruntu serca naszego o to
go prosili, szczerą w usłudze jego obiecując poprawę.
Ale Panie ty wiesz, że ten sługą ktoremu czynisz łas-
kę, źle iej zażyje, iak prędko od ciebie się oddali.
Nic to, odpuszcza Bog człowiekowi pokutującemu,
nieuważając co się na potym dźiać będzie, przez pra-
wdziwe i szczerze miłosierdzie. Czy słusznasz rzecz,
odmówić łaskę pokutującym, że powątpiwać może-
my, że znowu w grzech swój wpadną.

Punkt 3. **P**anie miey trochę cierpliwości, a iac od-
dam wszystko. O trzebász wiele cierpliwo-
ści mieć Bogu z nami, którzy go ustawicznie obraża-
my

my, i niewdzięcznością dobrodziejstwa jego nagradzamy, którzy ustawicznie do grzechów naszych wracamy się, i służy mu z wielką oziębłością, letkością, niedbalsstwem, i którzy chcemy się oderwać od niego, i rozumiemy że przez te słowa wolni będziemy, (Panie miew cierpliwość trochę z nami) Ale co jest jeszcze dziwniejszego, że nie chcemy nic cierpieć od niego. Mowi do was w waszych uciskach, utrapieniach, w waszych suchościach słabościach, chorobach, opuszczeniach w złym traktamencie, który ponośisz od bliźniego; miew trochę cierpliwości, znosze to dla mnie, nagrodzę to dostatecznie w przyszłym życiu; A ty nie chcesz nic dla Boga uczynić, zapominasz opatrzności jego, skarżysz się na sprawiedliwości jego. obawiajże się tedy, abyć się to nie stało, co się stało z tym sługą nieszczęśliwym.

Punkt 4. **G** Dy się oddalił od Pana swego, co mutak wielki dług opuścił, potyka kompana jednego swego, co mu winien był sto groszy, to jest co więcej nad trzydzieści złotych, i nie litując się nad nim, ani się miękcząc łzami i prośbami jego, wrzuca go do więzienia. O czym się od sług swoich dowiedziałwszy Krol, woła go do siebie: i wyrzuciwszy mu na oczy jego niewdzięczność, oddaje go sprawiedliwości, aby go wrzucono do więzienia. Wszystkie nasze

grzechy, wszystkie nasze do nich się wracania z tąd o-
sobliwie pochodzą, że się od obecności oddalamy Bo-
skiej, i że jego zapominamy dobrodzieystw. Iak wiel-
kie okrucieństwo tego złego sługi, że tak źle trakto-
wał kompana swego za tak mały dług, odebrawszy
dopiero tak wielkiego długu zupełną darowiznę. Coż
winienś Bogu? pewnie nieskończoną sumnę. Coż ci
winien bliźny? nic, równaiąc dług twój, któryś Bogu
winien. Bog odpuszcza twoje długi, byleś też ty po-
dobną uczynił łaskę twemu bliźnemu; a tym czasem
jesteś mu tak twardy, nic niechcesz cierpieć od niego,
wyciągając od niego surowie to, coć jest winien. Ah
mizerny człowieku! oto Aniołowie idą się skarżyć na
to do Bogá, który wrzuszony gniewem, odbierzeć łá-
ski wszystkie coć ie wyświadczył, i karać cię będzie za
grzechy przeszłe, iakobyś ich nie odpuścił. Odda cię
potym czartom, którzy cię wrzucą do więzienia, z
ktorego nie wynidziesz nigdy, nie mogąc się wypla-
cić; a to tylko dla tego, że jesteś niewdzięczny prze-
ciwko Bogu, nieludzki przeciwko twoim braćci. Więc
chcę cierpieć, chcę wszystko poność od bliźnego me-
go, zniewalając sobie Bogá, aby też cierpiał odemnie.
Chcę mu odpuścić małe grzechy, aby Bog odpuścił
mi wielkie, chcę mu odpuścić wszystko; aby też Bog
odpuścił mi wszystko.

NA

NA WTOREK XXI. po Świątkach.

U W A G A.

Na te słowa: wyszedzcy od obecności Pana swego.

O obecności Boskiej.

Punkt 1. **B**Og jest przedemną, Bog jest zemną, Bog jest we mnie. Jest przedemną, aby mię uważał; jest zemną, aby mną rządził, jest we mnie, aby mię utrzymował i ożywiał. Powinienem tedy być zawsze przed Bogiem, zawsze z Bogiem, zawsze w Bogu. Przed Bogiem nie myśląc tylko o nim samym, z Bogiem, nie pracując tylko dla niego. w Bogu, nie znajdując odpoczynku gdzie indziej, tylko w nim

Punkt 2. **N**A którymkolwiek jestem miejscu, nigdy nie jestem samym, bo Bog jest zawsze zemną. Cokolwiek czynię nigdy nie czynię sam, bo Bog czyni zawsze zemną. Iákolwiek ból albo żal cierpię, nie cierpię go sam, bo Bog mię wstrzymuje, i nosi krzyż moy zemną. Czy nie jestem zawsze w niebie, gdy jestem z Bogiem. Czy nie jestem w piekle, gdy niewidzę Boga.

Punkt 3. **O** Moy Boże, o moy Panie! czy możesz rzec, że ty zawsze myślisz o mnie, a ja nigdy nie myślę o tobie? że ty zawsze jesteś ze mną, a ja nigdy nie jestem z tobą? że ty zawsze pracujesz za mnie, a ja nigdy nic nie robię dla ciebie. Jestem w tobie

tobie iáko w iákim raiu, a ty iestes wemnie iáko w piekle, znaydując tam ták wiele grzechow, slysząc ták wiele bluźnierstw. Oiuż też Boże moy, abys był iáko w Raiu twoim, abys widział dobre uczynki, abys slysział chwały twoie, nigdy się nie będę oddawał od obecności twoiey.

NA SRZODE XXI. po Świątkach.
U W A G A.

Na owe słowa: Ták was traktowac będzie Ociec niebieski, ieżeli odpuszczac niebędziecie zgruntu serca tym, którzy was obrażili.

O odpuszczeniu krzywd.

Punkt 1. **R**ozkazuje Bog abyś odpuszczał nieprzyiaciom, czy będziesz że go słuchał! pewnie byś słuchał, gdybyć Krol twoy co rozkazał, ktoż ma naywiększe prawo do rozkazania? ieżeli nie Bog. Iestżes iego sługą kiedy niechcesz czynić tego, co mu się podobá? Wszak w rzeczach mądrych naybárżiey się wydaie miłość i posłuszeństwo? ukontentowanie sługi ustępować powinno powadze Paná.

Punkt 2. **T**O coć Bog zakazuje, całemu zakazuje światu, to coć Bog przykazuje, całemu przykazuje światu. Iáko tobie nie każe, abyś miał nie nawidzieć nieprzyiaciela twego, ták temuż nieprzyiacielowi twemu niepozwała. Iakoć rozkazuje abyś kochał

chał wszystkich ludzi, tak wszystkim ludziom rozkazuje aby cię kochali, i potępi wiecznie tego, który cię kochać nie będzie. Czy nie jestże słuszniesze i sprawiedliwsze rozkazanie?

Punkt 3. **R**ozkazuje Bog iako Krol, prosi cię o to iako Ociec, dać przykładu tego, iako Mistrz. O iak wiele cierpi on dla ciebie! wiedney ręce trzyma pomstę, w drugiey cierpliwość; jedna jest mu potrzebna, druga jest mu nieskończenie miła. Powinien się mścić, bo jest sprawiedliwy; chce cierpieć, bo jest kochający. O miłości Boga mego! porzuć pomstę aby utrzymał cierpliwość, odstępuie jednuy aby ukontentował drugą, a ty odganiaasz cierpliwość, abyś pokazał pomstę.

Bog z poćiechą odpuszcza, karze z żalem, odpuszcza z inclinacyey, karze z potrzeby. Jeżeli jesteśmy poddanemi, słuchaymy naszego Krola, jeżeli jesteśmy dziećmi, czynmy wolą naszego Oycy, jeżeli jesteśmy Uczniami, podźmy za przykładem naszego Mistrza.

NA CZWARTEK XXI. po Świątkach.

U W A G A.

Insze przyczyny, które nas obligują, abyśmy odpuszczali naszym nieprzyjaciołom.

Punkt 1. **C**zemż nienawidzisz twego brata? albo nie jest synem Boskim iako i ty? albo nie

S jest

jest Chrześcianinem i członkiem Chrystusowym iako i ty, a za nie jest odkupiony tąż krwią, okrzczony w tymże Kościele, karmiony temiż sakramentami, naznaczony do teyże chwały co i ty? Ieżeli go nienawidzisz że jest grzesznik, toż trzeba żebyś nienawidział wszystkich ludzi, bo ktoż jest wolen od grzechu? czy ieżeli ty sam wolen? a czemuż siebie samego nie nienawidzisz. Czy byłeś sprawiedliwym, gdy cię Jezus zakochał? gdziebyś teraz był, gdyby Bog nie kochał grzesznikow? krzywda którać się dzieie, czy ieżeli porównana do tych krzywd, które czynisz Bogu?

Punkt 2.

W Zgárdzony ieśteś, boś tego godzien. Czy możemyż dostatecznie jednym potępieniem gárdzić; Odbierają ci twoie dobra, ktoć ie dał ieżeli nie Bog, a za nie wolno mu odebrać ie gdy mu się podobá, i przez te osoby co mu się zdadzą? Nie zow nieprzyjacielem tego, coć pomaga do dostąpienia niebá. Nie mściy się nad tym, ktorego Bog na pomstę swoją zażywa. Ieżeli cię obraził, bądź pewien że będzie za to dobrze skarany. Potępienie iego jest nieomyłne, ieżelić w tym nie czyni satisfakcyey. Czy możeszże dłuższey pomsty nad samę potrzebować wieczność? zostaw Bogu pomstę, a dla siebie weś cierpliwość. Pomsta jest prawo, które należy do Boga; Cierpliwość jest kará, która należy grzesznikowi.

Punkt

Punkt 3. **B**og jest dla ciebie regułą miłosierdzia, ty jesteś dla Boga regułą sprawiedliwości. Jeżeli nie uczynisz miłosierdzia inszym, iako on tobie uczynił, mścić się na tobie będzie, iako się ty mścił na inszych. Jeżeli kochasz twego nieprzyjaciela, Bog cię kochać będzie, jeżeli go nienawidzisz, Bog cię nienawidzić będzie, jeżeli go wymawiasz, Bog cię wymawiać będzie, jeżeli go potępiasz, Bog cię potępi, jeżeli mu odpuszczasz, Bog ci odpuści, jeżeli karzesz go, Bog cię także karać będzie.

O dobry Iezu, kiedy cię widzę umierającego na Krzyżu za twoich nieprzyjaciół, nie czuję więcej tych krzywd i obelg, które mi moi czynią nieprzyjaciiele. Gdy cię słyszę modlącego się za tych, którzyć odejmują życie, kochać muszę tych, którzy mi biorą honor moy, dobra moje. Oycze moy wybaczże im, bo nie wiedzą, że sobie gorzcy czynią, a ja wiem, że ja tego godziem. Nie wiedzą to że jest grzech, boby go nie popełniali; a ja to wiem, a z tym wszystkim bez żadney trudności go popełniam.

NA PIATEK XXI. po Świątkach.

U W A G A.

Na te słowa: Miej trochę cierpliwości nademną.

Pobudki do cierpliwości.

Punkt 1. **C**zynią ci ludzie źle, nie sprawiedliwie sobie

140 Na dwudz. pierw. Piątek

bie z tobą postępują; podnieś oczy do niebá, a czuć nie będziesz tego nieszczęścia, co cierpisz na ziemi, spoyrzyj na te korony, któreć gotowano, to za nic będziesz miał to, co tak wiele kosztowało Bogá, Matkę iego, Apostołów, Męczenników, i wszystkich świętych.

Noś ten Krzyż, coć Bog na ramiona włożył, nie znajdziesz takiego, coby był należywszy tobie, iáko ten. Jeżeli się go schronisz, napadnie na cię inszy ieszcze cięższy. Bądź pewny że nic nie zyskasz na odmianie, wszędzie wszczepione są Krzyże, znajdujemy ich tak na pałacach, iáko i w Kłostorach. Bo iáko Bog chce zbawić wszystkich ludzi, dla wszystkich opatrzył Krzyże, bo bez Krzyża nikt zbawiony nie będzie.

Punkt 2. **C**udowne pożytki są Krzyża. On nas oddalá od affektu, co mamy do świata, on nam obrzydza to życie, wzbudza pragnienie do drugiego, on dosyć czyni za grzechy nasze przeszłe, on nas odstrasza od nich przez te karanía, co często za nie cierpi, on psuie złe nasze nałogi, on nas podobnymi czyni do P. Jezusa, on nam daie pić z kielicha swego; on daie odpoczynek na rękę swoich. Nic chwalebniejszego, nic miłszego, nic zbawienniejszego, nic potrzebniejszego, iáko cierpieć.

Punkt 3. **I**Aki to honor, byđż razem ukrzyżowanym z Panem Iezusem! Byđż traktowanym, wzgár-

wzgąrdzonym iako jeden z członków jego; wstąpić na thron jego Krolewski, nościć berło i koronę jego! do-kończyć dzieła odkupienia jego, dopełniać co niedo-staie do mąk jego, wyrażać obraz i figurę jego, do-kończyć ofiary jego, brać część bolów jego, poma-gać mu w noszeniu Krzyża jego, być ofiarą iak on.

Ia uważam te uciski i umiartwienia iako sakramen-ta. Patrzę na człowieka utrapionego, iako na Chry-styśa ukrzyżowanego. Wszak to Iezus cierpi, Widzie-my figurę człowieka mizernego, ale Iezus wspiera go, pieści się z nim, i podaje mu koniec Krzyża swego, a by go z nim nośił; krolować z nim nie będziemy, ie-żeli z nim cierpieć nie chcemy.

Punkt 4. **K** Arze Bog tych wszystkich, których ko-cha, i nie żałuje rozgi na dzieci swoich; Ieżeli mię nie chłofzcze, znać że mię nie kocha, że nie jestem przeznaczony do niebá. Nigdy się bárzief Bog nie gniewa na grzesznika, iako gdy się nie gnie-wa na niego. Nigdy człowiek dobry większey poćie-chy nie ma, iako gdy widzi że mu Bog nic nie prze-puści, gdy go karze w czasie, znać że mu odpuści w wieczności. Tych nawiedza łaską, których nawiedza karaniem: Iako łaska iest owocem Krzyża, trzebáż tam wstąpić kto chce zażyć owocu, nie będzie scho-dziło nigdy na łasce, kiedyć nie będzie schodziło na Krzyżach.

142 Na Piątek dwudz, pierw.

Niemasz cnoty bez Krzyża, nie masz zasługi bez cierpliwości. W ten czas nie idzie moneta, kiedy na niey nie masz twarzy Pańskiej. Rany owe które czynią na niey, dają iey powagę. Jeżeli nie znosisz ran na ciele twoim i na duszy twoiej, jesteś bez zasług, złoto twoje ważyć nic nie będzie w niebie, jeżeli nie jest naznaczone Krzyżem, bo ten znak jest Pana naszego; odeym Krzyż od miłości, ta staje się naturalną i tylko ludzką. Odeym Krzyż od nadziei, to się nic od ziemi nie podniesie. Odeym go od mocy, to się stanie iedną słabością i chorobą; odeym go od pokory, to nie będzie tylko próżność i ostentacya.

NA SOBOTE, XXI. po Świątkach
U W A G A.

Insze pobudki do cierpliwości.

Punkt 1. **K**Ażdy człowiek cierpliwy jest doskonały, wszystkie te cnoty są heroiczne i niebieskie, tak rozumi że go Bog kocha, gdy go trapi, i że się z nim pieści, gdy mu ciężkie zadaie razy. Iaka to wiará! ma nadzieję przeciwko wszystkiej nadziei, spokojny jest we wszystkich przypadkach, nieponiszony we wszystkich boiaźniach, iaka nadzieia! kocha Boga bez pociągienia, który się zda bydz surowy i nie lutościwy, całuje te rozgi ktoremi go karze, i rękę, którą go bije. Co za miłość! pozwala aby go ścięto
iako

iako posłutznego Izaáká, rozumie że jest wszelkiego nieszczęścia godzien, że żadnego niegodzien szczęścia, że tyśiąc razy zasłużył na piekło, iaka pokora!

Bog jest mądry, wie tedy co czyni, Bog jest dobry, nie może tedy źle chcieć uczynić; Bog jest wszędzie, widzi tedy co ia cierpię, Bog jest mocny, może mię tedy uwolnić, Bog jest bogaty, może mi tedy pomoc, Bog jest sprawiedliwy, na coż się mam skarżyć. Bog jest miłośnierny, czemuż mam desperować, Bog jest cierpliwy, czemuż go nie mam naśladować, Bog jest moim krolew, ma tedy prawo żeby mi rozkazywał, Bog jest moim sedzią, musi tedy mieć przyczynę że mię karze, Bog jest Oycem moim, iakoż go tedy kochać nie mam, Bog jest moim pasterszem, iakoż mną rządzić nie ma?

Punkt 2. **C**O za poćiecha odpoczywać sobie na Krzyżu z Panem Iezusem ukrzyżowanym? Gdziekolwiek znayduiesz krzyże, tam jest Pan IEzus przybity, złączony jest z tobą przez bole, a ty z nim, przez cierpliwość. W tym złączeniu znayduie się wszelkie tego życia szczęście, łączy się z Świętymi w niebie przez poćiechy, łączy się z ludźmi na ziemi przez bole.

Bog naprawił świat w inšzy sposób, niżeli go stworzył, stworzył go czyniąc, naprawił go cierpiąc; jest to przyczyna uniwersalna uczynkow i mąk, która konkuruie z partikularnemi. Czyni iako Bog z przyczynami czyniacemy

Na dwud. pier. Sobotę
niacemi cierpi iako człowiek cierpiacemi. Czy nie jest
że to dwojakie szczęście być złączonym z Bogiem,
człowiekiem, i czynieniem i cierpieniem.

Punkt 3. **N**ie jesteś chrześcianinem tylko przez krzyż
i mówić się może, że nie jesteś nim wię-
cey gdy się chronisz krzyża, albo że jesteś bez krzyża.
Zapiera się ten wiary, kto się zapiera cierpienia, bo
krzyż czyni charakter Chrześcianina i rozność. Czy
możesz się spodziewać uciech z Panem Iezusem, ieże-
li nie jesteś uczestnikiem jego bolow, czy chcesz się
cieszyć z kompaniey jego w chwale, jeżeli go porzucasz
w mękach i obelgach? Chcesz krolować z nim, ieże-
li nie chcesz cierpieć; trzeba się porykać kto chce mieć
koronę, trzeba wiele dolegliwości cierpieć, kto chce
być zbawionym. Ponieważ człowiek zgubił się przez
uciechę, trzeba żeby się zbawił przez bole. Czy nie
jestże to rzecz słuszną.

Jakaż jest twoja rezolucya duszo chrześciańska, co
chcesz czynić, to chcesz iść inną drogą do nieba, nie-
tą którą szedł Chrystus? Czy chciałżebyś tego, gdy
by to w twoiey mocy było? Czemuż tedy skarzysz na
twoje krzyże? Czemuż masz za nieszczęśliwego i za
wyklętego tego, który jest przywiązany do krzyża.

Ten błąd wybaczyć się może żydowi, ale nie Chrze-
ścianinowi. Pan Iezus żył w bolach, a ty chcesz żyć w
uciechach

ućciechach, niewinny skarany jest, a chcesz żeby win-
nemu przebaczyć. Syn ukoronowany jest cierniem,
a niewolnik ma nościć na głowie Koronę złotą? Spra-
wiedliwy na Krzyżu, a zły chce być osadzony na
thronie, co za niesprawiedliwość, co za pycha!

NA XXII. NIEDZIELE po Świątach.

U W A G A.

Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. **M**ieli intencją oszukać Chrystusa. O zło-
ści i zaślepienie ludzi! co za złość, si-
dła zastawiać na Bogą? co za ślepota, wierzyć że mo-
żesz oszukać Boga? O iak wiele jest ludzi na świecie,
co się zmawiają na Jezusa! O iak mało tych co się łą-
czą do strony jego, aby go bronić; aby mu chwały
pomnażać, aby Państwo jego rozprzestrzeniać. Dusz
Chrześcianańska, uczynź święte złączenie z dobrymi
ludźmi przeciwko złym, złącz się pospołu z dobrymi,
abyście razem bronili Pana Jezusa: Złączcie bronie
swoie, abyście nieprzyjaciół jego podbić mogli. Na-
dewszystko uczynź dobrą intencją, abyś go dziś przy-
jęła dobrze do twego serca. O to oblubieniec zbliża
się do ciebie, chce mieszkać w tobie, pokarm brać z
tobą. Co za honor i poćiecha! Iakoż go przyjmiesz,
pokoje samże gotowe? samże dobrze ozdobione?

Punkt 2. **M**istrzu, my wiemy że jesteś prawdziwy:

T

Daś

Dał nam Bog syná swego, aby nas uczył, i żeby służył nam za Mistrza. Czart pokazuje nam świat, aby nas zdradzał i oszukiwał. Jezus jest prawdziwy, i maximy jego wszystkie są iako prawdy wieczne. Świat jest iako oszust, wszystkie jego maximy są oczywiste kłamstwa, błędy, herezye. Pan Jezus uczy nas drogi do niebá, świat pokazuje nam drogę zguby. Zkądże tedy pochodzi, że bárzciey wierzymy światu niż P. Jezusowi? że bárzciey idziemy za maximámy świata, a nieżeli za prawdami wiary? Ty powiadasz żeś Uczniem jest Chrystusowym: O iaki to zły Uczeń, co nie wierzy nic, cokolwiek mówi Mistrz, nie czyni tego, co mu rozkazuje Mistrz? Jeżeli mówi prawdę, czemu mu nie wierzysz, a jeżeli mu wierzysz co mówi, czemuż tedy tego nie czynisz?

Punkt 3. **H**ippokryci czemuż mię kuście? Hippokryta jeden kuśi Bogá, chce podobnoż spróbować, jeżeli jest mądry, jeżeli widzi i przenika do gruntu serca, jeżeli go może oszukać i pochwicić. O iak wiele jest tych hippokrytów na świecie, iak wiele fałszywie nabożnych! Iak wiele takich, co mają podobieństwo omylne nabożeństwa, ale nie mają prawdziwego, coby się tykało ducha ich; którzy mówią iak Aniołowie, a żyją iako czarci? Przypomniy sobie owe przeklęctwa, ktoremi rzucał iak piorunami Syn Boski

Boski przeciwko hippokrytom; a staray się o to, żebyś tak żył, coby się wewnętrzne twoje myśli z uczynkami powierzchownemi zgadzały; wiara twoja z sprawami twemi, serce twoje z słowami twemi.

NA PONIEDZIAŁEK XXII. po Świątkach U W A G A.

Nad tąż Ewangelią.

Punkt 1. **C**zyi to obraz? Wszyscy stworzeni jesteście my na wyobrażenie Boskie, i wszyscy obligowani jesteście, abyśmy się do tego oryginału konformowali. A tak powinniśmy być świętymi, doskonałymi, łaskawymi, cierpliwymi, czystymi, sprawiedliwymi, i miłosiernymi iako Bog. A jesteś takim? jeżeli nie, staray się przynamnieć żebyś był. Czy wydaje się w życiu i w uczynkach twoich iaki znak świętobliwości Boskiej, coż jest za obraz który nośisz na sobie? nie jest to obraz Bogá, ale obraz czarta. Jesteś pyśznym, gniewliwym, mściwym iako czart. Zamazałeś obraz Bogá, najmnieyszego już więcej na twarzy twojej nie znać iego znaku.

Punkt 2. **O**d day co jest Césarskiego Cesarzowi, co jest Boskiego, Bogu. Nie omieszkiwać nikt oddawać Cesarzowi co mu powinien; ale kto oddaie Bogu; co mu należy? powinniśmy mu wszystko, bo wszystko mamy od niego. Rozum nasz powinien

147 Na dwudz. drug. Poniedziałek
mu haracz uniżoności i posłuszeństwa, iako nayspierw-
tżey prawdzie, i płaci go przez wiarę, wierząc słowu
iego to, czego nie poynmuie. Serce nasze powinno mu
haracz miłości iako nayszszemu swemu dobru, i
płaczy go przez miłość, kochając to co mu się nie
podobá. Nasze mocy naturalne powinni mu harać
dużności iako Oycu naysmędrzemu, nayslepszemu, i
naysmocnieyszemu, płaca mu go przez nadzieję, cze-
kając ziego łaski, czego nie mogą uczynić przez wła-
sną siłę. Zmysły nasze powinni mu harać cierpienia,
iako sędziemu naysprawiedliwzemu, co ma karać u-
ciechy ich nieporządne, wypłacząc mu się cierpliwo-
ścią, znosząc to, co im się nie podobá.

Punkt 3. **O** Dday Bogu honor i posłuszeństwo, kto-
reś mu jest winien. Mnie należy chwala
(sam mowi) i nie dam iey nikomu inszemu. Zosta-
wuie nam załugę naszych uczynkow, ale zostawuie
tobie chwałę. Ubrón cię Boże abys się tego dotknął
owocu, zakazany jest; przyidziesz na śmierć, ieżli się
go dotchniesz. Naśláduy starcow owych w objawie-
niu, ktorzy pádali przed Bárankiem, mając każdy z
nich arty i kulki złote, pełne perfumow: ale znaczą
modlitwy świętych. Spieway chwałę Bogu, ofiaruyże
mu perfumy modlitw; O iákie są modlitwy twoie, nie
są to perfumy, zapach miły czyniące Bogu, i ciągną-
ce za

ce za sobą łaski, ale jeden dym, co idąc w górę rodzi pioruny i bliskawice. Spieway z Aniołami owę piękną chwały pieśń: Báranek który ponioś śmierć, godzi się aby odebrał moc, Bóstwo, siłę, mądrość, honor, chwałę, i hymny pochwał. Spieway ze wszystkimi stworzeniami: Temu który siedzi na thronie, i Báran-kowi, błogosławieństwo, honor i moc na wieki wieków.

NA WTOREK XXII. po Świątkach.

U W A G A.

Na te słowa: Czyi to obraz.

O naśladowaniu Paná Iezusa.

Punkt 1. **I**ezus to powiedział, toć mu trzeba wierzyć, Pan Iezus to uczynił, toć toż czynić trzeba; jest to modelusz, według ktorego stworzeni jesteśmy. Nauka iego jest regułą naszej wiary, a przykład iego regułą naszych obyczajów, jest nieodmienny w swoich słowach, jest grzeszyć nie mogący w swoich uczynkach. Iákom jest heretyk w duchu, ieżeli nie wierzę temu co on powiedział: Ták jestem heretykiem ferca, ieżeli nie czynię tego, co on czynił. Iestżes heretykiem czyli Katholikiem, przetrząś twoię wiarę, i twoie obyczaje.

Punkt 2. **B**ędę doskonałym, ieżeli będę podobnym do Paná Iezusa, bo on jest regułą doskonałości moiej. Będzie mię kochał Bog, ieżeli jestem

T 3

podo-

podobien do Iezusa, bo kocha tych, którzy podobnie-
mi są do syna iego. Będę posłuszny Bogu, ieżeli stanę
się podobnym Panu Iezusowi, bo mi rozkazuje abym
go naśladował. Kochać będę Bogą, ieżeli naśladować
będę Paną Iezusa, bo nic miłszego mu uczynić nad to
nie mogę. Będę zbawionym, ieżeli będę podobnym
do Pana Iezusa, bo wszyscy przeznaczeni, mają być
do niego podobnemi.

Punkt 3. **O** Iáki to honor, byđ podobnym do Bo-
gá, żyć iáko Bog, cierpieć i umrzeć iáko
Bog; A tenże przykład jest ktorego naśląduiesz, a na
tenże pracujesz modelusz? gdy co mówisz albo cier-
pisz, albo co czynisz, mów w sobie samym: A za ták
mówił Iezus, a za ták czynił albo cierpiał Iezus? moy
Boże, iáki przykład! moy Boże, iáka kopia!

NA SRZODE XXII. po Świątkach.

U W A G A.

Na te słowa; Czyi to obraz?

O prostocie Bogá którą naśladować powinniśmy.

Punkt 1. **B** Og jest rzeczą czystą, nic nie maż prost-
szego iák iego istność, cale nie kocha dwo-
iákiego serca. Niebył by Bogiem, gdy by się miał po-
mnażać. Od wszystkich wieczności, nie ma, tylko ie-
dnę myśl i jednę miłość. Jednym tylko mówi słowem,
a to słowo nie jest, tylko prawda. Ieżeli jesteś wyobra-
żeniem

zeniem Boskim, naśladować powinienś prostoty jego.

Znayduie się prostota, która pochodzi z defektu ro-
stropności. Jest druga która pochodzi z prostości ser-
ca. Pierwszą zowiemy głupstwem, drugą szczerością.
Bądź prostego Ducha, bądź prostego serca. Duch jest
prosty pod czas modlitwy; bo jedną tylko mieć powi-
nien myśl. Proste serce, które nie ma tylko jedno pra-
gnienie czynić wolą Boską bez tych dwóch prostości
nie przydziesz nigdy do jedności, która jest terminem
gdzie się kończy miłość.

Punkt 2. **A** Na coż tak wiele myśli, tak wiele mow,
tak wiele Dyskursów? Czy nie jestes kon-
winkowany prawdą Ewangeliey pomyślisz nad nią,
żebyś był zwyciężony, ale jeżeliś jest konwinkowany,
czegoż szukasz tego, coś już znalazł? czemuż nie czy-
nisz tego co wiesz, czy możesz że mieć piękniejszą
do rozmyślenia, iako Boga który cię widzi, który cię
słucha, i który jest wgruncie duszy twojej. Wrzuć że
się w to morze, zgub się w tej przepaści, znaydziesz
wszystko w Bogu, nie znaydziesz nic okrom Boga.

Marto, Marto robisz wiele, i rozumem i sercem.
Na coż tak gorące staranie? Czy trzebaż tak się tur-
bować temu duchowi, który samego tylko pragnie Bo-
gą? Dostyc mu na jedney rzeczy. Magdalena dobrą
częstkę sobie obrała. Słucha, a nic nie mowi, odpo-
czywa

151 Na dwudz. drugą Szrodę
czywa, a nie się nie turbuie, ma się za szczęśliwą że jest
u nog Paná Jezusa, który ją uczy i cieszy. Oderwiey
że się Dusz Święta od tych trudności i od tey różnych
myśli konfuzyey. Oddal się od wielkiej liczby, a
zbliź się do iedności. Iedney tylko rzeczy trzebá, kto-
ra cię ukontentować i nasycić może.

Punkt 3. **K** To chce iednę tylko mieć myśl, iedno
powinien mieć pragnienie, a kto chce
zbyć wszystkich tych myśli powinien zbyć wszystkich
pragnienia, bez prostości serca, nie zbliżysz się nigdy
do prostości Ducha. Kochasz tyśiąc rzeczy, a niechcesz
myśleć o niczym? Idziesz za swęmi passyami, a skar-
zysz się że masz dystrakcyę w twoich modlitwach? Czy
słusznelz są twoie skargi? Czy niemaszże dwoiakięgo
serca? Bieży to ubogie serce za swoim skarbem, podo-
bá mu się to, co kocha; bo mu się nie podobá z Bo-
giem co jest znakiem że nie kocha Bogá.

Nie ieites Panem Ducha swęgo, prawda to, ale czy
nie ieites Panem serca twęgo? nie możesz żyć bez iá-
kiej myśli, ale czy nie możesz że bydź bez pragnie-
nia? o iák mało miałbyś myśli złych, gdybyś nie
miał złych pragnienia.

NA CZWARTEK XXII. po Świątkach.

U W A G A.

Sposob, abyś dostąpił prostości serca i ducha.

Punkt

Punkt 1. **Z**amknij się w sercu swoim, znajdziesz tam wszystko co kochasz. Choćby największy hałas rozum twój i duch czynił, nie otwiera mu drzwi do serca twego; jeżeli go zatrzymać nie możesz, pozwól mu, niech biega gdzie chce, ale się za nim nie udawaj; zostawaj w swoim uspokoieniu, okrey się twoją mizeryą, i twoim ubóstwem. A czego szukasz mając Boga w sercu swoim? albo go w ten czas nie będzie, gdy go czuć nie będziesz? a za wiara nie jest pewniejsza niż zmysły. Lepsza rzecz jest kochać niżeli dyszkutować, lepiej mieć niżeli pragnąć. Cieszyć się będziesz z twego kochanką, gdy go kochać będziesz, nie inszego nie pragnąc.

Punkt 2. **D**ulzo moja iakbyś była szczęśliwa, gdybyś się kontentowała Bogiem, gdybyś szukała jego chwały, gdybyś chciała to co on chce? serce twoje byłoby na modlitwie, iako kámién w swoim centrum, iako płomień w swojej sferze, iako ręka w morze wpadająca, iako owa igła do swego mająca się polum.

O moy Boże, uspokoienie moje, poćiecho moja! a czegoż ja chcę, a czegoż ja pragnę, na coż czekam? a to szukam pokoju, a ustawicznie się kłocę; pragnę uspokoienia, a prowadzę wojnę, i pobudzam ją między memi pragnieniami i boiaźniami, między moim

rozumem a memi passjami, między moim duchem a moim ciałem Wzbudzam rebellią części niższej, przeciwko wyższej, ducha mego, przeciwko twemu prawu, a potem się skarżę, że nie jestem w pokoju. A iakiż pokoy mieć ma ten, co nie jest tobie posłuszny: i szuka innego dobra, a nie ciebie.

Punkt 3, **I** Akom się zmordował pracując! Chcę na potem sobie odpoczywać. Iako dyskursy te fatygują mię, te pragnienia kłocą mię. Wiele już umiem, niechcę się więcej uczyć, ale chcę zacząć cię kochać. Podźmy duszo moja, wnijdźmy do mieysca tego uspokojenia: uznawaymy w milczeniu, iako jest Pan słodki. Porzućmy wielkość tych myśli i pragnienia, i kontentuymy się mówić do Boga, z owym mężem według serca jego: Moy Boże, ofiarowałem ci radością w prostocie serca mego, wszystko to co pragnę na świecie, i cokolwiek na nim mam. Przyjmijże tę ofiarę, którą ci czynię ducha mego i serca mego, odpocznij sobie spokojnie we mnie, iako ja pragnę odpoczywać wiecznie w tobie.

NA PIATEK XXII. po Świątkach.

U W A G A.

O niepojęciu Boskim, i iako go czcić mamy.

Punkt 1, **C** Oż jest Bog, na którego wyobrażenie jesteśmy stworzeni? Jest jedna istność niepojęta

poięta, we wszelki czas, na wszystkich miejscach, wszystkim rozumom i sercom. Wszystkie części nie mogą zmierzyć jego trwałości, wszystkie miejsca nie mogą zamknąć jego wielkości; wszystkie rozumy nie mogą pojąć jego godności, wszystkie serca nie mogą dostatecznie ukochać jego dobroci.

Punkt 2. **B**og nie jest tym wszystkim cokolwiek wi-
dziemy, nie jest tym wszystkim cokolwiek
czujemy, nie jest tym wszystkim cokolwiek poymuie-
my, nie jest tym, czego sobie imaginujemy; jest wszy-
tkim, i nie jest niczym, jest wszystkim, bo zamyka w
sobie wszystkie istności, jest niczym, bo wszystkie istno-
ści są w nim w infty cale sposob, a niżeli są w sobie sa-
mych. Bog jest istnością niewidomą, nieprzystępną,
nieodmienną, i niepoiętą. Niewidomą, a widzi wszy-
tko, nieprzystępną, a obeymuie wszystko, nieodmienną
a odmienna wszystko, niepoiętą, a poymuie wszystko.

Punkt 3. **C**zcę moc Boską przez ofiarę sił moich,
czczę wielkość Boską przez ofiarę chwały
moiej, czczę dobroć Bogą przez ofiarę pragnienia
moich, czczę niepoiętość Bogą przez ofiarę myśli mo-
ich, znaomości moich.

O moy Boże, o moje wszystko! Iákom jest bogá-
ty, gdy mam ciebie, iákom jest mądry, gdy ciebie
znam! iákom jest kontent, gdy ciebie kosztuję. Wi-

dzie wszystko, gdy nie widzę nic więcej, kosztuję wszystko, gdy nie kosztuję nic więcej, mam wszystko, gdy nie mam nic więcej. Wyprożnij pamięć twoją od tych imaginacji, a Bóg napęlni ją bytnością swoją. Wyrzuć z serca swego te affekty, a Bóg swemi napęlni je dobrami. Odżen od rozumu twego te światła, a Bóg napęlni go jasnością swoją.

NA SOBOTE XXII. po Świątkach

U W A G A.

O Skromności.

Punkt 1. **B**Og (iako mówi S. Piotr) jest duchem, spokojnym i skromnym, a zatym człowiek będąc wyobrażeniem Boskim, powinien także być skromnym. Poznajemy człowieka przez twarz jego, a duszę jego przez ciało; jest iako zwierciadło, co reprezentuje ją, jest iako воск, na którym iey wyraża się obraz. Letkie ciało pokazuje że i dusza jest letka, skromne ciało, skromność znaczy duszy. Iako odbiera życie w poniszeniu swego ducha gdy zmierzana jest, tak sądzimy że i duch jest, co za figurę ma mieć dusza, co daie zupełną posturę ciału?

Punkt 2. **G**Dy powierzchownie pokazujeś równość i skromność, znaczy to, że dusza twoja jest w wysokim doskonałości stopiu, i że z swoich zwycięstwo otrzymała passyi. Bo nie mięsza się nigdy,

zaży-

zażywa pokoju bez alteracyey, uspokaia wszystkiego przez swoją obecność, wybiia skromność swoją (iako czyni pieczętka) na duszy którą ożywia.

Gdy widzę w ciele iakim skromność, zaraz mówię sobie: o toć to jest dom Boski, tu pałac naywyszego, tu Kościół ducha iego, tu świątnica łask iego, bo tu wszystkie rzeczy są porządne. Jedna dusza S. i skromna pokazuje iasne na ciele swoim łaski promienie. Wewnętrzne rzeczy wydają się przez powierzchowne.

Punkt 3. **Z** Myślona skromność i przynaglona długo trwać nie może. Pokrycie hippokryzyey jest iakoby przezroczyście welum, przez które widziemy ukryte występki tego, w którym są zamknięte. Gdy jedna dusza jest dobrze złożona, ciało iey jest zawsze skromne. Dochodzimy że zegar jest zepsowany, gdy index nie idzie dobrze. Poruszone ciało gwałtownymi uczynkami, znaczy duszę passywną, zmięszaną, oddającą się swoim pragnieniom, i boiaźniom, co jest obruchana przez pokusę, i upada w uciskach swoich. Zelazo jest uspokoione, gdy zrobione jest; Dusza zbliżająca się do Boga, gdy się iey Bog dotyka, jest bez poruszenia i mięszaniny.

O moy Boże stworzycielu moy, iako duch twoy jest słodki, a moy gwałtowny, iako duch twoy jest mądry, a moy gniewliwy! Iako duch twoy jest poważny, a

Na dwud. dru. Sobotę
moy jest letki i szalony! Gdybyś był Panem duchu
mego, byłbyś Panem i ciała mego, ale że nie rządźisz
moim ciałem, muszę też wierzyć, że nie rządźisz ani
moim duchem, ani moim sercem.

Punkt 4. **M**iey staranie o twoim ciełe duszo Chrze-
ściańska, a Bog będzie ie miał o twoim
duchu. Układay dobrze twoie rzeczy powierzchowne,
a Bog układać będzie wewnętrzne; Pilnuy dobrze
mieysc powierzchownych fortocy tey, a Bog pilnować
będzie wewnętrznych, czuy nad twemi zmysłami, a
Bog czuć będzie nad twoim sercem. Czyń to co nale-
ży do ciebie, a Bog czynić będzie, co do ciebie nie
należy. Jeżeliś jest złym, przynamniey zgorzzenia nie
daway; ukryway występki duszy twoiey pod przykry-
ciem skromności Chrześcijańskiej.

Nieszczęście wasze hippokryci, że chcecie się po-
kazywać tym, czym nie jesteście; Nieszczęście wa-
sze, którzy gorszyście. Zebyś nie był hippokrytem,
pokaż się tym powierzchownie, czym jesteś wewnątrz-
nie. Szanuy Boga przez skromność duszy twoiey, i
ciała twego. A ponieważ nie może żyć w mięszaninie
i nieporządku, trzymay oboie w skromności i pokoiu.

NA XXIII. NIEDZIELĘ po Świątach.

U W A G A.

Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt

Punkt 1. **X**iaże iedno z Synagogi straciwszy córkę swoją, przychodzi do Chrystusa i prosi aby iey przywrócił życie. Takci utrapienia wzbudzą w nas myśl do Bogá, i do niego nas nawracają. I dla tegoż też Bog tak wiele ich na nas przepuszcza. Ztym wszystkim nie uciekasz się do modlitwy, nie szukasz Chrystusa nie zapraszasz go do siebie, dla czegoż podobno od twoich nie jesteś uwolniony ucisków.

Punkt 2. **T**A młoda Panieńka nie miała tylko lat 12. to widzisz że śmierć nikogo nieochrania, tak młodych, iako i starych sprząta. Myśl o sobie, jeżeli jesteś starym; śmierć jest u drzwi twoich, kołace tam przez choroby, i wnidzie prętko. Jeżeli jesteś młodym, śmierć po wszystkich drogách czeka na cię i na wszystkich ścieżkach zasadza na cię sidła. Ktożkolwiek jesteś strzeż się, niedufaj tak temu nieprzyjacielowi, który na cię wszędzie czeka w wszelki czas, i na każdym miejscu.

Bierze Bog ztego świata i niewinniátka z wielu racyi, miedzy inszemi, aby skarał, ktorzy ich kochają iako Bożyszcze, i aby zbawił te dzieci, ktoreby mogły się zgubić gdyby dłużej żyły. Ten który się zbyt nie trapi nad śmiercią krewnych swoich Przyjaciół, pokazuje że nie jest stały w wierze swojej że wątpi o zmartwychwstaniu umarłych, iako to wyraża

Paweł

Paweł S. ale jeżeli ten niema wiary, który się trapi z śmierci krewnych swoich, coż pomyślemy o tych, którzy zapominają się w smutku gryzą się desperują gdy iakie mniejsze daleko rzeczy stracą.

Punkt 3 **O**Ciec zaprasza naszego Pána, aby doniego przyszedł, i lubo nie miał wiary, bo nie wierzył aby mógł wskrześcić mu corkę, gdyby nie przyszedł na to miejsce gdzie chorowała, przecież zmiekkzony jego prozbą łzami i pokora utrapionego Oycy, który się do nog rzucił, wstał z tego miejsca gdzie był, przestawszy mówić idzie z nim do domu jego. O iakoby rad przyszedł i do ciebie dziś, gdybyś go prosił gorąco i pokornie mówiąc: Ey Panie o to Duszka moja, która jest umarła, a przynamniesz jest bardzo chora. Przyjdźże supplikując iak nayprzedzey; włoż ręce twoje przenayświętsze na nią, a ona odbierze życie i zdrowie.

Punkt 4. **G**Dy jest w drodze Białogłowa, którą ucho-
dziła krew od lat 12. i która wiele straciła na lekarstwa, a żadney nie uczuła ulgi, rzuca się przez cizbę co była wielka, dotyka się kraiu szaty jego, i tegoż momentu ozdrowiała. Iaka wiara w tey Białogłowie, bo wierzyła, że gdy się tylko dotchnie kraiu szaty jego, uzdrowioną będzie! Iaka gorącość przeci-
snąc się przez tak wiele ludzi, a do Chrystusa się zbli-
żyć

żyć! Co za pokora, nie śmieć mówić, ani się poka-
zać, ale z tyłu się go dotchnąć! Co za ućciwość dla
syna Bożego, że drzeć poczęła od strachu, gdy Chry-
stus się ku niej obrocił, i spytał się: Kto się mię do-
tchnął? Co za szczerłość że ona była, lubo się mogła
bąć, aby za swoją śmiałość nie była skarana.

O Duszo moja, zbliżże się do Jezusa, i bez boia-
źni dothnyj się ran jego przenayświętszych. Odkryj
mu twoją chorobę, pewnie cię uzdrowi, byleś się go
dotchnął z wiarą i dufnością. Moc ta, co miał w sz-
tach swoich, spłynęła w ciało jego przenayświętsze,
do którego się przyięcia zbliżasz; leżeli ci, co szaty
jego krwawe się dotykają, uzdrowieni są w chorobach
nieuleczonych, co za choroby nieuleczy to święte cia-
ło, którego się dotkniesz i przymiesz do serca tve-
go. O ciało uzdrawiające leżula, uzdrowże choroby
ciała mego. O nayświętsze i nayczystsze serce, wy-
raż że się na moim, i uczyn ie czystym iako twoje, od
dawnegoż czasu dotykam się już ciebie, a przecie ie-
stem zawsze chorym! Z kądże to tedy pochodzi? bo
się ciebie nigdy nie dotykam z wiarą i dufnością.

NA PONIEDZIAŁEK XXIII. po Świątkach
U W A G A.

Nad tąż Ewangelią.

Punkt 1. **W** Tenże czas naywięcey spodziewać się
X trze-

trzebá, gdy wszystkie rzeczy zdadzą się bydź zdesperowane. W ten czas gdy wszystkie sposoby ludzkie u-
stają, udawać i uciekać się trzebá do Bogá. Przepu-
szcza często, że lekarstwa nam bárziej zaszkodzą, a
niżeli pomagáią; abyśmy poznali że on jest Panem i
życia i śmierci, przynaglając nas, iáko i ubogą bia-
łogłowę, abyś my się do niego udali; uważ, iáko idą
rzeczy twoie. Dla czegoż nic ci się nie udaie? bo na-
zbyt dufasz twemu rozumowi, twoiey umiętności.
Z kądże pochodzi że nie odbierasz zdrowia po wielu
lekarstwach? bo podobno nazbyt dufasz twoim Dokto-
rom, bo ich masz za tych, co rządzą życiem i śmier-
cią twoią, bo się nie udaiesz do Bogá.

Punkt 2.

W Szedłszy Iezus do Pałacu tego Xiążę-
cia, znalazł wiele ludzi, którym ka-
zał ułąpić: Ta Panieńka (mowi) nie umarła, ale
zasnęła; nazywa śmierć iey snem, bo ją miał wskrze-
ścić. Czemuż się boisz śmierci? lękasz się, i niechcesz
odpoczynku po pracy, czy niewieszże tego, że przzi-
dzie ten dzień, że i ty z martwychwstanieś? O iákąż
ten Chrześcianin co pracował dla Bogá, miłą śmierć
ma! Bierze śmierć swoję za sen, w którym po swoich
pracach znajdzie odpoczynek.

Punkt 3.

W Chodzi Iezus na to mieysce, gdzie by-
ła Panieńka, ze trzema Uczniami; U-
cząc

cząc nas, że niepowinniśmy się nigdy znaydować sami z białogłową jedną, chociażby i męzczyzna i białogłowa byli naywięksi. Bierze ją za rękę prowadząc ją, każe iey ieść dać. Wskrzyszona dusza przez łaskę zaraz powinna wstać i pracować. Czynienie i uczynki, są znakiem życia, nieczynienie jest znakiem śmierci; leżeli masz życie od Bogá, w dobrych cwiczyć się będziesz uczynkach, łaknąć i pragnąć będziesz serdecznie sprawiedliwości. Powiadałz żeś należysz do Bogá, a nic nie czynisz dla Bogá, wskrzeszony jesteś, a ieść niechcesz, mija tak wiele miesięcy, a nie idziesz do Komunii. O iáko się słusznie obawiam, żebyś jeszcze nie był umarłym, albo że bárzo bliskim jesteś śmierzi.

NA WTOREK XXIII. po Świątkach.

U W A G A.

O śmierci ludzi dobrych.

Punkt 1. **T**Ak wierzyć trzeba, że ta Panieńka z ciężkością umierać musiała, bo dopiero poczęła kosztować życia; opuścić miała Oyca swego kochającego ją serdecznie, iść miała w kray ciemny i bárzo straszny, ponieważ jeszcze na ten czas, nie było otworzone niebo. O iáko słodka jest śmierć na tych, dla których gorzkie jest życie! Gdy uciechy nie znajdziemy żyjąc, znajdziemy iey umierając

iąc. Bårzo miły jest rozwod tych dwóch osób, co się w łobie nie kochaia. Jeżeli nie kochasz twego ciała, nie znajdziesz trudności porzucaiać go. Coż masz za przyczynę abyś go kochał? coż za uciechę znajduiesz na ziemi, gdzie iednego uczynić nie możesz kroku, abyś na Krzyże nie napadł, abyś ciężko nie upadł, abyś się wustanowionym nie widział niebezpieczeństwie, własnego twego potępienia.

Punkt 2. **T**O co kochasz w życiu, wielkąć czynić będzie przy śmierci mękę, a to co ciebie trapi w życiu, wielkąć przy śmierci przyniesie pociechę, coż ma przynieść boleść temu duchowi, co się nic nie wiąże do świata. Miłość jest mocna iak śmierć, oddziela duszę od ciała i od wszystkich zmysłów czujących. Uprzedza to co on ma czynić, i nic mu już do czynienia nie zostawia. Co za uciecha, umieraiąc wręku Paná Jezusa, wspieraiąc się na iego zasługách, ciężając się obecnością Matki iego przenayświętszey, otoczony będąc od Ss. Aniołow, widząc kompanią ubogich, którymśmy dawali iak mużnę, maiąc z sobą skarb dobrych uczynkow, który jest iedynym dziełstwem co go z sobą z tego świata wnośiemy.

Punkt 3. **N**ic lepszego nie widzę w życiu, iako piękne drzwi do wyjścia z niego. Nie jest straszna śmierć temu, co żył dobrze, i owszem iey sobie

bie życzy, zawsze iey pragnie; ia ią mam za koniec
wszelkich potyczek, za koronę wszelkich prac, za we-
ście do chwały, i przechod do szczęśliwey wieczności.
Iest Bog wierny temu, co iemu iest wierny, nie rozu-
miej tego, aby porzucił tego przy śmierci, który mu
wiernie służył w życiu: i owszem w ten czas umacnia
go łaskami swemi, osadza i daie odpoczywać na swo-
im łonie, leczy bole iego, rozgania boiaźni iego, roz-
kazuje Aniołom aby go bronili, aby go cieszyli, aby
go umacniali, aby duszę iego wzięli, i do niebá zanie-
śli. O iako śmierć sprawiedliwych iest drogą przed
Panem! Iako ofiara którą mu czynił życia swego, iest
mu miła! O najśodszy Iezu! czy mogę się spodzie-
wać dobrej śmierci, tak źle moje przepędziwszy ży-
cie? tak iest, bylem tylko przez pokutę odzyskał stra-
coną niewinność. Czyńmyś tedy pokutę teraz, gdy
czynić możemy, gdy do niey czas mamy, bo w kro-
tce mieć go nie będziemy; żyjmy iako ludzie dobrzy,
abyśmy umarli iako ludzie dobrzy. Prowadźmy ży-
cie ludzi sprawiedliwych, abyśmy też pomarli śmier-
cią ludzi sprawiedliwych.

NA SRZODE XXIII. po Świątkach.

U W A G A.

O dufności w Bogu.

Punkt 1. **D**ufność w Bogu tę chorą uzdrowiło bia-
łogłowe

X3

Na dwudz. trze. Szrodę
łogłowę. Bez tey nie otrzymuiemy nic od Bogá, z nią
otrzymuiemy wszystko od niego. Nie dziwuymy się,
bo ta wielką mu część czyni. Człowiek pokładając
nadzieię swoją w Bogu, wyznayie nayıpierwłą istność
nieskończonemi otoczoną doskonałościami. Daie się
wieść mądrości iego, wspiera się na mocy iego, dufa
dobroci iego, spuszcza się na miłosierdzie iego, odda-
ie haracz wielkości iego, spoczywa na opatrności iego.

Punkt 2. **N** Adzieia z ludzi czyni nas Bogámi, z cho-
rych czyni mocnemi, z ubogych czyni
bogatymi, z mizernych szczęśliwemi. Bóg daie ieże-
li się godzi (tak mowię) substancją swoją temu, co się
wyzuwa z własney daie swoją moc temu który swoją wy-
znaie słabość. Daie wszystkie skarby temu, który się
do swojego przyznaie ubóstwa. Nigdy więkzey mieć
nie potrzebá nadziei, iáko gdy się zda, że wszystkie
rzeczy są zdesperowane. Nigdy mniej nie trzeba się
bać, iáko gdy wszystkich rzeczy bac się należy. Ni-
gdy więcey nie trzeba oddawać się Bogu, iáko w ten
czas, gdy się zda że nas porzucił.

Punkt 3. **G** Dy wierzyz to co widzisz, nie jest to wia-
ra Boska, ale ludzka i naturalna. Mieć
nadzieię co wiesz że otrzymasz, nie jest to cnota The-
ologiczna ktora się podnosi nad naturę. Gdy kochasz
to co jest miłego i wdzięcznego, nie jest to miłość Bo-
ska

z nia ska, ale często igraшка miłości włazney. Aby wiara, y się była Boska, trzebá żeby wierzyła, czego nierozumie. dając Aby nadzieia była nadnaturalna, trzebá aby się spo- niosc dziewała tego, czego nie może. Aby miłość była czy- nie się sta, trzebá żeby kochała to, co iey się niepodobá, kto dufa wierzy w ciemności, dufa w słabość, kocha obrzydze- odda nie i uciski, ten żyje po Chrześcianańsku ten się podnosi iego nad naturę ten się łączy ściśle z Bogiem.

cho. NA CZWARTEK XXIII. po Świątkach.

czyni U W A G A.

ieże Insze pobutki do dufności w BOGU.

co się Punkt 1. **R**zecz która jest pełna szuka próżney. Ob- e wy- fitość łączyc się pragnie z niedostatkim. ry się Rzecz mocna rada bywa z słabą, Doktor z chorym, mieć mamka z swoim niewinniątkiem gdy się znadźiesz bez- tkie pomocy, w ten czas ci Bog pomoże. Nie miey żadney óń pą się substencyey od ludzi, a mieć ją będziesz od Bogá. Ni- rzucć własne twoie światła, a Bog rządzić tobą będzie y ten- mądrością swoją. Wyzuy się ze wszystkiey twoiey siły, a wszechmocność Bogá ność cię będzie, wyprozniey o wia- się z dobrego o sobie rozumienia, a świętość Boska na- Miec pełni cię wszelkimi swemi łaskami i wszelkimi skar- The- bami.

chafi Punkt 2. **O** Boże najmocniejszy coż ja jestem a co ć Bo- ty jesteś? Ty jesteś istnością przez essen- ska- cyą

cyą, ja jestem prawdziwym niczym. Ty jesteś mocą i siłą, a ja iedyną słabością. Ty jesteś prawdą, a ja jestem kłamstwem. Ty jesteś światłem, a ja jestem doskonałą ciemnością. Ty jesteś świętością, a ja szczerą złością. O iako jestem mocny, gdym jest z tobą. O iako jestem słaby, gdy jestem bez ciebie.


Kto zna Bogá, a nie zna swojej własney mizeryey, jest pełen presumpcyey i pychy, kto zna swoją mizerią, a nie zna Bogá, ten jest w desperacyey kto zna przepaść mizeryey swojej a przepaść miłosierdzia Boskiego, Ten jest pełen nadziei i pociechy Świętych. Pan Iezus nie tylko jest Bogiem, ale i Bogiem Pośrednikiem, i Bogiem Zbawicielem. Iezus nie byłby Iezusem, gdybyś od niego odiął miłosierdzie. Iezus nie byłby więcej Zbawicielem, gdyby nie miał serdecznego przeciwko grzesznikom affektu.


Punkt 3. **O** Moy Boże nadzieio moja, zupełnie oddaę się tobie, wspieram się, i odpoczywam na tobie. Ponieważ cię sobie za mego przewodnika obrałem, jeżeli zbłądę, mowić będą wszyscy, żeś ty przyczyną jest błędu mego, ponieważ wspieram się na tobie, jeżeli upadnę, każdy mowić będzie, że ty jesteś przyczyną mego upadku; ponieważ na ciebie spuszczam wszystkie interessa moje, jeżeli się zgubię, &c. Czy możeszże mię, zgubić, zdradzić, czy mogę przy tobie zbłądzić? Nie mogę tedy zginąć, byłem w tobie moję pokładam dufność. **NA**

NA PIATEK XXIII. po Świątkach.

U W A G A.

O Osobności

Punkt 1. **O** Ddał P. Iezus wszystkich ludzi, każe im
wynieść, chcąc wskrzężyć tę Panieńkę.
Rzecz jest trudna, abyś był razem z Bogiem i z lud-
źmi. Abyś się cieszył z obecności twego kochanka, ,
trzebá uciekać od kompaniey swiatowey. Wielki ha-
łas około twego serca czyni świat, przeszkadzając, że
nie możesz słyszeć słowa Bożego, i natchnienia Duchá
S. Nie pokazuje się Bog, ieno na puszczy, tam z sy-
ła mannę, tam daie prawo, tam obecność swoją iawnie
pokazuje. Na puszczy pomnaża P. Iezus chleb, prze-
mienia się przed trzema Uczniami. W osobności od
świata, w zaśnieniu zmysłów, w milczeniu passyey, ob-
lubieniec mówi do serca oblubienicy swojej.

Punkt 2. **T**Rzy rodzaje nayduią się osobności, o-
sobność ciała, osobność ducha, i serca .
Iesteś w osobności ciała, gdy nie masz inżey kompa-
niey, tylko jednego Boga. Iesteś w osobności ducha,
gdy myślisz tylko o Bogu. Iesteś w osobności serca,
gdy kochasz tylko Boga. On cię nawiedza, gdy iesteś
w osobności ciała, mówi do ciebie, gdyś jest w osobno-
ści ducha, on cię napelni swemi łaskami, gdy iesteś
w osobności serca.

Y

Punkt

Punkt 3. **O** Sobność ciała na nic się nie przyda bez osobności ducha, osobność ducha bydl nie może żadnym sposobem bez osobności serca. Pierwsza jest dobra, druga lepsza, trzecia naydoskonalsza, bo do tey stosują się drugie dwie. Na coż ci się przyda że jesteś ciałem na puzczy, jeżeli duch twoy z ludźmi świeckimi konwersuie? iakoż myśleć nie masz o uciechach świata, jeżeli serce twoie do nich przywiązane jest. Tam ono mięszka, gdzie jest i skarb iego. nie będziesz nigdy w osobności serca, jeżeli się nie zaprzysz affekt przeciwko wszelkim stworzeniom.

NA SOBOTE XXIII. po Świątkach

U W A G A.

O drodze do osobności.

Punkt 1. **O**ddal się od wszelkich stworzenia, jeżeli chcesz żeby cię Bog nawiedził, nie słuchay żadnych stworzenia, jeżeli chcesz żeby Bog do ciebie mówił, oddal się i oderwy od wszelkich stworzenia, jeżeli chcesz żeby cię Bog kochał. O osobności ciała! o osobności ducha, o osobności serca! w was wi-
dziemy, w was słyszemy, w was kosztujemy.

Punkt 2. **A** W ktoreyże osobności znayduiesz się ty, czy w osobności ciała? czy oderwałeś się od niepotrzebnych kompani i uciech światowych? a z kądże pochodzi że ich ustawicznie szukasz, że dnia
jednego

jednego nie wytrzymasz cichości i pokoiu, i oderwanie się od kompaniey na tydzień jeden, zda się być wiekiem nieznośnym. A jestżeś w osobności ducha? o jaki tumult myśli różnych, jaki hałas i konfuzya w twoiey imaginacyey! A jestżeś w osobności serca? ach nizerne serce, nigdy to nie mieszka u siebie, ustawicznie to tam to sam biega, przebieży całe miasto, a przebieżesz lepszego iako u siebie ma, nie znayduie mięzkania, o iak wielka liczba pragnienia męczy go.

Punkte 3. **O**ddalcie się z tąd mieszające affekty. Oddalcie się niespokójne pragnienia i gorące, oddalcie się myśli nienależyte, nie przeszkadzajcie weyscia Iezusowi; nie lubi on hałasu, podobá mu się milczenie i osobność. Podźmyż moy kochanku, porzućmy ten tumult swiata, i kompanie te co cięszą nas, podźmy na puszczę, uciekaymy na osobność, tam mówić będziesz do serca mego. O slowo Boskie, iako mało takich serc znayduie się, co cię słuchają! O Iezu Zbawicielu moy, iak mało ludzi, z ktorymi podu-
fales konwersować możesz! Z każde pochodzi to? boch jest mało co cię kochają, i ktorym się twoia podobá kompania. **PRZESTROGA.**

Iezeli Niedziela następująca nie jest ostatnia po świątkach, i ta która jest przed samym Adwentem, trzeba uczynić rekurs do **O**wag wych czterech niedziel, które zowią po 3. Krolach w pierwszej części, to jest, w trzeciej, czwartej, piątej, albo szóstej według liczby Niedzieli, które zowią aż do Adwentu; ale ostatnia Niedziela powinna być zawsze 24.

która jest ta, co następuje. Jeżeli nie zostało tylko jedna Niedziela, która uprzedza 24. to wziąć trzeba szóstą po trzech Krolach. Jeżeli zostało dwie, wziąć trzeba piątą i szóstą. Jeżeli trzy, wziąć trzeba czwartą, piątą, i szóstą. Jeżeli zostało czwarta, zacząć trzeba od trzeciego, aż do szóstej, a zawsze ostatnia będzie ta, która następuje

NA NIEDZIELE XXIV. po Świątkach.

U W A G A.

Nad Ewangelią Niedzielną.

Punkt 1. **P**Rzysłępujeś Duszko Chrześcijańska, i przyjmiesz sędziego twego, przychodzi teraz do ciebie pokorny, spokojny, i cierpliwy, ale na końcu świata przyjdzie straszny, surowy, i gorący. Weźmiare sprawiedliwości, z miłosierdzia, poznać możesz pierwszą z drugiego. Iako nas teraz traktuje z wielką łaskawością, tak na ten czas z niepojętą traktować będzie surowością. Opuścza teraz wszystko, na ten czas nie odpuszcza nic. Mścić się będzie krzywd, któreś mu uczynił, i potrzebować będzie ścisłego rachunku z łaski któreś od niego odebrał. Nic takiey wemnie sprawiedliwości Boskiej nie wzbudza boiaźni, iako iego miłosierdzie, iako iego dobrodzieystwa i łaski, który chźle zażywam: daję mi wiadomość kary, ktorey od niego czekać powinienem sprawiedliwości. O sprawiedliwości, i dobroci Boskiej! iako obiedwie jesteście miłe, iako obiedwie jesteście straszne.

Pan JEzus ktorego masz przyjmować, jest twoim Bogiem, twoim Odkupicielem, twoim krolew, twoim
wódcem

wodzem, twoim lurystą, twoim sędzią. Oycem Dokto-
rem, Panem i Oblubienicem twoim. Jest Bogiem kto-
ry cię stworzył, Odkupicielem, co cię odkupił, krolem
co tobą rządzi, wodzem, co cię broni, lurystą, co two-
ię odprawuje sprawę na tym świecie, Sędzią, co na tam-
tym będzie cię sądził, Oycem, co cię karmi, Mi-
strzem, co cię uczy, Oblubienicem, co cię kocha. U-
wazł który z tych tytułów wszystkich naybarzciey cię
dotyka, i niech ta będzie materya rozmyślania twego.

Punkt 2. **P**AN JEZUS opowiada swoim uczniom o tym,
co ma przyść na końcu świata, aby ich o-
derwał, od Dobrych i uciech ziemskich, aby w nich wzgar-
dę ich wzbudzał, aby ich do dobrych zachęcił uczyn-
ków, aby serca do cierpienia wielkich prac dodał, aby
ich w boiaźni trzymał i czułości, aby obrzydzenie i
strach wzbudził w nich grzechu: Nic nie pobudza do
wzgardy uciech tego życia barzciey, iako niestateczność
i krotka ich trwałość. A długoż cieszyć się będziecie
tymi fałszywemi dobrami, temi próżnemi uciechami,
które cię do obraży pobudzają Boskiey, Ah wszystkie
te mijaiają iako sen, a kara coć jest nagotowana, nie skoń-
czy się nigdy. O ludzie pokiż kochać będziecie pro-
żność, a pokiż biegać będziecie za kłamstwem i omil-
nym ukontentowaniem.

Punkt 3. **K**Oniec świata przydzie gdy bałwan obrzy-
dzenia osadzony będzie na miejscu świę-

184 Na dwudzie. trzy. Niedziele
tym. Serce twoje jest kościołem Bożym które jest po-
święcone przez chrzest, i oświęcone przez obecność
ciała i Ducha Jezusowego. A nie maszże bałwanow w
tym sercu? Kościół tenże a nie jestże sprofanowany
przez szkodliwy affekt, którym kochałz stworzenie, a
nie maszże na tych Ołtarzach iakiego Bożyszczu, kto-
re czyni krzywdę Bogu. A iak ich widzę liczbę nie-
skończoną, którym ofiarujesz wżytkie myśli twoje i
wżytkie twoje pragnienie. Widzę w tym Kościele Bo-
skim, bałwan wielkości, uciechy, interesu, gniewu, i
pomsty. Zepsowanie nierozdzielne jest od obrzydzenia:
jedno jest drzewem, a drugie owocem, jedno jest przy-
czyną, a drugie skutkiem, jedno jest źródłem, a dru-
gie strumieniem ponieważ obrzydzenie jest w twoim
sercu, wpadnie w nieczczęścia, i w ostatnie zepsowania.

Gdy ty umrzesz, koniec świata dla ciebie przydzie
śmierć twoja jest bliska, i sąd nie daleki. W krotkim
czasie, stanąc musisz przed twoim sędzią. Iakobyś
rad znalazł na ten czas dobre twoje uczynki. A rozpo-
rządziłz swoje sprawy, rachunki twoje a sążę gotowe?
iak wiele popełniłz grzechow, a pokutowałz za nie?
a gdzież są twoje dobre uczynki, twoje iakmuzny? to
tylko samo wyniesiesz z świata, to tylko samo, jest co
cię cieszyć co bronić będzie.

NA PONIEDZIAŁEK XXIV. po Świątkach

U W A G A.

Nad tąż Ewangelią.

Punkt

Punkt 1. **O** Procz sądu partykularnego, któremu podpadać trzeba przy śmierci, będzie drugi sąd uniwersalny przy koncu świata, aby ten dekret, który był ferowany sekretnie, był obwieszczony przed Aniołami przed ludźmi, aby sprawiedliwość Boska, i mądrość, opatrności jego była wiadoma dobrym i złym, aby ciało które uczestnikiem było i dobrego i złego razem z duszą miało swoją część w nagrodzie i wkaraniu, aby sprawiedliwi, którzy byli w zgardzeniu w oczach ludzkich, uczczeni byli przed niemi, a źli którzy byli we czcie i honorach, otoczeni byli confuzją, aby żydźi, Tyranni, i prześladownicy JEzusa widzieli go na Tronie chwały jego i żeby, osądzeni byli od tego, którego tak niegodnie traktowali. A nie będzie z tych liczb.

Punkt 2. **P**Rzedtym ostatnim sądem pokażą się znaki straszne, zaćmi się słońce, zakrwawi się Xiężyc; spadać z nieba gwiazdy i straszny hałas czynić będą, moc niebios poruszona będzie, drzeć ziemia będzie, morze aż pod obłoki podnieść się i cały świat lękać się będzie. Powietrze napełnione będzie ogniem, błyskawicami, pioronami, do ostatniej desperacyey ludzi przywodzić będą. Znak Krzyża pokazuje się na niebie, który cieszyć będzie dobrych, a złych straszyc; Przydą Aniołowie z Trąbami, które słyhać będzie po całym świecie barzo straszne. Na ten ogłos
wstana

Na dwud. czwar. poniedziałek
wstań umarli z słał JEZUS z niebá na iednym obłoku z wielką mocą i Majestatem bárdzo strasznym.

Wszystko się spełni na końcu swiata, i przy końcu życia twego; Duch twoy przy śmierci zarumieniony będzie, imaginacya twoia lękać się będzie strasznemi, widowyskami, wszystkie twoie zmysły mdleć będą, ziemia ciała twego poruszona będzie aż do fundamentu powodą wod topić cię będzie; Ogień trebry trawić cię będzie, Anioł Boski trąbić przed tobą i mówić ci będzie wstań umarli i podz na sąd oddany rachunek całego życia twego. O rachunku! o sądzie! o śmierci, o zyciel o dekreście! o wieczności! któż się lękać nie będzie! kto się bać nie będzie!

Punkt 3. **G** Otuy się na śmierć, bo się ta zbliża, a przy tey i sąd. Proś twego sędziego kotrego masz przyiać, aby był łaskaw w ten ostanti moment; supplikuy go o odpuszczenie grzechow, uczyn rezolucyą, że mu na potym lepiey służyć będziesz, nakarm go w osobie ubogich, nawiedź go w więzieniu, słuź mu w szpitalach, czyn mu tak wiele dobrego w osobie bliźnego twego, aby był obligowany chwalić cię i dziękować ci w dzień sądny, miało tego, coby cię miał, potępić.

NA WTOREK XXIV. po Świątkach.

U W A G A .

O sprawie zbawienia twego.

Punkt 1. **Z** Bawienie twoje, jest to twoja własna sprawa. Zbawienie twoje jest wielką sprawą, a

że jest twoja sprawa, myśleć powinieneś o niej, że ta jest jedyną twoją sprawą, powinieneś myśleć, tylko o niej; a że jest wielką sprawą, pracować koło niej ze wszystkiej siły, i z całą rozumu twego powinieneś aplikacją.

2. **O**d całej wieczności, Bog myśli o tej sprawie, całą wieczność na to obrocił, aby o niej myślał.

Całego ducha swego aplikował do niej syn Boski, na świat przyszedł dla tej sprawy, czas wszytek, którego był na ziemi, strawił na pracy około tej sprawy. Umarł na Krzyżu aby dokończył tej sprawy. Dobrzy nasi Aniołowie dzień i noc bawią się tylko tą sprawą, cały świat jest w poruszeniu dla dokończenia tej sprawy

3. **W** Szykie twoje szczęście zawisło na dobrym dokończeniu tej sprawy. Wszytek czas i cała wieczność koło tej obraca się sprawy; wszyscy czarci koło niczego więcej nie chodzą, iako około tej sprawy. Bez pracy i starania dobrze dokończyć nie możesz tej sprawy. Gdy śmierć przyjdzie, już więcej czynić nie możesz nic w tej sprawie. Jesteś tedy bez rozumu i rozsądku, jeżeli nie myślisz jedynie o tej sprawie.

Czyńmy tedy dobrze poki mamy czas, bo go prędko mieć nie będziemy. Myślmy tylko jedynie o tej sprawie, pracujmy tylko jedynie w tej sprawie, porzućmy wszystkie marność świata, a myślmy tylko o tej sprawie.

Z**NA**

NA SRZODE XXIV. po Świątkach.

U W A G A.

O złym zażywaniu łask, z których trzeba będzie dać rachunek w dzień sądny.

1. **S**Ad będzie trąszny tym, którzy źle zażywali łask od P. Bogá sobie danych. Niemaż nic potrzebniejszego, pożyteczniejszego, i droższego nad łaskę, bez łaski mieć nie możesz dobrej myśli, ani wzbudzić w sobie dobre pragnienia, z łaską możesz uczynić twoje zbawienie, i bogącić się na całą wieczność. Dobra wszystkie ziemskie nie ważą najmniejszego łaski stopnia, a przecię tak mało ją sobie ważysz.

2. **L**aska jest dar Boski największy, który nam uczynić może. Jest nasienie niebieskie, zamykające w sobie dobra chwały. P. Jezus całe życie pracował i krew swoją wylał, aby ją mógł zasłużyć. Teć to są talenta co rozdawał między ludzi, aby w nich czynili pożytek. Iaka krzywda Bogu, gdy nim gąrdziłz i jego darámi! iaki affront Chrystusowi, gdy krew jego przenayświętszą rzucasz pod nogi! iaki grzech gdy to ziarno niebieskie zaduszasz. Iaka niewiara, gdy kopiesz talenta Boskie, a żadnego z nich nie oddaiesz pożytku.

3. **T**En, co pożytek z jednego czyni talentu, odbiera inne nowe, i szcudrą za to nagrodę; a którzy kopie talent swoj w ziemię, odeymuią mu inne, i osądzony jest na ogień piekielny. Zbawienie zawisło

często

często na dobrym albo złym łaski zażywaniu. Który gárdzi dárámi sobie uczynionemi, niegodźień iest, aby mu innych uczyniono. Miłosierdzie Boskie iest nie skończone, ale skutki iego są ograniczone. Rozdaie dobra swoje pod miarą, iedna tylko łaska pokuty i modlitwy dawana bywá grzesznikowi aż do śmierci, ale coż za skutek ta uczyni na sercu zatwardziałym? Kto wierzyć może, że człowiek dobrze zażywać będzie łaski przy śmierci, którą gárdził przez całe życie.

Więc tedy day rachunek Bogu ze wszystkiego dobra, coć uczynił. Czy możesz mówić, żeć czego niedostawało abyś się zbáwił? czy możesz kto mieć więcej wiadomości, więcej światła, natchnienia, tajemnych przestrog, poruszenia wewnętrznych, więcej gryzot sumnienia, pobudek serca, instrukcyi poprawienia, kárania i groźby, iakoś ty miał? a gdzieś zagrzebł te talenta, co za pożytek uczynili tak wiele kazań którychś słuchał, tak wiele rozmyślánia ktoreś uczynił? Komunyni, ktoreś przyjął, odpustów, ktoreś otrzymał? tak wiele dobr naturalnych i nadnaturalnych, ktoremi cię Bog napelnił.

Nieszczęście twoie Corozáim, nieszczęście twoie Bersaído, gdybym to był czynił (mówi Chrystus) w Tyrze i w Sidonie, com uczynił u was tak wiele cudów w pośrzedku waszym, jużby byli dawno mieli się do pokuty, okryliby się byli worem, i posypywaliby się

Na dwudz. czwar. Szrodę
byli popiołem. Dla czego deklaruje wam: że w dzień
sądny Tyr i Sydon, nie będą tak surowie sądzeni; iá-
ko wy. Boycie się tey pogroźki, lękaycie się przekię-
ctw, czyncie pożytek z tey łaski, po ktorey podobno
nie będzie inſzey.

NA CZWARTEK XXIV. po Świątkach
U W A G A.

O ewiezeniu duchownym, i o pilności, którą powinni
mieć Zakonni ludzie, aby reguły chowali zakonne.

PRZESTROGA. Ci, którzy nie są Zakonnikami, mogą applico-
wać te Uwagi do professey i stanu swego; albo powtorzyć którą z U-
wag przeszłych, albo wybrać którą z tych, które są na końcu tomu.
Ta Uwaga iest na dni 4. wolno sobie obrać, którą z nich chcesz.

1. **N**A dniu sądnym sądzony będzie człowiek o pra-
wo natury, Chrześcianin o prawo łaski, Zakon-
nik o prawo swego zakonu. Kto chowa prawo natury,
iest człowiek doskonały, kto chowa prawo łaski, iest
Chrześcianin doskonały, kto chowa prawo Zakonu
swego, iest Zakonnik doskonały. Ieżli zakon iest bu-
dynnek, reguły są iego fundamentem, ieżli iest ciałem,
reguły są członkami i żyłami; ieżli iest fortecą, regu-
ły są około murem, ieżeli zakon iest miejscem świę-
tym, reguły święte są, iáko zamknięcie iego.

2. **I**Eżeli nie zachowujesz twoiey reguły, nie iestes
Zakonnikiem, ieżeli nie zachowujesz ich tylko po-
łowę, iestes tylko na puł Zakonnikiem, albo raczey nie
iestes cale nim, to rozumiesz że ten iest Chrześcianin,
co tyl-

co tylko połowe wierzy prawdom wiary swoiey? który tylko część przykazań zachowuje? toż rozumy o Zakonniku, jeżeli tylko połowę reguły swoiey zachowuje.

3. **Z** Pada krew przez żyły we wszystkie części ciała, spadaią łaski przez posłuszeństwo które oddaemy regułom we wszystkie potencie duszy, ile złamiesz reguł, tylo utracisz łask, nie możemy otworzyć żyły i odciąć iey, choćby najmnieysza była, bez niebezpieczeństwa życia; nie możemy złamać najmnieyszey reguły, żebyśmy nie byli bliscy upadku w wielkie występki.

4. **K** Ażdy Zakonnik powinien się mieć do doskonałości, a reguły są sposoby ktoremi do niey może przyść, kto za niedbawa sposobów, przyść nie może do końca. Nie masz tak mały reguły, ktoraby nie była sporządzona od Boga dla naszego zbawienia i naszy doskonałości, ktoraby nie była kanałem, przez który płyną łaski, ktoraby nie miała znaku iego powagi, ktoraby nie niosła Ordynansu iego mądrości, ktoraby nie była obwieszczeniem iego mocy ktoraby nie miała pieczęci dobroci i charekteru iego świętości.

II.

1. **I** Jeżeli nie żyiesz w porządku, i nie zachowujesz ściśle reguły twoiey, cnoty twoie są obludą, nabożeństwa twoie są ohydą. Postępowanie twoie jest bez drożne, oddalasz się raczey od doskonałości, mialo tego

cobyś się miał do niey zbliżać. Choć byś naywięcey dobrych uczynkow czynił, ieżeli nie czynisz tego porządku, nie jest to cnota ale występki, wszystkie twoie nie regularne pokuty prowadzą za sobą karania, miało tego co być miały zasłużyć nagrodę.

2. **C**Oż to jest Duch osobliwości jest: to oddalenie się od rozumienia powszechniego, jest to słabość rozumu, jest znak głupstwa, i szaleństwa, jest to charakter herezyey, jest to powietrze zakonu, ruina pospolitości; jest to Duch czarta, nieprzyjaciela porządku, jest Schisma i Herezya w materyey nabożeństwa jest, pycha serca, zgorzienie publiczne, i znak Apostaty.

3. **T**En który nie żyje w porządku jest zganiony i ukarany przez życie porządku. Ten który się oddał od zgromadzenia, traci łaski i zasługi zgromadzenia; Ten który się oddziela od innych przez życie irregularne, potyka się sam, ani go iego zpuł bracia bronią, niema części w zasługach osobliwych całego zakonu, jest to człowiek oddalony od ciała swego, który nie odbiera więcej Ducha żywota. Ponieważ Zakonnicy są złączeni pospołu przez swoją regułę; Ten który ich nie chowa, powinien być policzony między umarłemi, i nie iako między wyklętymi, ponieważ nie jest więcej uczestnikiem zakonu swego.

III.

1. **K**Toż żyć może w pokoju, żyjąc w nieporządku?

ku? Ktoż się bronić może w Fortecy, która nie ma muru? Reguły twoie są te co cię okrywają, i co cię bronią od napaści czartowskiej; jeżeli te obrony porzucasz, jesteś w niebezpieczeństwie zguby swojej. Bez łaski powołania nie możesz żyć świątobliwie, ani spokojnie: więc ta łaska jest przywiązana do Reguł, i przez te kanały upływa w duszę naszą. Czy jestże ten dobrym Zakonnikiem, który swoich nie chowa reguł iakoż ma mieć łaskę przywiązaną do zakonu.

2. **Z**łamanie małej reguły nie jest to małe złe, teletkie wiary nie dotrzymania, dysponują do większych. P. JEzus to powiedział a słowa jego są nieomyślone. Ten który jest niewierny w małych rzeczach, będzie także niewierny i w wielkich. Wzgarda małej reguły jest grzechem wielkim. Ktoż ją może złamać bez wzgardy? Iakoż uczynić możesz rzeczy trudne, kiedy nie czynisz łatwych. Nie trzeba tylko małą uczynić dziurę na złamanie klauzury zakonnej, i na pozwolenie wejścia świeckim ludziom do klasztoru. Nie trzeba tylko złamać małą regułę dając wejście czartom, i wzbudzając wielkie pokusy na Duszy.

3. **T**A reguła (mowisz) jest bardzo mała. To musi być łączna do zachowania, a zatem złe czynisz, gdy ją łamiesz; lubo jest mała, kosztowała jednak wiele łez i modlitw temu, co ją uczynił. Jest jednak zawsze żyłą ciała, przez którą odbierasz pokarm żywo-

ta. Powinieneś bąć się małego złego, bo gdy go zamiedbąsz, idą za nim wielkie. Nie trzebá tylko iedney iskierki áby wielki zaczęła ogień, nie trzebá tylko iedney małej dziećiny, áby mocney dobyć fortece, nie trzebá tylko iednego małego otwarcia áby okręt na grunt morski poszedł.

IV.

1. **W** Szytkie rzeczy wielkie są w służbie Boskiej, podnosi wszystkie rzeczy wola iego, które ordynuje. On jest co ordynował reguły, onci to intymował prawo; on, co pokazał drogę do doskonałości prowadzącą, jeżeli Bog małą ci rzecz rozkazuje, iákoż śmieć będziesz nie czynić iey, i wyznawać, że rzecz jest mała wktoreyby miałeś mieć ciężkość, bydź mu posłusznym. Doskonały sługá nie czyni nigdy różności między małemi a wielkimi ordynánkami; cokolwiek mu Pan rozkazuje, zda mu się bydź rzecz wielka, ponieważ na każdym rozkazaniu widzi pieczęć powagi iego.

2. **P** Rowadzi Bog każdą rzecz do swego końca, pomyka wszystkie stworzenia do swego centrum, te które są bez duszę, przez ciężar który na nich wyraża, żyjące zaś przez instincji sekretne, rozumne, i prawa, które im opisuje, a ták gdy oddalałz się od twoich reguł, oddalałz się i od rządu Boskiego, czy możesz to uczynić bez niebezpieczeństwa własnej zguby. Jeżeli zachowujesz porządek, zachowywać

cię

cię będzie porządek, jeżeli go zmieszasz, mieszać cię będzie, jeżeli go psujesz, psować cię będzie.

3. **O** Dufzo Chrześcijańska i Zakonna, nie mieszay pokoju braći i siostr twoich, przez wolnieysze życie. Nie poruszay fundamenta Zakonu twego, przez łamanie twoich reguł, nie ruinuy kolum Zakony twego, i nie trać łaski powołania twego, która jest przywiązana do twoich reguł. A czemuż szarpiesz wewnętrzności Matki twoiej, a czemuż smućisz serce błogosławionego twego Oycy? Duch jego zamknięty jest w regułach jego, obrażasz go, gdy te łamiesz, gąrdzisz nim, gdy o te niedbasz, odeymiesz mu roztropność i rozum, wyznawając że cię nie prowadzi rozumną drogą. Ośławiasz go, że jest iako by tyran, i że tobie zolał przykazania, do wypełnienia niepodobne.

V.

1. **C**zy przysedłżeś do Zakonu, abyś żył bez porządku, bez reguły? prawa utrzymują Królestwa, a reguły zgromadzenia. Kto złamie jednoprzez wzgárdę, choćby było najmnieysze, nie tak iakośmy rzekli jest małym grzechem, ale czy możemyż często i dobrowolnie ie łamać bez wzgárdy? Możemyż skutecznie pragnąć doskonałości bez wzgárdy oczywistej? Możemyż chcieć doskonałości skutecznie,

Aa nie

Na dwudz. czwar. Czwartek
niechcąc oderwać się od niedoskonałości.

2. **O** Panie, iakom jest winny i zarobił na karanie, żem do tych czas żył w Zakonie bez posłuszeństwa, bez dyscypliny? Nożę habit Zakonny, ale nie mam Zakonnego ducha, mieszkam na miejscu świętym, ale z sercem i z duchem świeckim, jestem zgorszeniem wszystkim moim braćci, szarpię ustawicznie wewnętrznosci Matki moiej, czynię ciężkość świętemu memu Fundatorowi, gárdząc iego duchem, łamiąc iego prawa.

3. **O** Dobry Pasterzu, bieszcie za bładzającą owieczką na którą wilk już czuwa, wroć ią do owczarni; Nawroć mię do porządku, abym był pod twoim rządem, i twoią protekcyą. O iák dawno żyję w tym nie rządzie, o wielki rachunek oddać powinienem za tych łask com odebrał, i za ták wiele złamanych reguł! Wszystkie moje błędy znaleźć wymowki nie mogą, znaiąc moję powinność, a niechcąc uczynić. Wiedząc czego odemnie potrzebuiesz, a niechcąc bydz posłusznym. Sługą wiedząc wolą Pańską, a nie czyni iey, będzie surowie i bez miłosierdzia traktowany.

NA PIATEK XXIV. po Świątkach.

U W A G A.

Na te słowa: Modlcie się, aby ucieczka wasza nie była wzięcie.

O go-

1. **O** Ziębia duch nabożeństwa, zmniejsza się i uftawie w nawaywiększych świętych, jeżeli się nie stara ią, aby ustawicznie iego pomnażali gorącość. 1. Przychodzi to z naszej natury, co wyszedszy z niczego, kwapi się zawsze do swego początku, iest iák woda co żiębniecie, jeżeli iey zawsze przy ogniu nie trzymamy. 2. Pochodzi z natury łaski, co iest w sercu naszym, iákko na ziemi cudzey, pełney ciernia i złego kwaśtu, co ią tłumią; podległa wiatrom i niepogodom, co ią z korzeniem wyrywaią, otoczona zimnem, ktore ią zabia, jeżeli się nie staramy o konserwacyą iey. 3. Pochodzi to z niestarku i lekkości powietrza, poruszenia, i agitacyey morza, impetow wiatru, i słabości skła. 4. Pochodzi to z pokusy czartowskiey, co nigdy nie przestaje kuścić, a my się zmorduiemy czelto przeciwi iąc się pokusom. 5. Pochodzi to z passyi ruinuiących fundamenta cnoty ze złych nałogow, z ktoremi zawsze trzebá się passować, czego bez tęschności nie czyniemy. 6. Pochodzi to na koniec z tego, że co iest gwałtownego trwać długo nie może, i poruszenie co nie iest naturalne, oziębia w dalszym czasie. Jeżeli tedy ustawicznego sobie nie czyniemy gwałtu, tracimy gorącość, i do oziębłości przychodzimy.

2. **C** Zemuż służyć Bogu trzebá z gorącością? bo nas

kocha miłością wieczną, bo jest nieskończenie miły, i że nas swemi napęlnia dobrodziejstwami. Bo obligowani jesteśmy kochać go, a miłość jest iako ogień, nigdy nie mowiąca dołyć; mogąc zawsze i nieskończenie rość. Bo nigdy tak Boga nie kochamy, iako kochania jest godzien, ani tak, iako kochać go powinniśmy. Trzeba go tedy co raz to bärzciey kochać, i nigdy w iego nie oziębiać miłości. Bog jest tym Panem, co tego nie może znieść, abyśmy mu służyli z ciężkością i z żalem; złorzeczy tym, co czynią wolą iego niedbale. Woli że iego służbę porzucisz, a niżeli masz mu nikczemnie służyć, i woli żeś jest zupełnie zimnym, a niżeli oziębłym. Oziębłych z ciężkością znoś, ciężkość mu czynią na sercu tak, że ich musi wyrzucić z siebie. W drodze cnoty niemasz naznaczonego terminu, gdziebyś się mógł zatrzymać. Życie jest iako rzeka, passye nasze iak strumienie, co ciągną nas, ieżli się im nie przeciwiamy. W drodze cnoty ten, co nie postępuje, wraca się nazad, co nie staie się lepszym, w gorzszego niżeli był, obraca się.

3. **K** Torzy są ci, co Bogu służyć powinni? Generalnie wszyscy, młodzi i starzy. Młodzi, bo mają gwałtowne passye, mają moc do postu i umartwienia, co czynić nie będą mogli w starości. Początki wielką za sobą pociągają consequencyą, budynek zawisł na fun-

fundamencie, starość na młodość. Trzeba Bogu oddać naypierwsze życia naszego lata. Młodość, jest to wiosna, kwiatki co wywodzi, są niesłychanie miłe Bogu. Woła do ciebie Iezus: Dzieci pieście się z niemi, błogosławi im. O iak młodzi ludzie potrzebują mocnych łask, aby swoim odpor dać mogli pokusom! o iak rzecz niebezpieczna, zbłądzić zaraz na początku drogi, bo błąd co raz to większy będzie. Prostuiemy młode drzewo, ale gdy iuż mocno się podnieśie, gdy swoy weźmie wzrost, więcej sprostować go nie będziemy mogli. Na pierwszych latach zwyczajnie każdego człowieka zawisło przeznaczenie.

NA SOBOTE XXIV. po Świątkach
U W A G A.

W teyże materyey.

I. **C**I którzy są iuż podešli w leciech, nie są mniej obligowani bydź gorącemi w służbie Boskiej iako młodzi. I owszem powinni bydź bärziej, bo więcej mają znajomości, więcej experiencyey, i paslye mają skromnieysze, bo więcej odebrali łask, a od tego więcej potrzebować będzie, kto więcej odebrał. Bo dłużej żyli a zatym większą obligacyą Bogu mają, bo istność jest fundamentem wszelkiego dobra. Są odlegleyśi od tego początku. Są tedy słabszi we złości iako promień jest słabszy im bärziej się oddalá od słońca.

Aa 3

Są

Są bliżsi końca swego, a zatym powinni bydź gorętsi, iako ciała elementalne mają prostsze poruszenia im bierzcie się do swego zbliżają centrum. Gotują się aby się pokazali przed Bogiem, i oddali mu rachunek z życia przeszłego. Możesz bydź większa pobudka iako to? Przydać ieszcze trzebá, że uczynki ich są albo przykładami, albo zgorzeniem dla młodych, i że przywiążą młynski kámién do szyi tego, który daie zgorzenie młodym, i zły przykład,

2. **K**Toż może opowiedzieć, iak iest niebezpieczno i młodym i starym ustawać w służbie Boskiej? Byłeś tylko dał trochę odpoczynku, wraca się ona do swoich zwyczajów, i iest swawolnieysza niżeli była kiedy. Rebellizują passye i nieznacznie psują panowanie łaski. Grzechy stają się większemi, tak iako krzywdy są cięższe od Przyjaciół niż od nieprzyjaciół. Nie ma więcej, iako miał przedtym w protekcyey swoiey Bogu duszy nieczemney i niewierney, mało od niego odbiera łask, ani się więcej do nich przyczynia. Popełnia grzechy wielkie a nie czuie tego. Potym podięciu tych łask wielki niesmak czuie w nabożeństwie, mięsza się, wychodzi na wierzch, nie znajduje więcej wewnetrznego ukontentowania w sobie samey. Po tym zaś niesmaku następuje zatwardzenie i nie czułość na wszystkie poruszenia łaski, na wszystkie przestrogi spowiednikow,

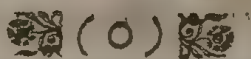
na wszystkie poprawy starszych; na wszystkie groźby
Kaznodźciow, na wszystkie Xiążki, na wszystkie dobre
przykłady, i na wszystkie nawet własnego sumnienia
gryzoty. Od tej niecułości idźcie dalej do wzgardy,
która jest gruntem nieprawości, charakterem zguby,
ostatnim stopniem nie pokuty; która za sobą ciągnie
grzechy śmiertelne, śmierć nagłą, i potępienie wie-
czne! Na koniec wyrzuca ją P. JEZUS z ust swoich,
wygania z serca swego, gdzie się wrocić więcej nie bę-
dzie mogła.

3. **O**Moy Boże o iako się lękam takiego stanu, i te-
go nieszczęścia, iako się boję abym wnie nie
wpadł! Ach miałem gorącość przedtym, a już mi się
zda że iey więcej nie mam nie odprawuję z tak wiel-
kim nabożeństwem modlitw moich, jestem w nich ro-
zerwany, nie lubię osobności nie wiem więcej co to jest
zamknąć się w tobie, w niść w siebie. Niedbam byłem
tylko dyskurował, i cieszył się. Nie czynię więcej po-
kuty, zniżyłem broń moję, i uczyniłem armisticy-
um, z nieprzyjaciółami memi. Coż tedy dalej to
Chrześcianinie który znasz te łaski coć ie Bog uczy-
nił, nie jesteś barźiey obligowany dziś kochać go, iá-
koś był wczoray? albo Chrystus jest mniej kochania
godzien teraz niż przedtym? á w coż rozumiesz że się
obrocisz? Poydiesz do niebá ieżeli sobie nie uczynisz
gwał.

gwałtu bądźiesz ukoronowanym jeżeli przestaniesz potykać się, czy możeszże zatrzymać się na bystrey rzeczy, nie idąc albo w tę albo wdrugą stronę. To się nie boisz gniewu P. IEzusa który cię więcej zność już nie może, czynisz mu ciężkość wyrzucić cię z serca swego musi.

O Duszo moja, kwapże się do pokuty, wroć się do pierwszej gorącości, do ciebie mowi ta słowa P. IEzus: wspomnij sobie z któregoś stanu wypadł, i czyn pokutę. Wroć się do pierwszej gorącości, odnow pierwsze twoje uczynki, inaczej zbliżę się do ciebie, i wyrzucę lichtarz twój z miejsca swego. Naśladuy S. Paulá i wszystkich Ss. którzy rośli razem z łátami, którzy báli się żeby nie zginęli zbáwiwszy sami tak wiele ludzi. Odnow w sobie ducha nabożeństwa, ducha miłości, ducha umartwienia. Nabożeństwa przeciwko Bogu, miłości przeciwko bliźnemu, umartwienia przeciwko sobie samemu. Postępuj, bieź, nie zatrzymuy się nie. Jeżeli rzeczesz żeś jest zmordowany, żeś dosyć pracował, dosyć się potykał, zginąłeś, nie przyjdiesz do niebá, i nie bądźiesz nigdy ukoronowany.

Koniec.



U W A G I.

Chrześcianańskie

NA UROCZYSTOSCI TYCH SWIĘTYCH,

które przypadaia od Troycy Świętey, aż do
czternaſtey Niedzieli po Świątkach.

Na Uroczyſtość S. JANA Chrzcićielá. 24. Junij.

U W A G A.

Na te ſłowa Anielskie: Będzie wielkim przed Panem.

Luca 2.



Oże bydź kto wielki we trzy ſpoſoby; wielki u ſiebie ſamego, u ludzi, i u Boga. Kto ieſt wielki u ſiebie ſamego, ieſt ślepy i nierozumny, pyſzny, a zatym ieſt to bydź niczym. Kto ieſt wielki u ludzi, ten ma eſtykę i approbacyą ludzi, ale lubo ta wielkość ieſt iawna, i często ieſt na iakieykolwiek godności ufundowana, gdy iednak z bliska ią uważamy, nie ieſt prawdziwa, albo dla tego że ludzie często pokładaią wielkość w rzeczach podłych i małych, iako to bogactwa i pomſta; albo że ſię często mylą, rozumieiąc że ten ieſt wielki, co nim nie ieſt, albo też, że czynią rzeczy częſem więkſze, a niżeli ſię znayduią, nie ſądząc ieno przez porownanie, a tak chory rozu-

A mie

mie że ten zdrow, co nie choruje tak, iako on. Iest tedy fałszywa wielkość, co się funduie na estymie ludzi. Ale ten iest prawdziwie wielki, co iest wielkim przed Bogiem, bo wszystkie rzeczy są małe przed nim, i tylko on sam iest, co zna prawdziwe stworzenia zasługi.

Punkt 2. **J**an S. nie iest wielkim u siebie, bo uniża się przed Bogiem, i miał się za ostatniego między ludźmi. Prawda że był wielkim przed oczami ludzkiemi, bo go i za samego mieli Messyasza: ale że się te oszukały, nie trzeba fundować iego wielkości na ich estymie. To zaś czyni go cudownym i nieporównanym, że był wielkim przed Bogiem, wielki w swoim urzędzie, w swoich cnotach, i w swoich zasługach, ktore świadczył Panu IEzusew.

Punkt 3. **B**og (według S. Piotra) dzieli swemi łaskami, ale wszystkie prawie złączył w S. Janie. Iest człowiekiem, Patriarchą, Prorokiem, Apostołem, Ewangelistą, Każnodzieją, Wyznawcą, Paną &c. Ostatni iest z Prorokow dawnego prawa, najpierwszy z nowego. Najpierwszy człowiek, co Bog poświęcił, najpierwszy więzien co Bog uwolnił, najpierwszy ślepy co go oświecił, najpierwszy umarły co go wskrzesił, najpierwsze dziecko co odrodził. Nawiedził go w własney osobie, gdy ielzcze był w żywocie Matki swoiey, napełnił go Duchem S. postanowił go

Prekurforem, uczynił swoim głosem, i iákoby poświę-
ćicielem, bo chciał bydź ochrzczoneym od iego ręki.
A mogąz bydź godnieysze urzędy?

Panke 4. **S**A wielcy ludźi przez godności i urzędy
znaczne, na ktore są podniesieni, ale nie
są przez to wielkiemi ani w cności, ani w zasługách.
Lubo był wielkim Ján S. przez swoje urzędy, mowić
się przecię może, że był ieszcze większym przez swo-
ie cnoty. Kto chce bydź w tym konwinkowany, niech
słyszysz świadećstwo syná Bożego: upewniaiącego że nie
było nigdy na świecie człowieka większego nad Jáná
Chrzcićielá. Był tak świętym, że go za żywota mia-
no za Chrystusa, a po śmierci miano Chrystusa za nie-
go, bo usłyszawszy Herod o iego cudach, rozumiał
że Ján Chrzcićiel zmartwychwstał, a co podziwienią
godnieyszego, że żydźi wiedząc iż Messyas miał bydź
z pokolenia Judy, i czynić miał wielkie cuda, przecięż
rozumieli że Ján był ich Messyasem, lubo żadnych
cudow nie czynił, i był z pokolenia Lewi. A z kądże
tedy pochodziło, że tak nie rozumieli o Chrystusie,
co był z familiey Krolewskiej Dawidá, i tak wiele cu-
dow czynił, czyli też dla tego że im grzechy ich wy-
rzucał na oczy? wszak Ján S. toż uczynił; ieżli że miał
Uczniow, miał ich i S. Ján; czemuż tedy iednego ko-
chają, drugiego nienawidzą? Bo zazdrościli chwale i

reputacyey Chrystusowi, bo Chrystus zniewalał sobie affekt ludzi, i pociągał cały świat za sobą, bo konwersował grzesznikami i iadł z nimi. Bo głośno opowiadał prawdę, a czart wojnę opowiedział mu śmiertelną, wiedząc że przyszedł na zruinowanie panowania iego. O iako zazdrość jest passya obrzydliwa! o iako rzecz niebezpieczna skłaniać się do nienawiści i pomsty! o iako jest rzecz zła, bić przeciwko prawdzie.

Punkt 5. **N**le kontentujemy się tym, gdy uważamy conty Jáná S. generałem, uważmy każdą osobno, abyśmy z iego przykładu mieli pożytek. Iakie umartwienie w iego mieszkaniu, w iego strojach i pokarmie? Koniec pokuty jest, abyś dosyć uczynił za swoje grzechy, abyś podbił ciało duchowi, i zażył na łaski. Zadnego Ián S. nie popełnił grzechu, przynamniej takiego coby był uwagi godzien, napelniony był Duchem S. ieszcze w żywocie Matki swojej. Na coż tedy takie czynił pokuty? bo był napelniony duchem Boskim, co jest nieprzyjacielem ciała; aby był ciało trzymał w posłuszeństwie, i nie pozwalał aby rebellizowało, aby się uczynił godnym sługą Zbawiciela, aby codzień na nowe zarobił łaski, ktorych zwyczajnie nie dostępujemy, ieno przez modlitwę, przez pokutę, i przez cierpliwość.

Punkt 6. **Z**Adziwowałszy się tey cudowney uniey pokuty

pokuty z niewinnością, przebież inſze iego cnoty, wy-
ciągáiąc iáko czyſta pſzczółka ze wſzytkich kwiatow
tych miod nabożeńſtwa. Uważ wzgárdę ktorą gárdził
ſwiat, i wſzelkie wielkości iego. Uważ ſtraſzną oſob-
noſć na puſzczy, gdzie ták długo był konwersuiąc z
Bogiem, niżeli zaczął konwersować z ludźmi. Uważ
owę wielką czyſtoſć życia, co doſtąpił przez uſtawiczne
modlitwy, i przez milczenie przez lát trzydzieſci. U-
waż żarliwoſć iego w gánieniu grzechow Krolewſkich
i Farizeyſkich, ktorych zowie plemieniem iaſzczur-
czym. Uważ na koniec i dziwuy ſię głębokiey poko-
rze, przez ktorą niechciał mieć przymiotu Meſſyaſza,
ktory mu przyznawano, oſwiadczaiąc ſię głoſno, że
nie był ani Meſſyaſzem, ani Eliaſzem, ani Prorokiem,
ani nawet człowiekiem, tylko iednym głoſem.

Punkt 7. **M**oże kto bydź wielki w cnoćie, lubo nie
ieſt wielki w godnoſci. Może kto bydź
wielki w godnoſci, lubo nim nie ieſt w cnoćie. Może
kto bydź wielki w godnoſci i w cnoćie, a nie bydź nim
w zaſługách. Jan S. podnieſiony był na wyſokie urzę-
dy, miał cnoty w naywyſſzym ſtopniu, a chceſz wi-
dzieć uſługi co ich uczynił Chryſtuſowi? Ochrzcił go,
opowiezioł ſwiatu, deklarował że nie ieſt godzién za-
wiązać trzewiká iego. Woiował aż do ſmierci z nie-
przyaćciółmi iego, gdy mu prezentowano Koronę Meſ-
ſyaſza

syasza niechciał iey, ale ią włożył na głowę Chrystu-
fa, miał nieskończone pragnienie, widzieć, tym wszy-
tkim mieszkał na brzegu Jordanu, nie szukając go,
bo kommissya iego była, aby był mieszkał na tam-
tym mieyscu, i tam go ochrzcił. Iakie umartwienie,
gdy widział że go iego uczniowie opuszczali, a szli za
Chrytusem. Triumfował z tego z wielką poćiechą,
nieskończone miał ukontentowanie, gdy Chrytusa
wynoszono, choć z krzywdą iego reputacyey; rozka-
zuie nawet swoim Uczniom, aby iego opuścili kom-
panią, a szli za Chrytusem. Na koniec znośi kayda-
ny i więzienia, i poświęca życie swoje za sprawiedli-
wość i za prawdę.

Punkt 8. **C**Oż to będzie za dziecko? mowili ludzie
przy iego urodzeniu, będzie wielkim, bo
ręka Boska iest z nim. Iestżeś wielki przed Bogiem,
czyli u siebie samego? Ręka Boska iestże z tobą? czy-
niszże iego rozkazy, i w czym Duch Święty natchnie
cię? Nie uważaszże bárziej na ręce swoje i na moc swo-
ię, kiedy trzeba dobry iaki uczynić uczynek? czy po-
kładaszże wszystkę twoię ufność w Bogu, czy rzucasz
że się na ręce iego, i wprotekcyą iego? Iestżeś wielki na
świecie? Maszże urzędy uwagi godne? Czyniszże im-
dość godnie i wiernie? Coż za pokutę czynisz? kto-
ryś tak wielkie popełnił grzechy. Kochaszże się w oso-
bności

bnosci, oddaleni u od ludzi, i milczeniu? Uciekaszze od kompanii niebezpiecznych, i maszże żarliwośc o chwałę i interessa Syna Boskiego? Iestżes małym przed oczami twymi? Uciekaszze od sławy a szukasz wzgardy? Cieszyszze się z tego gdy bliźni twoi większą mają chwałę, i lepiey wszystko czynią niżeli ty? Przetrząśnijże sumnienie swoje nad wszystkimi tymi punktami, a osobliwie nad pokorą, i wyperśwaduy sobie, że nigdy nie będziesz wielkim przed Bogiem, ieżeli nie będziesz małym w sobie.

N A U R O C Z Y S T O S C

Xiążęcía Apostołów PIOTRA Świętego 29. Junij.

U W A G A.

Na te słowa Chrystusa: Szymonie Synu Jana, czy kochasz mię.

Punkt 1. **U** Ważywszy łaski i prerogatywy, które Chrystus uczynił Piotrowi S. że go zawołał na swoje służbę, że odmienił iego imię, że go swymi Świętymi ochrzcił rękami, że go miał za świadka wszystkich swoich cudów, ktorekolwiek prywatnie i publicznie czynił, że mu pierwszemu umiwał nogi w Wierczerniku, że go głową uczynił Kościoła, i że mu dał moc uniwersalną wiązać i rozwiązywać, zamikać i odmikać niebo, że mu się nay pierwszemu z Apostołów pokazał po zmartwychstaniu, że go obrał aby złączył lud

lud Pogański z ludem żydowskim, że mu pierwszemu dał moc cuda czynić, tak dalece że ieden iego cień, wszelkie uzdrawiał choroby. Zadziwowawszy się temu honorowi, który Bog iednemu uczynił rybakowi, że go podniósł na tron Syna swego, i ustanowił go locotenentem swoim w nayspierwszym świata mieście, za-
 stanowiąc się i uważając cztery przymioty miłości iego na zbudowanie duszy twojej. Pierwszy że był pokornym, drugi że był serdecznym, trzeci że był gorącym a ostatni że był odważnym. Stosujemy wszystko cokolwiek uczynił do iego miłości, bo miłość iego była duszą wszystkich iego cnot, początkiem wszystkich iego uczynków, fundamentem zasług iego i początkiem pokuty iego.

Punkt 2. **M**iłość bez pokuty jest niewstydliva śmiała, i nieuważna. Piotr S. bąrzej kochał Chrystusa niżeli inși Apostołowie, i mówić się też może że był bąrzej kochany nad inszych, bo żadnemu takiego honoru i takich łask nie uczynił Bog postanowwszy go Xiążęciem, głową, fundamentem, całego Kościoła swego Pasterzem. A przez to nie wywyższał się ani i przenosił nad inszych, i owszem miał się zawsze za wielkiego grzesznika, i niegodnego kompanię Jezusa. Wszak wiesz co mówił do niego tak wiele ryb wyciągnąwszy, oddał się odemnie Panie, bom ja iest grze-

grzesznik. Pokora iego cudownym sposobem złączyła się z miłością, jedna owe wyciągnęła słowa: Panie oddał się odemnie, drugą wiąże go do iego kompaniey mówiąc: Panie, a do kogoż poydziemy, ty masz słowa życia wiecznego. Taż pokora mówi S. Piotr, co się ucierala przez iaki czas z pokorą Chrystusową, gdy mu chciał nogi umiwać: Iako Panie, to ty chcesz nogi mi umiwać? nigdy ja tego nie zcierpię. Ale gdy mu dobry Pan pogroził swoją niełaską, był zaraz posłusznym, i pokora człowieka ustąpiła pokorze Bogą. Dla teyż raczey niechciał bydz ukrzyżowany głową w górę iako Pan iego, ale głową nadół, znacząc przy śmierci submissyą swoją i posłuszeństwo.

Punkt 3. **K** To wspomni miłość, wspomni gorącość serca. Iako ten wielki Apostoł pałał miłością przeciwko swemu Panu, trudno wymowić, iako serce iego do wszystkiego się stosowało, co do iego należało interesów. Pokazało się to wten czas naybárziej, gdy się go zaparł, bo serce iego żal niepojęty wyświadczyło, oczy rozplynęły się welzy, które S. Augustyn zowie krwią zranionego serca. Płakał przez ostatek całego życia swego, i czynił surową pokutę, że się mówić może, iż ze wszystkich tyrannów nie było okrutnieyszego, iako on sam był na sobie samego nieubłagánym. Zydzi widząc płaczącego Iezusa nad

B

śmier-

śmiercią Łazarza, mówili jeden do drugiego: patrzcie ieno, iako go kochał. leżeli chcesz wiedzieć iak bärzo Piotr kochał Iezusa, uważ iako iągody twarzy wygniły prawie z obfitości łez, które lał aż do śmierci.

Punkt 4. **T**En (mowi S. Augustyn) co nie zna żarliwości, nie ma miłości; wielkość miłości z wielkości poznać się żarliwości. Żarliwość Piotra S. częstą była i zbytnia, chciał wiedzieć w dzień wieczery, który był ten Uczeń, co miał zdradzić Paná, aby go był poświęcił (według Chryzostomá S.) pomście swoiey. Tać żarliwość pobudziła go, że dobył broni w Ogrodzie, i uderzył iednego z tych, co bráli Chrystusa. Ta gorąca żarliwość pobudziła go, że w morze wskoczył, gdy poznał że to był Iezus, co był nad brzegiem rzeki. Ta żarliwość nawrociła 3. tysięcy ludzi na pierwszym Kazaniu iego, i która pobudziła go wzgárdy tego zakázania, co czynili Kapłani, aby nie opowiadał Imienia Chrystusa. Ta na koniec żarliwość, która go do takich przywiodła drog, do niezmordowaney tak wiele ludu náuki, do fundowani tak wielu Kościołów, do znieśienia wiele prac, do zayścia aż do Rzymu, aby się tam potykał z nieprzyjacielem Boskim czarownikiem wielkim.

Punkt 5. **N**A koniec miłość iego była odważna, cierpiąc wiele kaydan i mąk Krzyżowych

wych naślądując swego Zbawiciela, a dając mu znaki odwagi swojej. O chwalebny Apostole, Oycze i Pasterzu dusz naszych Chrześcijańskich; iákom ja jest kontent, gdy cię widzę chodzącego po rynku Ierozolimskim, i uzdrawiającego cieniem ciała twego wszystkich chorych, co na drodze twoiej znalazłeś, ale jeszcze tym bárzciej się dziwuję, gdy cię widzę cale ubogiego i słabego, idziesz postanawiać sobie thron w stołecznym całego świata mieście. O iákom szczęśliwy jest, gdy się mogą zmieścić między dziećmi twymi, i między trzodą swoją. Deklaruję się przed niebem i ziemią, że cię wyznaię za Wikaryusza Chrystusowego; za głowę i Pasterza całego Kościoła. A ponieważ twoja wiara i miłość uczyniła cię godnym urzędu tak wysokiego, niechże skosztujemy skutków miłości twojej teraz, gdy jest w pełni w niebie, gdy nie jest tak iáko nasza w ciemności zakopána wiary. Nie znam ani Paulina, ani Vitalisa, ani innego Doktora partikulárnegó; mówię z Hieronymem S. że jest złączony do Kathedry Piotra S. bo ta jest náuka za którą iść chcę, to jest zgromadzenie, w czym ja umrzeć chcę.

Punkt 6. **P**O tey protestacyey wiary twojej powinie-
neś byđż zupełnie stosującym się do wiary S. Piotra, obacz jeżeli się stosujesz do jego miłości.

Słuchaj syna Bożego mówiącego: Szymonie synu Jána, kochasz mnie więcej niżeli inși? Kochasz mnie iáko ten Apostoł, miłość twoja iestże pokorna i posłuszna iáko iego? iestże serdeczna i żal czuiąca, iestże gorąca i wzbudzona żarliwością? iestże odważna, stateczna, i iedna aż do śmierci? Możesz że odpowiedzieć z tym Apostołem, ty wiesz Panie że cię kocham. Ty iesteś pyśzny, grzeszysz, a nie czynisz pokuty, to nie kochasz Iezusa. Widzisz że go obrażają, nie masz żarliwości ieno dla twoiey chwały i reputacyey, iesteś niekczemnym, delikatnym, ugániasz się za delicyaniami zmysłów, a niechcesz nic cierpieć, ah więc nie kochasz Iezusa! Ktokolwiek nie kocha Pana naszego IEZUSA Chrystusa, niech będzie wyklęty. mówi S. Paweł.

NA UROCZYSTOŚĆ

Świętego PAWŁA Apostoła 30. Junij.

Na te słowa: Czymkolwiek iestem, iestem przez łaskę iego, a łaska iego nie była niepożyteczna we mnie.

imo. Corinth. 15.

Punkt 1. **A** Byśmy zrozumieli te słowa, ktore zamykają w sobie to, co się o tym wielkim mówić może Apostole, uważać trzebá czym był w sobie samym, czym przez łaskę Boską, czym z łaską Bogá.

Punkt 2. **P**aweł S. przed swoim nawroceniem był ieden z wielkich nieprzyjaciół Chrystusowych i iego Uczniów, co ich na śmierć prześladował, zdięty

zdięty będąc fałszywą żarliwością wiary, w której się urodził, był iako głodny wilk wpadając do owczarni syna Bożego, gdzie wielką czynił szkodę. Byłowym żydem zagniewanym i nieubłagánym, cudowne czyniąc szkody w Kościele Bożym; obączmy iako się sam odmalował: Ja jestem ieszcze niedoszły człowiek, bo jestem naymniejszy z Apostołów, ani jestem godzien aby mię zwano Apostołem, bo prześladowałem Kościół Boży. (a na inszym mieyscu) Postanowił mię na swoim urzędzie, mnie, com był przedtym bluźniercą, prześladowcą, człowiekiem gniewliwym, i zapamiętałym, alem znalazł miłosierdzie, bom tego czynił z niewiadomości, nie mając wiary. (przydaie daley) Iest to prawdą pewna, i godną abyśmy ią zupełną przyjęli wiarą: że Chrystus przyszedł na świat aby zbawił grzeszników, między ktorými byłem ja naypierwszy. Wieście (pisząc do Gálatow mowi) iakom żył przedtym w żydołtwie, prześladowałem z wielkim zbytkiem Kościół Boży, wywracałem go prawie, iako ow nieprzyjaciel co psuie wszystko. A S. Łukasz mowi, że nie tknął, tylko ponisną i krwią Uczniow Chrystusowych. Oto człowiek, obrany od Pana naszego za principalną Kolumnę Kościoła swego, co by wiośł Imię iego po całej ziemi, i co by był fundamentem iego wiary. Chciał aby naywyżsi Apostołowie

Kościół jego byli wielkimi grzesznikami, wielkiedając fundamenta wielkości ich, i żeby ich obligował aby mieli łaskawość na utrapionych i mizernych.

Punkt 3. **C**zy nie byłżeś przedtym człowiekiem zapamiętałym, zagniewanym, bluźniercą, i prześladowcą Chrystusowim? A dla czegoż cię zawołał na swoją służbę, wybrawszy cię z innych, którzy daleko więcej niż ty ważyli? Cożeś uczynił takiego, żeś na taką wielką sobie zarobił łaskę? Coż za usługę uczyniłeś mu abyś sobie taką wielką zniewolił dobroć? Czy czynisz pokutę jako S. Paweł. Trapiłże twoje ciało jako on, abyś go nie stracił? Czy nośiszże imię jego po całym świecie, Czy jesteś naczyniem wybranym napelnionym łaskami, cnотami, i zasługami? Ah jesteś raczej naczyniem nieprawości, który wszędzie niesiesz chwałę imienia twego, który wszędzie twoich własných a nie JEzusowych szukasz interesselow. Obfituje w sercu twoim niewdzięcznym grzech, gdzie BOG łaski swoje wylał w obfitości, miało tego żebyś postanowił krolestwo JEzusowe, naywięcej się oto starasz, abyś rozpościerał panowanie czartowskie.

Punkt 4. **U**Ważywszy to co S. Paweł był z siebie samego, uważ czym był przez łaskę Boską przez którą jestem sam mowi o sobie tym, czym jestem. Naprzód obrał sobie go Bog, aby go uczynił cnym

enym chwały swojej instrumentem, i żeby go uczynił godnym tak wysokiego urzędu. Dał mu poznanie największych tajemnic wiary naszej. Porwał go nawet aż do trzeciego nieba, gdzie mu objawił tajemnice których mu się nie godziło, ani ich też mógł objawić ludziom. 2. Chrystus pokazał mu się i zszedł iakoby z Tronu swego, aby go uczył i sobie pozyskał. 3. Nappełnił serce jego taką obfitością łask, słodkości, i pociech, że ich utrzymać w sobie nie mógł, lubo był nappełniony mękami. 4. Uczynił go tak wymownym, że nie było tak upornego rozumu, któryby się był nie miał zmiękczyć dyskurszem jego. 5. Prowadził go iako w triumfie po całym świecie, tak iako zwycięzca prowadzi swego nieprzyjaciela, i zażywał go na to, aby wszelkie inne upokarzał rozумы, aby wszelkie przez niego pozyskiwał serca, aby wszelkich świata, konfundował mędrce, aby pod jarzmo krzyża, wszystkie mocy podbijał ziemskie. 6. Dał mu moc życia i śmierci przez niezwyuczayne cuda które czynił, i które wzbudzały rozumienia ludzkie, że to było iakież Bóstwo, które zstąpiło na ziemię. Nakoniec we wszystkich jego pomagał mu intencyach, we wszystkich potyczkach dawał mu zwycięstwo, tak dalece, że się wydziwić nie podobna temu, cokolwiek pisał, cokolwiek mówił, cokolwiek czynił, i cokolwiek cierpiał.

Punkt

Punkt 5. **W**ielkaż to, co prawda, sława S. Pawła, że
 tak wiele odebrał od Boga łask; ale ta
 daleko większa, że się sam do nich przyczynił; iako
 nauka Chrześcijańska nie wedwuch tylko zamika się po-
 czątkach, to jest o potrzebie, którą mamy z łaski Bo-
 skiej, i o mocy, którą się do niej przyczynić może-
 my. Postanowiwszy wielki ten Apostoł dowodnie po-
 trzebę łaski, uczy nas przez siebie samego o mocy i
 zasłudze naszej kooperacyey. Pracowałem, sam mo-
 wi, więcej aniżeli wszyscy inși, przecieź nie ja sam ale
 łaska Boska zemną. Otoż dar łaski, i przyczynienia
 się do łaski, o zasługach dobrych uczynków deklaru-
 ie Tymotheusowi uczniowi swemu temi słowy: Czas
 odeyscia mego zbliża się, dobrzem się potykał, skoń-
 czyłem moy bieg, dotrzymałem wiary, w ostatku zo-
 stawiona mi jest, Korona sprawiedliwości, którą Pan
 iako sprawiedliwy sędzia odda w ow dzień ostatni, nie
 tylko mnie, ale wszystkim co iego kochają przysćie.

Punkt 6. **A** Byśmy poznali iakim sposobem przyczy-
 nił się do łask, i zasłużył sobie Koronę
 sprawiedliwości, trzebáby tu wspomnieć wszystkie dzie-
 ła enot heroicznych, ktore czynił aż do śmierci. Po-
 kutę, nazywając się ostatnim z Apostołów. Pokutę,
 karząc niemilościernie swoje własne ciało, martwiąc go
 przez zimno, przez gorąco, przez głód, pragnienie,
 nagość

nagość, ustawiczne prace, i ciężkie podroże, lubo iego zdrowie było potrzebne na chwałę Boga, z wzgardą świata, rzucając go pod nogi iako gnoy, i niedbając o rozumienie ludzi. Świat (mowi o sobie) ukrzyżowany jest dla mnie, a ja światu, gdybym chciał podobać się ludziom, nie byłbym sługą Chrystusowyna. Ale ktożby mógł opisać miłość iego ku Bogu i synowi Bożemu Chrystusowi P. naszemu, którego zawsze nosił imię w ustach swoich. Nie znaydziesz iedney w iego listach kartę, gdzieby Imię Iezusa nie było często wspomniane. Lubo jestem naymizernieyszy, (mowi ten szczerze kochający Iezusa) Ktoż mię uwolni z tego ciała śmiertelnego, pragnę się rozsytać, i być z Iezusem. Żyję, ale nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus.

Punkt 7. **P** Oznawamy wielkość miłości którą kochamy Boga, przez miłość bliźniego, i przez pracę, co czyniemy dla niego. Czy byłaż na świecie Marka, coby z większą serdecznością kochała dzieci swoje, iako S. Paweł kochał swoich Chrześcían, ale coż mowie Chrześcíanie. Tak wielki miał żal że widział żydow naygorzszych swoich nieprzyjaciół w porze swym ginących, że nawet za nich chciał być wyklętym. Stał się wszystkim dla wszystkich, aby był wszystkim pozyskał Bogu. Czegoż nie czynił i cierpiał

Na Uroczyſtość
 piał dla zbawienia żydow i Pogánow? ile razy dla nich
 tonął, był śieczony, i w kaydánach ofadzony. Pokażę
 mu (mowi nasz Zbáwiciel) czego trzebá aby cier-
 piał dla mego Imienia.

Punkt 8. **C**zymże ieſteś bez łaski, duſzo nabożna?
 niczym. Czymże z łaską? wſzytkim. Bez
 łaski ieſteś ciemnością i złością, z łaską ieſteś ſwiat-
 łem, mocą, i ſwiątośliwością. Nie doſtaieć iej? Nie
 moſzeſz tego, chyba iáko hereryk, mowić bez bluź-
 nierſtwa; a przyczyniaſz ſię do niey wiernie? moſzeſz
 że mowić że nigdy nie była płodna w tobie, że wypro-
 wadza w tobie wſzytkie owoce ktore moſze? a gdzieſz
 twoie cnoty i zaſługi, gdzieſz dobre uczynki? czy po-
 tykałeſz ſię dobrze, czy czekaſz Korony, czy ieſteś
 pokornym, iáko S. Paweł? Według ſłuſznoſci powi-
 nienieſ byđ nim, ale niemaſz pyſznieyſzego na ſwie-
 cie ſtworzenia, nad ciebie.

Punkt 9. **S.** Paweł ma ſię za naypierwſzego z grze-
 ſznikow, a ty ſię maſz za naypierwſzego
 z ſprawiedliwych. S. Paweł zmartwi ſwoie ciało, bo-
 iąc ſię, aby ſiebie ſamego nie zgubił, nawróciwſzy lu-
 dźi tak wiele; a ty coſ ſtracił tak wiele duſz, nie czy-
 niſz pokuty, iákobyſ był ſwego beſpieczeń zbáwienia?
 S. Paweł niedbá o to, choć ſię nie podobá ludźiom,
 byle ſię podobá Bogu, a ty niedbáſz o to, byleſ ſię
 podo-

podobał ludziom? Na koniec S. Paweł cierpiał pracę
niezmierne dla chwały Bogá, i zbawienia bliźniego,
a ty mizerny Chrześcianinie niechcesz nic cierpieć dla
Bogá, a wszystkich martwisz twoimi gwałtownymi na-
paściami, złym i gniewliwym humorem, zgorznięciem
twoim. Wniydz w siebie samego, zawstydz się przed
Bogiem, a proś Świętego tego Apostoła, abyć pra-
wdziwe u Chrystusa uprosił nawrocenie.

NAUROCZYSTOSC

Nawiedzenia PANNY Najświętszey 2. Julij.

Nad Tajemnicą.

Punkt 1. **N**awiedza Iezus Jáná S. siebie uprzedza-
jącego, naucz się pokory; Marya swoje
nawiedza Krewną Elżbietę, naucz się miłości i poko-
ry. Iezus poświęca Matkę i syná, ale przez Maryą.
Iák prędko mówić zaczęła, Elizabeth napelniona by-
ła Duchem S. i syn iej poświęcony był we wnętrzo-
ściach. Słowo Maryey było instrumentem łaski, kto-
ra oświeciła zaślepionego, uwolniła więźnia, wskrze-
siła umarłego, usprawiedliwiła grzesznego. Ona ap-
plikowała pierwszemu z ludzi, najpierwszy odkupienia
naszego owoc, poczuła duchownie człowieka, począ-
wszy cieleśnie Bogá. Ona stała się Matką ludzi, sta-
wszy się wprzód Matką Bogá.

Punkt 2. **N**aucz się Chrześcianinie z tey tajemni-

cy, że Marya jest Kaną łask, spływających z nie-
bą na ziemię, że przez iey ręce syn Boski udziela ich,
że iako Bog Ojciec nic nie odmawia synowi, i nic do-
brego ludziom nie czyni, chyba dla zasług tegoż sy-
na, tak też syn nie odmawia Matce swojej, i żadney
nam nie czyni łaski, (według zdania S. Bernarda)
chyba dla iey zasług, i przyczyny. Jezus jest źro-
dłem łask, a Marya niby fontanną odbierająca ie, od
ktorey spływają na cale ciało Kościoła. Dżis stała się
Matką łaski i miłosierdzia; łaski, względem S. Elż-
biety, miłosierdzia, względem S. Jana. Łaski, dla
sprawiedliwych, miłosierdzia, dla grzesznych.

Punkt 3. **D**ziękuyże tedy (mowi S. Bernard) tey,
co znalazła łaskę i dla siebie, i dla nas,
ktora nią jest dla ciebie napełniona, i ktora obfituje
dla nas; czy jesteś sprawiedliwy, czy grzeszny? jeżeliś
jest sprawiedliwy, dziękuy Maryey, że otrzymała łas-
kę usprawiedliwienia, jeżeli jesteś grzesznym, proś iey
abyć uprosiła łaskę pokuty, i prawdziwego nawroce-
nia. O iako jesteś obligowany Maryey! gdziebyś te-
raz był, gdyby była nie zatrzymała ręki sprawiedli-
wości Boskiej? Mow do niey sto razy na dzień z A-
niółem: Bądź pozdrowiona pełna łaski &c. mow ie-
szcze z S. Elżbietą: jesteś błogosławiona między nie-
wiałtami, i owoc żywota twego jest błogosławiony. O
łzczę

szczęśliwa, żeś wierzyła! Mow ieszcze do niey z Ko-
ściołem S: Święta Marya Matko Bogá, modl się za
nami teraz i w godzinie śmierci naszej, Amen.

Punkt 4. **N**ie kontentuy się tym, co się modlisz do
ney, ale naśladuy iey cnot, których cię
przy tey wyziście uczy. Ona iest Matką Bogá, a uni-
ża się oddając usługę Matce iednego człowieka, nie
porzuca swojey osobności, ieno przez poruszenie Du-
cha S. Gdy poczyła Bogá, wrzuszona iest żarliwością
gorącą zbawienia ludzi. Idźcie z prędkością, bo Pan-
na iedna nie powinna się pokazać (chybáby to z bo-
iaźnią) na mieyscach publicznych; idźcie przez gory.
Wielkie dusze zawſze się w zgorę podnoszą, i do nay-
wyższej mają się doskonałości, nie zatrzymuią się
w drodze, ale ustawicznie postępuią. Zwycięża Marya
te trudności co się trafiaią na drodze, wzbudza ią mi-
łość, nieście ią, prowadzi ią spieszno dla usługi bliźne-
go. Pozdrawia swoje Krewną, i gdy do niey mówić
zaczęła, wyskoczył Ján S. w żywoćie od poćiechy. A
iáko Matką, ták i syn napelniony był Duchem S.

Punkt 5. **T**ak mow, iáko mowiła Panna Przenay-
świętsza, żeby słowa twoie były iáko sa-
kramenta, coby wprowadzały łaskę w serce tych, co
cię słuchaiaią, aby twoy ięzyk był instrumentem Du-
cha S. Ale ah twoy ięzyk ledwie nie zawſze iest instru-

Cmentem

mentem czartowskim, nie wprowadza łaski, ale grzech-
wferc tych, co cię słuchaia, nie są przyczyną życia,
ale śmierci wieczney. O zdradliwy ięzyku! zwycię-
żasz wszystkie ognie, miecze, i brzytwy ziemskie! sta-
ray się o to, aby twoja konwersacya była święta, i po-
żyteczna twemu bliżnemu, a gdy słyszeć będziesz po-
chwały twoie, odday za to chwałę Bogu. Odprawuy
codzieln w życiu twoim z nabożeństwem piękną pieśń,
co cię Panna przenayświętsza nauczyla: Wielbiy du-
sza moja Paná; bo ta iest z naypiękniejszych i nay-
droższych świątobliwości iey reliquia.

Ná koniec ieżeli chcesz czcić tę tajemnicę i naśla-
dować Pannę Przenayświętszą, nawiedzay iáko ona
więźniow, bo S. Jan był iákoby w więzieniu, niewolni-
kiem czarta i śmierci. Assistuy mizernym, częsz utra-
pionych, uwalniay niewolnikow, poświęcay grze-
sznych. Bądź Oycem i Matką łaski dla ich duszy.
Bądź Oycem i Matką miłosierdzia dla ich ciała. Ie-
żeliś poczuł Iezusa w twoiey ofobności, ieżeliś napel-
niony iest Duchem S. goreć będziesz żarliwością i chwa-
łą Bogá, i zbawienia dusz. Ale przypomniy sobie że
trzeba byđz pełnym, ieżeli chcesz wylać, i że trzeba
zupełnie należyć do Bogá, ieżeli chcesz inszych na ie-
go utrzymać ułudze.

Punkt 6. **O** Marko łaski i miłosierdzia, nawiedzay że
nas często z Synem twoim, á Zbawicie-
lem

lem naszym. Nie schodzić na łasce, bo Anioł nas upewnia, że jesteś nią napelniona, nie schodzić na miłosierdziu, bo to dziewięć miesięcy mieszkało w żywocie twoim. Pokażże ie nademną, com jest zaślepiony, niewolnikiem i grzesznikiem, w ciemnościach śmierci pogrążony. Oświecże duszę moję światłem łaski, i uwolnij ją z niewoli czartowłkiej i paslyi, odday ie życie, co straciła przez grzechy swoje, i napelniej ją Duchem Syna twego. Niech słyfzy głos w uszach serca swego. O iako głos twoy iest słodki, mocny, i skuteczny! Gdy zaczniesz mówić, serce moje słuchać będzie od radości, przemow słowo, a dusza moja uleczone będzie ze wszystkich chorob, bo w sobie zawierasz słowo Boskie, dające życie światu. Márya Matko łaski, miłosierdzia, bróńże nas przeciw nieprzyjacielom, i przyimiy duszę naszą w godzinę śmierci naszej A.

N A U R O C Z Y S T O S C

Świętey MAGDALENY 22. Julij.

U W A G A.

O Pokucie.

Nawrocenie Magdaleny S. iest modeluszem nawrocenia wszystkich grzesznikow. Prawdziwa pokuta, podobna bydź powinna do iej pokuty, to iest że powinna bydź prędka, zupełna, słateczna, i ustawieczna.

Punkt a. **T**Rzebá sobie gwałt uczynić, ábyś się nawrocil doskonale, bo iest wielka trudność
oderwać

oderwać serce swoje od tego co kochamy, zwyciężyć czarta, co ostatecznie dobywa się, aby przelzkodził du-
szy, żeby życia swego niegubiła, osobliwie jeżeli się u-
topiła w grzechu nieczystości, bo ten grzech jest prze-
paścią zelżywą, gdzie tym bardziej się nurzamy, im-
bardziej z niej wynieść chcemy. Oycowie Święci ro-
wnają ją do lepu na który padają pracy. Niewiasty dliwy
czasem traci wiarę, nadzieję miłość, o czym świadczy
Pismo S: Ktorędyż tedy łaska wnieść ma wiego serce.

Punkt 2. **M** Agdálena S. ma dwóch nieprzyjaciół,
których wprzód trzeba, zwyciężyć, jeżeli

się chce nawrócić, uciech, i honor. Była Damą uro-
dzenia wysokiego, piękną, ale próżności pełną, w kwie-
cie wieku swego, w mocy passyi swoich, którą nieszcze-
śliwie wpadła w grzech, mając serce potężnie przywią-
zane do uciechy zmysłów. Aby się była nawróciła,
trzeba było tę poszarpać wprzód węzy i iść szukać Pá-
na naszego na bankiecie, gdzie najpierwsi Miałtá by-
li urzędnicy. Co za ciężkość! młodey białogłowie,
która zaczynała kosztować uciech tego świata, słodko-
ści konwersacyey trzeba było porzucić kompanie, po-
szarpać więzy ciała i krwie, które ją trzymali w niewo-
li, porzucić uciechy, wnieść do izby stołowej gdzie
był bankier, tam publiczną pokutę za swoje grzechy
czynić. Nie ma białogłowa nic miłszego nad honor

swoy

swoy, i lubo go straciła, chce przecie zawsze utrzymać
 cień i apparencyą jego. Iáka tedy odwagą białogło-
 wi z urodzenia wysokiego, gdy wyznawa publicznie
 swoy grzech, oplakuiąc go przed wszystkimi zapro-
 szonymi gośćmi, gdy łzami obmywa nogi swojego
 Zbawiciela.

Punkt 3. **G** Dy iáka impreza jest trudna, myśleny
 długo niżeli się na nią odważemy. Iáko
 prędko się Magdalena dowiedziała że Iezus był w do-
 mu Farizeusza, sprawuiącego bänkiet dla wielu ludzi,
 iednego nie odkładaiąc momentu, niedbáiąc o to, co-
 by o niej pomysłono, wchodzi do sali gdzie bänkiet
 był, i padá do nog Chrystusowi; oblewa je łzami, i o-
 ćiera swymi włosami. Pilność jest duszą wielkich dzieł,
 czasem ieden moment dosyć abyś stracił okazyą, kto-
 rey nie odzyskasz nigdy. Gdyby była Magdalen
 odwlekła do iutra swoje nawrocenie, podobnoby była
 nigdy się nie nawróciła. Wieie duch gdzie chce, kie-
 dy chce, i iákim chce sposobem. Ieżeli dziś usłyszysz
 jego głos, niech nie będzie zátwardziałe twoie serce,
 bo niewiesz ieżeli do ciebie będzie mówił iutro, ieżeli
 ta łaska, ktoraby miała swoy skutek dziś, mieć go
 będzie mogła dnia drugiego.

Punkt 4. **K** Tożci przeskadza abyś się nie nawro-
 cił? trudność, nie znaydziesz tey tak wiel-
 D kiej

kiey, iaką znalazła Magdálena. Czy masz przywiązania twoie większe do zerwania, uwagi mocniejszy do zwyciężenia, consequencye straszniejszy do boiaźni? Czy obiecuiesz sobie zbawienie, ieżli gwałtu nie uczynisz? azá nie trzeba dosyć uczynić sprawiedliwości Boskiej, czy nie słusznasz abyś się pomścił na tey ućiefze, co cię zgubiła, i żebyś sforcował się na to, abyś mógł duszy twoiey znaleźć odpoczynek? iednę tylko władz nogę w morze to czerwone, a obaczysz że się na dwoie rozdzieli, i pokażesz drogę do ziemi obiecanej. Kto chce przyiść do dobrego terminu, wszystko to zawisło na dobrej rezolucyey, gdy tę przed się weźmiesz, łaska uczyni rzeczy te łacne, coć się zdać będą niepodobne.

Punkt 5. **C**zy możnasz rzecz (mowisz) żyć bez ućiechy? ale czy można rzecz bydź wiecznie w boleściach. Coż za ućiecha obrażać Bogá, i bydź poddanym swoim passyom, służyć czartu przekłętemu, bać się zawsze śmierci, ustawiczne gryzienie mieć od sumnienia własnego? dzień ieden, który strawisz w domu Bożym, jest miłszy i szczęśliwszy niżeli tyśiąć, w domach i ućiechach grzeszników. Czemuż odkładasz nawrocenie twoie, czy będziesz to łacniejszy w inszy czas, czy będziesz miał ieszcze tę łaskę, co teraz masz? czy będziesz mógł zerwać łacniejszy

cniey

cniey twoie nałogi zaſtarzałe, a niżej nałogi rodzące ſię? Powiadaſz że nic nie nałgi, a ja odpowiadam że wſzytko nałgi. Bog, co ci to rozkazuje, ſwiat, co cię zdradza, czas, co ucieka, śmierć zbliżająca ſię, wieczność naſtępująca, Xięgi dobre do ciebie mówiące, Kaźnodzieie grożące ci, ſpowiednicy proſzące cię, i zaprzyſięgające abyś ſię chciał zbawić. Na koniec Ieżus zagrzewa cię, grożyć, że ieżeli nie nawrocisz ſię umrzeſz w twoim grzechu.

Punkt 6. **W** Iełu ſię nawracaia, ale ieno w puł. Zosta-
wuią zawſze iaki grzech w rezerwie, nie ſpowiadaiać go, albo ieżeli ſię ſpowiadaia go, niechcą ſię w nim poprawić. To nawrocenie ieſt fałszywe, obłudne, bo iako człowiek nie ieſt wierny, nie wierząc tego, co naucza wiara, tak ten nazywać ſię nie może pokutuiącym, który nie czyni tego, co ordinuie miłość, i gdy nienawidzi tego, co ona zakazuje. Nawrocenie Magdaleny S. było całe i zupełne, poſzarpała ſwoie affekty, i zupełnie oddała ſię Bogu. A nie to że ieſt twoie nieſzczęście, idzieſzże wiernie z Bogiem, niechceſzże go oſzukać iako Ananiáš i Zaſirá? Czy niemaſz grzechu iakiego który nazwać mo żeſz faworytem, w ktorego diſpozycyey ieſt ſerce twoie, i ktoremu z ciężkością zadać śmierć mo żeſz.

Punkt 7. **I** Eżeli nawrocenie twoie ieſt zupełne, nic
D2 nie

nie dostaie, ieno żebyś ie uczynił statecznym i stałym, bo na nic się nie przyda dobrze zacząć ieżeli statkować nie będziesz. Znayduią się tacy (mowi Pan nasz) co wierzą na iaki czas, a ustawiają w wierności, gdy na nich przydzie pokusa. Od tego czasu gdy się S. Magdálena oddała Bogu, nigdy się w zad nie cofnęła, szła wszędzie za Chrystusem aż pod Krzyż, i do grobu; Opuścili go i zaparli się Apostołowie, a Magdálena zawsze mu była wierna, o iako mało jest ludzi, którzy tey S. naśladowią Panny! Idą za Chrystusem aż do Wieczerniku, ale wiego męce porzucają, kochają go na iaki czas, ale nie na zawsze, iakoby racya, co cie przywodzi do zaczęcia, nie obligowała człowieka do statkowania.

Punkt 8. **N**A Koniec Magdálena czyniła pokutę aż do śmierci. Tak trzeba czynić, albo nie mieć nigdy nadzieię o zbawieniu. Statek jest pieczęcią przeznaczenia; Syn Boży nie mowi że ten będzie zbawionym, kto zacznie, ale ten, co będzie statkował aż do końca. Bądźże wiernym aż do śmierci, ieżeli chcesz zasłużyć sobie na Koronę chwały.

Na też UROCZYSTOSC MAGDALENY S.
U W A G A D R U G A.

O miłości, którą kochała Chrystusa.

Trzy są rodzaje miłości, iedna która jest cyyniaca, 2.
która

ktora jest cierpiąca, 3. ktora jest ciesząca się. Te 3. miłości rozdzieliły między się życie Magdaleny Święteypoy nawroceniu, aż do iey śmierci, i mowić się może, że w te trzy sposoby wiele sobie zaśluzyla.

Punkt 1. **M**łłość w swoim początku znayduie się w akcyey i ruchawości, jest iako ogień zawsze gorący, i nie mogąc bydź w odpoczynku, bo potrzebuie pokarmu, żeby się utrzymał. Ieżeli jest wielki zaczyna rzeczy wielkie, ieżeli jest mały, czyni rzeczy małe; Umiera zaraz, ieżeli nic nie czyni. Obaczże co uczyniła Magdálena S. dla Chrystusa, uważ to zwycięstwo, co uczyniła nad czartem, nad ciałem, i nad światem, i nad swemi passyami, a przez to uznasz iak wiele kochała. A może się to mowić o tobie? cożes uczynił dla Boga, co za zwycięstwo otrzymałeś nad nieprzyjaciółmi iego? gdzieś Korony, cożes wygrał? ah kiedy byś to czynił dla swego zbawienia, co czynisz dla twego potępienia, iakimbyś był świętym?

Punkt 2. **J**ako żyć nie możemy bez uciechy, tak kochać nie możemy bez boleści, bo miłość nie może zupełnie cieszyć się wtym życiu z tym, kogo kocha. Kochający chce dać o sobie probę miłości, a nie może dać pewnieyszey, iako gdy dla niego cierpi, kochający chce bydź podokien do tego, co kocha, ale coż za sposob żyć bez boleści, kochając człowiek boleści? Miłość w tym życiu nie może bydź bez po-

pełnienia iakiego grzechu? O iaka boleść, gdy obrazasz tego, co bárziej niż siebie samego kochasz! A chceszże poznać ranę od miłości zadaną sercu Magdaleny, dorozumiey się tego przez iey łzy własne. A chceszże wiedzieć co ona cierpiała? Podź za nią aż na Kalwaryą, a obaczysz ją wpośrodku katów, cierpiącą to na sercu, co Chrystus cierpiał na ciele. Obacz ją przy grobie, mieć z nikąd nie może pociechy ani od ludzi, ani od Aniołow. Obacz ją na skale, gdzie trzydzieści lat wciężskiey strawiła pokucie. O moy Boże, iako cię mało kocham, ponieważ nic nie czynię, ani cierpię dla ciebie. Iak miła rzecz iest kochać Boga, bo kochając go nic nie cierpię, i że niemasz uciechy większy iako ucierpieć dla niego, i naywiększy żal iest tym co kochają go, żyć bez boleści.

Punkt 3. **P**O pracy następuje odpoczynek, po obnażeniu idą pociechy, dajemy temu co prosi, otwarzamy temu co kołace. Słuchając przez długi czas Iezusa daleko siebie, znajduiemy go na koniec w sobie samych a w ten czas miłość z czyniącey i cierpiącey którą była, staie się spokojną i cieszącą się. Nie ta iest miłość która mdleie, ale na kochającego napada mdłość, im mocnieysza iest miłość, tym słabszy iest kochający, ieżeli nie ma tego, co kocha, ale gdy znajduie to, co kocha, iest kontent, i wiele odpoczy-

wa. Znaki pokazuje Bonawentura S. duszy mdlejącej pierwszy, gdy wzdycha głośno bez reflexyey zgłębkiego serca. 2. Gdy pokazuje wyniosłe pragnienia nad ziemię i niebiosą. 3. Myśli smutne i tęskliwe lubo zdadzą się być wdzięczne. 4. Utrapienia gwałtowne i zbyteczne. Znak duszy zostającej w ukontentowaniu, jest pokoy, uciecha, milczenie, osobność, sen, odpoczynek, uspokojenie passyi, i niecierpliwość serca. O iaka ta godzina jest słodka, ale jest nie długa, nie długo trwać możesz w tym stanie, bo to życie jest częścią wiary, zaśluga, i cierpienia.

Punkt 4. **C** Oż czynisz Magdaleno na tey gorze? Milcz, odpowiada: i oddal się ztąd, znalazłam kochanka mego, nie turbuy pokoju mego, Ale powiedz nam czysta Panno, iaki jest twoy kochanek? Jest biały i czerwony; białym w swoim Bostwie, czarny w swoim człowieczeństwie, biały przez swoją niewinność, czerwony przez swoją miłość. Nic nie masz lepszego, nic kochania godnieyszego nad niego. A gdzież go znalazła Święta pokutująca? W oddaleniu od wszelkiego stworzenia, w obnażeniu się z uciech, w umartwieniu zmysłów, w zwycięstwie moich passyi, w milczeniu serca mego, w zniszczeniu moich pragnienia. Szukałam go w Domu Faryzeusza, i poświęciłam dla niego moy honor, szłam za nim aż na Kalwaryą, gdzie
mu

mu poświęciła moje życie. Puszczono mię na morze w Okręcie bez żagla, a on był moim sternikiem, zaprowadził mię na to miejsce, gdzie znalazła wszystko tego co kocham, gdzie mam to co pragnę. Szukaj go, iako ja szukałam, a znajdziesz go pewnie, spuść się na niego, a cieszyć się z nim będziesz i w czasie, i w wieczności, Amen.

N A U R O C Z Y S T O S C
 Świętego J A K U B A Apostoła 25. Julij.
U W A G A.

Nad tymi Słowami które rzekł do niego Zbawiciel: Czy możeszże pić ten kielich który ja pić powinienem. *Mat: 20.*

Punkt 1. **S**więty Jakub i S. Jan proszą Syna Boskiego o pierwsze miejsca w jego królestwie. Ambicya iako jest grzechem niebezpiecznym, gdy się wciśnięta w serca dwóch Apostołów! Iak jest smiała, gdy chcieli podnieść się nad innych, którzy mogli mieć więcej godności niżeli oni. Iako jest nie uważna i wyniosła, gdy myślą o koronach o tronach, niebyszy przed tym tylko iednimi rybakami! Ale iako jest szkodziwa dla zgromadzenia, bo wyprowadza zazdrości, nienawiści, szemrania, intrigi, fakcye; czy to dla utrzymania intencyey wynoszących się ludzi, czy też na wywrocenie i zepsowanie ich. O ducho moja upokorzymy się pod wszechmocną ręką Boską, aby nas wyniosł

nioſt w ten czas, gdy nas nawiedzać będzie, bo ten co się podnoſi, będzie poniżony, a co się uniża, będzie podwyższony.

Punkt 2. **I** Eżus im odpowiada: Czy możecie pić Kielich, który ja mam pić? iakoby im mowił, nie trzebá wspominać godności, ani pierwszych na ziemi urzędów, tu cierpieć trzebá, i za mnie umrzeć. Czy możecie pić ten Kielich bolow i hańb, co ja mam pić? tak ieſt, odpowiadają ci dwa Uczniowie: możemy. O iak wiele ci Apostołowie mają naśladowcow w podobney wynioſtoſci! ale mało naśladowujących rezolucyą ich i odwagę! Wy chcecie ſię podnieſć do rozmyſłania, a bydź porwanymi z S. Pawłem do trzeciego niebá, ſekretną macieſz ambicyą, dla tego pragniecie więcey oſwiecenia i faworow Pana naſzego, niźeli inſi. Czuiecie ſinutek i boleſć, gdy widziacie że inſi podnoſzą ſię nad was, że więkſzą eſtymę i reputacyą mają, niźeli wy, z ciężkoſcią nawet z cierpieć możecie, gdy bracia waſi zwyciężają was w cnoście, i Bog im czyni więcey łaski, niź wam. O ubogá duſzo, niewieſz co za duch przywoździ cię do pragnienia najpierwſzych mieyſć w domu Boſkim. Nie trzebá tu rozkazywać, ale ſłuchać, nie wynoſić ſię, ale zniżać, nie pić Kielicha Bábilonſkiego, ale Chryſtuſow; ieżeli pierwszym

E

chceſz

chcesz bydź w niebie, bądź najpokorniejszym na ziemi, jeżeli chcesz pić Kielich chwały i pociechy, trzebać pić Kielich iego bolow i obelg.

Punkte 3. **P**rzyczyny ktore Syn Boży do uwagi podaie tym dwiema Uczniom, są nieśtychanie miłe, i zniewalające; a możecie pić Kielich, który ia mam pić? A któż trudność w tym czynił, aby pił po Bogu? Bądź pewna duszo Chrześcijańska że to, coć zadaie ciężkość, konfuzyą, bol, iest Kielich, któryć Pan nasz prezentuie, że z niego pił najpierwszy, że od niego wszelką odiął gorzkość. Trzyma Bog w ręku Kielich, gdzie się zayduie (iako mowi Dawid) wino czyste, wino zmieszane, i drożdże. Wino czyste iest dla świętych w niebie, zmieszane iest dla ludzi na ziemi, a drożdże dla grzesznikow, zaydujących się w piekle; Iezus pił na ziemi grzechy nasze aż do drożdży. Weźże tedy duszo Chrześcijańska ten Kielich, coć prezentuie, i mow z Dáwidem: weźmę ia Kielich zbawienia mego, i wzywać będę imienia Pańskiego. Jeżeli twoy rozum z ciężkością piie Kielich konfuzyi, serce twoie Kielich ubostwa, ciało twoie Kielich bolow, mow im, co P. nasz mowił do swoich Uczniow: To wy chcecie, abym ia nie pił Kielicha Oyca mego? Onći to iest, co mi go prezentuie, onći to go pił przedemną, jeżeli pić nie będę chciał tego Kielicha miłości, trzebać bę-

bá będzie pić Kielich nienawiści, gdzie wyciśniona będzie złość i gorzkość gniewu i pomsty jego, ktoremi upoi grzeszników.

N A U R O C Z Y S T O S C

S. ANNY Matki Najświętszey PANNY 26 Jul.

U W A G A.

Nad iey godnością i zasługami.

Kościół wdziszyszey modlitwie mowi: że iey Bog uczynił tak wielką łaskę, że zasłużyła być Matką Matki Syna jego, iest Matką Maryey, i zasłużyła być nią, i ta iest wszytka iey pochwała.

Punkt 1. **A**Nna S. dwoiáką była Matką Panny najświętszey, cielesnie i duchownie. Cieleśnie przez urodzenie, duchownie przez wychowanie i wycwiczenie. Ponieważ iey dała życie naturalne, ma prawo aby miała do niey część, to iest, że ją kochała i iey służyła, assistuiąc we wszytkim. Ma wtenże sposób naturalne prawo nad synem iey; dobra dziecięcia, który ieszcze nie wyszedł z opieki, należą do jego Krewnych, gdy oni dali mu sposób do ich nabycia. Osądź o szczęściu Anny S. do ktorey należały doskonałe dwa skarby niebá i ziemi, Iezus i Marya.

Punkt 2. **A**Le to, co ieszcze nas bázniej obliguje do czczenia iey, iest osobliwie, że przyczyniła się do tajemnicy wcielenia słowa, i dając mu swoje substancją, i dając mu swoje zezwolenie, bo Marya

nigdy nie byłaby była Matką Bogą, gdyby była nie była Panną. Ona uczyniła votum Panieństwa w roku trzynastym, gdy była ofiarowana w Kościele; a że w ten czas była jeszcze w opiece, nie mogła się obowiązać przez votum, bez woli starszych swoich, boby to ich było mogło rozgniewać. Więc Anna S. nie tylko temu nie przeszkodziła, ale na to chętnie zezwoliła, lubo jedyną cerkę miała, i lubo w niej mogła widzieć potomność swoją umierającą. Dała tedy iey Oycu przedwiecznemu, Matkę Słowu wcielonemu, oblubienicę Duchowi S. Królową Aniołom, pomocnicę grzesznym, Matkę miłosierdzia wszystkim ludziom. Co za miłość, co za szczodroblwość!

Punkt 3. **A** Nna S. jest jeszcze Matką duchowną Maryey, począwszy ją bez grzechu, wychowawszy z wielkim staraniem, wycwiczywszy i poświęciwszy od niewinności iey. Oycowie i Matki dzieciom swoim, w tenże czas gdy im dają życie, gdy ich czynią ludźmi, czynią zaraz winnymi, stają się razem i Oycami i Zaboycami, a iako mowi S. Bernard: stają zaboycami wprzód, niżeli są Oycami. Ale Anna S. poczęła cerkę swoją własce, ona iey dała naypierwsze pobożności i nabożeństwa mleko, nauczyła ją modlić się Bogu, a lubo była mędrsza i bärzciey oświecona niż Marka, przecię odbierała od niej naukę iako in-

sze

sze dzieci. Jeżeli poznajemy drzewo przez owoc, iá-
ka mądrość i świętobliwość musiała być w Annie S.
gdy niosła ten owoc błogosławiony, dając na świat
źródło łaski, polewające niebo i ziemię, które nigdy
nie wyschnie! A maszcie dzieci, wychowuy ich w bo-
iaźni Boskiej, dobre albo złe wychowanie dzieci, al-
bo szczęście albo nieszczęście wieczne czyni rodziców.

Punkt 4. **W**ielka to sława Anny S. gdy ma Maryą
za córkę, a Jezusa za wnuka. Ale co ie-
szcze wynosi sławę, że to zaślubiła przez cnoty swoje
nieporównane, osobliwie przez cierpliwość, przez mo-
dlitwy, i iałmużny. Cwiczyła się w cierpliwości, dłu-
go będąc nieplodną, co było okazyą wielkiej u lu-
dzi wzdąrdy. Cieszyła się w utrapieniu swoim, przez
rozmowy co miała z Bogiem, łączyła się z wolą jego
i unizala się ordynansom opatrności jego, błogosła-
wiła im we wszystkich swoich ciężkościach, trwała
dzień i noc w swojej modlitwie, i wylewała z wielą łez
duszę swoją przed Bogiem, iáko czyniła przedtym An-
na Matka Samuelá, która była naszej figurą. Na ko-
niec czyniła wielkie iałmużny, pomagając ubogim,
którym w obfitości rozdzielála.

Punkt 5. **S**zanuy Anny S. i wzywaj iey w twoich po-
trebach, bo ona może wszystko u córki,
a córká u swego syná. Anná znaczy łaskę, czy nie

możemyż mówić, że Imię iey jest wyrażeniem świętości iey, czy nie możemyż pozdrowić iey, iako Anioł pozdrawiał corkę, mówiąc: Bądź pozdrowiona pełna łaski, Pan z tobą &c. Anno S. Matko Maryey, prosz za nami grzesznymi teraz, i w godzinie śmierci.

Punkt 6. **N**ie kontentuy się tym, że ią wzywasz, ale się staray, abyś naśladował iey cnoty, osobliwie cierpliwości, gdy tak długo była nieplodna. Trzy rodzaje są nieplodności na świecie. Pierwsza nieplodność natury, druga fortuny, trzecia łaski. Nieplodność natury, gdy nie masz dzieci, nieplodność fortuny, gdy nie masz dostatku, nieplodność łaski, gdy nie masz pociech. Ci co nie mają dzieci, cieszyć się powinni w Bogu, który sam ma klucze śmierci i życia, a przywłaszczać sobie duchownych dzieci, to jest ubogich, gdy nie mają cielesnych. Ci którzy nie mają dostatku, znosić powinni tę nieplodność cierpliwie, albo raczy z uciechą, ponieważ Chrystus nazywa ich szczęśliwymi, upewniając że Królestwo niebieskie do nich należy. Ci którzy żyją w suchości i nieplodności łaski, albo lepiej mówiąc bez pociechy znaczney, powinni znosić ten stan z wielką submissją ku ordynantom Boskim, perswaduując sobie, że nie są godnymi łaski jego, że nie w tych serdecznościach znajduje się prawdziwe nabożeństwo, i że się prędko wroci łaska, byle tylko oddalenie się od niej znosili cierpliwie i pokornie.

NA

N A U R O C Z Y S T O S C

IGNACEGO S. Fundatora Oycow Jezwitow. 31. Julij.

U W A G A.

Nad drogą którą trzymał idąc do doskonałości.

Punkt 1. **T**Rzy są stany w życiu duchownym. Pierwszy tych co zaczynaia, drugi co postępuia, a trzeci, ktorzy są doskonałymi. Pierwsi są na drodze czyszczącey, drudzy na drodze oświecaiaćey, oślatni na drodze łączącey. W pierwszym stanie oczyszczaią się od swoich grzechow i błędow, w drugim ćwiczą się w mowie, i czynią wiele dobrych uczynkow, w trzecim odpoczywaią i cięższą się z owocu pracy swojej. Tę drogę pokazał nam Ignacy S. w swojej Xiążce ćwiczenia, abyśmy doszli do doskonałości. I przez te drogi prowadził go Bog aby był sposobniejszy do innych, tak dalece że się do niego stożować mogą owe słowa, ktore Bog mówił przez Isaiasza *cap: 43.* Dla chwały moiej stworzyłem go, uformowałem go, i zrobiłem go. Stworzył go przez pokutę życia czyszczącego, uformował go przez cnoty życia oświecaiaćego, udoskonalił go przez drogę życia łączącego.

Punkt 2. **N**Awrocenie iednego grzesznika, iest to iakoby iednym stworzenia rodzaiem, bo człowiek przez swoy grzech wpada w przepaść niczego, a przez pokutę wraca się do nowego życia. Dla czego

go

go Dawid po swoim grzechu prosi Boga, aby w nim nowe stworzył serce. Niewiemy tego jeżeli Ignacy S. żył w nierzędzie grzechów przed swoim nawroceniem, ale to wiemy że miał ducha swiatą, i że miał wielkie i gwałtowne pragnienie do dostąpienia prawdy, i pokazać się odważnym iako był nim pewnie. Kula z działa przypadkiem wypuszczona, ale ogniem miłości Boskiej zapalona, i mądrości jego prowadzona raniąc go w nogę, przerwała bieg jego ambicyey. Prosi o Xiążkę iaką świeckich historyi dla rozerwania, aż mu daia życie Iezusa, ktorego czytanie nawrociło go; Poczy na nawrocenie swoje, iakoby na warcie czuiąc, stojąc całą noc przed obrazem najsświętszey Panny, i w iey się oddając protekcyą. Daie potym szaty swoje ubogiemu, idzie gołemi nogami, i bez nakrycia głowy do szpitalu, gdzie swoje życie zaczął pokutuiąc. O iako rzecz iest dobra czytać Xiążki nabożne, na tym cząsem zawisło zbawienie nasze. Toć czytanie nawrociło kiedyż Augustyna S. Weś (mowi do niego Pan) i czytay. Codzień do ciebie mowi toż samo, przez to chce zacząć twoie nawrocenie, bo dusza twoia będąc zaślepiona, i drog Boskich niewiadoma, w Xiążkach nabożnych swoię znajdzie naukę, będąc słabą i mdlejącą, Xiążkami nabożnymi umocni się; ale trzebać żebyś się ofiarował Matce najswiętszey, ieżli na tym

fun-

fundamenći budować nie zacznieś budynku życia, twego duchownego, budynek twoy czy prędko, czy późno zrujnuie się doskonale, bo iako przez nie Bog zbawił wszystkich ludzi generalnie, tak przez nie zbawić chce wszystkich partikulárnie; a iako ona jest kanalem łask, tak wszelkie otrzymałz łaski od syná iey, przez iey przyczynę.

Punkt 3. **I** Gnacy S. cudowne czyni pokuty w szpitalu, pości codziennie, i wiele dni było, co nie jadł, samego tylko pożywa chlebá, i co mu dadzą za iakmużnę. Szarpie ciało swoje disciplinami, gdy duch iego poszarpany jest szkrupułami, co go ledwie do desperacyey nie przywiodły. Niepomogli nic generalne spowiedzi, przepędzone całe tygodnie bez jedzenia, nie uzdrawia to choroby iego, ani mu wraca odpoczynku. Same tylko posłuszeństwo co wyświadczał spowiednikowi, z tego go uwolniło czyścza, albo raczey piekła, w którym go na pewny czas mieć chciał Bog. Dla czegoż? Aby czynił pokutę za grzechy swoje, aby się oczyścił od złych nałogow, aby swego upokorzył ducha, i uczynił go sposobnym do światła niebieskiego, które potym za największego i najmędrszego, który się kiedykolwiek znaleźć mógł, uczyniło go Direktora. Chcąc ieszcze wyrazić głęboką na duszy iego boiaźń Boską, wykorzenie z serca

F

iego

iego korzenie grzechu, chcąc dać do poznania że był
 niczym, ubogim, mizernym, odkrywając mu przez
 własne doświadczenie figle i sztuki czartowskie. Na
 koniec ucząc go wszystkich drog życia duchownego,
 których go Bog uczył przez te sposoby, przez iego
 wątpliwości, przez niepewności, przez błędy, iluzye,
 i zbitnie nabożeństwa, od których nie oderwał się,
 tylko przez ślepe posłuszeństwo spowiednikowi swemu,
 i przez siedm godzin modlitwy, co czynił codziennie.

Punkt 4. **N**aucz się z tąd, że jeżeli chcesz należyć
 do Bogá, i chcesz bezpiecznie iść w dro-
 gach zbawienia, trzebá obrać sobie dobrego direkto-
 ra i mądrego, bez interessu, cnoty i miłości pełnego,
 ktoremu trzebá wyświadczać ślepe posłuszeństwo, we
 wszystkim tym, co nie jest grzechem, i zupełnie na ie-
 go rząd spuścić się. Naucz się tego, że się obnażyć
 trzebá z starego człowieka, a odziać nowym, umrzeć
 naturze, abyś żył łasce, osłabić ciało, abyś umocnił
 ducha, czynić dosyć sprawiedliwości Boskiey, abyś
 doznał skutkow miłosierdzia iego. Ucz się na koniec
 że znak prawdziwego nawrocenia jest ten, abyś zako-
 chał modlitwę, abyś bawił się z Bogiem, bo bez mo-
 dlitwy nawrocenie twoie nie będzie stateczne i trwałe

Punkt 5. **I** Ako dusza zacznie opłakiwać grzechy, i
 czynić pokutę, nawiedza ją Bog z łaskami
 i z po-

i z poćiechami nadzwyczajnymi, pobudza do ćwiczenia się w cności, pokazując drogę syna swego, iako modelusz ktorego naśladować powinna. Tą Krolewską drogą prowadził Bog Ignácego S. wżelkimi sposobami sprobawwszy go, ciężkością wewnętrzną i powierzchowną, napełnił duszę taką poćiech obfitością, że ośm dni był w zachwyceniu, iakoby był umarł. W którym naytaimniejszy doszedł wiary naszej sekretow, i wyszedł tak oświeconym z tego złączenia się, co miał z Bogiem, że w ten czas komponował (lubo się przedtym nie uczył) owę Xięgcę cudowną meditacyey, co godna była approbacyey Stolicy Apostolskiey, i tak wiele uczyniła świętych, ktoreśmy widzieli w Kościele Bożym po S. Ignácym. Uczyniwszy drogę do Jeruzalem w ciężkim uboſtwie, wrocił się potym do Włoch i do Hispaniy, i ſtawſzy się godnym instrumentem chwały Boskiey, zaczął się uczyć grammatyki z dziećmi. Z tamtąd poſzedł do Paryża gdzie pozyskał sobie S. Franciszka Xawierá, i ośm inſzych młodych magiſtrow, co wſzyſcy razem uczynili votum poſtuſzeńtwa, i około zbáwienia ludźi pracować. O iák wiele łez, modlitw, obelg i prześladowania ta koſztowała go praca; prowadzono go od trybunału do trybunału, wrzucono do więzienia i wżeláza, pożywanego go do inkiſyſcyey, ale ſędziowie dziwowali się po-

bożności jego, stali się obrońcami i Panegyristami jego. Ziarno pszeniczne wrzucone w ziemię, nie wywodzi nic, jeżeli wprzód nie umrze, a potem stokrotny czyni owoc. Ktoż może wyrazić te dobra i pożytki, które Ignacy S. we Francycy uczynił i we Włoszech, a potem na całym świecie. A tak Bog, który go stworzył był przez pokutę, uformował go przez cwiczenie się w enotach, i przez naśladowanie życia Syna swego w tej intencycy, którą miał, uczynić go zacnym chwały swojej instrumentem, i wodzem godnym kompanii tej, co ność miała Imię jego na cały świat.

Punkt 6. **W**ielką masz żarliwość chwały Boskiej, i palasz pragnieniem, abyś pracował o koło zbawienia dusz. Ale czy byłżeś tak długo na osobności iako Ignacy S. czyniłeś pokutę, czy starałeś się abyś zepsował złe twoie nałogi? czy jesteś skłonny do modlitwy i umartwienia, czy zagrzebliłeś się w ziemię iako ziarno pszeniczne, uciekając od ogłosu świata? czy znośliłeś prześladowania, czy rzucano cię pod nogi i traktowano iako człowieka szalonego, i złego życia, chociaż do tego nie dał przyczyny? Nie masz skrzydeł, a chcesz latać, nie jesteś napełniony Duchem S. a chcesz go udzielać innym? nie jesteś na Krzyż podniesiony, a spodziewasz się pociągnąć świat za sobą? to będziesz mocniejszy niż Syn Boży, deklarując

klaruiąc żeś powinien zniszczyć się iako ziarno pszeniczne, jeżeli chcesz wydać pożytek, i bydź podniesionym nad ziemię, jeżeli chcesz inszych pociągnąć do siebie. Uzdrawiaj inszych, pozwalám na to, ale zaczniey od siebie. Chcesz nawrócić grzeszników, chwałę twoię żarliwość, ale bądź najpierwszym z nawroconych. Trzebá bydź doskonałym w łasce i naturze, kto chce sobie podobnego wyprowadzić.

Punkt 7. **P**O wielu pracach, prześladowaniach, pokutach, na koniec Ignacy S. przysedł do najwyższej doskonałości życia Chrześcijańskiego, i Zakonnego. Doskonałość zawisła na miłości Boga i bliźniego, na oderwaniu doskonałym od stworzenia, na uspokoiniu duszy, i na ustawicznym złączeniu woli swojej z wolą Boską. Czy możeszże uczynić większy miłości akt ku Bogu i odważniejszy iako gdy niedbasz odważyć i twoie własne zbawienie, byle on sam miał chwałę? Czy możemyż większą mieć do bliźniego miłość, iako gdy postanowił Zakon, którego metą iest zbawienie ludzi, iakiegokolwiek wieku, kraiu, i kondycyey są? Co za oderwanie serca, którego nic na świecie pomieścić nie może, nawet i strata kochaney iego kompaniey? Cieszyła się dusza iego z uspokoinia co się pokazywało powierzchownie, i nie było nigdy zmieszane żadnym złym przypadkiem. Był zawsze

F 3 złą

złączony z Bogiem przez ułtawiczną modlitwę, w której tak wielkie znajdowały się stateczności, że nie mógł oczu podnieść do niebá, ani najmniejszego widzieć kwiatu, łzami się nie zalawszy. A nie jestże to człowiek, którego Bog stworzył, uformował, i dla chwały swojej uczynił.

Punkt 8. **N**ie jesteś ty mniej stworzona dla Chwały Boskiej iako Ignacy S. duszo nabożna. Dla tego wywiódł cię na świat, dla tego cię na nim konferwuje. Cożes też uczynił do tych czas dla chwały imienia iego? Coż czynić chcesz daley, cożbyś rad uczynił, przy śmierci, Czy nie dosyć żeś uczynił dishonoru od tego czasu iakoś jest na świecie. Kiedyż zacznieś czcić go? zaczniy od dzisiejszego dnia. Weś sobie za Patrona Ignacego S. w tey czystey i świętey intencyey, abyś zawsze chwalił Bogá, pracuy ze wzyrkiey syły około zbawienia twego bliźniego. Pomagay do zbawienia dusz braći twoich, przez twoie dyskursy, i dobre przykłady, a przynamniy nie potępiay ich przez twoie wzgorszenia, nie zagubiay iedney duszy, za którą Syn Boski umarł.

Na też U R O C Z Y S T O S C

J G N A C E G O S.

U W A G A Druga.

Nad żarliwością, którą miał około większey chwały Boskiej.

Punkt

Punkt 1. **C** Złowiek jest nayznacznieyszą częścią świata, dusza w człowieku jest nayzacniejsza, rozum jest iako niebieski w duszy, cnota jest rzecz nayznacznieysza w rozumie, miłość jest Krolewska i Boska cnota żarliwość i jest naywiększa naymocniejsza i nayżywsza w miłości. Jest (to według Tomasa S.) siłą i rozszerzeniem miłości, dla czego ten co nie kocha, nie ma żarliwości, co kocha mało, mało ma żarliwości, co kocha wiele, wiele ma żarliwości. Ztąd poznasz ieżli kochasz Boga, i co za miara jest twoiey miłości.

Punkt 2. **W** Szytkie rzeczy są podziwienią godne w życiu Ignacego S. Wszystkie cnoty pokazują się tu głośne, ale żarliwość jego inszych cnot była iakoby duszą i duchem. Ten ogień palił go i trawił, iako Eliasza Proroka, i mógł bezpiecznie odpowiedzieć Aniołowi iako on pytającemu co czynił: lestem strawiony żarliwością którą mam dla Pana woysk. Ogień Ignacego S. miał trzy przymioty, co go różniły od ognia inszych Świętych. Szukał we wszystkich rzeczach chwały Boskiey, nie szukał we wszystkich rzeczach tylko chwały Boskiey. Szukał we wszystkich rzeczach chwały większey Boskiey, i ta jest materia douwagi teraznieyszey.

Punkt 3. **Z**ydowin Fylon dzieli ludzi na cztery części, są ludzie (powiada) niebiescy, są ludzie

dzie ziemscy, są ludzie ludzi, są ludzie Bogá. Ludzie niebiescy są ci, co kochają dobra wieczne, ludzie ziemscy tacy, co szukają z pasją dobr doczesnych, ludzie ludzi są ci, którzy są niewolnikami respektów ludzkich, i którzy chcą się ludziom podobać wielkim, ludzie Bogá są ci, co nie chcą się podobać tylko samemu Bogu, i którzy nie szukają nic tylko jego chwały. Ignacy S. byli z pierwszych, i z ostatnich. Miał zawsze serce i oczy podniesione do niebá, szukał chwały Boskiej we wszystkich rzeczach, i podczas całego życia. Dał świadectwo Commissarze Apostolscy w aktach Authentycznych Kanonizacyi jego. Obracał do Bogá iako do końca swego wszystkie myśli i słowa swoje, i wszystkie swoje uczynki poświęcał na honor i chwałę jego, i miał zawsze w ustach te słowa niby hasło iákie: Na większą chwałę Bogá.

Punkt 4. **I** Jeżeli chcesz poznać gorącość żarliwości jego, obacz go w owym zmarłym stawie, gdzie się rzucił nie aby ugasił nieczysty ogień ciała swego, ale ogień niezcześnie i swobodnego żołnierza. Jeżeli chcesz widzieć moc jego, spojrzysz nań we więzieniu, gdy był żelazem obciążony, w podrózach, gdy był męczarniami ściszony, w Kłástorach rospuszczonych, gdzie był z kłami zbity, w trybunatach duchownych i świeckich, gdzie go pozwano, oskarżono, o-
belżo-

belżono, a wszędzie wyszedł z niewinnością. Jeżeliś chcesz poznać jego czystość, spojrzysz na jego háłło, na większą chwałę Bogá, i na jego pokorę, o ktorey mówić będziemy. Jeżeli zechcesz widzieć rozległość jego, mierz okągłość ziemi, wysokość niebá, głębokość piekła. Zatrzymajmy się tu trochę, i uważmy szerość żarliwości tego człowieka Bożego.

Punkt 5. **I**M są zacznieysí Aniołowie, tym więcej mają Kraiow ziemi pod rządem. Jedni mają staranie o jednym domu, drudzy o całym mieysce, inśi o Prowincyey, drudzy o całym Krolestwie. Ignacy S. był iáko ow Anioł Apokaliptyczny, mając jedną na ziemi, a drugą na morzu nogę; rozszerza się żarliwość jego na wszystkie Kraie i nacye, na wszystkie czasy i kondicye, na wszystkie rodzaje utrapienia. Jest iákoby nieskończony, nie mając miary ani granic, otacza wszystkich narodow, żydow, Pogán, Chrześciań, Katholikow, heretykow, polityczne i grube, bogatych i ubogich, męszczyny i białogłowy, młodych i starych, umarłych i żywych. On rozstał Uczniow swoich za życia swego po całym świecie, aby opowiadali Imię Jezusá, aby zapálali w sercach ludzi ogień miłości jego. Jeżeli Grzegorz S. wielki, nazywa się Anielskim Apostołem, dla tego że tam posłał Kaznodzieiow aby opowiadali Ewangelia: iákoż Ignacy

S. nie ma bydź nazwany Apostołem Indyiskim, poniewaz on tam posłał Świętego Franciszka Xawiera.

Punkt 6. **L**ubo iego żarliwość otaczała wszelkie rodzaje osób, różnego wieku ludzi, przecię obojbie do nauki młodych naybárzciey się miał; bo widząc świat zepsowany, zastarzałe nałogi, i ledwie nie w naturze obrocone, zagasiła albo męła wiarę, prostotę duchownych, świeckich po szyję w grzechach utopionych; iako rostopny wodz, atakował świat w miejsce nayslabsze, a intencyey iego naypotrzebniejszej, to jest młodych dzieci, których przed się wziął naukę, bo iako ci następować mieli po starych, których choroby były nieuleczone, ucząc i poświęcając młodość, uczył i poświęcał cały świat. Dla czego Uczniow swoich do tego przywodził przez votum wyraźne, aby uczyli młodych. A iako uczynił żarliwość swoją nieskończoną, żadnych iey nie zakładał granic, tak chciał ją uczynić wieczną, fundując Zakon, w którym zostawił ducha swego, w którym trwać będzie żarliwość iego aż do końca wieków, a to było zupełne iego pragnienie. Toć to jest drzewo piękne, o którym mówi Prorok, co się znajduje w Kościele aby wielbiło Boga, ktorego owoce karmią wszystkie narody, a gałęzie zasięgają aż na koniec świata.

Punkt 7. **C**Ożes jest za człowiek, który czytaś albo

bo słyysz czytającego tę uwagę, jesteś człowiekiem niebieskim, czyli ziemskim? Bogá, czyli ludzi? czegoż szukasz, czemu pracujesz, czego pragniesz? czy maszże żarliwość dla chwały Boskiej, coż uczynisz dla niego, gdzie są dusze nawrócone i poćiągnione do jego służby? Ale ah ty chodzisz około tego, żebyś ie zgubił, nie żebyś ie zbawił. Nie masz żarliwości; tylko dla chwały imienia twego. Cały świat (mowi S. Paweł) szuka swoich intereffow, a nie intereffow Iezusowych. Czy nie jesteś z owych dusz naiemnicznych i intereffowanych, łakomych i cielesnych? ieżli nie masz żarliwości dla Bogá, nie kochasz go pewnie, jesteś człowiekiem ziemi, a nie niebá, jesteś niewolnikiem świata, a nie sługą Iezusa.

Punkt 8. **I** Gnacy S. nie tylko szukał chwały Iezusa we wszystkich rzeczach, ale nie szukał, tylko chwały Boskiej; żarliwość jego była czysta, i bez intereffu, niechcąc nigdy aby brano co za usługi duchowne, co się czynią bliżnemu, ani nawet z wdzięczności. Woleń od wszelkich nagrod i satisfakcyey, biorąc przed się wszystko to, co było naygorzszego i nayniemilszego w Kościele, posyłać synów swoich do więzienia i szpitalow dla usługi jednych, a dla pociechy drugich, obligując aby asystowali zapowietrzonym, przebywali morza, szukając okazyey do wylá-

nia krwi swoiey, aby palili były żywo, i cierpieli nayokrutnieysze męczeństwa, coby tylko wymyślić mogli tyranni: ale czyiłość żarliwości iego w tym nabárziew się pokazuje, że nigdy nie pragnął chwały swoiey, ale szczegulnie zawsze chwały Boskiey. Stał się z bogatego ubogim, niewolnikiem z zacnego człowieka, z podeszłego człowieka dziecięciem, ucząc się między chłopcami grammátyki, aby iedynie pomnażał chwałę Bożą, niechciał nawet dać imienia swego Zakonowi swemu, aby nie pociągnął sobie naymnieyszey chwały i reputacyey między ludźmi.

Punkt 9. **W** Yrażić trudno honoru, co mu oddawali wszyscy Potentaści świata; od tego czasu, gdy świątobliwość iego będąc zaszczecona i zaćmiona przez kalumnie złych, poczęła się na świecie pokazywać. Naywyżsi Papieże czcili i szanowali go, i rady od niego zaciągali. Juliusz trzeci swoim nazywał go Theologiem. Paweł czwarty chciał, aby siedział przy nim, i głowę nakrył. Marceł wtory powiadał, że nie znał człowieka, coby mu Bog więcej łask uczynił, od czasow Apostolskich. Grzegorz trzynasty powiadał, że Bog obrał Ignácego i iego kompanią aby go oponował Lutrowi, i wszystkim wieku iego heretykom. S. Filip Nereus czcił go iako świętego, gdy ieszcze żył, i często widział twarz iego promieniami o-

toczo-

toczoną słonecznymi. S. Franciszek Xawier nośił iego imię w reliquiarzu, nie pisywał do niego tylko kłęcząc, i nic nie miał świętzego, gdy napominał braci swoich, tylko przez imię Oycy naszego S. Ignácego, bo tak go zwał, poko żył. S. Franciszek Borgiasz będąc ieszcze Vice-Regem w Kataloniei, puścił się umyślnie do zamku Lojola, całuiąc tam ślady stop iego. Ociec Avila ow zacny człowiek w Hiszpaniei, nazywał go olbrzymem w cności i w zasługach, a siebie samego równaiąc do niego, miał się za mrowkę. Więcej niż dwieście cudow znayduie się w aktach Kanonizacyey iego, iuridycznie wyprobowanych, przez relacye i przyśięgi, więcej niż przez sześć set świadkow, z których wiele uczynił ieszcze żyjąc. Atoż honor, co mu Bog uczynił na ziemi.

Punkt 10. **A** Le on to wszystko stosował do większey chwały Boskiey, z taką passyą wzgárdy kochał, z iaką ludzie świętscy boią się ich. Mowić on mógł z naszym Zbawicielem: że nie szukał chwały woiey, ale tego, co go posłał. Zcierpieć nie mógł, gdy go chwalono, i dobrze o nim mowiono, niechciał nawet aby przy nim iego Zakon chwalono, a gdy to przy nim czyniono, zaczerwieniała się twarz iego, iako wstyd czystey iákiey Panieńki, ktorey obrażają się uszy słowami iákimi niepoczciwemi: czego nam zo-

stawił świadectwo oczywisty świadek Ribadeneira. Powróciwszy się od zachwycenia całych ośm dni, a widząc się otoczonego od rożnych, uciekł, ani śmiał się więcej pokazać na tym miejscu z konfuzyey którą miał, że doćieczono tak wielki łaski, którą mu Bog uczynił. Gdy obligowany był mówić o sobie samym, protestował się że żaden nigdy człowiek więcej nie odebrał od Boga nad niego, a żaden mniej mu za to nie pokazał wdzięczności. Gdyby nie bał się być wzgorzyć swego bliźniego, chodziłby był po ulicach całego, ubłocony iako iaki szalony, aby było z niego nasmiewano się i nasygrawano się. Insi Święci starali się o to, aby podczas życia swego ukryli swoją świętobliwość, ale S. Ignacy czynił co mógł, aby namniej wiadomość o diał i po śmierci, spaliwszy przed śmiercią wszystkie papiery, gdzie na nich notował łaski, co mu Bog czynił, oprócz niektórych, co się wysliznęły od jego pokory. A iestże to człowiek taki, coby szukał chwały i reputacyey swojej, Zarliwość jego do tego przyszła zysku, że gdyby Bog dał mu obierać albo wejście do niebá, albo zostać ieszcze na ziemi z niebezpieczeństwem zbawienia swego, ale z nadzieją pomnożenia chwały jego, przełożyłby był niepewność zbawienia swego, nad pewność tego szczęścia, gdyby tylko był mógł uczynić cokolwiek ieszcze dla chwały

Bożej

Bożey. O iáko ten człowiek iest nieporównany, który siebie nie szukał i wczáśnie i w wieczności, i któryby był rad wpadł i w piekło, byleby był przeszkodził aby Bog nie był obrażony.

A tenże iest duch nasz? Pałamyż tą żarliwością, a nie szukamyż czego inszego tylko chwały Boskiej? Ah nie czyniemy nic, tylko a żebyśmy mu dishonor czynili, urywamy mu iego chwały, miało tego, co byśmy ią pomnażać mieli. Wyciągamy próżność złaski iego, i dobrodzieystw ktore nam czyni, niedbamy choć będziemy potępieni, byle nam zakadzono dymem pochwały, i byleśmy mieli stopień iáki w estymie ludzi po śmierci naszej. Nie umiemy ani wiemy tego co iest kochać Bogá czysto, i bez interessu, bo żarliwość nasza, interessem otoczona, uciechą naszą i własną chwałą. O iák mało iest ludzi, ktorzyby mogli mowić nie szukam tylko Bogá, nie kocham tylko Bogá, nie pracuję tylko dla Bogá, nie mam inszego pragnienia inszey intencyey, tylko żebym się starał o chwałę Bogá.

Punkt II **I** Gnacy S. nie kontentował się szukać chwały Bogá, i nie szukać we wszystkich rzeczach nic tylko iego chwały, ale szukał ieszcze we wszystkich rzeczach więkšzey chwały iego. To tylko iego hasło, ten był cel wszystkich iego prac, koniec wszystkich ie-

go pragnienia, meta do których się stosowały wszystkie jego myśli, wszystkie słowa, i wszystkie uczynki. Gdyby był przed się wziął tylko chwałę Bogą, żarliwość jego nie była by była kontenta, mogąc, pragnąc, i większą mu wyrobić. Gdyby był miał za koniec największą chwałę Bogą, żarliwość jego byłaby była skończona, ani by daley postąpić mogła, ale żeby ukontentował swoje pragnienie, i rozściągnać ie nie skończenie, nie opisał ani miary ani granic, ale proponował sobie za koniec wszystkich intencji, większą Chwałę Bogą.

Punkt 12. **I** Toć widzieć możemy w całym życiu jego i w tej regule, którą Zakonowi swemu zostawił, w ktorej wyraził pragnienie duszy swojej, charakter cnoty swojej, świątobliwość ducha swego, poruszenie serca swego, i prawdziwy obraz życia swego. Co do osoby jego mówić się mogło, że to był człowiek iakoby wchodzący do stanu niewinności, bo żadney w nim nie znalazłbyś był passyey, wszystko poddano było panowaniu rozumu i łaski, że nic na świecie nie znaydowało się aby pomieślało jego pokoy, i owę piękną mocy jego harmonią. Był człowiek nieporuszony na wszystkie przypadki życia, bo się wspierał iedynie na nieporuszonym Bogu, i nie szukał, tylko jego większey chwały. Wszystkie poruszenia ciała jego były

były tak ułożone i sprawiedliwe, żeby jednym nie ruszył był palcem, chyba za ordynanssem rozumu i łaski. Oczy tylko jego zdradzały pokorę jego, bo wylewali ustawicznie łzy, gdy się Bogu modlił, albo gdy w niebo spoyrzał, lubo i w tym uczynił mu Bog łaskę, że mógł ie gdy chciał, zatrzymać. Kochał się serdecznie w Zakonie swoim, widząc go po całym świecie rozciągniony, i wiele chwały pomnażający Bogu. A tym czasem gdyby był wiedział, że Bogu przez zepsowanie Zakonu jego mógł mieć większą chwałę, zezwoliłby był na to bez trudności, ani by był nie zwyczajnego swego nie tracił pokoiu. Życie tegoż wielkiego człowieka niesłychanie było uczciwe Bogu, pożyteczne Kościołowi, drogie i potrzebne synom jego, a o to tylko on sam najmniej dbał. Wołał umrzeć, niżeli nie być posłusznym młodemu i niedowodnemu jednemu Doktorowi, który mało go z rego nie sprzątnął światą, opilując mu lekarstwo całę przeciwnę chorobie jego; Chrystus był jego życiem, jego śmiercią, jego pragnieniem. Niedbał o to żeby nie cierpiał, ale żeby się cieszył z Zbawicielem naszym, o którym gdy pomyślał, tak się zapalało serce jego miłością, że Doktorowie musieli mu zakazać, aby nie myślał o śmierci.

Punkt 13. **M** Owić się mogło, że wszystkie jego pa-
H sye

sye były umarłe, nawet cnoście swoiey przydawał skromność, że żadna nie znalazła się, coby była przeciwko zwyczajowi i zbudowaniu bliźniego, żarliwość tylko iego sama z ciężkością się moderować mogła. Wydała się ta w oczach i słowach, które były ogniste, i pozwalala mu gniewać się na siebie samego przez ciężkie umartwienia, które od nawrocenia swego aż do śmierci cierpiał, a to tajemnie i pod przykryciem pokory, ile tylko czynić to mógł. Iaskinie Manresa ty wiesz najlepiej o owych świętych okrucieństwach, które ciału swemu zadawał. Żarliwość iego stała się tak wielką ku końcowi życia iego, że go paliła i strawiła, bo umarł z żalu, widząc zmieszany Kościół, i przeszkodę do pomnożenia chwały Boskiej.

Punkt 14 **I** Eżeli Ignacy S. umarł, duch iego żyje w iego constitucyach, gdzie poznać możesz wielkość żarliwości i świątobliwości iego, bo siebie samego odmalował w tej formie życia, którą swoim opisał Zakonnikom. Nie masz i iedney reguły, żeby nie była przyciśniona pieczęcią większey chwały Boskiej. Tę pobudkę ustawicznie im przekłada, i gdy od nich wyciągá cnot heroicznych w naywyższym doskonałości punkcie, do ktorego doić mogą, kontentuje się tym gdy do nich mowi, że to jest dla większey chwały Boga.

Punkt

Punkt 15

N lemasz człowieka na świecie, do ktore-
goby się owe słowa Boskie przez Izaiásza
słować nie mogły: Stworzyłem go, uformowałem
go, i dla mojej własnej uczyniłem go chwały. A iá-
ko Bog czyni wszystko dla większego naszego dobra,
we wszystkich rzeczach powinniśmy pracować dla wię-
kszej chwały jego. To tylko iedyne dobro odebrać
może od nas. Ta jest darowina i háracz, którą na gło-
wy ludzkie postanowił, i które koniecznie zapłacić nam
trzebá. Niebo, ziemia, słońce, obłoki, stworzenia ży-
we i nieżywe pracują dla chwały Bogá, i wszędzie pu-
blikują chwałę jego. To nie będzie tylko sam czło-
wiek, co się w tey poczuwać nie będzie powinności, i
ktory w tak piękney sprawiedliwości i religiey nie wniy-
dzie koncert? Poświęcają poddani życie swoje dla
chwały Krolá swego, a my poświęcać nie będziemy
naszego życia dla chwały Bogá naszego? Niech bę-
dzie błogosławiony Bog (mowi S. Paweł) że nas po-
walał do kompanii syná swego Iezusa. Nazywają cię
Chrześcianinem któżkolwiek jesteś, i będziesz nim,
ieżeli pracować będziesz dla chwały Bogá. Wniyďte
do tey świętey kompaniey, żarliwie chodzących oko-
ło chwały Bogá, wielbiy imię jego na ziemi, rozszer-
żay Krolestwo jego, biy przeciwko nieprzyjaciółom
jego, psuy panowanie czartowskie, iuż dziećci zbáwiay

grzeszników utrzymuj sprawiedliwych, stań się wszystkim wszystkim, abyś cały świat zbawił, a tak będziesz synem Ignacego świętego, i żołnierzem pod chorągwią IEzusewą.

Na Uroczystość DOMINIKA Świętego.

U W A G A.

Nad przymiotami, które powinien mieć Kaznodzieja.

Punkt 1. **D**ominik S. był wielkim Kaznodzieją, i postanowił Zakon Kaznodziejski, który oświecił i poświęcił cały świat. Uważaj w osobie jego przymioty wielkiego Kaznodziei, i bierz pożytek z jego przykładów, czyniąc się godnym instrumentem chwały Boga dla zbawienia dusz, bo cały świat zawołany jest na ten urząd, świeccy i Zakonnicy, Laicy i duchowni, białogłowi i męszczyna, każdy w swym sposobie, tym porządkiem, iako mu jest opisany, i według talentu, iaki mu jest dany.

Punkt 2. **W**ielki Kaznodzieja powinien być powołany od Boga do tego urzędu, bo czyni powinność poselską, który powinien być obrany od tego, od którego nieść ma słowo, obawiając się żeby Bóg nie skarżył się na niego, iako na owych fałszywych Proroków, co mawiali do ludu imieniem jego, lubo ich był nie posłał. O iak wiele Kaznodzieiów się znajduje, co tymże wzruszeni duchem; udawają się

w ten

w ten niebieski urząd, lubo do niego nie są powołani. Nie biorą rady, ani (że tak rzekę) expedycey, tylko od swojej próżności, ambicyey, interessu, i pragnienia gorącego, aby sobie wyrobić fortunę. Dominik S. obrany był od Bogá, aby opowiadał słowa jego Krolom i Xiążętom ziemskim. Przeznaczył go na ten urząd iáko drugiego Prekursora od żywota Matki jego, ktorey się śniło, że miała małe szczęście wewnętrznościach swoich nożącego w uściech pochodnią, a tą zaświecał i zapáłał cały świat: a iák prędko był ochrzczony, widziano zaraz iáśną gwiazdę na cieie jego. Bądź i ty pochodnią świecącą i zagrzewaiącą, Poświęcaj cały świat iáko on, przykładami twymi.

Punkt. 3 **K**Aznodzieia wielki powinien probawać tego, co mowi, ták przez swoje obyczaje, iáko i przez swoje słowa, powinien byđż życia czystego, niewinnego, i nie nagánnego, aby nie mowiono do niego: Lekarzu, uzdrow siebie samego. O strasznyż to sąd, który cierpieć będą ci, co nie czynią tego czego uczą! Będą (mowi nasz Pan) osądzeni i dekreto- wani przez własne swoje słowa. Coż za pożytek wyprowadzi owa gałęź conie jest złączona z drzewami w ogrodzie osadzonemi. Zkądże wyciągnie łaski swoje, światła swoje Kaznodzieia, próżności i ambicyey pełen? Słysząc będzie głos jego iáko bąká brzmiącego,

albo cymbału głośnego, ale nie spodźieway się z tamtąd żadnego pożytku, chyba że to zatrze długą pokutą, i zamaże owe nierządy i pogorszenia życia swojego. Dominik S. był jednym Aniołem w czystości obyczajów swoich, zatrzymał swoje Panieństwo i niewinność od chrztu wziętą nie popełniwszy przez całe życie swoje najmniejszego grzechu śmiertelnego. Oplakuyże ty, oplakuy to, coś stracił, i staray się abyś zatarł grzechy twoje łzami, i szczerą pokutą.

Punkt 4. **W**ielki Kaznodzieja powinien być oddalony od affektów światowych, i od dóbr ziemskich, bo iakoż wyperswaduie, że trzeba kochać ubóstwo, będąc sam bogatym, że trzeba estymować wzgardę jeżeli on szuka estymy, i applauzów świata? Ze trzeba czynić pokutę, i chronić się okazyey, a on codziennie na bankietach i uciechach, i kompaniach niebezpiecznych. Dominik S. był zacney i wielkiey familiey, ale gdy zaczął opowiadać słowo Boskie, obnażył się naprzód ze wszystkich swoich dóbr, przyjął na siebie ubóstwo Ewangeliczne, chodził od domu do domu zebrząc chlebą, i odbierając na kolanach ten, co mu dawano. Był iako obłok zawieszony na powietrzu pełny deszczu, który płodną czynił polewając całą ziemię. Jeżeli nie naśladujesz Zbawiciela i Dominika S. podniesionego od ziemi, nikogo za sobą nie pociągniesz.

Punkt

Punkt 5. **W**ielki Kaznodzieia powinien byđ pokornym i nieprzyjacielem oczywystym, swiata, bo z nim ustawiczną prowadzi wojnę. Jeżeli się zaś z nim rozumie, jeżeli się znośi z tymi, co idą za nim przez sekretne negocyacye, jeżeli szuka przyjaciółni jego, jeżeli odbiera upominki od niego, jeżeli promowuje interessa jego, czy nie powinienże byđ skąpany od Paná iáko zdrayca, iáko niewierny, iáko fałszerz. O iáko człowiekiem był Bołkim Dominik S. iáko wiernie sławę jego disponował, iáko był wielkim, i próżności jego nieprzyjacielem. Był ták pokornym, że lubo nic nie było niewinnieyszego nad jego życie, on się miał za przyczynę wśzytkich utrapienia, ktore były ná świecie. Chodził zawsze gołymi nogami we wśzytkich swoich podróżach, i nie brał obuwia chyba w miastach, aby był swoię pokrył cnotę. Lubo godności Kościelne są Święte, przecię ták się ich lękał, i ták od nich stronił bo te mają światło, i czynią honor tym, ktorzy w nich żyją. Dla czego niechciał trzech Biskupstw ktore mu dawano. Ah iáko wielu takich, ktorzy za nimi biegają, ktorzy wśtydliwe targi słowa Boskiego czynią, aby tylko swoię ukontentowali ambicyą.

Punkt 6. **W**ielki Kaznodzieia powinien byđ znacznie umartwiony, albo raczey powinien umrzeć wśzelkim swoim passyom, bo jest instrumentem

mentem Bostwa, a instrumentem powinien być martwym, aby poruszenie odebrał przyczyny principalney. Dla czego powinien martwić ciało swoje, czynić pokuty, bo przez krzyż salwował IEzus świat, i ty żadney nie zbawisz duszy, jeżeli nie jesteś na krzyżu. Ciało i duch ustawiczną z sobą prowadzą wojnę. Jeżeli chcesz odebrać ducha Boskiego, trzeba aby twoje cierpiało ciało. To czynił Dominik S. życie jego ustawicznym było postem, nie jadł mięsa ani pił wina, i cały post na chlebie i wodzie przebył, łóżko jego, była jedna deska, albo goła ziemia, albo podestał u Ołtarza. Koszula jego, było cilicium żelazem przerabiane, zabawa jego była praca ustawiczna w Kazaniach i podróżach, odpoczynek jego dyscyplina, którą trzy razy na noc powtarzał, pierwsza była za jego grzechy, druga za grzechy bliźnich, trzecia za dusze w czyśćcu zostające. Wszytka jego powinność była, wszystkie pragnienie aby męczeństwo cierpiał, aby członki nie małe kawałki miał polzarpane, jedne po drugich. A iakoż ty nawracać chcesz dusze, nie starając się o nic baczey, iako o ukontentowaniu ciała swego. Jeżeli nie czynisz pokuty dla twego miżernego zbawienia, iako ją czynić będziesz dla zbawienia inszych.

Punkt 7. **K** Aznodźcieia wielki powinien mieć wielką żarliwość chwały Bożej, i zbawienia bliźniego.

żnego. Ten jest płaszcz Eliášzá, który go powinien okryć, ta jest dusza i duch, który go powinien ożywić. Czegoż nie czynił Dominik S. dla usługi Kościoła? Iaką żarliwość miał dla obrony wiary? Iak wiele prac i podróż poniosł passując się z heretykami? pałał gorącym pragnieniem, a żeby Bogá znał i kochał cały świat, nawet i potępieni. Postanowił swoy Zákon dla zbawienia bliźnego. A ty co czynisz dla chwały Bogá? siłaześ też dusz zbawił, czy nie możeszże pracować około zbawienia ich przez twoie dobre przestrogi i przykłady? czy wynidzieszże z tego świata, nie zostawiwszy żadnego syná albo corki duchownie, co by po tobie chwalili Bogá? Napisz imię tego człowieka niepłodnego, co nie będzie miał żadney w życiu swoim potomności.

Punkt 8. **N**A koniec wielki Kaznodźcieia powinien być osobliwie nabożny do Panny najświętszey, bo iako przez nią niestworzone słowo Boskie pokazało się oczywiście na świat, tak przez nią powinno wychodzić czuło i do rozumienia z ust Kaznodźcieyskich, i iako ona porodziła Chrystusa na ziemi, tak ona pomaga aby się urodził w sercach, i dla tego wszyscy Kaznodźcieie do niey się udają, a niżeli mówić zaczną publicznie. Nie dziwię się, że Dominik S. tak wiele cudów czynił na świecie przez swoje

Kazania, bo był wielkim faworytem Panny przenajświętszey. Ona zatrzymała rękę Boską trzema włóczniami uzbroioną, koremi chciał zagubić świat, prezentując mu Dominiką i Franciszką S. iako nawrocenia światą dwóch pewnych gwarantów. Takie miał widzenie ten S. który postanowił potym nabożeństwo rozżać, i Zakonników swoich obligował, aby wszędzie promowali i bronili nabożeństwa do Pan. przenajświętszey. Mówić możemy że to nabożeństwo dawało nam S. Ludwiką, bo przez to nabożeństwo poradził Królowey Matce jego, co go potym prędko poczęła. Duszko nabożna, czcisz i kochasz tę, którą uczcił i kochał Bog, służ i wzywaj tę, ktorey Bog służył, i którą postanowił ucieczką grzeszników.

Na Uroczystość WAWRZENCA S. 10. Aug.
U W A G A.

Nad pociechą którą miał, cierpiąc gorącość ognia.

Punkt 1. **W** Awrzeniec S. rozciągnięty na roście żelaznym ogniem rozpalonym, żartuje tobie z swego tyranną, i pokazuje pociechę swoją obojliwą. Któż tego może być przyczyną? troierzucą spoyrzenie, jedno na niebo, drugie na ziemi, trzecie na piekło. Widzi w niebie Korony sobie nagotowanych, widzi na ziemi przykład dany mu od Chrystusa, i miłość którą go kochał, widzi w piekle ogień wieczne

wieczne, na ktore zarobił, i gdzieby gorzał, gdyby nie znoził ognia męczeństwa swego z cierpliwością. I te są trzy Uwagi, co czynili S. Wawrzeńca statecznym w swoich mękach, i ktore mogą także nam dać wiele pociechy w naszych mękach.

Punkt 2. **C**iało (mowi Tertulian) nie cierpi nic na ziemi, gdy duch jest w niebie. Nic bärziej nie może uskromić żalu osoby iákiey utrapioney, iáko myśl o niebie, bo nie czuiemy tego złego, gdy spodziewamy się dobrej iákiey nagrody, a przynamniey mało iá cierpiemy; a miasto boiaźni albo apprehensyey pragniemy iey. Wawrzeniec S. rozciągniony na roście, miał oczy podniesione do niebá, bogáte owe widział Korony, co mu były nagotowane, iezli cierpliwie znieśie męczeństwo. Słyszał Iezusa mówiącego do siebie: Krolestwa niebieskiego dostępuemy z gwałtem, i sami tylko gwałtownicy biorą go. Trzebá było aby Iezus cierpiał, i tak wszedł do chwály swoiey. Wniść trzebá do Krolestwa niebieskiego, przez różne utrapienia. Potykay się, a iáć pomogę, zwyciężay, a iá cię koronować będę. Ta nadzieia, ktora cieszyła i umacniała Wawrzeńca S. ta myśl odmieniała łózko iego żelazne w łózko różami osypane, i ogień co go palił, w chłodną rosę. Ty cierpisz Duszo Chrześcijańska ogień gniewu, pomsty, i nieczy-

stości, co cię pali i gryzie, spoyrzyj w niebo i słuchaj S. Pawła któryć mowi: Wszystkie męki w tym życiu, nie mają proporcyej żadney z chwałą, która nas czeka. Moment ieden utrapienia, wyprowadzi wieczną chwałę; nasze żale i bole nie mają proporcyej z niebem w wielkości swoiey, bo mało cierpiemy złego, a mieć będziemy w niebie wszelkie uciechy w przymiotach swoich, bo męki nasze małe, a nasze satisfakcye nieskończone w swoiey trwałości, bo nasze utrapienia trwają moment, a ukontentowania będą wieczne.

Punkt 3. **D**Rugą przyczyna co dawała ukontentowania Wawrzenćowi S. na roście, było widzenie Chrystusa cierpiącego na ziemi, a umierającego na Krzyżu. Pragnienie aby mu był podobnym, i żeby cierpiał dla chwały iego, i żeby mu dał dowód wdzięczności swoiey, wzbudzał w nim uciechę nieskończoną na łożku bolow. Bo czegoż pragnie ieden kochający, tylko aby cierpiał za tę osobę, którą kocha, i przez to dał iey miłości swoiey świadectwo. Złota probuiemy w ogniu, a prawdziwą miłość w cierpieniu. Jesteś boiaźliwy, niecierpliwy, wołasz zaraz głośno, gdy iskrą ognista na cię spadnie i sparzy, zaraz upadasz pod żalem gryzotą i chorobą. Lubo cię kto mało uraży, zaraz się do gniewu wzbudzasz, i twoy pokazuiesz resentment. A iakoż mowić możesz, że kochasz

chasz Bogá, że jesteś do niego sercem i duchem złączony? że bierzesz umartwienia jego na ciało twoje, że jesteś z nim ukrzyżowany. Co mi to za Uczeń, co niechce iść za swym Mistrzem, co za przyjaciel, który nie czuje bolow przyaciela swego, który się do jego nie interessuje utrapienia? co za żoná, co żyć chce w delicyach, posłubiwszy się z człowiekiem boleści.

Punkt 4. **T**Rzećcie źródło poćiechy, którą czuł S. Wawrzeniec, było spojrzenie na piekło. Bo iáko widzenie niebá największą w potępionych uczyni boleść, tak widzenie piekła największą w świętych wzbudza poćiechę, którzy są w niebie, albo żyją jeszcze na tym świecie. Tych co są w niebie, bo widzą nieszczęście od ktorego ich Bog zachował; co są na ziemi, bo widzą co zasłużyli, i czego schronić się nie będą mogli, ieżli cierpliwie utrapień ziemskich zność nie będą. Tać uwagá czyniła Wawrzeńca S. znośną mękę i miłą. Równiał ogień ziemski, który cierpiał, z ogniem piekła, gdzie wrzuconyby był po śmierci, gdyby wpadł był w niecierpliwość. I tak mówił do siebie Wawrzeniec: czy porównaćże się może to co cierpisz, do tego, czegoś godzić? czy nie odpoczywaszże miękczey na tym łożku, niżeli na owym, gdzie musiałbyś odpoczywać w piekle. Mało cierpisz tu na gorze, a musiałbyś na dole więcey nieporówna-

nie cierpieć. Bole te są lekkie, i ten ogień jest iakoby malowany przeciwko ogniewi piekielnemu. Masz nadzieję że prędko te skończą się męki, a piekielne nie skończą się nigdy. O iakom jest szczęśliwy, gdy odkupić mogą wszystkie męki wieczne i nieskończone, przez męki tak krótkie!

Punkt 5. **W**Nidź do piekła duszo nikczemna i niecierpliwa! spoyrzy na to miejsce, które jest nagotowane, uważ tę jamę głęboką, ten grob przeklęty, tę studnię i przepaść, to królestwo śmierci, to miejsce mąk, to wielkie jezioro gniewu Boskiego, tę prastę winy i gniewu wszechmogącego! dotknij się tego ognia, który zapalaia czarci, uklacz się na te rozpalone węgle, i na tym palaiącym roście. Skosztuy tego winy iaszczurczego które piał potępieni. Zmierz szerokość nieskończoną wieczności, a mówić będziesz w ciężkich twoich bolach, że wszystko to, cokolwiek cierpisz mąk na ziemi, porównać się nie może do tych na króć zażył porównać się nie może do mąk, które dla ciebie Iezus cierpiał, porównać się nie może do tej chwały, którą ci obiecał i upewnił.

Na Uroczyłość Świętey KLARY 12. Augusti.

U W A G A.

Nad swiętobliwością iey.

Punkt 1. **G**Dy Clare S. Matka iey w żywocie swoim
nośiła

nośiła, slysziała głos do siebie mowiący: że nośiła iedno światło, ktorego iasność cały oświeci świat, i dla tego nazwaną była Klarą. Iakoż odkryła Chrześciańskim dułzom chwałę wzgardy, skarb uboſtwa, i ſłodkość w cierpieniu.

Punkt 2. **K**Lara S. była urodzenia zacnego, a porzu-
ciła wſzytko chwytaiąc ſię Krzyża Iezu-
ſowego. uciekſzy z domu Oycy ſwego porzuciła pom-
pę ſzat ſwoich, biorąc na ſię ubogi Franciſzka Świę-
tego habit, ktory kazał iey bydź ſtarſzą, lubo przez
trzy lata całe zbraniała ſię tego. A tak nigdy nie ro-
zkazywała tylko przez poſлуſzeńſtwo. Nie zażywała
prawie nigdy ſwoiey powagi, tylko żeby miała guſt
zniżyć ſię, często ſtała, gdy inne poddane iey rzado-
wi ſiedziały, często im ſłużyła do ſtołu, często wody
do umywania podawała, umiwała często nawet nogi
ſłużebnić, i potym ie pokornie całowała. Wzgarda-
ieſt to skarb ktory był zawsze ukryty przed oczami
ſwiata, Klara S. odkryła go, aby go ſobie przywła-
ſzczyła. Wiele Xiążęcego urodzenia Pań i Panien po-
rzuciłwſzy wielkoſci i uciechy Dworu, przyięły habit
Klary S. O JEZU najpokornieyſzy ze wſzytkich lu-
dźi, pokądże będziemy tak pyſznemi? Czy ieſtżeſmy
Chrzeſćcianinami, kiedy ſię przeciwiemy i ſercem i sku-
tkiem twoiey nauce, twoim przykładom? Ukryteſ te
mądrość

małrość przed wielkimi świata ludźmi, a objawiła się małym Franciszka S. Corkom. O iako to rzecz jest dziwna i do strasznego monstrem podobna, kiedy wi-
dziemy Zakonnicę iaką pyszną w habicie Franciszka S. i S. Klary.

Punkt 3. **U** Bosłwa skarb ktory był przez cztery tyśią-
ce lat ukryty, aż Syn Boski odkupił go
przez swoy przykład i przez swoje słowa. Pierwsi Chre-
ścianie przedawali wszystkie swoje dobra, aby go mieć
byli mogli, ale miłość będąc oziębła, a pożądlivość
zapalona Chrześcianie zagrzebli znowu ten skarb w zie-
mi, ani myśleli nigdy, tylko o bogactwach ziemskich.
Wskrzesił Bog S. Franciszka i S. Klarę, którzy wy-
grzebali ten skarb, i cenę jego dali do poznania lu-
dziom. Iak wiele Osob iedney i drugi płci, przedali
swoie dobra, aby weszli w posłessyą swego skarbu! Kla-
ra S. wystawiała go w oczach całego świata, i dała do
podziwienia w całym życiu swoim. Przedała wszelkie
inne swoje dobra, rozdawszy je między ubogich, nie
nie zostawiwszy dla swego życia, a gdy była starszą,
zbudowała swoy pierwszy Klasztor na fundamencie
ostatniego uboństwa, nie żyjąc tylko z jałmużny z ca-
łym Klasztorem swoim, a nie pozwoliła żeby więcej
brano jałmużny, tylko tyle, ile na ieden dzień trze-
ba było. Gdy Kweślarz przynosił kawałki chleba,

nie-

nieśtychanie iáko była kontenta i cieszyła się, i z tych mizernych reszk wielki dla siebie czyniła bńankiet, i z wielkim pożywała ich smakiem. Czy znasz ten skarb duszo nabożna? iákoż go sobie ważyysz, coż czynisz abyś go mieć mogła, czy cieszysz się znalazwszy go, iáko ow, co znalazł skarb? iákoż wierzyć będę że jesteście Zakonice S. Klary, jeżeli nienawidzicie uboſtwa, jeżeli chcecie, aby wam na niczym nie schodziło.

Punkt 4. **N**iemasz skarbu bńarziej ukrytego oczom ludzkim, iáko ućiecha w ćierpieniu, albo żal wpokucie. A iáko sądziemy przez zmyśły, że żal psuie ie, łacno sobie wyperſwaduiemy, że nie masz ućiechy wielkiej w ćierpieniu, ale Klára S. miawſzy inſze ſwiatła niź my, inaczey sądziła: wſzytka ućiecha iey była trapiąc ćiało ſwoie. Będąc ieſzcze na ſwiećcie, noſiła cilicium pod drogiemi ſzatami, ktoremi odźiana była. Będąc Zakonnicą, noſiła na ćiele ſwoim grubby powroz w trzynaście węzłow związany, ſkorę z wielbłąda, ktora aż pod pas ſzła, i ſukienkę z małych węzełkow zrobioną; gołemi ſzła nogami, na ſuchych rozgách ſwoie wſławſzy łózko. Poſćiła Adwent i poſt na chlebie i wodzie, nic cale nie iedząc w poniedźiałki, weſzczody, wpiątki poſtu.

Punkt 5. **N**ie potrzebuia po tobie abyś takie czynił pokuty, ale czy nie moźesz odiać twemu

K

ćiału

ciała przynamniy uciech zakazanych, i delicyi zwykłych? Po coś przyszedł na świat? żebyś się cieszył, i zawsze był w uciechach, albo żebyś zawsze czynił pokutę? wszak jesteś synem Adama, i dziedziczysz wiego grzechu, a czy nie powinienes zań cierpieć. A do tego iak wiele sam popełniłeś grzechow, i zaciągnąłeś długow, a kiedy się z nich wypiacisz? nie możesz zatrzeć twoich uciech, chyba przez twoy żal, nie możesz naprawić twoich błędow, chyba przez surowość pokuty. Czy czekasz z nią aż do śmierci, a będziesz że miał proporcjonalną siłę do twoich grzechow? Zaczyni kosztować tego, co Iezus i Marya, co S. Franciszek i S. Klára w życiu swoim cierpieli, traktuy inklinacye ciała twego, iako naygorszego z twoich nieprzyjaciół, martwy go na ziemi, jeżeli chcesz, żeby się cieszyło z uciech w niebie.

NA UROCZYSTOŚĆ

W niebowzięcia PANNY Nayświętszey. IS. Aug.
UWAGA.

Nad śmiercią PANNY Przenayświętszey.

Punkt 1. **T**Rzy rzeczy czynią śmierć gorzką: stratą swiatą, oddzielenie się duszy od ciała, i rachunek ktory trzeba oddać. Stratą swiatą jest przyczyną smutku, oderwanie się ciała od duszy, przyprowadza do żalu, rachunek wzbudza w duszy boiaźń. A
wszak

W niebowzięcia P. nayświętszey 75
wszak to iest, dla czego się boisz śmierci.

Punkt 2. **M** Arya umarła bez boiaźni, bez smutku,
i bez żalu. Umarła bez boiaźni, bo ży-
ła bez grzechu, umarła bez smutku, bo bez zmazy
żyła, umarła Marya bez bolu, bo żyła bez uciechy.

Punkt 3. **N** lechże i ja umrę śmiercią świętych, po-
dobna niech będzie moja śmierć do Ma-
ryey śmierci. Prowadź żywot świętych, żyj iak Ma-
rya, a umrzesz iak ona. Chcesz umrzeć bez smutku,
bez boiaźni, i bez bolu? żyj bez grzechu, bez zma-
zy, i bez uciechy. Bo to porzucamy bez trudności,
i oddalamy się od tego zućiechą, co nienawidziemy.

Punkt 4. **N** ie pochlebiay sobie duszo Chrześciań-
ska, ieżli prowadzisz życie grzesznikow,
umrzesz śmiercią ich, ieżli żyjesz w nierządzie serca,
umrzesz w konfuzyej ducha ieżeli żyjesz w grzechu i
w ućiechach, umrzesz w boiaźni i w bolu. Pamiętay-
że dobrze na to coć mowię: to, coć czyni ućiechę w
życiu, czynić będzie twoię mękę przy śmierci, a to,
coć czyni boleść w życiu, przyczyną będzie poćie-
chy przy śmierci twoiey.

Punkt 5. **O** Panno przenayświętsza Matko Bogá i lu-
dźi, iedyna nadzieio moja po Chrytlusie,
niedbám o to iakąkolwiek umrę śmiercią, bylem u-
marł w dobrym stanie. Umrę bez boiaźni, ieżli umrę

K2 w rę-

w ręku twoich, i mam się za upewnionego że umrę w dobrym stanie, byłem umarł w twoiej służbie, bo ty nie dopuścisz, aby twoi słudzy zginąć mieli, zbawże wszystkich, co mają honor należyć do ciebie. Nie o-mięszkayże tedy asystować mi przy śmierci, gdyś asystowała śmierci syna twego, ponieważś widziała umierającego wodza wszystkich przeznaczonych, trzeba aby wszyscy przeznaczeni umierali na ręku twoich.

Punkt 6. **A** Toż te są rezolucye moje, które tobie Matko moja prezentuję. Chcę oderwać się od świata, abym umarł bez smutku; chcę trapić ciało moje, i cale chronić się grzechu, abym umarł bez bólu i bez bojaźni. Chcę żyć w bólach, abym umarł w uciechach, chcę żyć w pracach, abym umarł w uspokoieniu, chcę żyć iako dziecko Maryey, abym umarł iako przeznaczony, abym umarł własce.

UWAGA WTORA.

O zmartwychwstaniu PANNY przenajświętszey.

Punkt 1. **M** Arya jest naczystsze stworzenie, nie może tedy być zepsowaniu podległa. Ciało iey nigdy nie było zmazane żadnym grzechem, powinnoż tedy być dalekie od wszelkiej zgnilości. Ciało iey jest najzacznieyszym Bostwem Kościołem, powinnoż tedy być święte, a nie z profanowane. Najlepsza jest ze wszystkich Matek, musi tedy krolować z synem swoim w niebie.

Punkt

Punkt 2. **I** Eżeli ciało Iezusa daie tym, ktorzy go po-
żywiają, ołobliwe do zmartwychwstania pra-
wo, ktoż powinien godniey zmartwychwstać nad tą,
ktora mu toż samo dała ciało. Ieżli nam obiecuie że
wola iego iest, aby słudzy iego byli z nim w niebie, a
gdzie ma bydź Matką iego? ieżeli tę łaskę wyświad-
czył niewolnikom, ktoż wątpić może że Krolowa te-
go nie będzie miała faworu? Ieżeliby iey ciało nie z-
martwychwstało, a czemużby ukrywać się miało, i
czemużby Bog nie miał pozwolić, aby mu te odda-
wano honory, ktore się ciałom inszych świętych od-
daia. Każdy to zbierze, co zaśieie, ktorzy sieią na
ziemi, zbieraią zepsowanie, ktorzy sieią na duchu iá-
ko Marya, czy nie powinniż zbierać tego, co iest ze-
psowaniu nie podległe.

Punkt 3. **M** Arya umarła iáko syn, włożona iest w
grob iáko i on, ale z tamtąd wyszła iá-
ko on zwyciężywszy śmierć, i odzawszy się nieśmier-
telnością. Ciało iey zamykałą w sobie ziarno żywo-
tá, co iá zaraz do żywota i zmartwychwstania przy-
prowadziło. A czemuż umarła? bo umrzeć chciała,
bo musiała naśladować Syná swego, i pić z iego Kie-
licha, bo trzebá było pokazać ludziom, że nie była
Aniołem, ale białogłową, nie była iakim Bóstwem, a-
le iednym stworzeniem, trzebá nas było animować a-
byśmy

byśmy znośili śmierć, i zaślugiwali sobie równo z iey Synem łaskę tę, żebyśmy szczęśliwie umarli.

Punkt 4. **C**Zemuż była pogrzebiona w grobie? Aby w tym naśladowała Syna swego, aby przez to pokazała i śmierć, i zmartwychwstanie swoje pewne. Aby poświęciła tę ziemię świętym Ciała swego depozytem, aby nawiedziła czyścić, i wiele dusz wyprowadziła z niego, na pomnożenie swego triumfu, żeby z nią weszli do niebá. Ale miała zaraz wrocić się do życia na upewnienie nasze, że i my zmartwychwsta niemy z nią, i żeby dała nową ozdobę niebu, na ktreby schodziło znacznie, gdyby tam nie było ciało Maryey, boby było (że tak rzekę) z iednego obnażone oká, gdyby na nim tak nie było Xiężycy, iáko jest słońce.

Punkt 5. **O** Pani moia naychwalebniejsza, strach mię gdy myślę, a bárzicy ieszcze gdybym miał wierzyć, że twoie Ciało Przenayświętsze między wszytkimi ciałami, miało bydź zepszowane i od robactwa pożarte, i żebyś miała bydź niewolnicą śmierci, któraś iey panowanie zepsowała. Ponieważ trzebá było aby człowiek zmartwychwstał upewniając zmartwychwstanie Męszczyn, czy nie trzebáż było aby białogłowa zmartwychwstała? Upewniając zmartwychwstanie białychgłów. O iáko czystość miá
ła jest

W niebowzięcia nayświętzey Panny 79
Ia jest Bogu! O iako nieczyłtość niepodoba mu się.
Czemuż białogłowo światowa gotujesz się z taką pil-
nością na to, abyś wygotowała robaćwu pokarm?
Ciało nie umartwione dane będzie na zgubę śmierci,
i obrocone w zgniliznę.

TRZECIA UWAGA.

Nad przyczynami i pożytkami Wniebowzięcia.

Punkt 1. **C**Oż to za Pani, która wstępuje w niebo ros-
pieraiać się na swoim kochanku? Jest to
Marya Matka Bogá, ponieważ jest nayczystsza ze
wszystkiego stworzenia, powinna też być wyniesiona
nad wszystkie niebiosá, ponieważ uniżała się na tym
świecie nad wszystkie stworzenia, powinna też być w
niebie wywyższona nad stworzenie. Jeżeli odebrała
naywięcey łask, odbierać też powinna naywięcey chwa-
ły. Jeżeli należy naybliżej do Bogá nad wszystkich Świę-
tych, to też powinna być naybliszsza jego nad wszy-
tkich. Cierpiała bez miary, dla tego powinna mieć po-
ciechy bez miary.

Punkt 2. **M**ędrzec Salomon osadził Matkę swoją, na
tronie przypuścił ją do swoiey Korony i
do panowania, tak ten niebieski i naywyższy mędrzec,
postanowił Matkę swoje Krolową niebá i ziemię, pod-
 był pod iey moc wszelkie stworzenia świata. Ukorono-
wał ją Ociec swoją mocą, Syn swoją mądrością, Duch
świę-

Święty dobrocią swoją i miłością.

Punkt 3. **J**ezus jest naszym Pośrednikiem u Ojca, Marya jest naszą Pośredniczką u Syna. Jezus uskramia gniew swego Ojca, Maryą uspokoił gniew swego Syna. Jezus pokazuje swoje rany Ojcu swemu, Marya pokazuje pierśi swoje, miłości pełne swemu Synowi. Ktoż desperować będzie o swoim zbawieniu, mając Jezusa i Maryą za Pośredników, i obrońców u Bogą?

Punkt 4. **J**esteś wielkim grzesznikiem, nie śmiesz pokazać się przed Bogiem, co jest twoim sędzią, udayże się do Maryey, która jest twoją obroną. Kocha ona grzeszników, bo Syn iey Kocha ich serdecznie, ponieważ dla nich przyszedł na świat, za nich wylał krew swoją bo są mizerni, a ona jest Matką miłosierdzia, bo bez nich nie byłaby była Matką Boską, i przez nich i dla nich wywyższona jest do tej naywyższej godności.

Punkt 4. **I**dźże już Matko Święta, idź zbierać owoce tak długich twoich prac, idź Arko Pańska na odpoczynek, na naywyższych gor firmamencie, po tak wielu niepogodach, ktoremiż się zmordowała na ziemi. Aniołowie niebá wynidźcie na przeciwko waszey Panni i Krolowey, otwórzcie bramy niebieskie Matce waszego Bogá, podźcie, oddaycie iey háracz i
ukłon

W niebowzięcia P. nayświętzey 81

ukłon, oddaycie część triumfowi, śpiewaycie tyśiąc pochwał i pieśni honorowi iey, i nie odstępuycie iey, aż wśiędzie na naywyższym tronie przy synu swoim.

Oddać ukłon Marya Krolowo niebá i ziemi, oddać ukłon Matko łaski i miłosierdzia, i obrona moia u Bogá, chwało moia, poćiecho i iedyna nadzieio po synu twoim. O naybłogosławieńsza Panno, teraz gdy ieśes iuż w porcie, miew politowanie nad bracią twoią, będących ieszcze na morzu tego swiatá niebezpiecznym, miedzy uławicznymi niepogodami, żeby nie byli pogrążeni. Teraz gdy ieśes w kochaney oyczyzny twoiey, nie opuszczayże tych, ktoryches zostawiła na wygnaniu; gdy ieśes w odpoczynku na pewnym miejscu, nie zapominay sług twoich, ktorzy są w niebezpieczeństwie żeby nie zginęli. O naylepszy ze wszystkich Matek, rzucże okiem miłosiernym na dzieci twoie, ktore płaczą i ięczą na tey niskości. O nasza mocna obrońco, bróńże nas tak dobrze u Syná twego, aby nam odpuścił nasze grzechy, i uczynił nam łaskę, żebyśmy cię widzieć i chwalić mogli, abyśmy za dobrodzieystwa twoie dziękowali na wieki wiekow.

Na Uroczyłość S. BERNARDA.

U W A G A.

Nad przyczynami iego świętobliwości.

Punkt 1. **B**ernard S. ieś takim świętym, że godzień
L ieś

jest estymy i podziwienia wszystkich ludzi na ziemi. Heretycy wieku naszego, lubo przeciwni Zakonu iego, muszą się podpisać na iego świętobliwość, ktorzy iego wydali pochwałę, dają mu tytuły tak godne, że na koniec znaleźć się nie może człowiek, coby mu się mógł porównać. Zowią go Aniołem dla wysokiego iego rozumu, Patryarchą dla reformy i rozszerzenia iego Zakonu; Prorokiem dla opowiedzenia wielu rzeczy przyszłych, Apostołem dla ogłoszenia Ewangelii, Doktorem dla mądrości włanej, co mu Bog udzielił dla rozumienia pisma, od ktorego mu objawił klucz. Męczennikiem dla umartwienia iego zmysłów. Wyznawcą dla białości iego duszy, Panną dla czystości iego ciała. Czy mogą się większe i znaczniejsze rzeczy mówić? Wyczerpał zaś tę świętobliwość we dwóch łaski źrzedłach, jedną w nabożeństwie do męki Chrystusowej, drugą w miłości przeciwko Pannie najświętszej, o ktorej bardzo piękne, miłe, duchowne, bardzo cudowne i serdeczności pełne, miał Kázanie.

Punkt 2. **N** Abożeństwo do męki Pana Jezusa Chrystusa, jest nabożeństwo świętych, bo nabożeństwo to czyni świętymi. Nie masz tego świętego coby tego nabożeństwa nie kochał, i w nim się ćwiczył. Czerpać będziesz z pociechą wody zbawienne łaski w źrzedłach Zbawiciela, mowi Izaiasz. W tych
 źrzo-

źródłach Bernard S. wyczerpał swoje świętobliwość, iako sam deklaruie w pięknym owym dyskursie, który napisał na pieśni Salomonowe, a słowa iego są te: Upewniam was bracia moi, że ieżeli mam iakie nabożeństwo, cała chwała została tego przy naszym dobrym Iezusie, i iego świętey męce, ktorey zbierałem tajemnice, i czynilem sobie z niey iako bukiet iaki z mirrhy, który noszę zawsze na łonie moim. Ta mię trzyma nieporuszonym miedzy wielu przeciwności, ktori jest napelnione niizerne życie moje, ta trzyma mię nie poruszonym miedzy szczęściem i nieszczęściem tak dalece, że gdy iedna albo druga podnieście mię, albo zniży bárziej niżeli potrzebą, niech tylko spojrzę na mego Zbawiciela w Ogroycu albo na Krzyżu, zaraz jestem w sytuacyey sprawiedliwey, i na drodze Krolewskiej, w równości ducha, nie skłaniając się bárziej na iedną stronę, niż na drugą. Nic nieczyni mi bárziej ufności do zbliżenia się ku sędziemu memu, iako pewność iż jest moim Zbawicielem, nic mię nie trzyma w statecznym nabożeństwie bárziej, iako gdy myślę że ten, który jest tak strasznym wszelkim mocom swiatą, jest tak słodkim, i miłym; dla czego nie mam żadnego inzego dyskursu w uściech, iako dobrze wiecie, ani inzeyer myśli w sercu, iako Bog wie. Te dyskursy i myśli napelniają moje Xięgi, ta nay-

wyszła i naygodnieysza jest Filozofia moia, gdy znam Iezusa, a Iezusa ukrzyżowanego.

W teyże mądrzey szkole nauczył się wzgárdy swiata, do ktorey pobudzał wszystkich tych, co do niego uczęszczali. Przy nogách Chrystusowych zaczęła się nienawiść nieubłagana ciała iego, ktorego nigdy nie przestawał trapić i męczyć, aby go uczynił podobnym do ciała Zbawiciela swego. Z tamtąd wyciągnął swoje poćiechę, wszelką moc zakładał w tych umartwiniach co na niego przypadaly. Na koniec, czy możemyż pomyśleć o większey, iako gdy się nie udała owa wyprawá, o ktorey kazał, i wielą utwierdzał cudów. Woysko Chrześcijańskie będąc znieśione, chćiano go ukámiennować, i cały swiat traktował go iako oszultę, impostorá, i fałszywego Proroká, nie miał na ten czas innego mieysca gdzieby się reiterował, tylko rany Zbawiciela swego. Czy miałżeś kiedy podobne umartwienie, coby się do tego porównać mogło? a gdzie szukaż poćiechy w twoim utrapieniu?

Punkt 3. **D**Rugie źródło świętobliwości S. Bernarda jest nabożeństwo do Pánny przenayświętszey Żaden Author nie pisał ani pisać może tak wyfokim stylem tak słodkim, i sercem zupełnym, iako on o niey pisał, bo mu też udzieliła mleka swego, ktore kosztujemy ieszcze w słodkości piśm iego. Toć nabo-

nabożeństwo wzbudziło go do osobliwego ku czystości affektu, odganiając z większą śtałością, niżeli Józef, nieczyste białogłowy, co przyszły były aby go zepsowały, pobudzając aby wpuł zimy wrzucił się nago wzmarzły staw, rzućiwszy nieostrożnie okiem na jedną białogłowę. Na koniec to nabożeństwo, które miał do niej, starło wszystkie herezye, i pobudzało go do wojny z taką żarliwością ze wszystkimi heretykami czasu swego, i do znoszenia prac niezmiernych dla obrony Kościoła Chrystusowego.

Punkt 4. **A** Chceszże byś świętym? miewyż iako S. Bernard nabożeństwo do męki Zbawiciela naszego, i serdeczny affekt do Matki jego przenayświętszey. We wszystkich twoich uciechach, utrapieniach i uciskach, tak rozumiey że jesteś między lezusem i Maryą, sysi krew z ran przenayświętszych syna, i mleko z czystych piersi Matki. Jeżeli wyrażasz na sercu twoim te dwa nabożeństwa, mieć powinienes upewnienie zbawienia twego. Obmyway się krwią Syna, i mlekiem Matki, a będziesz iako oblubieniec w pieśniach Salomonowych, biały iak lilią, czerwony iak róża. Ale nie rozumiey że jesteś nabożnym do męki Zbawiciela naszego, jeżeli nie czuiesz tego, co on czuł; to jest, jeżeli nie odmawiasz ciału swemu tych uciech ktorých pragnie, jeżeli nie cierpisz tego, cze-

go się chroni. Ani rozumiey, żebyś miał bydz prawdziwie nabożnym do Matki przenayświętzey, ieżeli nie bronisz honoru iey, iako go bronił Bernard S. ieżeli nie kochasz się w czystości ciała iako on, ieżeli nie przeciwisz się mocno pokuśom ciała, ieżeli nie chronisz się iako on, okazyey do stracenia iey.

Na Uroczyść S. BARTOŁOMIEIA Apost.

U W A G A

Trzebá przykładem iego obnażyć się ze wszystkiego, abys zbawił duszę.

Punkt 1. **T**Rzy rodzaje mamy dobr, iedne dobra fortuny, drugie dobra ciała, trzećie dobra duszy. Bartołomiy święty obnażył się z tych wszystkich dla miłości Paná JEzusa. Porzucił dobra fortuny i poszedł za nim. Poświęcił mu ciało swoje, pozwalwszy odrzeć się z skory, oddając się cale na chwałę iego. Poświęcił dobra duszy i ducha, zapomniawszy swego rozsądku i swoiey woli przez posłuszeństwo które mu wyświadczył, co wydziemy w stracie, którą uczynił głowy swoiey, bo go ścięto, odarszy wprzód z skory. Nie iestże to czysta ofiará i chwalebna Bogu.

Punkt 2. **N**ie masz nic droższego nad twoię duszę, wszystko trzebá stracić, abys ją zbawił.

Na co się przyda, choćbyś cały podbił świat, ieżeli tę straciysz, co więcey waży niżeli wszystkie swiaty, które

Bog

Bog może stworzyć. Więc dla zbawienia iey oddalić
trzebá serce twoie od wszelkich dobr doczesnych, bo
nie podobna aby ten człowiek zbawić się mógł, co ma
serce przywiązane do bogactw, i jest rzecz trudna mieć
bogactwa, a serca do nich nie wiązać. Trzebá tedy po-
rzucić na ziemię te worki srebra i złota pełne, bo ten
wielbłąd który jest nimi obciążony, nie może z nimi
przeysć ciasną śmierci bramę, a ieszcze mniey przez
bramę niebieską. A nie ieszżeś przywiązany do tych
dobr oszukiwających? Ziák wielką trudnością docho-
dziemy ich! ziák wielkim staraniem utrzymujemy ie!
Chocbyś niewiem co czynił, trzebá przecię przyisć
przez tę ciasną śmierci bramę, ale tamtędy przyisć nie
mogą bogactwa twoie. Zapamiętały człowieku tey no-
cy zawołaią na duszę twoię i wyciągną od ciała, a ko-
muż się dostaną te bogactwa, ktoreś zebrał.

Punkt 3. **N**le dosyć na tym że poświęcamy nasze
dobra, trzebá ieszcze poświęcić nasze cia-
ła porzucając cale staranie wszelkie Bogu naszego zdro-
wia, pozwalając aby odar nas z skory przez te choro-
by ktore na nas zsyła, i my sami z niey się odziera-
jąc przez pokuty i bole ktoreśmy mu zadawać powin-
ni. Trzebá żebyśmy się obnażyli sami z starego czło-
wieka, a wzięli na się nowego, to jest, trzebá zapo-
mnieć wszelkich inclinacyey zmysłów, owych uciech
ciała

ciała, owych wygod i zbytniej pilności około konserwacyey zdrowia i życia. Uważ do czego przyszedł Bartłomiej S. Iozef nie dał tylko swoy płaszcz, a ten wielki Apostoł dał swoją skórę. Człowiek (mówił czart do Joba) da aż do skory, aby swoje konserwował życie, a ty Chrześcianinie niechcesz nic dać, abyś zbawił swoją duszę? odziałeś się bogactwami, urzędami, godnościami, nie mogłbyś się rezolwować abyś jedną z siebie zrucił szatę, a okrył nagość jednego ubogiego, miało tego co byś miał dać skórę swoją nie myślisz o niczym, tylko a żebyś się dobrze karmił, i wszelkie miał wygody. A takież to ofiara którą czynisz Bogu? Coż mu ofiarujesz, coż mu dajesz?

Punkt 4. **I**eszcze nie dosyć na tym, bydź odartym. Iako Bartłomiej S. trzeba jeszcze stracić głowę iako on, nic to nie jest gdy ofiarujesz ciało przez ustawiczne umartwienia, jeżeli nie poświęcasz duszy twojej przez ustawiczne zaprzeczenie się, woli i rozsądku twego. A ta jest ostatnia skora, z ktorej nas odzieraia. Widzisz tych wielu, którzy są okrutnymi na ciało własne, ale pysznymi, upartymi, i nazbyt do zmysłów swoich i woli swojej przywiązanymi. Gdzież znajdziemy ofiarę bez skóry i głowy? to ty masz taką trudność, abyś poddał rozrządek twój prawdziwej wiary, i rządowi opatrności Boskiej, temu posłuszeństwu

śwu, ktoreś starszym twoim winien? a kiedyż będzie to, że ofiarujesz tę głowę, którą Bog przekłada nad wszystko to, cokolwiek mu dać możesz, i ta ofiara jest mu miłsza, niżeli wszystkie twoie dobra. To nigdy nie będziesz dufał temu Bogu, który na się wziął wszystkie twoie interesa, i wszelką o tobie myślę czy nie iestże dosyć mądry aby tobą rządził, dosyć mocny, aby cię utrzymał? Mowże tedy do niego często ustami i sercem owę modlitwę Ignácego S. którą codzień mawiał: Przyimiy Panie wszystkę moję wolność, weś pamięć moję, rozum moy, i wolą moję. Cokolwiek mam, i czegokolwiek iestem Panem, tyś mi wszystko dał: więc zupełnie to oddaę, i doskonale spuszczać się na cię, abys mną według woli twoiey świętey rządził. Day mi iedynie twoię miłość z twoią łaską, a iestem kontent, ani o nic więcej prosić nie będę.

NA UROCZYSTOSC

S. LUDWIKA Krolá Francuskiego. 25. Aug.

UWAGA.

Nad iego cnótami, i Krolewskiemí dziełami.

Punkt 1. **W** Szytkie rzeczy są wielkie w Krolách, tak ich cnoty, iáko i występki. Cnoty ich są wielkie, bo biią ustawicznie przeciwko występkom, występki są wielkie, bo biią przeciwko wszystkim prawie cnótom. Dobre uczynki Krolow, są iáko nie-

M

biośa

biośa łaskawe ktorych spoyrzenie daie życie i płodność naturze, a złe akcyje są zaćmienia szkodliwe, przez ktore wpadą natura w słabość, są owe występki wzgorszenia w życiu ich, i po śmierci. Ludwik S. jest tym Krolewem, co ukoronował wszystkie cnoty, i był od wszystkich cnot ukoronowany. Podniósł ie na tron ziemski, a one go podniosły na niebieski; wiele cudownych w życiu swoim czynił rzeczy, ale ta była największa, że się uczynił Krolew świętym. Kwitnęła za niego niewinność na pałacu, świątobliwość w urzędach, wiara między niewiernymi. Zatrzymajmy się ośobliwie nad Uwagą iego świątobliwości i niewinności iego.

Punkt 2. **K** Rol powinien być najmędrszy w Krolestwie swoim, bo powinien rządzić poddanymi; i najsprawiedliwszy, bo ich powinien sądzić. Ale to rzecz trudna, bo ich godność wzbudza, aby rozumieli że iako od Boga, tak od ludzi żadney nie mają dependency, a będąc natura tak zepsowana, nie podobna aby się nie miała wydać, chyba że zatrzymana będzie bojaźnią i wstydem. Więc Krolowie grzeszą bez bojaźni, bo są nad prawami, grzeszą bez wstydu, bo są przykładem poddanych, grzeszą bez trudności, bo się nikt nie sprzeciwi ich woli, grzeszą bez miary, bo są w delicyach. Dla czego mowi Tertulian: że rzecz niepodobna, aby Cesarz iaki stał się Chrześcianinem,
nie

nieprzeſtawſzy byđź Ceſarzem, albo Chrzeſćcianin był
Ceſarzem, nieprzeſtawſzy byđź Chrzeſćcianinem.

Punkt 3. **L**udwik S. ſtał ſię ſwiętym na Dworze, u-
trzymał ſwoię niewinnoſć w poſrzedku de-
licyi. Zadnego w życiu ſwoim nie popełnił ſmiertelne-
go grzechu, co ieſt rzecz rzadka w Chrzeſćcianinie,
podziwienia godná w Zakoniku, cudowna w publicz-
ney iákiey oſobie, a nieporównaná w Panu. Przebież
wſzytkie hiſtorye w ſtarym i nowym teſtamenćie, wie-
le tam znaydziesz Krolow złych, ale mało pokutują-
cych, ledwo ktorego niewinnego. Ta ieſt chwała S.
Ludwiká, że nigdy nie zrzucił z ſiebie ſzaty niewinno-
ſći lubo tyſiąc czartow ſzukali ſpoſobow aby mu by-
li ią zdarły. Czy może ſię to mowić o tobie? do kto-
regoż wieku dotrzymałeſ niewinnoſć twoię? na wieleż
kawátkow poſzarpałeſ tę piękną ſzatę. Ah iakoż wło-
ciſz ią po ſzpetnych nieczyſtoſći mieyſcach, Uczerni-
łeſ ią niezliczoną wſtydliwych grzechow liczbą, a nie
czyniſz pokuty, abyſ ią odzyskał, i żyieſz takim u-
pewnieniem, iákobyſ miał niewinnoſć Ludwiká S.

Punkt 4. **L**udwik S. aby utrzymał ſwoię niewinnoſć,
muſiał triumfować ze trzech nieprzyia-
ćioł, ktore ze wſzytkich prawie triumfuią nieprzyia-
ćioł: z pychy, rozpuſty, i delicye. Triumfuie z pychy
przez pokorę, z rozpuſty przez boiaźń Bogá, z delicyi
M 2 przez

przez pokutę. Uważ dobrze, jeżeli ci trzy nieprzyjaciele nie triumfują z twego serca, i weś bronie, których zażywał na zwyciężenie ich Ludwik święty.

Punkt 5. **N**iemasz cnoty piękniejszej w Krolach, nad pokorą, bo tylko oni sami są, którzy z stać mogą, nie masz co by się nad nie wydawało bądz, bo jest wyniesiona, i podziwienia godna w ich osobach. Nie masz, ktoraby im była potrzebniejsza, bo pycha jest robakiem fortun, a grzechem pierworodnym zacnego urodzenia. Ale nie masz ktoraby była rzadsza, bo wszyscy kochają honor, a Krolowie biorą go iako za podatek, co należy ich wielkości. Ludwik S. najzaciewniejszy był z Krolow, a najpokorniejszy z ludzi, bo się upokorzył w najwyższej fortunie, do ktorej przyść może Krol. Upokorzył się przed Bogiem, spuszczaąc się na rząd iego opatrności, lubo dla niego trochę był surowy, adorując głębokość sądow iego, w najgorszych niefortunach, najmniej nie pokazując niecierpliwości i gryzoty. Upokarzał się przed ludźmi, grzebiąc umarłych, nosząc na rąmionach swoich Krolewskich trupy, umywając nogi ubogim, do stołu swego ich przypuszczaąc, iedząc często resztę po nich, służąc im rękami swemi.

Punkt 6. **I**ako triumfował z pychy przez pokorę, tak triumfował z wolności mogąc czynić źle, przez

przez boiaźń Bogá, którą od Matki swoiey z mlekiem
wyszał. Nie było nigdy serca tak wielkiego winten-
cyach, ktore formował, odważnieyszego w bitwach,
nieustraszeńszego w niebepieczństwach, stateczniey-
szego w złych fortunach, nieporuszeńszego w odmia-
nach, równieyszego w przypadkach życia, iáko był S.
Ludwik. Nigdy nie zbladł, widząc tysięcy śmierci, co
mu grozili. Tak był spokojny w więzieniu Cesarza
Tureckiego, iakoby był w pałacu swoim, przykładano
sto razy pugi nał do serca iego, żeby był podpisał
artykuł ieden honorowi iego i sumnieniu przeciwny,
a poruszyć go tym nie można. Nigdy się bárzciey nie
pokazał Krolem, iáko gdy był więźniem. Dla iedney
tylko rzeczy drzeć mogło serce iego, to jest dla boia-
źni aby nie obraził Bogá. Sam cień grzechu wzbu-
dzał w nim bládość, nic się nie bał na świecie okrom
Bogá, i ze wszystkich przypadkow nic się nie obáwiał,
tylko żeby nic nie uczynić, coby mu się nie podobá-
ło. Czy jestże ta twoia boiaźń? czy na to zażywasz si-
ły twoiey, abyś triumfował z nieprzyaǳiós Boskich?

Punkt 7. **Z**E wszystkich nieprzyaǳiós człowieka nie-
maż cięższego nad rozkosz, ta triumfuie
z nayodważnieyszych, ta uczyniła niewolnikami tych
co byli Panámi całego swiatá. Ludwik S. zwycięstwo
otrzymał nad tym nieprzyaǳielem, martwiąc ciało

swoie, co jest stolicą pożądliwości. Pokuta jest to cnota nieznajoma u Dworu, ci co mieszkaia na Pałacach, są to ludzie, co żyia delikatnie i mięko się stroia, (o czym mowi nasz Pan) Cilicya, paski, dyscipliny, są to rzeczy ktoremi nie wiele handluia w tym kraiu rozkoszy. Krolowie czynia sobie potrzebę i maią za punkt wiary, aby ochraniać zdrowia swego dla dobra poddanych swoich, ale Ludwik S. odłożył appartament ieden w pałacu swoim dla pokuty. Wpuścił ią do swego Gabinetu; znośił zwyczajnie cilicyum pod purpurą Krolewską. I gdy spowiednik iego chciał mu w tym, przeszkodzić dla iego niewygody, znaczną w ten czas dla ubogich podzielić kazał sumę. Dysciplina iego ktorey często zażywał, była z małych tańcuszkow żelaznych co spowiednik iego dawał. Pościł wszystkie piątki w roku, a w Adwent i Post, nie iadł ani żadnych owocow, ani ryb. Czyniszże toż mizerny Chrześcianie? coż ci przeszkadza abyś nie czynił? czy iestżeś niewinnieyszy niż Ludwik S. iestżeś delikatnieyszy niż ieden Krol? życie twoie iestże potrzebnieysze niż iego było? Coż mowić będziesz w dzień sądny, gdyć pokazą Krola odzianego w cilicyum, wyschłego od postu strawionego od pokuty.

Punkt 8. **M**izerny iest to Krol według wielkiego iednego Polityka, który w wielkiej fortunie

nie swoiey nie zażywa mocy, tylko aby źle czynił. Ludwik S. nie w godności swoiey sobie nie przywła-
szczał, tylko to, żeby mógł dobrze czynić. Nie kon-
tentował się tym, że kwitnęła na dworze iego niewin-
ność, ale jeszcze chciał, aby w Państwach iego Krolo-
wała świątobliwość, triumfowała z niewiernych wiara.
Wygnał z Krolestwa swego wszystkie grzechy i wystę-
pki, i osobliwie zbytek, niesprawiedliwość, i bluźnier-
stwo. Wprowadził wszystkie Cnoty, między inżemi po-
bożność i żarliwość w wierze, dla ktorey wystawił bar-
zo wiele Kościołów, i szpitalow dla ubogich, iak wiele
potrzeb dał Heretykom Albiginiskim, iak wiele tożył
na to, aby był podbił niewiernych pod panowanie
Chrystusa? Iak wiele flot z tak wielkim kosztem na mo-
rzu wystawił, w iak wiele na tymże morzu podał się nie-
bezpieczeństw, iak wiele prac i fatyg zniósł na ziemi?
A wszystko to było bez inży satysfakcyey tylko aby uz-
czynił wolą Bogá, pracował dla chwały iego.

Punkt 9. **A** My nieszczęśliwi nie czyniemy nic dla Bo-
gá, i choć mała jest praca nasza, chcemy
jednak abyśmy przez nie do wiekich przyszli bogactw.
Możesz kto więcej uczynić nad to, co uczynił dla Bo-
gá Ludwik S. Możesz mocniejszy zaciągnąć woyska,
więcej wysypać skarbow, w większe poddać się niebe-
bezpieczeństwa z większą potykać się mocą, siłą, odwagą
i rezo

Na Uroczystość
i rezolucją z nieprzyjaciółami Kościoła Świętego? Umarł w cudzym kraju, w obleżeniu iednego miasta, leżąc na goły ziemi, a nigdy się nie skarząc, na zły skutek imprezy swoiey. Wszytka iego satysfakcya była, aby się podobał Bogu, aby mu ofiarował dobra swoje, i życie swoje. A ty Chrześcianinie niewierny, gdy twoie imprezy ktore przed się bierzysz nie udają się, skarzysz się zaraz, mruczysz, pytasz się ieżeli jest na świecie Bog, ieżeli ma staranie o stworzeniu swoim, ieżeli jest mądry i sprawiedliwy i mocny? Upokorz się ziemio i popiele, i naucz się od Ludwika S. abyś przyjmował zrak Boskich wszytkie przypadki w życiu czy dobre czy złe, i błogosław we wszelki czas i okazyach Bogá, nie pokazując po tobie naymnieyszego nieukontentowania znaku, naymnieyszej niecierpliwości.

Na Uroczystość AUGUSTYNA Świętego,
Doktora Kościelnego. 28. Augusti.

U W A G A.

Nad potyczkami, zwycięstwem, i triumfami łaski.

Punkt 1. **L** Aska ma wiele nieprzyjaciół z którymi się trzeba potykać. Są tacy ktorych zwycięża, i ktorzy oprzeć się nie mogą, inśi się iey opierają, a tych nie zwycięża. Są tacy, z ktorych ona cicho i bez hałasu triumfuie, są i tacy, z ktorych triumfuie głośno, i między swemi poczyta zwycięstwami.

Ci,

Ci ktorých zwycięża bez trudności, są dusze czyste, ktorzy iey się sprzeciwiają i rebellizują, są grzesznicy zatwardziali. Ci z ktorých triumfuie cicho i bez hałasu, są pokutujące na osobności, ci z ktorých triumfuie głośno, są ludzie Apostolscy, Doktorowie Kościoła, wielcy Kaznodzieie, co woiują z grzechami, i podbiiają ludzi pod pánowanie Iezusa.

Punkt 2. **A**ugustyn S. był z nayzacnieyszych zwycięstw Iezusa Chrystusa, był naychwalebniejszym łaski Bożey triumfem, był owym niewolnikiem sławnym, co wyniósł sławę triumfu iego, ale po długich i strasznych potyczkach. Znalázła go łaska we trzech stanách, w stanie grzesznego, w stanie pokutującego, i w stanie Doktora. Potykała się z grzechem w Augustynie, zwyciężyła w Augustynie pokutującym, triumfowała w Augustynie z Doktorá. Zdziw się potyczkom, zwycięstwom, i triumfom łaski, w osobie tego męża świętego.

Punkt 3. **W**ielka iest różność miedzy stanem niewinności, w czym był Adám, i stanem grzechu, w czym teraz iesteśmy. W stanie niewinności pánowała łaska bez potyczki, w stanie grzechu nie pánuje łaska ieno przez potyczki. W stanie niewinności wszystko słuchało łaski, w stanie grzechu sprzeciwilo się łasce. Iest tedy łaska naprawienia woiująca,

N

kto

która się potyka, i jest zwyciężona, która zwycięża, i traćci, co czasem triumfuie, czasem za triumf służy naturze. Coż czyni w tobie, czy woiujesz, czy zwyciężasz? czy triumfuiesz z twoich nieprzyjaciół. Ah nie nie zarobi na twoim złym sercu, a to, co czyni, na nie się nie przyda, odpychasz ją zawsze ze wstydem, i od lat dwudziestu żadnego w tobie nie uczyniła kroku.

Punkt 4. **A**ugustyna S. zwyciężyła łaska, ale to było podługich i strasznych bitwach dwóch mocnych nieprzyjaciół, przeciwko którym długo tey bronił fortecy: Herezya, i rozkosz. Herezya zarażając iego rozum, rozkosz iego serce, i ta i owa czyniła prawie niepodobne iego nawrocenie. Herezya, bo bez wiary niepodobna się podobać Bogu, a bez łaski niepodobna mieć wiarę, a Bog nie daie ją pysznym, ale pokornym: A ponieważ wszystkie herezye uprzedza pycha, i ci, co w niej żyją protestują się, że nie mogą sprzeciwić się własnemu swemu światłu, i podać rozumu swego powadze Kościoła, i przez to zawierają drzwi przed łaską, i dla tego trudno nawrócić ich. Przydaj jeszcze do tego, że grzeszą bez niewiedomości, a ten grzech, jest grzech złości, biiąc przeciwko Duchowi S. i nie jest odpuszczony, bo biiąc przeciwko początkowi łaski, czym jest dobroć Bogá.

Punkt 5. **I** Ten był stan, w czym łaska znalazła Augusty-

Augustyná świętego, gdy go swoim uczyniła niewolnikiem. Cud to był rozumu, co nauczał cały świat, a od żadnego się nie uczył. On był mistrzem mądrych, nie będąc nigdy uczniem, tylko siebie samego, był próżności pełen, i dla tego też upartym był w Herezyey, bo sam oświadcza się z tym, dwie rzeczy przyciągnęły go były do Herezyey Manicheyckow, iedna pobożność w apparencyey, co była w oczy, druga obietnica, którą czynił trzymającym z sobą, że im miał odkryć prawdę, że im żadnego na ich rozumy nie miał kłaść iarmá, iáko czynili Katholicy, ale że im miał otworzyć źródło wšytkich pięknych wiadomości. A ták rozum Augustyná świętego będąc niewolnikiem błádu, bálwochwalcá kłámstwa, napelnionym dobrej opiniey o sobie samym, nawidzącym nowe rzeczy, nieprzyjacielem wiary, poddaństwa, i posłuszeństwa, daremno łaská biła przeciwko niemu, odpychana zaraz była przez owe niedowiarstwa rarczę: ieżli nie widzę, wierzyć nie będę. A nie iestżeto, co przeszkadza twojemu nawroceniu, a nie iestżes próżny i pyłzny? a nie chceszże w ten czas widzieć, gdy trzeba wierzyć? a nie iestes z owych czyniących professiá nigdy się swego własnego nie zapierać światła, a z tym wšytkim bez tego nie możesz bydź wernym, ani się nigdy nie nawrocisz.

Punkt 6.

DRugą przeszkodą do nawrocenia Augustyna Świętego była miłość niewstydliva, która jest owocem zwyczajnym Herezyey, bo mówi święty Grzegorz: Bog karze pysznych naywiększą ze wszystkich konfuzyi, to jest grzechem cielesnym, i okrywa skórą bydłą tych, co pożywać chcą owocu mądrości zakazanego. Poznał Augustyn Święty tę prawdę przez żałosne doświadczenie, którą po nawroceniu swoim wyznał. O moy Boże i moy Panie, iák twoie rozrządzenie jest sekretne i duchowne! Mięszkalz w milczeniu w naywyszym niebie, przez iedno prawo stateczne, i nigdy nieodmienne. Rozpościerasz ciemności i słuszne zaślepienia, na niesłuszne namiętności ludzi. Ten ci jest drugi nieprzyjaciel, co więkzzy odpor dawał łasce, i czynił nawrocenie Augustyna Świętego cale zdesperowane, bo łaska nie wchodzi w duszę, chybá albo przez ducha, albo przez serce. Przez ducha, odkrywaiąc mu złe, przez serce, wzbudzaiąc w nim strach. Miłość zaś cielesna zawiera te dwie bramy łasce, bo zaślepia rozum, psuie wolę, osobliwie gdy jest zaściana, i gdy się obraża w naturę, i gdy ustawicznie grzesząc czyniemy sobie nie iáką potrzebę grzeszyć.

Ten był stań, do ktorego był przyprowadzony S. Augustyn, zepsował się był z młodości twoiey, wpadł był z młodości swoiey, wpadł był w takie nałogi, że
nie

nie rozumiał, aby ie kiedy mógł był zerwać. O iák wiele razy stárała się łaska, aby był porzucił rozpusty ale nie nie wskorala nad duchem Heretyckim, i nad sercem, co było niewolnikiem nieczystych ućiech.

Punkt 7. **Z** Wycięża łaska grzesznich we trzy sposoby, przez racyą, przez miłość, i przez moc. Prostuie mądrych przez racyą, pozyskuie rokosznych przez miłość, zwycięża upornych przez moc, bo lubo zażywa zwyczajnie natchnienia mocnych i serdecznych, ale też częsem uzbrowioną ręką wchodzi w rebellizujące serce, a nie obrażając wolności, triumfuie chwalebnie, i po Pańsku z iego woli. Augustyn S. nie był natury dzikiey, miał rozum i ducha mocnego, ale serce niesłychanie miękkie, a ták łaska podbiła sobie te dwie fortece sposobami bárzo różnemi, podbiła ducha przez moc, a serce przez łaskę.

Punkt 8. **A**ugustyn S. miał rozum cudowny, poznanie obszerne i szerokie, przeniknienie żywe, rozeznanie sprawiedliwe i mądre. Dostąpił panowania nad pięknemi naukami, między ludźmi godnymi, mógł każdy nie umieć tego bez konfuzyey, czego nie umiał Augustyn S. i mówić się mogło, że nikt nie umiał tego, czego nie umiał Augustyn S. Z tym iednak wszystkim zwyciężyła łaska, i musiał się poddać pod jarźmo łaski w ten sposob. Naprzod go konwinkowała, że trzeba było wierzyć cokolwiek, i że

rzecz była niepodobna ludzkie pojąć nauki, niepodda-
 iąc swego ducha i rozumu, a jeszcze mniej Boskie.
 Przetrzął potym wszystkie relikwie, i znalazł że nie by-
 ło prawdziwszey nad katolicką. Ito, go iako sam po-
 wiada obligował że się iey chwicił, że widział tak wiele
 cudow, że poznał czystość wiary, że się na nią tak wie-
 le narodow zgadzało, że się tak cudownie pomnażała
 Ewangelia, że sukcesya nie rozerwana była Papieżow
 po S. Pietrze aż do czasu życia iego, że dawność swe-
 go początku i imię katolickie utrzymała na złość za-
 zdrości, i przeszkodzie heretykom. Stał się potym
 tak pokornym, tak do nauczania się łacznym, posłu-
 sznym, że iako nie było nikogo któryby go przeszedł
 w mądrości, mówić się mogło, że nie było także ni-
 kogo, któryby go mógł zwyciężyć wpokorze i posłu-
 szeństwie. Bił przeciwko wszystkim heretykom dyskur-
 sami niezwyciężonymy, ale prawie nieprzeciwił się ich
 zarzucaniom, i nie składał się tylko tarcą wiary, mo-
 wiąc: jestem wiernym, wierzę, czego nie rozumiem. Ar-
 muyże się tą tarcą Augustyna S. przeciwko wszelkim
 pokuszom wiary.

Punkt 9. **I**Eżeli łaska z ciężkością zwyciężała ducha
 iego i rozum, dopieroż znalazła trudność,
 aby zniewoliła iego serce. Dwuch tedy zażyła sztuk,
 aby go zwyciężyła naprzod gorzkość, i mięszała do
 wszystkich iego uciech, i mięszała iego uspokojenie w

ten czas, gdy go szukał, w cieńsze stworzenia, bo kochał pokoy, a Bog który z nim wojnę prowadził, nie pozwolił aby go gdzie znalazł. Iako nie było prawdy, ktoraby mogła nappełnić obszernią odległość rozumu iego, nie było nigdy dobra stworzonego, co by mogło nappełnić rozległość serca iego. I to jest co go zazwyczaj odrywać od miłości stworzenia. O moy Boże, (mowił sam) iakoś mi był miłosiernie surowy, mięszałeś zawsze moje intencye, przeciwiełeś się moiej woli! Gdym myślał zatapiać się w uciechach, w ten czas szpyszczałeś na mię bårzo ostre bole, i śiałeś wszytkie cieranie na wszytkich mieyscach gdzieem ia się spodziewał odpoczywać. O iako mię z miłością prześladował, i wojnę prowadził zemną serdecznie okrutną!

Punkt 10. **D**Rugá sztuka łaski jest, gdy podbija serce iego przez miłość, bo był niesłychanie miękki, i aby go była zwyciężyła, prezentowała mu tę poćiechę; dała do kosztowania słodkości tak czyste, miłe, z niewalające, że poiać nie mógł iako mógł tak długo kochać stworzenia, ktorego tylko mamyły, i trapiły, a nie kochać Bogá, dla ktorego serce iego było stworzone. O iakom cię (mowił płacząc) nie rychło zakochał piękności zawsze dawna i zawsze nowa! Zakochałem się w tobie nie rychło moy Boże, i moje wszytko. Iako miłość czyniła przedtym grzech Augustina S, tak też odmieniła się w cnotę. Odmieniła

ła łaska serce jego odmieniając to co kochał, i ż tak wielką zakochał się pasją w Bogu, z iaką przedtym kochał się w stworzeniach.

Punkt II. **I** Tą łaską triumfowała serca Augustyna Świętego, a kiedyż będzie triumfowała z twego serca. A od iak dawnegoż czasu napada go i przez uciechy, i przez boleś czy znalazłżeś kiedy na świecie najmniejszą prawdziwą uciechę, czy byłżeś kiedy na iakiey części świata, gdziebyś nie znalazł Krzyżow i ciernia utrapienia? a nie prawdaż to, że nie masz uspokojenia, ani odpoczynku żadnego od czasu narodzenia twego? Zkądże tedy pochodzi, że nic się tobie nie udaie, że w ten czas gdy czego pragniesz, wszystkie rzeczy są przeciwne twemu pragnieniu? Bog zagniewany prowadzi wojnę z tobą, on się sprzeciwia złym intencyom twoim, on biie przeciwko myśli i woli twoiey, on przestrzegá wszelkie stworzenia, i obliuguie ich, a żeby cię odpychały od siebie, gdy ty wołá masz przyciągnąć ich do siebie. O gdybyś wiedział, iako Bog jest słodki, wdzięczny, i miły! O gdybyś kosztował tych uciech, które czują dłuże święte na służbie Boskiey zostaiące, czemu tak długo odkładasz? Zacniyże od dzisiayszego dnia chwalić i kochać dobrotliwego Bogá, zerwiy na sobie te nieszczęśliwe kaydány, które cię czynią wiecznym

nie-

niewolnikiem czarta, czytaj dobre i nabożne Xiażki; iako uczynił Augustyn święty, modl się i płacz, kosztuy i patrz, iako słodki jest Pan.

Punkt 12. **O** Trzymawszy triumf łaska nad Augustynem S. prowadziła go w triumfie swoim, pokazała go całemu światu, iako cud ieden świątobliwości. Wyłatała go przeciwko wszystkim Heretykom, biących przeciwko Kościołowi. Dwa rodzaje było ich na ten czas, Adrometinowie i Pelagianowie: Adrometinowie powiadali, że niemaż wolności aby utrzymali łaskę. Pelagianowie nie pozwalali na łaskę, aby utrzymali wolność. Pierwsi mówili, że łaska czyniła wszystko, drudzy nauczali, że łaska nie uczyniła nic. Bił Augustyn przeciwko tym nieprzyjaciołom łaski, probując dwóch rzeczy, których nas naucza Kościół; naprzód, że bez łaski nie możemy uformować w sobie dobrego pragnienia, ani wywieść dobrego uczynku, drugą, że łaska nie zakłada na nas żadney obligacyey potrzeby, ale że nas zostawia w całej wolności, abyśmy dali, albo odmówili nasze zezwolenie.

NAUROCZYSTOSC

Narodzenia PANNY Nayświętszey. 8. Sept.

UWAGA.

Nad Przenayswiętzym Imieniem Maryey.

Punkt 1. **U** Rodzenie Maryey jest to dzieło nadnaturalne, ale to stało się dla dobra natury.

O

Za-

Zacność iey powinna pobudzić, aby iey czczono, piękność, aby ją kochano, dobra ktore uczyni ſwiatu, powinni do niey wzbudzić pragnienie.

Punkt 2. **I** Mię Maryey rozweſela Aniołow, cieſzy ludzi, przyprowadza do ucieczki czartow.

Po Imieniu Iezus, niemaſz ſłodszego, mocnieyſzego, ſwiętſzego, i zbawieńſzego nad imię Maryey. Ktory wſpomni imię Maryey, wſpomni damę i jedno morze, damę chwały, a morze gorzkości. Jeſt damą i Panią, bo była ſługą, jeſt morzem gorzkości dla niey, a poćiechą dla nas. Jeſli chceſz rozkazywać, trzebą bydź wprzod poſłusznym, jeſli chceſz bydź poćieſzonym, trzebą wprzod cierpieć.

Punkt 3. **O** Wielka Krolowa! cieſzę ſię z narodzenia twego, iako z początku życia i zbawienia mego. Pozdrawiam cię i kłaniam cię ſię w twoiey kołebce, iako na tronie łaski i niewinności. Weſćie twoie na ſwiat nie było takie, iako naſze, niewolnicze, i kaydánami otoczone. Widziało ſłońce otoczoną cię łaskami, ledwoſ ſię urodziła, inſzych zaś ludzi widzi wprzod potępionych, a niſzeli urodzonych. Duſzo na-bożna, ſupplikuyże tey Pani, aby cię pod ſwoię wzięła protekcyą, iako Matce, abyć dała ſwoie błogoſławieństwo, iako obrońicielce, aby cię ſwymi wſparciaſtwaſtwa przy ſmierci twoiey, czego ona tobie nie odmowi, byleſ iey ſtatecznie ſłużyła w życiu.

NA

NA Uroczystość podwyższenia S. Krzyża.

U W A G A

O uczczeniu, które powinniśmy Krzyżowi.

Punkt 1. **S**więto podwyższenia Krzyża S. jest Świętem wszystkich Chrześcian, bo Krzyż roźni nas od Pogań, i nie jesteśmy prawdziwemi Chrześcianami jeżeli nie czcimy i nie wywyższamy Krzyża S. Dwa zaś tey części rodzaie są: jeden materyalny, drugi duchowny. Materyalny jest część tego drzewa, do którego ciało Chrystusa było przybite. Duchowny, część tego miejsca, do którego serce było przywiązane.

Punkt 2. **N**ieskończenie Bog uczcił te dwa Krzyże, podwyższył materyalny kiedy uczynił go tronem wielkości swojej, theatrum dobroci swoich, Katedrą mądrości swojej, izbą sądową sprawiedliwości swojej. Podwyższył duchowny, bo go uczynił drabiną do nieba, bramą życia, charakterem Chrześcianina, triumfem zbawienia, zadatkiem pewnym naszego przeznaczenia. Trzeba tedy z naszej strony, abyśmy te obadwa Krzyże podwyższali. Materyalny, oddając mu nasze ciało, duchowny oddając mu naszą duszę.

Punkt 3. **D**O wszystkich ceremonii zażywa Kościół Święty Krzyża, żadnego nie daie błogosławieństwa bez Krzyża, nie buduje żadnego Kościoła bez krzyża, nie ordynuje żadnego kapłana bez krzyża,

nie administruie żadnego Sakramentu, ani zaczyna żadney modlitwy bez Krzyża. Krzyż iest znak Krolowski, i wyznanie nászey wiary. Krzyż poświęca sprawiedliwych, nawraca grzeszników, uwelela Świętych, ćielzy pokutujących. Krzyż otwiera niebo, zamika piekło, Krzyż pobudza Aniołow do śpiewania, przynagla czartow do drzenia. Krzyż czyni chwałę Krolow i Panow, bogaćci Mytrę Papieżow, zamyka Koronę Cesarzow. O Cudowna odmiano ręki Boskiej! O skutku podziwienią godny mocy iego, i mądrości iego! Bog wyrzował na czele Krolow znak zelżywy rozboycow, i obrocił w triumf chwały wzgorzenie i przekłęctwo żydowskie. Iestżes ty Chrześcianinem czy żydem, który brzydzisz się Krzyżem, i masz się za nieszczęśliwego gdy iakie napadnie cię nieszczęście.

Punkt 4. **K**rzyż był przedtym znakiem obelgi, instrumentem bolow, początkiem śmierci, ale od tego czasu iak P. JEzus wisił na nim, iak go poświęcił dotchnieniem się ciała swego, zgubił to zelżywe przymioty, a przyiął na się chwalebne. Obrocił się z rzeczy obelgi godny wrzecz chwalebną, z instrumentu bolow, w źródło ućiech, z początku śmierci, w początek żywota. Nic niemasz chwalebniejszego teraz iako cierpieć, nic miłszego iako cierpieć, nic zbawieńszego iako cierpieć.

UWAGI

U W A G I CHRZESCIANSKIE.

NA UROCZYSTOSCI SWIĘTYCH.

Od Niedzieli 14. po Świątkach aż do Adwentu.

Na Uroczystość S. MATHEUSZA 21. Sept.

U W A G A

Nad pokuszeństwem, które oddawał Panu naszemu.

Widząc Iezus Celniká nazwanego Lewi, siedzącego na
cie, rzekł do niego: podź za mną, a on wstał, i
porzućwszy wszystko poszedł za nim.



Matheus S. poszedł za Panem naszym
odważnie, prędko, i statecznie. Odwa-
żnie, zwyciężywszy przeszkody natu-
ry. Prędko, idąc za nim bez odwłoki.
Statecznie, nie odmieniając nigdy re-
zolucyey. Uważayże te trzy przymioty posłutzeń-
stwa wielkiego tego Apostoła.

Punkt 2. **I** Est to wielka chwała, iść za Panem; (mo-
wi mędrzec) ale nie jest rzecz tak łatwa.

Trzebá się zaprzec swego rozsądku, swojej woli, i af-
fektu do dobr ziemskich, do uciech zmysłów, wszel-
kich przyjaćioł i pokrewieństwa. Jeźli kto chce iść za
mną (mowi Pan) niech zaprze siebie samego, niech

S

weźmie

weźmie Krzyż ſwoy na rąmiona, i niech idzie za mną. Bo kto chce iść za Panem, muſi zapomnieć wſzytkiego, a nieść Krzyż ſwoy. Ták czynił Matheusz święty, gdy do niego rzekł ſyn Boſki, podź za mną. Porzucił mieysce gdzie cło odbierał, porzucił ſwoie dobro, przyiaćioł, idąc za człowiekiem w apparencyey ubogim, wzgárdzonym, prześladowanym od wſzytkich wyſokiego urodzenia ludzi, od mądrych, i po wagę iáką u żydow maiących. Z iáką trudnoſcią trzeba było wierzyć, że ow człowiek ták mizerny był Bogiem? Iáki gwałt trzeba było uczynić rozumowi, aby był wierzył przeciwnie rzeczy tym, co widział, iáki gwałt woli, aby porzucił to, co kochał? iáki gwałt paſſyom, aby ſię chwycił tego, czego ſię obáwiał. Z tym iednak wſzytkim odważnie zwyciężył te trudnoſci, poſlušnym będąc zawołaniu Chryſtusa.

Punkt 3. **O**D dawnegoż czasu mowi do ciebie Chryſtus, podź za mną? Porzudź tę przyiaźń niebeſpieczną, opuść ow urząd w ktorym ſię nie mo-
 żeſz zbáwić, odday te dobra co do ciebie nie należą, wynidź z tego ſtanu oziębłoſci, i pracuy gorącey ko-
 ło dzieła zbáwienia twego, porzuc ten grzech, uczę-
 ſzczay do ſakramentow, oddal ſię od tych próżnych
 ućiech ſwiata. Chryſtus mowi do ciebie, a ty go nie
 ſłuchałz, ſłyſzyſz go, a nie ieſteſ mu poſlušnym. Ieſt
 to rzecz

to rzecz trudna (odpowiadał) żyć bez uciechy, bez rozerwania wesołego, i ustawicznie gwałt sobie uczynić? Ale to Bog cię woła, czy rozkazywać rzeczy niepodobne? iarżmo iego nie iestże słodkie, a ciężar lekki. Początki są trudne, ale iak pierwszy krok uczynisz, wszystkie trudności gory zniżą się pod twoje nogi, i niesłychany znajdziesz gust w tej drodze, którą się udaś za Chrystusem.

Punkt 4. **Z** Nayduią się tacy, którzy chcą odmienić życie, ale proszą o czas, i odpowiadają Bogu iako żydzi: poczekay Panie ieszcze, będę ci zaraz posłusznym, miew tylko cierpliwość, a niechciy mi tak nagić. Iestem ieszcze młody, iak trochę poznam świat, porzucę go; iak dosyć uczynię pragnieniu swemu, czynić będę pokutę życia mego przeszłego. Ale czy będziesz żył jutro, czy będziesz miał tę łaskę, co ią masz dzisiaj? czy będziesz godniejszy abyś ią odebrał po tak wielu wzgąrd, iako w ten czas, gdyś ieszcze nie był tak winnym? Obiecuie Bog odpuszczenie temu, co czynić będzie pokutę, ale nie obiecuie jutrá, aby ią czynił. Nie tak czynił Matheusz S. iak prędko usłyszał głos Pana naszego, porzucił wszystko, aby szedł za nim.

Punkt 5. **N** Aśladuy przykładu iego, spiesz się, idź za Iezusem który cię dziś woła, bo nie-

wiesz jeżeli cię jutro wołać będzie. Postępuj, a nie wracaj się nazad, dobrze zaczął Judasz, ale źle skończył. Nie jest rzecz wielka odmienić życie, ale trzeba statkować. Matheus S. szedł za Panem aż do śmierci, wołował pod chorągwią jego aż do końca życia swego, opowiadał Ewangelią jego przed Krolami ziemskimi, i zapieczętował ją krwią swoją, którą dla miłości jego wylał.

Na Uroczystość S. MICHAŁA. 29. Sepembris.

U W A G A

Nad jego godnością, jego usługami, i jego dobrodzieystwy

Punkt 1. **D**La czterech przyczyn czcić powinniśmy S. Michała. Dla zacności jego natury, dla wielkości jego urzędu, dla wierności jego usług, i dla wielkiej dobrodziei jego liczby.

Michał Święty jest Xiążęciem Aniołów, najzaczniejszą intelligentią nieba, który ma million duchow pod swoim posłuszeństwem, i ta jest zacność natury jego. Jest obrazem Bogá, substitutem i locotenentem na ziemi, jest sekretarzem rad jego, najpierwszym ministrem Krolestwa jego. Przez niego mówił Bog do żydow, gdy im dawał prawo, bo reprezentował jego Osobę, słowa jego opowiadał, i czcili go iako Bogá swego. I ta jest wielkość urzędu jego. Jest Hermanem Woysk Boskich, najpierwszym stworzeniem, które się biło za Bogá, on
zwyćię-

zwyciężył Lucipera, który się pomknął po koronę Boską, on utrzymał Aniołów którzy są w niebie, w posłuszeństwie, które winni stworcy swemu, potyka się do-
tąd i zwycięża czartow na ziemi I ta jest wierność ie-
go usług. Na koniec jest Protector Kościoła Święte-
go, Obrońca krajow naszych, lekarz wszystkich cho-
rych, Patron wszystkich grzesznych, Pocieszyciel utra-
pionych, on nam daie Anioła, aby nas strzegł przy u-
rodzeniu naszym, on donosi ofiary i modlitwy nasze
do Bogá, on przeszkadza aby nam czart nie szkodził,
broni nas w ten czas, gdy na nas następuje. On osobli-
wie assiste nam przy śmierci odbiera nasze dusze i
Bogu naszemu prezentuje. A za nic wielka liczba jego
dobrodziejstw, która nas przynagla abyśmy go czcili,
abyśmy mu dziękowali, abyśmy go wzywali, naślado-
wali.

Punkt 2. **I** Est jedna konfraternia S. Michała we Fran-
cyey, a druga w Kościele, trzebá się w nią
wpisać. Koniec tey konfraterniey jest woyna z czartem,
który bje przeciwko Bogu, chce wstąpić na tron jego.
Ten pyszny duch szuka wszędzie takich, którzyby ie-
go faworyzowali imprezom, i jego wspierali intencye,
mowi jeszcze i teraz: wstąpię, i będę podobny nay-
wyższemu. W ten czas i ty pomagasz mu, i podnośisz
go na tron Boski, gdy mu daiesz wolne do serca twe-

go weście. Deklarujesz się na jego stronę, iako rebellizujący Aniołowie, gdy za jego idziesz wolą, gdy na jego zezwalasz pokusy, ale prawdziwi kawalerowie S. Michała są ci, którzy odważnie przeciwiają się temu pysznemu Duchowi, którzy go wyganiają z serc ludzkich, i którzy przez swoje mowy i piękne uczynki obligują go aby porzucił ziemię, i wrócił do piekła.

Punkt 3. **Z** Których jesteś duszo Chrześcijańska, czy chcesz przyść na stronę Michała S. albo Lucipera? czy chcesz faworizować intencyom czar-tą największego z nieprzyjaciół twoich, albo S. Michała największego z twoich przyjaciół? Gdyby Luciper mówił do ciebie, słuchaj Chrześcianinie, mam pewną rezolucyą, którą ci obiwiam. Rezolwowałem podnieść wojnę przeciwko Bogu, i wstąpić na jego tron, zedrzeć mu koronę z głowy, wystawić się za Bogą, żeby wszystkie adorowali mnie stworzenia, zaciągają na to woysko, a chcesz być z moich. Patrz na tych wszystkich potępionych, wszyscy ci są memi poddany-mi, uważ piekło, to jest moje Krolestwo. Jeżeli chcesz przejść na stronę moję, trzeba abyś prowadził wojnę z Bogiem, wyzeń go z serca twego, a przymiły mnie na miejscu jego. Trzeba żebyś się zapar Jezusa którego adorujesz, i żebyś miało niego mnie się kłaniał.

Punkt 4. **G** Dyby Luciper tę miał do ciebie mowę, cożbyś

cożbyś mu odpowiedział? Czy nie wzbudziłżebyś w sobie boiaźni słysząc taką propozycją? Czy nie odpowiedziałżebyś mu z S. Michałem. Przeklęty Duchu Ktoż iako Bog? ktoż jest podobien do Bogá? takbyś uczynić powinien, a do tych czas nie uczyniłeś. Iak wiele razy poszedłeś na stronę czartowską przeciwko samemu Bogu, i przeciwko S. Michałowi? Iak wiele razy dałeś mu weyście w twoie serce, i przekładałeś służbę iego, nad służbę prawdziwego i dziedzicznego twego Paná. Niewierny człowieku, Chrześciance Apostato, ktoż ci asistować będzie przy śmierci? co mówić będzie Michał S. kiedy duszę twoję prezentować będzie na trybunale Pana JEzusa.

Punkte 5. **Z**Erwiyże dziś z czartem, weś na się bractwo i Confraternią S. Michała, biy się pod iego chorągwią, weś we wszystkich twoich pokusach tarczą iego wrękę. Ieżeli od lucipera napadą na cię pokuśsa pychy, odpowiedź mu z Michałem S. Ktoż iako Bog, ktoż jest podobnym do Bogá? Coż ja jestem w porownaniu do Bogá, iakoż się mam sprzećiwić Bogu? Coż uczynić mogę bez pomocy Bogá. Gdy cię kuśsi, abyś szemrał i był niecierpliwy, weś tarczą twego Hetmana, i mow, ktoż jest podobien do Bogá? Czy słusznasz to aby Bog czynił moję wolą, albo ja czynił iego? Ieżeli jest moim Krolem, czy nie powinien-
zem

zem mu byđź posłusznym? Gdyć kuśi łakomstwem, i wszystkie Krolestwa świata pokazuieć, byleś mu się pokłonił, albo gdy cię kuśi uciechą i szperną rozkoszą, mow sercem i ustami: O Boże moy, ktoż ieśt podobień do ciebie, ktoż może ukontentować serce moje, napelnić dulszę moję, ieżeli nie ty moy Boże.

Na Uroczystość S. ANIOŁA Stroża, 1. Ociober:
U W A G A.

Nad obowiazkami, które mamy czcić naszych Aniołow.

Punkt 1. **K** Ażdy człowiek ma iednego Anioła stro-
ża, który mu asistuje, który go broni od
pierwszego momentu urodzenia iego, aż do śmierci.
Mógł nas Bog nauczyć i rządzić nami (mowi przez
siebie samego) ale zażywa na to Aniołow, iako swo-
ich Officyerow i locotenentow, aby nam dał pozna-
nia wielkość panowania swego, i majestat dworu swe-
go, postanawiając na świecie mądre i roztropne gospo-
darstwo i ekonomią, rządząc niższe stworzenia przez
wyższe, ciała przez duszy, obligując nas abyśmy ie-
dni drugich kochali, wiedząc że ieśteśmy wszyscy pod
rządem i protekcyą iednego ducha niebieskiego. Na
koniec, aby były naszymi medyatorami i protekto-
rami przed Bogiem, bo iak powietrze ieśt między nie-
bem i ziemią, tak (mowi S. Thomaś) są Anioły
między Bogiem a ludźmi, i iako influencye niebie-
skie

skie przechodzą przez powietrze, iako przez kánał naturalny z stępując na ziemię, tak wielka część łask, ktorych odbieramy od Bogá, jest nam udzielona przez usługę świętych Aniołów.

Punkt 2. **A** Nioł jest nayzacnieysze i nayżywsze wyobrażenie Bóstwa. Jest pierwszy promień iego chwały, pierwsze dzieło rąk iego, pierwsza chwala wszechmocności iego, pierwsze wyprowadzenie ducha iego, pierwszy uczynek mądrości iego. Więc iako wszystkie produkcy natury są zawsze nayzacnieysze, nayżywsze, naydoskonalsze, i do początku swego naypodobnieysze, bo wychodzą z źródła nayplodnieyszego, z natury naymocnieyszey. Anioł będąc naypierwszym dziełem Bóstwa, nikt zacniey nie wyraża czystości istności swoiey, i wielkości doskonałości swoich. Są to, iako powiada Auguſtyn S: pierwsiastki, i naypierwsze kwiaty rodzący natury, nie wyciągają początkow swoich ieden od drugiego, iak ludzie czynią, ale prowadzą ie prosto od Bogá. Z kąd oładzić możesz doskonałość istności ich, i iaką część powinienes im wyświadczać.

Punkt 3. **N** ie tylko Anioł ma prawo starszeństwa nad nami, ale nas ieszcze zwycięża w zaszcności swoiey natury, będąc czystym duchem i bez materzey. Bog (mowi S. Bernárd) stworzył trzech

T

duchow

duchow, iako trzy początki życia; pierwszy jest nie odziany ciałem, drugi jest odziany ciałem, ale ten nie umiera z ciałem, trzeci odziany ciałem, który umiera z ciałem. Pierwszy jest Aniołem, drugi jest duch człowieka, trzeci jest duch zwierząt. Nad to Anioł będąc prawdziwym i czystym duchem, jest tylko światłem i poznaniem, nie jest poznany iako my długim dyskursem, których początek jest słaby, idzie potym powoli, a konkluduje z wątpliwością. Nie mówię ja o światle chwały, i tym wieczorą i poranku poznaniu, który nas uczy we wszystkich naszych potrzebach, i odkrywa wszystko to, co się dzieje na świecie.

Punkt 4. Piękność jest promień Bóstwa, którą czcić powinni wszystkie duchy, i kochać wszystkie serca. Anioł ma dwie piękności, jedną naturalną, drugą nadnaturalną. Naturalna pochodzi z gruntu i czystey jego istności, która będąc duchowna, zwycięża w zgodności i doskonałości wszystkie istności cielesne, bo cokolwiek jest pięknego w porządku niższym, zamyka się we wyższym, a tak ostatni z Aniołów jest nierównie piękniejszy nad wszystko to, co widzimy pięknego w stworzeniach całego świata. Piękność nadnaturalna pochodzi z doskonałej łaski i z promieniów chwały, któremi jest ukoronowany, co go czyni tak cudownym, że Jan S. widząc jednego, padł przed nim i chciał

i chciał go adorować, rozumiejąc że to był Syn Boga
tamtego. S. Anselm powiada: że gdyby jeden Anioł
pokazał się w niebie ze wszystką swoją chwałą, zaćmił
by światłem swoim tyło słońce, ilo jest znakow na fir-
mamentcie. Brigita S. przydaie: żeby człowiek umarł
od radości, gdyby piękność widział iednego Anioła.
S. Ludwina widząc swego, ale w postaci ludzkiej, u-
pewniła że nie było ciała ani ducha, któryby w obe-
cności jego nie umdlał. Coż za Pałac Boski, który o-
świecony jest tak wielą słońc, tak wielą piękności.

Punkt 5. **U** Rząd Aniołow i powinność wszystka sfo-
sie się do naszego pożytku, bo Bog nic nie
czyni na świecie, tylko przez ich usługę, iako dusza
ktora animuje ciało, rządzi i czyni wszystko przez po-
tencyę i mocy swoje. Dla tego też Pisano S. zowie A-
niołow potencjami i cnotami Boga. Maią wszyscy u-
rzędy i funkcyę różne; iedni obracają niebiosą, dru-
dzy przelstrugają poruszenia słońca, inśi czyścza po-
wietrze, drudzy poruszają głębokość wod, przesk-
dzając żeby się nie pflowały, inśi zatrzymują rozlanie
rzek i morza, inśi wzbudzą wiatry do wiania, prze-
nosząc obłoki z Krolestwa do Krolestwa, inśi płodną
czynią ziemię, pomagają do wrzośtu drzewom i zio-
łom, utrzymują wszystkie postaci natury, i nie pozwa-
lają zepsowania ich. Ale największy urząd jest, aby

wprotekcye mieli człowieka. Iako jest dziewięć chorow Anielskich, tak mają różne urzędy; Ci których zowią Aniołami, opowiadają ludziom wolą Boską, Archaniołowie naznaczeni są na większe i godniejsze commissye, Xięstwa muszą mieć staranie około Prowincyi i Krolestw, Moc przeskadzaią aby czarci nie szkodziły światu. Cnoty czynią wszystkie cuda, i rzeczy extraordinaryne w naturze, Panowania mają staranie o rządzie duchownym łaski. Throny są to intelligencye spokojne, które się spokojnie cieszą z Bogiem, Cherubinowie są światłem, Serafinowie są miłością. Wszelkie Krolestwo, wszelka Prowincya, miasto, i człowiek ma swego Anioła Stroża, są tacy, którzy mają jednego z pierwszej Hierachiey.

Punkt 6. **O** Moy Boże! coż jest człowiek, że o nim jest takie staranie, że mu daiesz za gubernatorow największych Xiążąt dworu twego, czy słusznaż, aby Pan usługiwał poddanemu? sprawiedliwy grzesznikowi? co jest człowiek, ieżeli nie niewolnikiem grzechu, śmierci, i zepsowania? czy trzebaż aby Anioł tak zacny i święty porzucił niebo, i szedł za jednym niecnotą, za jednym nieczystym, za jednym bluźniercą, nie opuszczając go aż do śmierci? znayże człowieku twoję godność i estymę którą Bog ma o tobie. Ordynował Aniołom swoim, aby cię strzegli we
włzy-

wszystkich twoich drogach, i aby cię nośili na swoich rękach. Uważ kto rozkazuje, komu rozkazuje, co rozkazuje. Bog jest co rozkazuje, Aniołowie są którym rozkazuje, to rozkazuje aby mieli staranie o człowieka mizernym i grzesznym, i żeby go bronili przeciwko wszelkim jego nieprzyjaciółom. Co za honor powinienem oddawać zacnemu Duchowi, który jest w kompaniey moiey wszędzie? a co za część oddaję mu, gdy popełniam w obecności jego takie grzechy, którychbym ani chciał popełnić przed ostatnym z ludzi.

Punkt 7. **I** Eżeli powinienesz czcić Anioła dla jego godności, kochać go powinienesz dla jego dobrodzieystw. On jest przyjacielem wiernym, protektorem potężnym, consiliarzem mądrym, lekarzem miłości pełnym, czułym pasterzem, on nas (według S. Bernárda) broni w pracach naszych, on daje nam protekcyą w ten czas, gdy jesteśmy w pokoju, umacnia nas w potyczkach, i koronuje nas po zwycięstwach, on nam pomaga w naszych potrzebach cielesnych. Anioł Agáry pokazał iey źródło, Anioł Eliáša przyniósł mu chleb i wodę, Anioł Dánielá wziął Abákuká za włosy, i przeniósł go z Judei do Bábilonu. jeżeli jesteśmy w drodze, on nas prowadzi, iako uczynił Tobiaszowi, jeżeli jesteśmy choremi, on nas cieszy, iako cieszył Rochá S. Jeżeli zaś ma takie staranie o

ćiele naszym, czegoż nie czyni dla dusz naszych. Uczynas, oświeca nas, napomina nas, animuje nas, gani nam co nągany jest godnego, grozi nam, i broni nas przeciwko wszelkim zasadzkom czartowskiem, odkrywa zdrady jego, odwraca nas od niebezpieczeństw w które nas chcą prowadzić, jest przytomnym przy naszej śmierci, przy ktorej nas broni, cieszy nas w czyścju, nieśie na koniec duszę naszą do niebá, i prezentuje ją z Michałem S. przed tronem Boskim.

Punkt 8. **A**H moy Oyce, mówił młody Tobiasz do swego Oyca: coż damy temu kochanemu przewodnikowi, i iakoż będziemy mu mogli odwdziżyć to dobro, które nam uczynił, są te dobra nieoszacowane, i wszelką naszą zwyciężają wdzięczność, bo mię poprowadził i odprowadził w dobrym zdrowiu, pomógł mi do tego, żem odebrał te pieniądze które mi należały od Gabaliusza, on mi dał żonę którą widzisz, uwolnił ją od czarta, który ją trapił, nappełnił radością wszystkich iey krewnych, obronił mnie samego od iedney ryby, która mię chciała połknąć, i tobie przywrócił wzrok, i dał ci to, że widzisz światło niebieskie, przez jego sposob jesteśmy nappełnieni łaskami i błogosławieństwami. Coż mu dac możemy, coby było godno tak wielkich faworow. Prośmy go, aby przyjął połowę dobr naszych. Ten dyskurs był młodego
Tobia-

Tobiasza, o Aniele Raphaélu mowiącym, który mu w drodze jego służył. A ty duszo Chrześcijańska, iakoż wdzięczna bydź możesz za tak wielkie fawory, które ułtawicznie od twoiego dobrego Anioła odbieraśz, coż mu ofiarować możesz, coby jego godnego było? Coż uczynić mu możesz coby mu miło było.

N A U R O C Z Y S T O S C

S. FRANCISZKA Borgiasza Societatis JESU 3. Ośt.

U W A G A.

O zniżaniu się i upokorzeniu we wszystkim, iako i o zaparcie się wszystkiego.

Punkt 1. **P**Aweł S. nie większego o Synu Boskim nie powiedział, iako to, że się sam wyniszczył.

Uważmyż cztery wyniszczenia S. Franciszka Borgiasza. Wyniszczenie w wielkości, wyniszczenie w bogactwach, wyniszczenie w uciechach, wyniszczenie w swoim własnym rozsądku i woli.

Punkt 2. **S**Więty Franciszek był wielkim Panem, sam się wyniszczył porzucając dwor wielkości i godności jego, aby był wszedł do nayuboższego Zakonu i namnieyszego, który był na ten czas. Iako przedtym kochał honory świata (jeżeli ich kochał kiedy) tylko ich potym nienawidził, i niemi gárdził. Iak wyso-ko przedtym był podnieśiony, tak potym się uniżył. Zawsze się miał za nic, i chciał aby go traktowano tak, iako

iako największego grzesznika. Naypierwsze godziny dwie swoiey modlitwy tracił na tym, aby siebie samego poznać, aby siebie lekce ważył, aby przeciwko sobie samemu wzbudził nienawiść, miał się za potępionego, który wychodzi z piekła, i który jest okopczony, i całe od dymu czarny; dziwował się sam, iako go cierpieć można na ziemi. Cokolwiek widział, i słyszał wszystko sobie brał za lekcyą pokory. Nocy iedney ieden Xiądz Towarzysz iego, ustawicznie pluł na twarz iego, a on naśladował w tym Zbawiciela swego, który nie odwracał twarzy swoiey od tych co na niego plwali. A rano gdy ow Ociec przeproszał go, rzekł mu: moy Oyczeńku, nie mogłeś naleść spełnienyszego mieysca, na ktorebyś mógł pluć, iako twarz moię. Gdy był w drodze, miał zawsze (iako powiadał) pewnego Officyera, który mu zapisywał gospodę, i ten się zwał poznanie siebie samego. Swoie rozmyślanie największe to było, gdy się do nog porzuciał Judasza, ale w ten czas gdy widział Pana naszego przy nich u wieczerzy. Ah (mawiał często) iuż nie znajduię mieysca, gdziebym się miał posadzić, tylko iedno piekło. Wielki to honor dla mnie, gdy jestem u nog Judasza, trzebá abym był u nog Luciperá. Czy jestże wtobie to zdanie pokory, czy gárdziłzże honorami, iako ten święty, który wszystko swoię w tym zakładał

kładał uciechę, aby te rzeczy czynił, któreby wżgardę u ludzi przynosiły, iako to nosił często prosięta na ramię, służywał często w kuchni domowej. Gdybyć prezentowano Kapelusze Kardynalskie, czy odmówiłbyś go iako go on odmówił?

Punkt 3. **F** Ranciszek S. Borgia był Xiążęciem Kandyiskim, i miał wiele dobra, a niszczył sam siebie, porzucając swoje Xięstwo i bogactwa, a chwytając się ubóstwa Jezusa Chrystusa. Od tegoż czasu gdy został Zakonnikiem, nigdy wręku nie miał ani złota, ani srebra, ani ceny ich wiedział. Nic nie było uboższego nad iego łożko, nad iego suknię, i nad iego życie, i jeżeli zgrzeszyć możemy w miłości z cnoty, przyznać musimy, że uczynił zbytek w cności ubóstwa, gdy odedrzwiał do drzwi chodził i zebrał iatmużny, miał się za szczęśliwego, gdy mu dano kawałek chleba, i z niesłychanym iadł go ukontentowaniem. Trudne jest do zniesienia ubóstwo tym, co przedtym żyli w obfitości, ale to czyniło szczęście S. Franciszka. A iako Syn Boży budował swoy Kościół na niczym bogactw, dając ubogim najpierwsze z swoich kazań, i najpierwsze z swoich błogosławieństw, chciał także, aby wszystkie domy Zakonow iego budowane były na tym nic, inzego nie mając gruntu, tylko ubóstwo. Iak mało jest ludzi, którzy w ten spo-

sob buduią, Chrystus przyszedł z niebá na ziemię, aby nam odkrył skarb uboſtwa, dał nam do poznania ten drogi kámiień, ale nikt niechce nic sprzedać swego, aby go kupił. Poſwięcił piękny Kościół dla uboſtwa, to ieſt ciało ſwoje przenayſwiętſze, a żaden do tego Kościoła wnieść niechce.

Punkt 4. **F**Ranciszek S. był obligowany, aby ſkoſztował ućiech ſwiata. Co mowię koſztował? gdy był na ſwiećcie, obnażał ſię dla Boga ze wſzytkich nayniewinnieyſzych ućiech. Gdy muſiał iść na pałac aſſiſtować na iákim bálu, lubo był bárzo młodym Panem, kładł na ſię iáko zbroie cilicium grube, gdy był Vice Regem w Cataloniei, miał oſobną ſzkatułę, gdzie zamykał nie kleynoty, ale paski, cilicia, diſcipliny ſwoie z chuſtą, którą oćierał krew z ran iego płynącą. I toć było ze wſzytkich iego doſtatkow iedyną rzeczą, co z ſobą do Zakonu przyprowadził, i czego zażywał aż do ſmierci. Wyrazić niepodobna nienawiſci nieubłagáney, którą ſwoie właſne nienawidział ciało, traktował go iáko naygłównieyſzego ſwego nieprzyaciela. Te rzeczy co mu dokuczały, za ſwoich miał przyaciół, ſłońce páłaiące lećie, żimno, ſnieg, i deſzcz żimie, bole nayoſtrzeżyſze w chorobie, i wſzytko co go martwić i trapić mogło, wielką w nim wzbudzało miłość i wdzięczność. Połykał z guſtem lekar-

lekarstwa gorzkie, trzymał długo pigułki w gębie iakoby nayłodszy cukier, mawiał często: żeby nie umierał z ukontentowaniem, gdyby po krotkiey umierał chorobie, i żeby mu śmierć nie dokuczyła.

Punkt 5. **K** Torzy należą do Chrystusa, ukrzyżowali swoje ciało, swoje występki, i poządliwości. Czy ukrzyżowałeś ty swoje, a gdzie są gwoździe, gdzie młotek? pokaż twoie rany, a nie iestżes z tych, nad którymi płakał S. Paweł, ktorzy są nieprzyjaciółmi Krzyża Chrystusowego, i nie mają inszego Boga oprócz własnego brzucha? czy maszże ciało swoje za naygorszego twego nieprzyjaciela? co za pokutę czynisz, z iakąż gorącością ją czynisz?

Punkt 6. **F** Ranciszek S. rozkazywał w ten czas, gdy był Xiążęciem Kandyiskim, i Vice Re-Catalońskim, ale się zniżał i wyniszczał sam, iako uczynił nasz Pan, dając się w posłuszeństwo i duchem i sercem, aż do samey śmierci, zniżając dla posłuszeństwa wszystkie swoje zmysły, i swoją wolą. Gdy odbierał list iaki od S. Ignácego, czytał go klęcząc, otwierając go z głębokim respektem, i bez żadney zwłoki czynił to, co mu rozkazywano. Ten wielki i nieporównany dusz dyrektor, widząc że S. Franciszek miał wielką skłonność do surowego umartwienia ciała, krotku ruinował zdrowie swoje, rozkazał mu aby był

posłuszny jednemu bratu, którego mu dał za starszego, przykazawszy aby nic nie czynił bez jego pozwolenia. Nigdy się nie pokazywał na dworach Panów świata, nigdy żadnemu tak nie służył ani był posłusznym, iako owemu bratu, aby był mógł mieć pozwolenie do czynienia pokuty, do przedłużenia modlitwy. Zaczynał modlitwę swoją około pułnocy, a o piątej rano kończył, a gdy brat Marek (tak się zwał) rozkazał mu aby przestał, punktualnie go słuchał, czasem jednak mówił mu z wielką pokorą: jeszcze trochę moy kochany bracišku jeszcze trochę, ale gdy brat rzekł że już dosyć, upokarzał swoje pragnienie i swoją wolą, aby mu był posłuszny. Zawolała go do fortu jedna Xiężna w ten czas, gdy służył w kuchni, nie chciał iść do niej, ażby był wziął pozwolenie od kucharza, mawiał zaś: że trzy rzeczy konserwują nasz Zakon, modlitwa, prześladowanie, i posłuszeństwo. I teć są uniżenia i wyniszczenia S. Franciszka.

Ktoż może wymówić i pojąć łaski, ktoremi Bog napełnił to serce, nic w sobie nie mające z siebie, żadnego affektu do żadnego stworzenia. S. Paweł powiada: że mu Bog podniósł syna swego, i że mu dał imię nad wszystkie imiona, bo sam się unżył, i uczynił się posłusznym aż do śmierci. Nie wątpmyż o tym, żeby nie miał napełnić honorami, dobrami, uciecha-

ciechami duchownymi tego, co dla miłości jego obnażył się z doczesnych. Ubogacił go łaskami w żywocie, podniósł go na wysokiej stopień contemplacyey, że te godziny co trawił na modlitwie, zdały mu się momentami. Podniósł go po śmierci na tron chwały, i osadził go między świętymi.

N A U R O C Z Y S T O S C

Świętego FRANCISZKA z Assizu 4. Octob.

U W A G A

Nad dwiema męczeństwami ktore wycierpiał, to jest, żarliwością i miłością.

Punkt 1. **L**ubo S. Franciszek położony jest przez Kościół S. wrzędzie Wyznawcow, możemy jednak przyznać, że jest Męczennikiem przez swoją żarliwość, i przez swoją miłość.

Punkt 2. **Z**arliwość jego uczyniła go męczennikiem pragnienia i woli. Kościół ma trzy rodzaje nieprzyjaciół; Białochwalców, Heretyków, i ludzi światowych. Białochwalcy białą przeciwko wierze, Heretycy ją rozdzielają, zły Katholicy ją psują. Pierwsi nie kłaniają się prawdziwemu Bogu, drudzy nie są w prawdziwej wierze, ostatni prawdziwej nie mają miłości. Żarliwość co pálała w sercu Franciszka świętego, wyprowadziła wojnę trzema tym nieprzyjaciółom. Przebiegł morze, i poszedł do Syryey, zaczę

piając Soltana Páná niewiernych, mając nadzieję albo nawrócić go przez swoje dyskursy, albo umrzeć od jego ręki, a tak zarobić sobie na Koronę męczeńską. Ale się omylił w nadzieiach swoich, bo go ani nawrócił, ani od niego był źle traktowany. A za tym nie był męczennikiem, tylko pragnienia i dobrej woli. Czy jesteś gotów cierpieć męczeństwo, który nie możesz cierpieć iednego słowa przykrego.

Punkt 3. **F**Ranciszek S. wypowiedział wojnę Heretykom Albiginczykom, którzy wojowali z wiarą, i ruinowali Francją, dla czego postanowił swoy Zakon, ktorego ten był koniec, aby bronili Kościoła i naywyższej Stolicy, przeciwko nieprzyjaciołom, iako mowi S. Bonawentura: co weśnie widział Papież Innocentiusz gdy mu się pokazał Kościół Piotra S. upadający, a dwóch ludzi utrzymywało go, z których ieden był S. Franciszek, a drugi S. Dominik. Czy jesteś synem Kościoła? czy maszże żarliwość za wiarę, iako miał ten wielki Święty.

Punkt 4. **N**Ayniebespiecnieysi nieprzyjaciele, przeciwko którym bił S. Franciszek, byli zli Katholicy. Heretycy są za Kościołem, ci zostają w Kościele, tamci są publiczni nieprzyjaciele, ci ukryci Tamci biją przeciwko prawdzie wiary naszej a ci. przeciwko świątobliwości obyczajow naszych. Więc
grze-

grzechy komunikują się łacniej niżeli błąd, bo mają ponęty których błąd nie ma, i pochlebiają zmysłom, których błąd nie zniewala. Tymci nieprzyjaciółom Franciszek S. opowiedział wojnę, wskrzesił Wiarę w Chrześcianach, która prawie była wygasta, reformował obyczaje, które prawie były zepsowane, powywracał bałwany świata, któremi są, honor, bogactwa, i uciechy. Zwyciężył honor przez pokorę, bogactwa przez ubóstwo, uciechy przez swoje cierpienia. Na koniec uczynił to, co Bog sam tylko uczynić może, to jest gdy bił przeciwko wszystkim dobrom ziemskim, przeciwko ukontentowaniom ciała, gdy czynił kredyt wzgardzie, i ubóstwu, i bolom, gdy wyperwardował te cudowne prawdy i maxymy, nieskończoney liczbie ludzi światowych, którzy wszystko porzucili chwytając się ubóstwa, obelgi, i mąk krzyżowych.

Punkt 5. **D**obrzez się potykał (mowi S. Paweł) byłem wierny aż do śmierci, dokończyłem mego biegu, dla czego czekam Korony sprawiedliwości, która mi jest nagotowana. Czy nie może tychże słow zażyć Franciszek S. czy nie potykałże się odważnie z nieprzyjaciółami Boga i iego Kościoła, czy nie dosycze uczynił tey Commissyey, którą mu Bog dał, Czy nie podawałże się na śmierć? Czy onże umknął się od męczeństwa, które go minęło. Ale
nale-

należy mu Korona. Cożes uczyniła dla Boga duszo Chrześcijańska, cożes mu za przyługę uczyniła? Czy potykałaś się z nieprzyjaciołami iego? Broniszże wiary i prawdziwey Ewangeliey? Iakoż chcesz wyper-swadować inszym, aby sobie wysoce ważyli wżgardę, jeżeli sam jesteś ambiciey pełen.

Punkt 6. **I** Jeżeli żarliwość uczyniła męczennikiem S.

Franciszka, daleko bǎrziej uczyniła go mi-
łość i  cierpliwo  . Nie znalazłby by  nigdy surowsze-
go na cia o swoje tyrann , iako by  sam. I dla tego
te  zda  si  wyp aca  obligacy  swoi  przy  mierci,
gdy prosi  cia a o przebaczenie,  e go t k  le trakto-
wa . Ale by  i szcze i inszy tyran, co go daleko b r-
ziej dr czy , to jest mi o  , ktor  jeden z Oycow Ss.
zowie  lodkiem tyrannem. Sam Syn Boski niechcia 
tego aby by  Franciszek S. um czony od ludzi, ale
chcia  sam uczyni  go m czennikiem mi o ci i bo-
low. Ubogi Franciszku, a co  ia to wid e w twoich r -
ku, w twoich nog ch, i w twoim boku? a kto   i t k
 ie zkie zada  rany? ah odpowiada: nie byli to moi
nieprzyjaci le co mi  t k  le traktowali, uczyni  to
najlepszy z moich przyjaci  , ktorego niesko czenie
kocham Iezus Zb wici l moy, pokaza  mi si  w posta-
 ci Serafina, i wydrukowa  na  iele moim te  wi te ra-
ny. O i ko jestem  zcz liwym, i ko powinien by  

kon-

kontent! męczeństwo krwawe nie wyraża na duszy tego charakteru, który wyraża Chrześ, ale męczeństwo miłości, co cierpiał S. Franciszek, wyraziło na duszy i na ciele charakteru bólu. Uważ przyczyny i skutki.

Punkt 7. **P**rzyczyna czyniąca był Syn Boży sam, iakożmy rzekli: który się wyraził na ciele tego świętego, iako się wyraża pieczęć na wosku, dając mu swoją figurę. Korona męczenników i ozdoba i drogą, ale i grzech równo tu pracuje z cnotą, bo nie może być męczennik gdy nie masz tyranna, męczeństwo zaś tego świętego jest niewinne, nienawiść i bezbożność nic się nie przyczyniły do Korrony jego, ale sama miłość ręki tu swojej zażyła.

Punkt 8. **U** Krzyżował go Jezus dla dwóch przyczyn. Naprzód aby odnowił obraz swój, co już był cał zamazany na ziemi. Potym, żeby uczynił Zbawiciela i Odkupiciela iako był sam. Bo który chce nieść ordynans Boga, trzeba mieć credens pieczęcią jego zapieczętowany. Krzyż, jest to iako łaska rozkazywania, którą daie officerom swoim wiernym, iako buzdycan iaki, ale rany są pieczęcie, któremiż znaczy tych co należą do niego, i których chce do usługi swojej zażywać, iakożby był Franciszek święty mógł wyperśwadować światu że trzeba kochać ubóstwo, gdyby był bogatym, że trzeba nosić Krzyż,

X

gdyby

gdyby żył sam dla uciech świata.

Punkt 9. **N**ie dziwię się więcej, że Kaznodzieie
mały czynią pożytek. Nie podnoszą się
od ziemi, nie są obnażeni ze wszystkiego, i ukorono-
wani obelgą iako Zbawiciel, nie są na Krzyżu, psują
swymi uczynkami to, co budują słowami. Trzy ro-
dzaie są męczeństwa, mowi Piotr Blesensis: iedno za-
wisło na wylaniu krwi, drugie na umartwieniu ciała,
trzecie na politowaniu terca. Mowić tedy możemy,
że niemaż tego męczeństwa, coby Franciszek S. nie
wycierpiał, bo nie tylko był na cieie umęczony, ale
i na duszy. Zniósł męczeństwo krwi, będąc zraniony
na nogách, na ręku, i na boku, z kąd płynęła krew
aż do śmierci, zniósł męczeństwo pokuty, surowiy mę-
cząc swoje własne ciało, niżeliby byli mogli uczynić
włzyscy tyrannowie. Zniósł męczeństwo miłości, ma-
jąc politowanie nad ubogiem grzesznikami, i tę mi-
łość co nioś do męki Chrystusa Paná. Odmienia mi-
łość w tę osobę, którą kocha, nie dziwuymy się te-
dy, że Franciszek S. odmienił się w Chrystusa ukrzy-
żowanego. A mażże nabożeństwo do męki Paná na-
szego, wyrysowałeś na tobie miłość rany iego? bár-
ziew się tego boisz, a niżeli sobie życzysz, a gdzie się
nieszczęśliwy przy śmierci ukryiesz?

Punkt 10

NA koniec uważ skutki tego męczeństwa;
naypier-

napierwszy skutek jest, że czyni człowieka na ziemi doskonale podobnego do Chrystusa, i który nościć będzie w niebie iako on, ten znak triumfu cierpliwości. Drugi, że dał początek Zakonnom osob ukrzyżowanych; bo iako Bog uformował Ewę z boku Adamowego, a Kościół z boku Iezusa umierającego wypro- wadził, tak z serca S. Franciszka postanowił Zakon- iego, który powinien zawsze pamiętać na swoy począ- tek. O iako te rany miłości były okrutnymi Franciszka S. iak ciężkie męczeństwo przez lát dwie ucier- piał dla nich! taki czuł ból, iakoby miał w nogách i rę- ku wielkie gwoździe, i włoczną w boku. Iaki ból, gdy- by człowiek śpiał zawsze na gwoździach, pracował zawsze rękami przebiteymi, nie mógł tchnąć, tylko razami przebitego serca. I toć było męczeństwo Franciszka Świętego.

Naśladowy Chrześcianinie tego świętego, iako on- naśladował Chrystusa, bądź iako i on męczennikiem żarliwości i miłości. Trzebá koniecznie naśladować, albo się zaprzeć Iezusa; bo rzecz niepodobna dwiema służyć Panom. Mowże z świętym Bonawenturą: żyć nie mogę bez ran, widząc cię moy Zbawicielu raná- mi osypanego. Mow do Panny przenayświętszey, co mowi do niey Kościół: Święta Bogá mego Matko, u- życze mi tey łaski o którą cię proszę, wyrysuyże, i

Na Uroczyłość
wydrukuy głęboko na sercu moim i na ciełe moim,
rany Syna twego, abym mu był podobien w życiu
i przy śmierci, w czasie i w wieczności.

Na Uroczyłość BRUNA Świętego.

U W A G A

O drogach świętobliwości jego.

Punkt 1. **C**Zterech rzeczy potrzebá, kto chce przyiść
do świętobliwości; osobności, modlitwy,
milczenia, i pokuty. Osobność oddalá nas od ludzi,
modlitwa łączy nas z Bogiem, milczenie utrzymuje
cnoty, a pokuta psuje grzechy. Tymić drogami S.
Bruno wielkiey doszedł świętobliwości, i przez to Za-
kon iego od ták dawnego czasu utrzymuje się.

Punkt 2. **T**Rzy rodzaje są osobności. Pierwsza jest
osobność ciała, druga osobność ducha,
trzecia osobność serca. Kto chce przyiść do święto-
bliwości, trzeba byđz osobnym w ciełe, uciekaiąc od
kompaniy swieckich, ktorych postura, duch, dyskur-
szy, i maxymy trucizną zarażaią serce, i odwracaią
od cnoty. Nie mogę razem byđz (mowił wielki Ar-
seniusz) i z Bogiem i z ludźmi, trzeba żebyś na pu-
szczę uciekł, i od ludzi się oddalił. A nie prawdaż
to że nigdy nie byłeś z ludźmi, żebyś od nich nie
miał wyniść mniey człowiekiem, mniey Chrześciani-
nem, mniey Zakonnikiem, mniey nabożnym, ostro-
żnym

żnym, i doskonałym? ale na coż ci się przyda, że będziesz ciałem na puszczy i na osobności, jeżeli jesteś sercem i duchem na świecie. Nie potrzebą tego, abyś był Carthuzem, gdy chcesz być Świętym, ale trzeba być na osobności sercem i duchem. Jeżeli się nieoddzieliś od świata, nigdy poduśfał konwersować nie możesz z Bogiem. Uciekaszże od niego, boisz się go, gardzisz nim, nienawidzisz go? Cudzołożscy, mowi S. Jakub: albo nie wiecie tego, że przyjaźń tego świata, jest nieprzyjaźnią przeciwko Bogu?

Punkt 3. **M**odlitwa jest całemu światu potrzebna, bo ta jest kanałem łask, i przez nią łączymy się z Bogiem, ale jest osobliwie potrzebna tym, którzy są na osobności, bo iako nie mają żadney konwersacyey z ludźmi, powinni ją mieć ustawicznie z Bogiem, i jeżeli duch ich nie jest napełniony dobrymi myślami, musi być napełniony złymi. Dla czego Xiążę Filozofow lubo Pogánin, powiedział: że ten co się osobnością bawi, jest albo iednym Bogiem, albo iedną bestyą. Lepiejby był rzekł, gdyby był nazwał czarzem, bo iako przez kontemplacyą człowiek staie się Bogiem, tako przez próżnowanie obraca się w czarta. Dla czego Bruno S. chciał, aby Zakonnicy iego byli zawsze na modlitwie, i śpiewali chwałę Bogu. Nigdy nie będziesz kochał osobliwości serca, jeżeli kochać nie będziesz modlitwy.

Punkt 4.

Naywiększy sekret jest, kto chce przyiść do świętobliwości, aby mało mówił z ludźmi, a wiele z Bogiem. Milczenie jest szkołą mądrości i świętości; mądrości, aby się uczyli dobrze mówić, świętości, aby się uczyli dobrze żyć. Ten, który jest mistrz języka, jest mistrzem iego passyey, ieżeli chcesz zatrzymać skarb twoich cnot, zachoway milczenie, i włoż pieczęć na twoie usta, bo przez usta wchodzi i życie i śmierć. Przez te drzwi wciśnie się czart do serca, i odziera ze wszystkich cnot. Wszystkie grzechy pochodzą nie co od języka, dla czegoż Syn Boży upewnia nas, że będziemy osądzeni i potępieni przez własny język; nigdy nie będziesz świętym i doskonałym, ieżeli będziesz miał gust w gądaniu, i kompaniy szukać będziesz ludzi. Milczenie zatrzymuje Zakon S. Brunoná, kochayże milczenie iáko i on, nie mow tylko w potrzebie, nie mow nigdy przeciwko miłości, mow szczerze i bez affektacyey, zachowuy milczenie, gdy go zachować trzeba.

Punkt 5.

KTo jest świętym, jest bez grzechow, a kto chce zepsować grzechy, trzeba potykać się bronią pokuty. Wszystkie występki (mowi S. Thomasz) mają swoje mieszkanie w cieie, a przez pokutę ciało podbiiamy duchowi. Stań osobność kochających i w niey będących, jest stań kontemplujących,
i roz-

i rozmyślających. Czy można aby dusza cieszyła się z słodkiego kontemplacyey odpoczynku, jeżeli jest w wzburzeniu swoich passy, i jeżeli nie ma nad ciałem swoim pánowania. Czy można mieć ducha Boskiego, jeżeli ciało które z nim wojnę prowadzi, nie jest więte przez pokutę.

J dla tego S. Bruno chciał, aby synowie iego dzień i noc tą odziani byli bronią, to jest aby zawsze nosili cilicium, aby nigdy mięsa nie iedli, choćby w naywiększych chorobách. Nie potrzebuia 'od ciebie' duszo Chrześciańska, abyś tak wielkich nad sobą zażywała surowości, ale jeżeli chcesz żyć według ducha, trzeba żebyś się podniosła nad ciało, obrażając go z swoich uciech, i przynaglając, aby czuł bole.

N A U R O C Z Y S T O S C

S. DYONIZYUSZA Areopagity 9. 8bris.

U W A G A

Nad światłem, potyczkami, i triumfami iego.

Punkt 1. Święty Dyonizyusz Apostoł Franczey, słonco tamtego Hemispherium, Ociec ich wiary, Fundator Religiey, Protektor tamtecznych Krolow, Conserwator ich Korony, Hetman ich woysk, Patron Paryża, Poćiecha wszystkich Francuzow, jest takim, Świętym, że go dostatecznie czcić nie możemy dla iego zasług, i dla dobrodzieystw, któreśmy od niego ode-

debrali. Mówić możemy, że nie miał sobie równego na ziemi w swoich światłach, w swoich potyczkach, i w swoich triumfach. W swoich światłach, bo miał największe ze wszystkich Doktorów oświecenie, w swoich potyczkach, bo był nayodważniejszy ze wszystkich Męczenników, w swoich triumfach, bo jest nayszczęśliwszy i naysławiebniejszy ze wszystkich zwycięzców.

Punkt 2. **O** Ycowie Kościoła S. naymędrsi i naydoskonalsi przyznawają, że S. Dyonizy był ich mistrzem, nazywają go Orłem rozumów, Doktorem świata, Theologiem niebá, gwiazdą Firmamentu, słońcem Kościoła, Collegą Aniołów, oraculum i sekretarzem Bóstwa, Mistrz Mistrzów, Pasterz Pasterzów, skarb prawdy niebieskiej i nayskrytszych tajemnic, Moyzesz nowego prawa, wychowawiec Pawła S. Xiążę nauki i Theologiej Chrześcijańskiej.

Punkt 3. **D**yonizy S. we trzech naybarziej doskonałym był naukach, znał naprzód naturę, bo on widząc słońce przy śmierci Zbawiciela naszego, zawołał: Albo Bog natury cierpi, albo cały świat idzie do ruiny. Znał się na naturze Aniołów, bo on nas o niey informował, wywodząc ich powinności, Chory i Hierarchie tych Duchów niebieskich, dla czego jeden powiedział, że albo Anioł zstąpił na ziemię, albo człowiek wstąpił do niebá. Iakoż to jest zdanie pospolite, że
był

był podniesiony do trzeciego nieba, iako S. Paweł, albo też że mu S. Paweł udzielił wszystkich wiadomości, których pod czas zachwycenia swego doszedł. Ale osobliwie w nauce Boskiej, z których iedną zowie-my Theologią szkolną, drugą Theologią myśliczną, wszystkich prawie zwyciężył Doktorow. Pierwsza ta nauka jest w duchu, drugą w sercu, iedna dyskursywna, drugą rozmyślna. Tamtę mogą umieć i wielcy grzesznicy, drugiey nie mają, tylko wielce święci. Szkolney Theologię przez pracę nauczamy się, a myśliczney dochodzimy przez miłość. Dyonizyusz S. obudwu tych uczył: on jest Xiążęciem Theologow, a Oycem kontemplujących. On nas uczył sposobu iak mamy znać i kochać Boga. A to niektore nauki, które daie Uczniowi swemu, które mu daie aby mógł dostąpić doskonałej kontemplacyey.

Punkt 4. **K** Ochańy Timotheusz, mowi do niego: jeżeli chcesz dostać się do kontemplacyi niebieskiej, podnieś się nad wszystkie zmysły, i od wszystkich operacyi czułych, min nawet wszystkie rozumne, podnieś się wielką siłą ducha nad rzeczy cielesne i duchowne, od wszystkiego tego cokolwiek jest, i niemaż, i ile tylko zmożesz, podź w górę na oślep bez światła i bez poznania, aż do złączenia się z Bogiem, który jest nad wszystkimi rozumami, światłami, i nad sub-

Y

stancją

stancją wszelką. Podnieś się nawet nad siebie samego i nad wszelkie stworzenie, przez kontemplacją podobną do zachwycenia. Gdy oczyścisz twój rozum od wszystkich fantazyi, i serce twoje od affekcyi, w ten czas przyjdiesz na wielki dzień, i do naturalnego światła, i do niepojęcia Boskiego, wnidziesz w ciemności jaśniejsze nad światło pod czas południowego słońca, w ciemność świętą, w milczenie wewnętrzne, w głębokie uspokojenie, gdzie obaczyć czego pojąć nie będziesz mógł, gdzie uczuiesz czego wyrazić nie będziesz mógł, gdzie ścisnąć będziesz to, czego się nie będziesz mógł dotchnąć, gdzie mieć będziesz to, co statecznie kochać nie potrafisz.

Punkt 5. **I** Est to nauką wielkiego Dyonizyusza, którą przyniósł z trzeciego niebá, a ktorey ani się godzi, ani rzecz można wyexplikować dostatecznie tym ludziom, co tego niemają doświadczenia. Cieszyć się tedy duszą nabożną, jeżeli nie poznasz Boga iako wielcy Theologowie, kochać go jednak możesz iako oni. Niemaszci rozumu światła, i poznanie iakie mają Doktorowie, ale jeżeli się uczyć będziesz w szkole S. Dyonizyusza, będziesz mędrsi niż oni; bo nie rozum człowieka, co uczy Theologiey, ale duch Boski, nie przez naukę dostępujemy iey, ale przez modlitwę, nie przez dyskursy dochodzimy iey, ale
przez

przez doświadczenie. Jest to manna ukryta (mowi S. Bernard) ktorey tylko ten co iey pożywa, poiąć może.

Punkt 6. **C**O jest nauka bez miłości, co jest miłość bez cierpienia? czy jestże prawdziwą, czy jestże czystą, czy jestże nadnaturalna, albo zasługująca? Dyonizyusz S. nie tylko miał więcej światła nad wszystkich inszych mądrych, ale miał największą odwagę i serce nad wszystkich męczennikow, dla sirowości iego mąk, dla długiego cierpienia, dla słabości ciała, dla podeszłego wieku swego. Męczennik żaden nie wycierpiał tego, co S. Dyonizyusz, iako rozum iego był skarbem wszelkich nauk, tak ciało iego było theatrum wszelkich mąk. Pokazał co mógł Bog uczynić z człowiekiem, i co zcierpieć może człowiek z pomocą Boga. Ośiecono go iak S. Symeoná Jerozolimskiego Biskupá, męczono i rozciągniono go iako S. Apollinarza, pieczono go na roście, iak S. Wawrzeńcá. Wrzucono go między lwy iak S. Ignacego, wrzucono go w piec iako S. Prokopá, krzyżowano iak Piotra S. ucięto szyję, iak S. Páwłowi. Czy mógłże kto straszniejszy cierpieć męki? ale to czyniło tym okrutniejszy iego męczeństwo, że były bázro długie iego męki, bo odpoczywano i powoli męczono, aby tym więcej mógł cierpieć. Odłożono iego ostatnie męczeństwo, aby go tym bázriej czuł, i niechćiano aby prę-

dko umarł, i żeby się schronił nowych mąk. O cudu cierpliwości! Starzec sto dziesięć lat mając, słaby na ciele, pokutami znędziony, a przecież zniósł męki tak długie i okrutne. O cudu nieodwagi! Chrześciana młody, mocny, żywy, lada gorączki znieść nie może, najmniejszy ciała niewygody, i nie może się obeysć bez pokazania znaczney niecierpliwości.

Punkci 7. **L**ubo S. Dyonizyusz był podobny do innych ludzi natury, przecięć mowić może się, że był najzacniejszy ze wszystkich triumfatorów, bo triumfował z samey śmierci, którą triumfuie ze wszystkich ludzi; i żył po mękach, nosząc głowę w ręku swoich, iako znak zwycięstwa. Uczynił Bog ten cud na utwierdzenie wiary naszej, na upewnienie tego S. depozytu, i żeby się głowy jego niewierne były nie dotknęły ręce, i na pokazanie, że i po śmierci z nieprzyjaciół swoich triumfował, iako z nich triumfował pod czas życia. Tak Aniołowie czczą triumf swego brata i collegi przez wesole śpiewania, które było słyhać na powietrzu. Ale iako podbił swoje Krolestwo Francuskie, iako go wygrał przy śmierci, iako go oświecił Kazaniami, i uwolnił go od tyranniej czartowskiej przez swoje prace, iak go incorporował przez stárania do Krolestwa Chrystusowego, modlitwami jego oświecił, krwią i męczeństwem swoim ozdobił. Dla tegoć

tegoć wszyscy Krolowie Francuzcy wyznawali go za swego Oyca, Patrona, i Protektora, oddają mu i osobę i Państwa swoje, budują Kościoły Bogu na imię iego, przyznają że są iego poddanymi, płaczą mu pewny haracz na wyznanie posłuszeństwa. Na koniec mają sobie za honor, gdy groby swoje przy nogach iego mają, nie znaydując pewnieyszey ucieczki, bezpiecznieyszey obrony przeciwko czartom, iako gdy ciała ich przy nogach iego spoczywają.

Na Uroczyłość S. TERESSY 15. Octob.

U W A G A

Nad łaskami osobliwymi, które iey Bog dał.

Punkt 1. **T**ereffa S. była naymędrsza ze wszystkich Panień, naybárzieszy kochająca ze wszystkich oblubieniec, i nayszczęśliwsza z inszych Matek.

Punkt 2. **L**ubo Bog nie stworzył białey głowy, aby była mądra, ale aby była święta, i nie dał iey rozumu zbyt mocnego i do nauki sposobnego, ale serce skłonne do kochania, i jeżeli pokazuje godność swoją w mądrości świętych, uczy się tego w szkole pobożności, gdzie białogłowy pierwszy trzymają rząd, gdzie trzeba bez żadnego uporu chęć do nauczania się, która się w tej płci znayduje naturalna. Wszytka Theologia świętych do dwuch redukuje się punktów, to jest, żebyśmy wiedzieli co jest Bog, i żebyśmy

byśmy wiedzieli co jest człowiek; abyśmy znali że Bog jest wszystko, a człowiek zaś niczym.

Punkt 3. **T**ereffa S. bårzo dobrze wycwiczona była w obudwu tych naukach, znała dobrze Bogá, znała dobrze i siebie samę. Poznanie Bogá, sprawiło iey poznanie siebie samey. Dwa rodzaje są Theologiey, iedna scholaścyczna, a drugą zowiemy mystyczną: iákośmy o tym iuż namienili na Uroczystość świętego Dyonizyusza.

Punkt 4. **N**ie uczyła się Tereffa S. Theologiey rozumu i ducha, ale była bårzo wycwiczona w drugiey, to jest w Theologiey serca. Zowiemyż iá mystyczną, bo jest ukryta, a przecię Tereffa S. była w nie doskonale wycwiczona, i pisała tak mądrze, że nikt mędrszy nie może. Ktoż się nie zadziwi, że iedna Panná nigdy się nie ucząc, dawała lekcyá innym uczonym! Ale nie temu ia się dziwię, większe moje podziwienie, gdy widzę że jest bårzies pokorna niżeli mądra, i lubo samego Syná Bożego miała za mistrza, przecięż wszelkie spowiednikom swoim oddawała posłuszeństwo, i temu ia się bårzies dziwię, niżeli wielkiey iey mądrości. Pokazał iey się Iezus dwa razy, raz w postaci własney swojej osobie, drugi raz w postaci spowiednika iey. Iezus uczy iá sam nieomylny prawdy, Spowiednik ktorego miał na się postać, powia-

powiada: że to wſzytko ieſt kłamſtvo. Coż czynić będziez Tereſſo, komuż wiarę daſz? nic nie deliberue, nic ſię nie rozmiſła, woli być poſlušną Ieżufowi ukrytemu w ſwoim ſpowiedniku, niżeli Ieżufowi, który ſię ſam w ſobie pokazuje. Ja ieſtem Corką Kościoła mowi: nie oddałę ſię nigdy od iego zdania. Rozkazuje Kościół, abym była poſlušna moim ſpowiednikom, i pewnie będę. Omylić ſię mogę dając wiarę obiawieniom, ale ſię nie omylę nigdy, będąc poſlušną moim dyrektorom. Niemam pewnoſci doskonałej że to ieſt Syn Boſki, który mię uczy, i który mi ſię pokazuje, ale ieſtem pewna, że on ieſt, który mowi przez moich ſtarſzych. Ieżeli do mnie mowią inaczej niżeli on, wierzyć im będę bárziej niżeli iemu, i porzucę wſzytkie moie ſwiatła, idąc za ſwiatłem moich ſtarſzych, ponieważ on tak ze mną ordynuje.

Punkt 5. **O** Iáká pokora, i poſłuſzeńſtvo! Barziej ia ſię temu dziwuję, barziej ſobie to ważę, a niżeli wſzytkie rewelacie, i zachwycenia. O iák wiele Święta Tereſſa ma tych, co iey ſię dziwują, a mało tych co iey naśladowią. Chćieliby wſzyſcy mieć ſwiatło Tereſſy S. ale mało takich, coby tak iáko ona, ſwoie właſne porzucali ſwiatła, ſwoich właſnych zmyſłow, ſwego właſnego zapierali ſię rozſądku, a ztym wſzytkim tego naybárziej potrzebá, kto chce ſię zbliżyć
do

do jedności. Ten jest probierski kamień, na spróbowanie prawdziwego nabożeństwa, i które nim nie jest, prawdziwej kontemplacyey i oszukania, omamienia, i illuzyey. Wszystkie rzeczy są iakoby niepewne w życiu duchownym, tylko samo posłuszeństwo jest upewnienie. Czart wszystkie inne wyrazić na sobie może cnoty aż do pokory samey, ale wyrazić żadnym sposobem posłuszeństwa nie potrafi. Mień za podeyrzane wszystkie te światła, i takiego człowieka, co się niechce oddalać od swojego własnego światła.

Punkt 6. **P**okora i posłuszeństwo uczyniły Teresę S. najmędrszą ze wszystkich Panien, ale miłość iey uczyniła ją najgorętszą ze wszystkich oblubienic. Miłość czyni zawsze wielkie rzeczy, jeżeli jest czysta, czyni Świętych, jeżeli świecka, czyni grzeszników. Dwa są rodzaje miłości; jedna czyniąca, druga cierpiąca. Czyniąca odważa się na wszystko, cierpiącą cierpi wszystko. Ate były dwa poruszenia serca Teresy S. na których się całe iey obracało życie. Wszystkie passye mają przestające akcesy, tych miłość przestających nie ma, a osobliwie miłość Teresy, która ustawicznie była w uczynku. Naywiększe sforcowanie się miłości jest, gdy chce umrzeć za tę osobę którą kocha. Trzeba tedy wyznać, że miłość Teresy była doskonała, i od niewinnego wieku iey dojrzała, gdy porzuciła dom

ca dom Oycy ſwego, aby mogła doſtąpić męczeńſtwa.

Punkt 7. **M**iłość nie ma granic, roſcie bez terminu nieskonczenie, bo zawsze coraz to bárdziej możemy kochać Boga, niżeli go kochamy, ale ſię zda że miłość Tereſſy nie mogła roſć więcej, gdy uczyniła votum, żeby wszystkie uczynki, w iáknaywiększej w ktorej tylko doćiec mogła, czyniła doskonałości. Miłość iey była uniwerſalna, i nienafycona, bo chciała oſwiecić wszystkich niewiernych, czyniła uſtawicznie pokuty, na nawrocenie grzeſznych, uſtawicznie chciała kazywać przez uſta Kaznodźciow, chodzić nogami wszystkich Miſſionarzow, robić rękoma wszystkich ubogich, cierpieć w ciele ſwoim męki wszystkich Męcenikow, goreć nawet ogniem czyſcowym. Czy też ſą przymoty twoiej miłości?

Punkt 8. **I**eżeli nie moſiesz to uczynić co S. Tereſſa, moſeſz cierpieć to, co ona cierpiała. Xiążki ſą owocami poſлуſzeńſtwa iey, ale iey cierpienia ſą znakami nieomylnemi miłości. Ktoſby mógł opowiedzieć tę zbytnią miłość! Bog, ludzie, i czarci cudownym ſprobowali iey ſposobem. Bog przez opuſzczenia bárdzo przykre, ludzie przez prześladowania, czarci przez uſtawiczne pokusy. Co za ſurowości nie zażywała ſama nad ciałem ſwoim? prawda że po opuſzczeniu iákoby Boſkim przez lát oſmnaſcie, cieszył

Z iá

ią Bog potym w taki sposób, co nie ma przykładu, ale te poćiechy były przyczyną bolow i prześladowania iey, bo potym poddać się musiała cenzurze Doktorow, słuchać musiała zarzutow Kaznodziejow, nie wiercono iey, sami dyrektorowie potępili ją, z których znaczna część ganiła iey postępkę, miała za omamienia łaski extraordinaryne, co od Boga odebrała.

Wyznaie sama, że ta niepewność stanu iey najgorszym iey było Krzyżem, bo lubo była upewniona że nie była w oszukaniu, tym czasem chżała to wyperśwadować sobie, gdy iey to spowiednicy powiadali, i odrywała się od obecności IEzusa, poddając się pod posłuszeństwo starszych, i to samo przeszkadzało, aby była nie wpadła w omamienie. Ale co za męka i bol, znać Boga, a nie kochać go? jest to stan potępionych. Znać Boga, kochać go, a tym czasem go nie mieć, jest to męczeństwo świętych i S. Terefły, bo znając Boga nieskończenie kochania godnego, koniecznie chciało, aby go porzuciła, i od niego się oddaliła, dziwuyże się posłuszeństwu iey, i naślady iey.

Punkt 9. **T**E powątpiewania i niepokoje męczyli ducha iey, ale i ona z swojej strony męczyła swoje ciało przez straszne pokuty, choć to było iakoby jednym wszelkich chorob theatrum. Powiadała często: że dobrowolne pokuty pomagają do tego, abyśmy

bysmy czynili potrzebne, i owe dwa ſłowa miała zawsze w uſtach; albo cierpieć, albo umrzeć. Doſtała zaś tego co chciała, gdy Chryſtus ſolenny z nią wziął ſlub, bo ieden Serafin pokazał iey ſię z włoczną pałającą, którą iey przebił ſerce, i od tego czasu czuła ogień z tego razu niebieskiego, co trawił ją miłością, i żelazo co iey zadawało ciężki bol. Niewiem, mowiła: (piſząc do ſwego ſpowiednika) ieżeli to ja ieſt ktora żyję, mowię, i oddycham; ale mi ſię zda, że kto inſzy żyje we mnie, mowi przezemnie, i oddycha dla mnie. Iaką na niey uczyniła impreſſyą miłość, taki znak był na ſercu, i bol na ciele, że nie mogąc z cierpieć oboygą, wpadła w chorobę. i dawſzy znaki oczywiſte pokory ſwoiey, miłości, uboſtwa, i poſlušzeńſtwa, oddała ducha Bogu, oſwiadczaiąc, że umierała w naylepſzym co bydź mogło ukontentowaniu, bo umierała corką Panny nayświętſzey, i Kościoła S.

Punkt 10. **O** Oblubienice mężczyźń nie mogą bydź Matkami, aż przetaną bydź Pannami, ale oblubienice Chryſtusowe ſą razem Matkami i Pannami: Pannami przez czyſtość ich ciała, Matkami przez płodność ich duszy, co daie duchownych ſynów Chryſtusowi oblubienicowi ich. Nayszczęśliwſza z inſzych Matek była Tereſſa S. bo od początku Kościoła nie było białogłowy, ktoraby uczyniła to, co ona.

Ona fundowała ten Zakon, co jest złożony z nieskończoney liczby Zakonników i Zakonnice, co ją wyznawiają za swoją Matkę, i którzy na dwa chory chwałę Bogą wyspiewają. Matka czuje wiele boleści, gdy wydaie na świat dziecko, a kroź opisać dostatecznie może, iak wiele ucierpiała Tereśa S. gdy chciała reformować Zakon dawny złożony z ludzi mądrych, i wielu świętych. Traktowano ją iako szaloną i pyśzną, myślano nawet władzić ją do więzienia; tym czasem ona dokończyła swego: A to teraz Zakon ten po całym rozległ się świecie, a to teraz Tereśa uznana za świętą, za płodną, za szczęśliwą, i za naysławiebniejszą ze wszystkich Matek, po Matce Boskiej.

N A U R O C Z Y S T O S C
Świętego LUKASZA Ewangelisty. 18. Ośt.

U W A G A

O świątobliwości jego życia, i wielkości jego urzędu.

Punkt 1. **L**ukasz S. jest przykładem niewinności, pokuty, i statku. Niewinności, bo utrzymał do końca panieństwo swoje, i dla tegoż w osobliwym był kochaniu u Panny najsświętszej, że mu otworzyła święte tajemnice zwyastowania swego, co nam wyraził w swojej Ewangelii. Jest przykładem pokuty, w ktorej się przez całe życie swoje cwyczył, powiedział Kościół o nim: że nosił uślawicznie umartwienie

nie Krzyża Iezusowego na ciełe swoim; rozważ sobie dobrze teślowa. Niośł iák w triumfie, nie iák chorągiew uciechy, ale iák umartwienie Krzyża, i w duchu i na ciełe swoim aż do śmierci. Ieśł i przykładem statku, żyjąc ośmdzieśiát lát i cztery w wielu fatygách, mękach, i ustawicznych prześladowaniach, nigdy nie odpoczywając, ani się żadnym zwyciężyć nie dając trudnościom.

Punkt 2. **L** Ukasz S. był Doktorem, Málárzem, i Mędrzcem. Urzędy iego są naturalne, ale on ich podniósł do stanu łaski, bo professyey Doktorskiey zażywał, aby leczył dusze, i od śmierci oddalał ich wieczney. Zażywał swego pędzlá na malowanie Iezusa i Maryey, ktorých obrazy do wiele Kościołow posłał, ciesząc wiernych, co nie mieli szczęścia widzieć Iezusa i Maryey żywych. Zażywał biegłości i wiadomości ięzykow różnych, pisząc Ewangelię, i dzieła Apostolskie, które są dla wiernych regułami wiary i obyczajów, źródlami życia wiecznego, upewnieniem w prawdzie, trąbami głośnymi, które się po całym świecie rozległy, sekretami Bośwa, głębokiemi tajemnicami wiary naszey. Proś tego wielkiego Doktorá aby rany twoie uleczył, przez tego niebieskiego malárza, aby na sercu twoim wyraził obraz Iezusa i Maryey, proś tego opowiadacza Bośwa, aby

tobie dał zrozumienie prawd, których cię uczył.

Punkt 3. **W**ielkie urzędy S. Łukasza te były, że był kompanem S. Pawła, że jednym był ze czterech Ewangelistów. Był nierozzerwanym, towarzyszem we wszystkich podróżach Pawła S. pomagając mu, i był wszystkich jego zaślug uczestnikiem; był świadkiem pięknych uczynków, i złożył nam ich na piśmie. S. Matheus, Marek, i S. Jan są Ewangelistami Chrystusowi, a S. Łukasza możemy bezpiecznie nazwać Ewangelistą Jezusa i Maryey, bo tylko on sam opowiedział nam zwiastowanie Panny najświętszey; drogę iey do S. Elżbiety Krewney swojej, urodzenie i niewinny wiek Pána naszego, i cokolwiek stało się od Wniebowstąpienia jego. On sam jest ktoremu opowiedała Przenajświętsza Marya i to samo, co tała przed S. Jozefem oblubienicem swoim. O jaką powinniśmy mu obligacyą, że nam obawił rozmowę, którą miał z nią Anioł, owę piękną pieśń, co spiewała u swojej Krewney, i która jest naydroższą reliquią, którą mamy po Matce Boskiej, on opowiedział pieśń Symeonową w Kościele, pieśń Aniołow w niebie przy urodzeniu Chrystusowym. Iako wielu cudow czynił S. Łukasz przez swoją Ewangelią, iak wiele umarłych wskrzesił, ślepych oświecił, głuchych do słuchu przywiódł, iak wiele chorych uzdrowił. Kładziesz ty Ewangelią jego
pod

pod głowy, rzecz to jest dobra, ale położ ją na sercu twoim, mowi S. Augustyn: bo tam wszystko się znajduje złe. Nie kontentuy się abyś wierzył co on napisał, ale czyn to, co on ordynował. Kochay Pannę przenayświętą jako on, i staray się, aby wyrażony iey obraz był na sercach całego świata.

Na Uroczystość S. URSZULI 21. Octobris.

U W A G A

Jak jest rzecz dobra, uczyć młodych.

Punkt 1.

U Rszula S. jest jako owa oblubienica w pieśniach Salomonowych, która wyszła z libanu, aby w niebie trzy różne otrzymała Korony. Koronę Panień, Koronę Męczenników, i Koronę Doktorów. Panień, poświęcając Panieństwo swoje i swoich kompanek, Męczenników, wytrzymawszy śmierć za obronę wiary i czystości. Doktorów, wycwiczywszy iedenaste tysięcy dziewic, i zachęciwszy je do męczeństwa. Dla czego nayślawnieysze Akademie w Europie obrały ją sobie za Patronkę; Sorbońska we Francye, Wiedeńska w Niemczech, Norimberska w Hiszpaniey. Czciże tę Świętą nie tak dla zacności krwi, która dawała iey prawo do Korony, jako dla Krolewskich iey cnot. Kochay cnotę i męczeństwo na iey obronę, a nadewszystko armuy się żarliwością iey, i dostaj Korony Doktorskiey, ucząc ludzi młodych

dych. Niemasz nic zacnieyszego nad tą funkcyą mi-
łości, nic coby miało lepszą zasługę, nic coby podno-
siło do wyższej światobliwości. Zatrzymajże się na
tych trzech Uwagách.

Punkt 2. **K** To uczy młodych, czyni funkcyą Kro-
lewską, Apostolską, Anielską, i Boską.
Krolewską, bo to iest powinność iednego Krolá, zbá-
wiać swoich poddanych. Apostolska, bo nasz Pan o-
brał Apostołów aby uczyli narody, i postanowił ich,
(iáko mowi S. Hieronym) iáko Zbáwicielow ludzi. A-
nielska, bo coż robią Aniołowie w niebie, wyżsi oświe-
caią, czyzczą i doskonalszymi czynią inszych, coż czy-
nią na ziemi? zawsze pracuią około zbawienia ludzi.

Dla czego S. Piotr Chryzolog nazywa tych, kto-
rzy chodzą około zbawienia dusz, substitutami Aniel-
skimi. Nakoniec ta funkcyja iest Boska, bo cokol-
wiek Bog czynił od stworzenia świata, i co uzynić bę-
dzie aż do końca, wszystko się to stosuje do zbawienia
ludzi. Dla tego posłał Syná swego na świat. Ten wiel-
ki Mistrz uczył cały świat przez swoię naukę, i uczy
dotąd przez swoich uczniow, to iest przez osoby Apo-
stolskie. Możemy tedy nazywać Krolami, Apostoła-
mi, Aniołami, Bogami i zbawicielami tych, którzy
uczą ludzi drogi niebieskiey, którzy odciągają ich od
grzechow, i którzy ich formują do cnoty, osobliwie
tych

tych, ktorzy uczą niewinnych dzieci, bo na ich dobrym wychowaniu zawisło zbawienie i dobro Rzeczypospolitey. O iaka sława, gdy czyniemy powinność Aniołow i Bogá, zbawiaiąc dusze! czy wolisz czynić powinność czartowską, gubiąc ich.

Punkt 3. **I** Eżeli ten urząd iest czci godny, nie mniej z sobą prowadzi zasług, bo coż czynisz gdy uczysz młodych? tylko starasz się o iak największe dobro dla osob nayslabszych i naypotrzebnieyszych, przez pobudki miłości naydoskonalsze, przez fatygi i prace niepojęte. Dzieci w niewinnym wieku są tylko (tak mówiąc) ludzie niedokończeni, ktorzy z cząłem przychodzą do siebie, ale ci i te co ich uczą, stworzenia są rozumne przez ich słowa. Są to mali niewolnicy, ktorych ci i te co uczą, do wolności przyprowadzają, są iako ślepi i niemi, ktorym oddają światło i mowę, iednym słowem: są to mali Poganie, z ktorych czynią Chrześcián. Wszelkie na ziemi złoto iest błotem w porownaniu miłości, a iednak obiecują niebo temu, który daie szklenicę wody ubogiemu, a czemu spodziewać się nie ma ten i ta, gdy udzielaia dzieciom skarbow mądrości i umiejętności Boskiey? Ieżli Bog karze surowie grzech wzgorzenia, bo się inszym udziela iakoby przez zarażę, coż za nagrodą powinna być dla tych, ktorzy uczą i poświęcaia dzieci.

Punkt 4. **P**Rzydaię i to, że jest ten sposób przez który do wyśokiej możelz przyść świętobliwości, bo Bog daie każdemu łaski należyte do iego powołania, i to jest pewna, że trzeba być świętym, kto chce poświęcać innych. I dla tego ci, którzy się obracają na uczenie młodych, powinni się spodziewać od Bogá łask nadzwyczajnych, aby przyszli do doskonałości. Ktokolwiek (mowi Pań) przyjmuie iednego niewinnego w imie moje, mnie samego przyjmuie; toć ieżeli tak jest, kto czyni dobrze iednemu niewinnemu, czyni naywiększe ze wszystkich dobro, bo mu objawia poznanie Bogá, miłość cnoty, łączy go do Chrystusa samego. A któż rozumieć będzie, że go zwycięży w śzczodroblivosti? trzeba tedy aby czynił dobrze, a naybárziej ze wszystkich tym, co uczą młodych. Ale i sami Aniołowie iák wielce mu są za te małe dziećci obligowani, którzy są na ich poświęceniu usługę, którzy swego ustepują urzędu. Co za modlitwy czynią za swoich kochanych kompánów, i za swoich miłości pełnych substitutow. Czy może czego Bog odmówić na prozbę niewinąt? a za kogoż mogą się naybárziej modlić, ieżeli nie za tych, którzy albo ktore uczą ich, i prowadzą ich do wszystkiego dobrego. Ieżeli tego nie czynią oni sami, to Aniołowie czynią za nich. O iáką będą mieli pociechę przy

przy śmierci, gdy obaczą dusze tych, co zaprowa-
dzili do niebá, i Aniołów Srożow w ich kompaniach,
ktorzy blisko nich będą, i ktorzy pod czas życia ich
byli iáko na straży, broniąc ich od nieprzyjaciół. Jest
to szczęście, co łobie obiecywać powinni ci, co pra-
cuią koło zbawienia dusz, a ośobliwie ucząc młodych.

NA UROCZYSTOSC

Świętych SZYMONA I JUDY. 28. Octobris.

UWAGA

Nad honorem, któryśmy powinni oddać tym Apostołom.

Punkt I. **T**Rzy ośobliwie przyczyny są, co nas po-
budzają, abyśmy honor tym dwiema A-
postołom wyświadczeni. Naprzód pokrewnienie bli-
skie, co mieli z Iezusem i Maryą, bo byli synami ie-
dney Marvey, a tá była bliską Krewną Panny nay-
świętzey. Potym, że ci dwa Apostołowie są Apostoła-
mi Chrystusa, to jest bracia iego, dzieci iego, posłowie,
ministrowie, i wszystkich Chrześciań Oycowie, Kapła-
ni, co najpierwsi poświęcili ciało Chrystusowe, i ode-
brali pełność ducha iego. Są dispensatorami skarbow
iego, opowiadali słowo iego, fundamentem byli Ko-
ściół iego, sędziami będą wszystkich ludzi. Na ko-
niec, że triumfowali z czartow, odiawszy im mowę,
powywracawszy ich bałwany, i obligowawszy, aby wy-
szli pod postacią murzyná, co tak Kapłanow ich roz-

gniewało, że się rzucili na nich, na sztuki ich pośle-
kli, i okazywają byli szczęśliwą koronę ich męczeńskiej.
O jaki honor byś w pokrewieństwie z Jezusem i Ma-
ryą! Jesteś pokrewnym przez zażywanie pokuty, kto-
ra cię czyni synem Bożym, przez Komunię, która
cię czyni członkiem Jezusowym, przez nabożeństwo
do Panny najświętszej, co cię czyni bratem jej, przez
złączenie woli twojej z wolą Boską, co cię czyni jego
bratem, jego siostrą, i jego Matką.

Punkt 2. **G** Odność Apostolska iako jest wielką! I ty
będziesz człowiekiem Apostolskim, jeżeli
porzucisz dobra ziemskie iako oni, jeżeli pracować bę-
dziesz około zbawienia bliźniego; nie masz nic zacniey-
szego, iako umrzeć za Bogą. Cierp dla niego co cier-
pieć możesz, jeżeli umrzeć za niego nie możesz. Z tym
wszystkim co ci przeszkadza, abyś nie przyjął ochot-
nie śmierci? abyś go uwielbił, abyś mu dziękował za
dobrodziejstwa, abyś uczynił dosyć sprawiedliwości
jego, którymś obraził. Ci dwa Apostołowie lubo kre-
wni Jezusowi, wiele prześladowania cierpieli. Nie poy-
dziesz do nieb, chyba przez drogę cierpliwości, ie-
żeli nie jesteś prześladowanym, nie powinienes mieć
się za Chrześcianina. Jeżeli nie pokazuiesz na ciele
twoim ran, nie jesteś żołnierzem Jezusowym. Jeżeli nie
potykasz się aż do śmierci, nie będziesz ukoronowany.

NA

Na Uroczystość wszystkich SWIĘTYCH I. Nov. U W A G A

Nad ich, i nad naszym szczęściem.

Punkt 1. **P**Odnieś się sercem i duchem aż na niebo
nawyszsz, wnidź do pięknego Bostwa pa-
łacu, obącz, i dziwuy się piękney Świętych Bożych
kompaniey, uważ ich szczęście z ktorego się cieszą, i
ktoreć iest nagotowane, ieżli ich naśladować będziesz.

Punkt 2. **N**lebo iest mieysce wolne od wszelkiego
złego, a napelnione wszelkim dobrem,
gdzie dusze i ciała cieszyć się będą na zawsze w niepo-
ruszonym pokoju. S. Paweł powiada: że ani oko wi-
działo, ani ucho slyszało, ani się w sercu ludzkim po-
mieścić może to, co Bog nagotował tym, co go ko-
chaia. Cokolwiekeś przedtym widział, slyszal, i ima-
ginować sobie mogł, wszystko to iest nic respektem nie-
bá; tám chce Bog pokazać swoię wielkość i wspania-
łość, co Bog uczynić może. Czy iestże co dziwniey-
szego nad ten świat? wszystko to są iako piwnice, albo
oficyny tego wielkiego pałacu. Ieżeli Bog tak pyszne
stancye daie dla bestyi, i dla ludzi grzesznych, iako
muszą bydź osobliwe dla świętych, i dla najlepszych
iego przyaciół. Nie możemy czytać bez wezdrgnie-
nia się o mękach męczennikow, z tym wszystkim cięż-
sami święci za nic nie mają sobie tę ziemię żyjących.

Jeżeli chcesz znać cenę niebá, trzebá tylko abyś pomyślał iákiey powinna bydz krew Boska, wylał ją aż do ostatniey kropli, aby nam zarobił na niebo. O iako jest wielkiey ceny niebo! Czy nie jestże Bog szczerzeyszy w swoich nagrodach, niż surowszy w swoich káraniach? Czy jestże co mizernieyszego nad iednego potępienia? sądziż przez to o szczęściu świętych. Napelnia się i będą iákoby piiani źródłem uciech, otoczeni będą poćiechami i ukontentowaniem, będą tam mieli wszystko czego pragnąć będą chcieli, nie będą mieli nic, czego bać się będą mogli. Dobro ich będzie bez złego, uciecha bez bolu, obfitość bez defektu, odpoczynek bez niepokoju, życie bez śmierci, szczęśliwość bez końca. O niebo, jeżeli nie mogę cię poiać, mogę sobie ciebie zaśluzyc! szczęśliwi są Panie ci, ktorzy mieszkaia w domu twoim, chwalić cię i wielbić będą na wieki wieków.

Punkt 3

NAdzieia wszystkiego szczęścia naszego jest Bog, ktorzy jest essentią wszystkich piekności dobroci, i uciech. Napelni nasz rozum pełnością światła swego, naszą wolą obfitością pokoju swego, naszą pamięć obzernością wieczności swoiey, naszą substancją czystością istności swoiey, nasze zmysły i mocy nieograniczonymi dobrami swemi. Widzieć i kochać będziemy. Obáczy my najpierwszą piękność
ktora

która otoczy nasz rozum, kochać będziemy najpierwszą dobroć, a dostąpienie iey nasyci nasz rozum. O słodka zabawa! O szczęście nieoszacowane! Coż czynisz duszo moja na ziemi, czegoż szukasz między stworzeniami? Czy mogamże napęłnić serce twoje? Czy rozumiesz że bestyalskie uciechy mogą kontentować i napęłnić ducha? Iest to studnia lakubowa, gdzie pił, i wszystka z nim trzoda. O moy Boże nie będę nigdy nasycony, aż mi twoię objawisz chwałę.

Punkt 4. **I**Akoż się cieszyć będziemy z Bogą? Przez spokojną possessyą iako z iakiego dziedzictwa, ktorego nam nikt bronić nie będzie. Przez ściśle złączenie, iako blubienica cieszy się zo blubieńcem, nie bojąc się nigdy żeby była odłączona od niego. W mocy zas tego złączenia staniemy się podobnymi do Boga mówi S. Jan: to iest, staniemy się czystymi, Świętymi, mocnymi, mądrymi, i szczęśliwymi iako on. Odmieni nas w siebie samego, nie psując naszej istności, ale ią łącząc do swoiey. Udzielać nam będzie swoiey natury, wielkości, swoiey mocy, znaomości, świątobliwości, swoich bogactw, tak dalece, że iako krzyształ w okragłości położony przeciwko słońcu, staie się prawie słońcem; tak gdy my z Bogiem złączeni będziemy, nie tracąc naszej istności, staniemy się nie iakoby Bogiem. Mówić na ten czas będziemy
z świę-

z Świętym Piotrem. O iak tu dobrze mowi! Ktoż może wyrazić radość duszy iedney, co wchodzi do niebá.

Punkt 5. **C**iało będzie miało także swoją osobliwą szczęśliwość iako i dusza, która na czterech rzeczach zawisła. 1. Na piękności miejsca tego gdzie mieżkać będziemy, to jest, w domu Boskim. 2. na kompaniey błogosławionych, którzy w kompaniey będą złączeni przez nieporutzoną miłość, i przez udzielenie miłości wzajemne, która dobra ich, pociechę ich, i szczęście ich pospolite czynić będzie, które są, nieśmiertelność, iasność, chyżość i subtelność. Na koniec w ućiesze zmysłów, które będą miały ukontentowania czyste bez uprzykrzenia i zazdrości. I to jest co nam jest nagotowano, byleśmy odmawiali ciału naszemu ućiechy te zakazane ziemskie, i żebyśmy go trapieli przez posty i pokuty, bo rzecz niepodobna abyś zażywał ućiech i na tym świecie i na tamtym.

Punkt 6. **A**le co ieszcze szczęśliwość naszą tym większą uczyni, jest powinność nieomylna, że się ta nieskończy. Wieczność jest to trwałość ustawiczna, która nie zawiera w sobie czasu ani przeszłego, ani przyszłego, ale zawsze terazniejszy. A także Święci Boscy na każdy moment zażywać będą wszystkich ućiech wieczności, lubo nie zupełnie, bo znajdą zawsze nowe ućiechy w Bogu, nowe piękności, no-

we racye do pociech. O święta Sion, gdzie wszystko się znayduie, gdzie na niczym nieschodzi. O szczęśliwa ziemio, gdzie roze będą bez ciernia, uciechy bez bolow, życie bez końca! O S. gorá Thabor, o pałacu Bogá żyjącego Jeruzalem! gdzie wiecznie spiewać będziemy piękne Syonu pieśń. Ktoż będzie miał ciężkość pracując, wiedząc że ty jesteś wszystkich prac nagrodą? ktoż się zbraniać będzie potyczki, widząc bogate Korony, ktoreś dla niego nagotował.

Na Dzień ZADUSZNY.

U W A G A

O powinności naszej, abyśmy im asystowali.

Te obligacye pochodzą od Bogá, od bliźniego, i od nas samych. Od Bogá, bo mu jest to nabożeństwo miłe, od bliźniego, bo mu to jest potrzebne; od nas samych, ktorymi jest chwalebne, i nie bez pożytku.

Punkt 1. **T**O nabożeństwo jest miłe Bogu, gdy się modlemy za umarłych, bo to jest aktem miłości doskonałej, ktorey czyniemy przeciwko osobom godności wysokiej, przeciwko świętym cierpiącym wiele, ktorzy się nie mogą więcej ratować, nie mogą sobie więcej zasłużyć, i wyglądają sukursu od pobożności naszej. Są to dusze, co Bog nieskonczenie kocha, i pragnie mieć prędko w niebie. Nie możesz miłszej rzeczy uczynić Bogu, iako wypłacić długi ich, i dosyć uczynić za nich, aby były godnymi

wnieść do iego pałacu. Są to członki mystycznego ciała Iezusowego, co goreją w ogniu, i cierpią męki nie pojęte, czy może mu bydź co miłszego, iako gdy ie z tamąd wyciągąsz. Cokolwiek dla naymnieyszego człowieka uczynisz, czynisz to iakoby samemu Iezusowi, uwalniaz go tedy z więzienia, gdy iaką uwolnisz duszę.

Punkt 2. **T**O nabożeństwo iest pożyteczne bliźniemu. Czy maszże kogo blizszego nad Ojca i Matkę, ktorzy podobno ieszcze w tym goreją ogniu. leżli iesteśmy obligowani asystować ubogiemu w iego potrzebie, kto się wymowi, aby nie asystował świętym i swoim nayblizszym Krewnym, widząc ich w ostatney mizeryey, gdy tymże goreją ogniem co i potępieni, nie mogąc w niczym sobie pomodz. Iak rzecz wielka gdy wyciągniesz duszę z tego ognia, i otworzysz iey bramę niebieską? iaką wdzięczność mieć będzie dla tych, ktorzy ią uwolnią z tak wielkiego złego. Niemasz miłości rowney iako ta, ktorą wyświadczaamy umarłym. Szczęśliwy człowiek, który uważa potrzebę ubogiego, uwolni go Bóg wżly dzień.

Punkt 3. **I**Ezli to nabożeństwo iest pożyteczne umarłym, iest także chwalebne i zbawienne żywym. Chwalebnym, bo czyniemy to dla wielkich świętych, co czynił Zbawiciel nasz uwalniając więz-
niow

niow, i staraiąc się o zbawienie dla ludzi mizernych. Jest też i dla nas bårzo pożyteczne, bo oprócz tego, że nam przypomina śmierć i przyszłe życie, ćwiczymy się w aktach heroicznych wiary, nadziei, miłości, sprawiedliwości, i miłosierdzia. Ubodzy natym świecie znajdują przecię pomocy, tamci w ostatnym są ubóstwie, ubodzy że zażywają często tego dobra które im czyniemy, tamci przez nasze modlitwy przychodzą do zbawienia. Często z politowania naturalnego pomagamy ubogim, a dla umarłych czyniemy wszystko przez samę wiarę, i czystą miłość. Jeżeli jałmużna co dajemy ubogiemu, który podobno będzie potępionym, upewnia nie iako zbawienie nasze, iakiey ceny i wagi będzie ta, którą czyniemy przeznaczonym, dla których nagotowana jest Korona w niebie, którym nie będzie schodziło na kredyć u Bogá, ani na wdzięczności przeciwko swoim dobrodźciom.

Na Uroczystość S. MARCINA. II. Novembris.

U W A G A

Nad przykładami cnoty, które dał Chrześcianinom.

Punkt 1. **Z**Nayduią się tacy, mowi S. Bernard: którzy coś chcą umieć, aby tylko umieli, a to jest prożna ciekawość. Drudzy chcą coś umieć, aby ich znano, a to jest prożność wstydliva. Chcą in-
si umieć, aby przez to pomnożyli swoją fortunę, a to

przekupia jest plugawa. Insi chcą umieć, aby uczyć i zbawiali bliźniego, a to jest miłość Chrześcijańska. Insi chcą umieć, aby poświęcali siebie samych, a to jest roztropność chwalebna. A tylko ci dwaj ostatni są, którzy nie zażywają źle swojej umiejętności. Prałaci i Doktorowie Kościoła, nazwani są w piśmie światłem świata, solą ziemi, lampami gorącymi. S. Marcin jest iako pochodnia, który uczy, i oświeca wszystkich wiernych.

Punkt 2. **K** Ościół złożony jest ze trzech rodzajów ludzi. Jedni zaczynają, drudzy postępują, trzeci są doskonałymi. Stan tych co zaczynają, (mowi tenże S.) nazwać się może zwierzęciem. Stan tych co postępują, mianować się może rozumnym. Stan doskonałych, zwać się może duchownym. Marcin S. jest iako pochodnia, oświecając cały świat; Uczy tych co zaczynają, iakim sposobem mają się do Boga nawrócić, tych którzy są nawroceni, iakim sposobem mają pożytek czynić, tych co postępują, co czynić mają, aby doszli doskonałości.

Punkt 3. **T** En co się chce nawrócić, dać powinien serce Bogu, to jest, aby go przekładał nad wszystkie rzeczy. Porzucić powinien okazy grzechową, i czynić pokutę za przeszłe życie swoje. Bo coż jest nawrocenie, tylko wrocenie się do Boga, i zepfo-
wania

wania ciała grzechowego, abyśmy byli ożywieni duchem łaski. Marcin S. kochał Boga nadewszystko, porzucił Krewnych i Ojczyznę swoją, i przyszedł do Franczey, gdzie życie ubogie prowadził, ciężkie, i pokuruiące. Był tak ubogo odziany, i w takim zanie dbaniu siebie, że nie ktorzy chcieli mu przeszkodzić dla tego samego, aby nie był Biskupem.

Punkt 4. **O**D tego czasu iak się S. Marcin oddał Bogu, pracował zawsze z gorącością i wier nością niepojętą około tego, aby mógł dostąpić do skonałości. Życie żołnierskie jest życie swawolne, S. Marcin żył między żołnierzami iako Zakonnik, ale widząc trudność zbawienia w stanie żołnierskim, w woysku pogańskim, pod Cesarzem Apostatą, prosił o uwolnienie, gotow będąc sam ieden przez wszystkie nieprzyjaćielskie przebić się woyska, a iednym tylko znakiem Krzyża S. uarmowawszy się. Idzie do Hilárego S. który go nauczył modlitwy, a w tey znalazł taką poćiechę, że całe nocy na niey trawił, podnie sionego miał zawsze ducha i oczy ku niebu, zasługi wał sobie łaski przez akty heroiczne miłości, w ktorey się cwiczył, będąc ieszcze żołnierzem przy brá mie iedney w Amien, gdzie urznął połowę swego płaszcza, odziewając ubogiego, co go prosił o iakmużnę. Ten uczynek tak podobał się P. naszemu, że teyż

nocy pokazał mi się odzianym tym płaszczem, mówiąc do swoich Aniołów: Marcin jeszcze chrztu czekający, tym mię odział płaszczem.

Punkt, 5.

A Chcesz że poznać pokorę S. Marcina? Obacz iako był od złego iednego traktowany Kapłana nazwanego Bryxi, który prowadził życie z zgorzzeniem, i nie mógł znościć napomnienia tego S. Biskupa. Idzie ten człowiek do Kościoła, i przy wszystkich ludziach nazywa go głupim, nierozumnym, i złym człowiekiem, a mówił to z takim gniewem, że go ledwo nie uderzyć chciał. Coż odpowiada ten S. Biskup swawolnemu temu Kapłanowi? A to powiada: że słusznie mu to zarzuca, że jeszcze jest gorszym, niżeli on go opowiada, i że zasłużył na to, aby go złożono z godności Biskupiej, że go zaprzyśięga aby prosił Boga o iego nawrocenie i że wzajemnie będzie się modlił, i on za niego czynił to, i nawrócił go, przywiodłszy do tego że był iego sukcesorem, i w Biskupstwie i w świętobliwości. Iaki cud pokory, iaka odmiana ręki Naywyższego! Biskup ieden co wskrzesił 3. umarłych, który iadał u stołu Cesarzskiego, przeciwko któremu Cesarzowa taki miała respekt, że mu wody na umywanie rąk podawała, że resztę i okruszyny chleba iego iadła, tak ciężką krzywdę cierpi od swego Kapłana, w swoim Kościele, przed wszystkim Duchowienstwem.

Punkt

Punkt 6. **Z** Ycie Marćina S. było uślawicze w ćierpliwości ćwiczenie, ale śmierć jego cudowne woli jego z wolą Boską pokazała złączenie. Bernard S. powiada: że ci, którzy zaczynają służyć Bogu, naprzód są zdjęci boiaźnią sądow jego, a od boiaźni postępują do nadziei a od nadziei do miłości. Ta miłość (przydaie) nie jest czyista przy swoim początku i urodzeniu, ale cielesna naiemna i interefflowaná, bo szuka swojej uciechy i pożytek w nabożeństwach swoich, ale nieznacznie czyści się, i staie się duchowną. Kocha z razu Bogá, bo mu jest dobry z potrzeby, potem kocha go, bo mu się Bog podobá, i tam zatrzymuie się miłość, i niewiem (mowi ten Święty) ieżli kiedy w tym życiu trafi się to, żeby miłość aż do czwartego zaszła stopnia, w którym człowiek kocha się w sobie iedynie dla Boga.

Punkt 7. **I** Eżeli kto jest coby się w ten sposób w sobie kochał, to pewnie jest S. Marćin. Nie kochał się tylko w Bogu samym, i nie bał się tylko samego grzechu. To odpowiedział owym rozbojnikom, którzy podnieśli byli siekierę, aby mu rościćli głowę, i którzy go pytali ieżeli się tego bał. Ia się nie boię, mowił: tylko iednego grzechu; nie tylko był gotow stracić życie dla miłości Boskiej, ale i odśłapie Boga samego, który mu otwierał niebo. O Panie mowił umierając

rając jeżeli widzisz że jest jeszcze potrzebny ludowi
twemu, nie wzbraniam się pracy, gotow jestem i żyć,
i umierać, wstąpić do niebá, albo zostać na ziemi, wi-
dzieć cię teraz, albo jeszcze nie widzieć, jeżeli jest ra-
ka wola twoja. O człowieku niepojęty, woła Kościół
S. który nie mógł być zwyciężony i przez śmierć i
przez pracę, który się nie bał umrzeć, i który nie
odmówił, aby jeszcze żył.

Punkt 8. **N**Aśladuy tey miłości, tego o siebie nie-
dbania, i tego z wolą Boską zgadzania
się, nie pragnij nic na świecie, tylko iedynie woli Bo-
skiej. Wszystkie twoje na tym zakładay nabożeństwo
abyś chciał być tym, czym chce Bog abyś był, a-
byś czynił i cierpiał to, co Bog chce żebyś cierpiał.
Jeżeli tak czynisz, wielkim zostaniesz świętym.

N A U R O C Z Y S T O S C
Ofiarowania **P A N N Y** Najświętszey, 21. Nove.
U W A G A

O upominku, który oddawała Bogu.

Punkt 1. **C**Zy możemy być szcudrymi przeci-
wko Bogu. Jeżeli iakie stworzenie było
kiedykolwiek szcudre, to pewnie Panną przenayświę-
tszą w dzień ofiarowania; bo oddała Bogu wszystko to,
cokolwiek miała, oddała tak prędko, iak tylko mo-
gła, dała dobrowolnie bez przyćśnienia. Dała na za-
wzię

Ofiarowania najświętszey Panny. 201
wsze darowizną nigdy nieodmienną.

Punkt 2. **K** Ażde dziecko kocha Rodziców, bo życie od nich odebrało, i że bez nich nie może go konserwować, ośobliwie jeżeli zna ich godność, affekt, którym go kochają, i dobrodzieystwa te które od nich odebrał. Trzy lata tylko miała Marya, gdy weszła do Kościoła, i gdy się poświęciła Bogu. Kochała tak serdecznie Rodziców, iako od nich kochana była, znała dobrze świątobliwość ich, i obowiązki które im była powinna, tym czasem porzuca ich, wydźiera się z rąk ich, aby się oddała Bogu. A kiedyż się ty oderwiesz od tego mizernego stworzenia, które przeszkadza abyś zupełnie nie należał do Boga.

Punkt 3. **P**orzuca i bogactwa Marya, czyniąc votum ubóstwa, bo czyniła wszystko to, cokolwiek bydź rozumiała naydoskonalszego, wiedziała że naydoskonalsza rzecz jest porzucić wszystkie dobra, i prawo które mamy abyśmy ich zażywali, iako ich zażywać, i sobie przywłaszcząć. Życie iey ubogie i niedostatne, kołodziej za któregoż poszła, mając bogatych Rodziców, oczywiście pokazuje, że uczyniła votum ubóstwa, gdyż nie była rzecz słuszną, aby była mniejszych zasług godna niż Apostołowie, którzy porzucili wszystko, i żeby ten Syn, który był Krolem ubogich, z bogatey urodził się

Matki. Czy jesteś też ty ubogim, czy gotoweś nim bydź, czy nie jesteś przywiązany do dobr ziemskich, czy kochasz się w ubóstwie? a jeżeli nie, to przynajmniej kochaj ubogich, i uczynź im tyle dobrego, ile im uczynić możesz.

Punkt 4. **M**ARYA oprócz swoich dobr, oddaje jeszcze i swój honor i reputacyą, ofiarując to, co miała najdroższego, to jest, nadzieię bydź Matką kiedykolwiek Messyasza, czyniąc votum czystości. Rzecz bez przykładu, i co miało na nią ściągnąć wiele wzgárdy, niepłodność będąc na ten czas ostatnią białocyglowy kaźdey hańbą, i znakiem niebłogosławieństwa Boskiego. Czemuż Marya czyni to votum, bo się nie ma za godną honoru tego, żeby była Matką Bogá, i że przekłada Panieństwo swoje nad macierzyństwo Boskie. Iáki to rząd cudowny mądrości Boskiej, to co miało konfuzyą przynieść Panie, to iey przymnoży chwały. Ona będzie Matką Boską, bo się ma za niegodną, żeby nią była, i że przekłada Panieństwo swoje nad tą wysoką godność. Ona będzie Matką, bo jest Panną, i gdyby nie była Panną, nigdy nie byłaby była Matką. Utrzymuyże tedy z pilnością skarb twego Panieństwa, jeżeli go jeszcze masz, płacz jeżeliś go stracił, kochayże się w wzgárdzie, jeżeli chcesz abyć Bog dał honor, bo on
podno-

podnoſi tych co ſię zniżaia, zniża co ſię podnoſzą.

Punkt 5. **Z** Oſtawiwszy ſłodką kompanią Rodziców ſwoich, zażywanie dobr ſwoich, uciechę zmyſłow, nadzieię wſzytkich białychgłow, ſławy bydź Matką Boſką, honor i reputacyą, nic ieſy nie zoſtawiało, coby była mogła dać, tylko ſwoię wolność, która ieſt nayzacznieyſza ze wſzytkich dobr, i ktorey cena ieſt nieoſzacowana. Ofiarowała to wſzytko w ten dzień, mowi Święty Anzełm: przez votum poſłuszeńſtwa, które oddała naywyſſzemu Kapłanowi, do czegoż ieſt wielkie podobieństwo przez tę przyczynę ktorąmeſmy wſpominęli, że czyniła to, co było naydoſkonaleſzego, i że rzecz nie była ſłuſzna, aby ią tak wiele oſob Zakonnych, które Bogu oddaia wolność ſwoię, w doſkonałości zwyciężyli. Ieżeli ieſteſ na ſwiecie, bądź poſłuſznym Kapłanowi, który tobą rządzi, nie obowiązuiać ſię przez vota, które za ſobą częſem niebeſpieczeńſtwa poćągają, ale bądź tak poſłuſzny, iakobyſ uczynił votum. Ieżeli ieſteſ Zakonnikiem, całuy te pęta co cię wiążą, i wſzytkę ſwoię na tym zakładay doſkonałość, abyſ był poſłuſznym.

Punkt 6. **N**ie daiemy Bogu ieno połowę ſerca naſzego, daiemy ie tak późno, iako możemy naynierychley, daiemy ie z żalem. Nie da-

iemny go chyba na jakiś czas, tegoż momentu prawie odbieramy go nazad, któregośiny go oddali. Marya oddała wszystko (iakoż my widzieli) Bogu, oddała od lat trzech, albo iako Doktorowie nauczają: od pierwszego momentu poczęcia swego. Dała dobrowolnie bez przynaglenia, żadnego przed tym nie mając na to przykazania. Oddała na zawsze przez votum, które ofiarę iey ludzką odmienia w Boską, doczesną, w wieczną. Iako mowi S. Bonavent:

Punkt 7. **O** Panno Święta, oddaie się tobie bez żadney rozerwy, oddaie się z całego serca. Załue serdecznie że się tak nierychło oddaie; oddaie się na zawsze, i przez nieodmienną darowiznę. Ofiaruyże serce moje Synowi twemu naymilszemu, serce o iako złe i zdradzieckie! oddaie mu je całe bez podziału, całe teraz zaraz bez zwłoki, dobrowolnie bez żalu, na zawsze, niechcąc go odbierać nigdy, daie go przez wieczną darowiznę.

Na Uroczystość KATARZYNY S. 25. Novem.

U W A G A

O potyczkach iey, i zwycięstwach.

Punkt 1. **K** Atarzyna Święta jest Panną czystą, Panną mądra, i Męczenniczka Chrystową. Panieństwo iey triumfowało z passyey tyranna, mądrość iey ze wszystkich dyskursow Filozowskich, męczeństwo

czeństwo iey, zokrucieństwa Kátow.

Punkt 2. **K**atarzyna Święta była ze krwi Krolewskiej, była piękna i młoda, mogła się wielkich i bogatych spodziewać małżeństw. Szukał iey nawet i pretendował naywiększy na ten czas Cesarz, ofiarując iey aby sobie obrała albo iego tron, albo koło męczeńskie; albo Koronę, albo miecz, albo sceptrum, albo kaydany, życie albo śmierć.

Punkt 3. **W** Zgárdziła obietnicami i groźbą tyranską, była stateczną i w wierze i w rezolucyey dotrzymywania Panięństwa swego, i do rzućenia pod nogi Koron ziemskich, nie pragnąc tylko niebieskiej. Co za potyczka, co za zwycięstwo! Czy uczyniłżeś kiedy co podobnego? coż za potyczki podniosłeś dla honoru Chrystusa, gdzież zwycięstwa są, cożes odniósł z iego nieprzyjaciół? coż ci czart obiecuie, a czegoż się od niego masz spodziewać? O nikczemny i niewierny desertorze wiary! Nie trzeba Korony żeby cię kuśiła, nadzieia uciechy szpetney, która na ieden moment nie trwa, i która cię uczyni wiecznym niewolnikiem czartow, przyprowadza cię codzień do tego, że sobie lekce ważysz, że porzucasz Koronę niebieską. Wzgárdaj jedna i boiaźń jedna coż będą mówić, ieden strach nieszczęścia iakiego, strata dobra iakiego, przyprowa

wadza cię do tego, że poświęcasz ciało i duszę twoją, zbawienie i wieczność twoją białwanom świata.

Punkt 4. **K** Atarzyna S. była mądra, a nie zażywała swojej mądrości, aby nabyła reputacyey, ale żeby zwyciężyła błąd białwochwalców, a pożytkowała Bogu dusze. Nawróciła żonę Cezarską Pogankę, uczyniła z niej męczenniczkę Chrystusową. Pozyskała Kapitaną gwardyey, który odważył się także na to męczeństwo. Disputowała przeciwko pięćdziesiąt Filozofom najmędrszym, najwymowniejszym, najsubtelniejszym, i najbieglejszym, cokolwiek ich było w Państwie Rzymskim. Triumfowała z ich mądrości i z ich subtelności, przez moc rozumu swego wyciągnęła ich z błędu tego, w którym byli, i oświeciła ich światłem wiary. Ale to jeszcze jest co czyni największą jej chwałę, że z pyślnych Filozofów pokornych uczyniła Uczniów Krzyża, i że dla wszystkich otrzymała Koronę męczeńską, której dostąpili przez okrutną śmierć, którą im zadawano. O mój Boże, iako twoje sądy są cudowne nad synami ludzkiemi! O iako możemy wielu rzeczy uczynić wielkich, gdy się mamy za nic, i gdy się zupełnie na twoje oddajemy ręce.

Punkt 5. **K** Atarzyna S. była Xiężniczką iedną subtelną i delikatną, Była cudem mądrości i pię-

i piękności, którą roznymi sposobami za wiarę męczono, a przecież ona wszystkie zwyciężyła męczeństwa. Dwoch tyrannów w jednym Maximinie miała, z którymi się potykać było trzeba. Tyranna pochlebiającego, i tyranna okrutnego, tyranna kochającego, i tyranna gniewającego się. Prześladowanie miłości jego, było iey cięższe, niżeli prześladowanie gniewu jego. Reprezentowała miłość Cesarza więźnia i leżącego u iey nog z swoim sceptrum, z koroną, z wielkością swoją, ze wszystkimi skarbami swemi, i uciechami. Gniew pokazywał iey straszne przygotowanie mąk, żyły wołowe, którymi ściec miano całe iey delikatne ciało, więzienie w które wrzucić ie miano, głód, który znościć miała, koło otoczone żelaznymi gwoździami i brzytwami oltrymi, które przez iey ciało przechodzić miało, i miecz którym miano głowę iey uciąć. Wzgardziła pobutkami miłości, zwyciężyła gwałt mąk, i tak Katarzyna triumfowała z passyey Cesarza przez swoją czystość, z sztuk Filozowskich przez swoją umiętność, z okrucieństwa Katow, przez stateczność.

Punkt 6. **A** Coż jest za tyran, który cię prześladowie? czy ciało? czy duch? czy ambicya? czy pomsta? czy żal? czy czarci? A iakoż postępuiesz sobie w tey potyczce? A broniszże się Tyranowi uciech? A zwycięzaszże tyranna żalu? Coż są twoie pokusy?
Czy

Czy mogąże się porównać do pokus Katarzyny S.
Panowanie świata dla iedney Panny w niewoli i w kay-
danach zostaiącey? Nayokrutnieysze męki dla iedney
Xieźniczki pieszczoney i delikatney? Ieżeli nie mo-
żesz znieść wielkich mąk iako ona, sprzećiw się przy-
namniey pokuszom ućiech iako ona. Ieżeli nie mo-
żesz bronić wiary, przynamniey nie biy przeciwno-
niey ieżeli nie możesz pozyskać dusz Bogu, przynay-
mniey ich nie gub i nie trać. Ieżeli nie możesz strzy-
mać żeby ciebie pośiekano w kawałki ostrymi brzy-
twami, znośże przynamniey cierpliwie opaczne dy-
szkursy, ktore o tobie czynią, i ięzyki obmowliwe
ktore ciebie szarpią na sławie, i reputacyey twoiey.
Ieżeli nie możesz poddać głowy twoiey pod rękę ka-
towską, day ją pod rękę Oyca twego, ktory tobą rzą-
dzi, spuszczaiąc się zupełnie na rząd Boski, i nie czy-
niąc niczego nigdy, tylko przez posłuszeństwo.

(N B.)

UWAGA O Świętym JEDRZEJU,
znayduie się w inszym Tomie.

Koniec.

105

1

105

1

12021

1

